Оссолінсъкі колекції.

CD – диск виконано в рамах угоди укладеної з квітня 2005 р. між Львівською науковою бібліотекою НАН України у Львові і Національним Закладом ім. Оссолінських у Вроцлаві.

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy.

Oddział Rękopisów. Zespół (fond) 5.

RĘKOPISY BIBLIOTEKI ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH

8056/I. Archiwum Cieńskich z Okna. Korespondencja Modesty z Cieńskich Czosnowskiej. Lata 1834-1889. T. V. *XIX w. S. 666.*

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

A R C H I W U M C I E Ń S K I C H Z O K N A .

KORESPONDENCJA MODESTY Z CIEŃSKICH CZOSNOWSKIEJ

Lata 1834 - 1889

Tom V.

Listy ojca, Udalryka Mikołaja Cieńskiego, z lat 1834 - 1872.

3. Lata 1855 - 1872

Uwaga: W wielu listach mieszczą się dopiski sióstr, braci, innych członków r
rodziny lub bliskich znajomych.

W i e k XIX. S z t u k 168. S t r o n 666.

8056/I

1855-1857

15
12
14
41

1855

15

1

z Okna 5 Stycznia 855.

Ukochana Modunia nasza! Już minął tydzień jak Papy niema w domu, pojechał za Dniestr z Bol-ciem — i z tamtąd miał do Lwowa pisać do Was — dla tego już drugi Twój list leży bez odpowiedzi u mnie — Ostatni Twój list, onegdaj wieczór przyszedł — wczoraj czekaliśmy Papy, spodziewając się że razem z nim odpiszemy — dziś Ludko pojechał do Ole-jowy, a Papy jeszcze niema — ja więc zaczy-nam przynajmniej, list, może do wieczora i Papa będzie — cóż to za straszne rozboje u Was się dzieją? — mąż Twój ma kłopot i zmartwie-nie zamiast przyjemności i rozrywki którą we Lwowie bylibyście znaleźli. — Propozycja Wasza ukochani bardzo do serc naszych mile przemo-wiła, gdyby tylko droga sprzyjała to zdaje mi się, że by się Ludko wybrał — najważ-niejsza dla mnie przeszkoda, byłaby w zdrowiu dzieci — ale w tej chwili Bogu dzięki zdrowi wszyscy — poleciwszy Bogu i czuwania drogiego Dziadzia pobiegłabym na chwilkę pocieszyć się wśród Was drodzy moi! — Na ostatek i śnieg przyczynia się do zamiarów naszych, bo

8056

8056

pruszy od kilku dni coraz lepiej. —
Zaczęliśmy rok nowy droga moja. Modunia, dziękując
Bogu za przeszłość a proszę o łaski Jego na dal —
oby nas wszystkich bronił od klęsk, cierpień, które całemu
grożą światu — oby pocieszył zasmuconych i wszystkich
nieszczęśliwych: — trwoga i nadzieja łączą się w biednym
sercu ludzkim — a pociecha i wsparcie w Bogu! —
Dziękuję Ci droga kochanko za życzenia dla nas —
wierzę że w Twym sercu rodziny Twej pomyślność nie
rozłączona z Twoją własną — ale wierzaj że i każdego z nas
szczęście zaszczyt i pociechą — jesteś Ty aniele nasz drogi:
Zostawiam resztę miejsca dla Ludka a może jeszcze i
Papy się doczekamy — całuję Cię z całej duszy i serca,
może też Bóg pozwoli uskutecznić to osobiście w
Horodyszczach! — Twemu mężowi nasze uszanowanie,
oświadcz i podziękuj za łaskawe Jego serce dla nas i
dzieci — jak gwardia pułkownika kochanego podroś-
nie przyjadą odbywać warte, ale w lecie, bo teraz
niech jeszcze w domu siedzą. — Kończę bo już Papcia
powrócił i dopisze sam resztę — Ściskam Cię z
całej duszy — nieśmiem jeszcze zająć się i uwierzyć
tej myśli abyśmy się mieli do was wybrać —
Zostaję jak zawsze Twoją przywiązaną całem
sercem Mar

Najdroższa życie moje! Wróciłem z Bolkiem wczoraj
tak kaszlący, zmęczony, że dziś pomimo tak wielkiego
Święta, i w Kościele nie byłem, tylko Ludkowie
którzy się stroją na wizytę do Janochowa — a Bolesław
odjechał do domu, bo jutro wybiera się do Kornelów
gdzie ja z nim (: jak sobie ułożyłem :) acie mogę je-
chać z moim utrapieniem — Bolesław jest wielkiej
poczciwości — z jakim staraniem był dla mnie
w drodze, to tylko ty zrozumiesz —
W Drohiczowie zdrowie — ale był ciężki strach o Ja-
koba Romaczkarza — tak chorował że tylko godzi-
ny życia obiecywali mu — była siedmiu Doktorów
a uleczył Bóg najwyraźniej — to też do Częstochowy
pieniędzy odrąż zrobię na wiosnę — a potym do Ma-
rienbadu, Egier, Ostendy — teraz już się przecha-
ley mizerny okropnie — wielkiej to poczciwości
Człowieka —
Andrzej Przybysławski skończył 27 grud. na konscypcji
u Heleny — przyjechał 24 na wigilię tak słabym, że go z
Sanek na rękach wynieśli — a w parę dni zasnął,
acie wiedzieli kiedy — Ludko tylko był na pogrzebie
30 — a tak zła była do Uniża przeprawa, że pieszych
czołnami tylko wzięli — otóż i skończył! szczęśliwy
kto samę dobre wspomnienie po sobie zostawia —
ale ojciec przedwieczny wiele przebacza a swoim
nieograniczonym miłosierdziem —
Ludkowie na głowę wybierają się — to pewno
że będziecie mieć w krótce załogę — ale
ja zawsze za kilka dni pisać do was będę #

HORODENKA

Wielmożnemu Imperatorowi Modesta z Cieńskich

Czosnowska — przyjęcie — raczy

p. Tłuste

w Tarnopolu

w domu własnym

13/1 1855

List twoy ostatni 30. grudn. pisany, leży przedemną — a lubo
Ludomir i Bolesław żartuią, że ia zasiadam pisać na pocztę
kiedy oni prawie na wyiezdnego — lecz u mnie Sobota, a ciąg
dzień moiey słodkiey powinności — zamykam się przed
gadułami — i bazgrzę co serce na myśl przyniesie —
przed tydniem iuż tu była wyborna Sanna, i wszystey
w ruchu — ale iuż Siodmego b. m. zaczęła ginąć — w dwóch
dniach było całkiem suchy — podróżni pospieszali nosy
bo doprawdy nie wiedzieć iak sobie radzić — ale wczoray
zaczął Śnieg — dziś zawierucha potężna — znowu nadzieia
Sanny ożyła — Ludko i Bolko powracaiący z Kołomyi
gdzie iezdził po paszport, układaią program podróży
lubo Magdzinem gotowa na wszystko, byle iuż iechać —
a ia siedzę nad rozmową z tobą ukochane dziecię moie —
Szkaradny kaszel nie opuszcza mnie ieszcze — lecz ia sądzę, że
to tak nie oddziekuy iuż aż do końca towarzyszy — iak był
Zacnego Ojca naydroższey Julki moiey — aby się tylko
wlekło ieszcze, daj Boże! Wczoray odebrałem list od moiego
nieocenionego Ludwika — wzywa mnie z pierwszą wiosną
do podróży Częstochowskiey, którey tak całym życiem pra-
gnę, iako dopełnieniem ślubu uczynionego przez Matkę
moię, kiedym był ieszcze dziecięciem chorym bez nadziei
Za wiele to ia mam dziękować — i o wiele prosić Kro-
lowey — Orędowniczki naszey —
A i doczekać się lepszey dla was przyszłości, iak że nie
żądać także — ta straszna burza musi nam prze-
cież przynieść pożądaną i oczekiwaną dawną zmianę —

Jaka też to ciężka strata, tej śliczny Ludwikowej Skrzyńskiej — otóż to trwałość szczęścia świata — a niewiem czyliś słyszała że i Felixowa Urbańska, gurska z domu także umarła — iak sobie wspomnę te najpiękniejsze duże kobiety w roku 1848, to aż się serce kraie —

Emil odesłał mi pieniądze przed odiazdem do Rossyi — prosił biedny o błogosławieństwo do zamysłów swoich, z tym smutnym dodatkiem — dał bym lat kilka życia, gdyby tego niebyło potrzeba —

Co też z szkodami waszemi? mniejsza by było o nich, gdyby osobiste bezpieczeństwo niebyło zagrożonym — takiej rzeczy koniecznie dochodzić potrzeba —

Kornelowie wiedzą iuż o zaprojektowanym wyieździe do was — lecz niewiem co z sobą zrobię — bo on wchodzi w iakiś tam interess kupna — a właściwie tak szalenie majstruię koło naprawy, przerabiania Zegarów, iak w pierwszej z kwiatami, i to mu iuż cały czas zabiera —

Skory baranie na iutrzeyszym Jarmarku sam kupię Ludko — bo strasznie wiele żądaią — trzy Sztuka

Z Serca i duszy całuię was wszystkich — proszę Boga, by was zachował w Swiętey Opiece swoiey do grobu najprzywiązańszy Ojciec

z Okna 13 Stycz 1855 — Ukrainski

Wszystkim życzliwym łaskawym czułą pamięć a twoich poczciwych domowników pozdrawiam od Serca — Co też z podalaki dzieie się — coś

przeciągaią się spełnienia nadziei ich —
NB. napiszcież mi iak się ma Szacowny Pan Perl po
tego rocznych lekach — i pokłoń ślicznie oboigu
bo mnie bardzo, bardzo ucieli za sercu —

Droga Kodunia! Widzisz z listu Papci że cią-
-gle myśl nasza zajęta wykonaniem drogiego
dla serc zamiaru — aby tylko droga była jaka-
-kolwiek — To zmienne powietrze wpływa na
zdrowie drogiego Papci — kaszel znów dokucza
szczególniej rano — ale ~~[illegible]~~ tego zdrów Bogu
dzięki — Bolcio dziś dla ~~[illegible]~~ zostać z
nami — Oldzia wczoraj była — Jadwisia [illegible]
-wie się codziennie — Mój śpiuch Ludko — [illegible]
na łóżku nakrywszy się z głową — dzieci [illegible]
-we i wesołe, to wierzą to nie wierzą że do
Cioci pojadą — Kazio już pozwala zawiązać się
w worek aby jechał tylko — Staś już do lata
podróż odkłada — Nim to nastąpi całuję
rączki i nóżki Cioci i Wujcia — i ja od
siebie i od Ludka ściskam Cię najdroższa
Siostro Twemu sercu się polecając kochają-
-ca Cię całem sercem i duszą Magdzia

Mężowi nasze uszanowanie oświadcz
Juleczkę Izabelkę ściskam. —
Bolcio choć już w pół drogi do Horodyczna
ale przesyła ucałowanie serdeczne



TARNOPOL

KREUZER

Wielmożna Jmpaniu Modesta z Cieńskich

Czosnowska — przyjąć raczy —

p. Tłuste

w Tarnopolu

w domu własnym —

Moie drogie dziatki!

Jwieście tam przy łasce Boskiey razem — a ia nudzę się i stękam, bo mnie od wtorku szalona fluksyia męczy — niebywałą tego — ale przeiść się muszę — wszakże z wszystkiemi zębami trzeba pójść do grobu — na krok z pokoiu niewychodzę, nawet więcey leżę — dziś niebyłem i na Mszy S. dwudziesta to rocznica śmierci ukochaney Matki mojey — smutny — a iednak 1 lutego ieszcze okropnieyszy — bo przedwczesna — niespodziewana — a nieodpłakana strata —

Dolcio od parędzie cokolwiek słabszy — bo to odbywa nów — a ia pewnym że robaki dręczą go — ale karnawał huczny — wesoły — krzykliwy — Teatr — Muzyka — Maski Janek — wszystko się składa aby malcom czas schodził — Stasio Bóg świadkiem najpoiętnieyszy — najrostropnieyszy ale pusty — i gadzeła nieporównany — ale Lesia najgrzeczniejszy i najspokojnieyszy — z resztą Kazio Lesio — modnie odznaczaią się iak zawsze apetytem — Hofmanowa nieodstępnie przy nich — Henryś uczy i bawi — słowem wszystko spokojnie i szczęśliwie dzięki Bogu idzie — Dopiero odpisywałem Oldzi — ią także straszne zęby bolą —

Posłaniec z Stanisławowa wrócił w czwartek tak zrobi Kornel iak pisał mu Ludomir w

Interessie Olgi — Bryni niekupił — iak się Tatay zapalił — tak i ochłodł — ale koło Zegura najzapalczywiey pracuie —

Modnieniem moiem — teraz do ciebie prośby wielkie od Szanowney naszey Salusi starey —

1mo Staraj się kupić iey futro Lisy — niechodzi aby tanią, byle dobrem — i terminem nieoznaczonem lecz oczywiście im by prędzey tem lepiey — a pieniądze na pierwsze wezwanie leżą gotowe

2go pożycz iey na Model Maszynkie do wylęgania kurcząt — ktorey tak zapragnęła iak stara panna Zamęścia — odda w całości — a ma iakiegoś tam wielce mądrego w Zaleszczykach Blacharza, ktory ma zaraz trzy takich robić — dla niey — Joasi i Herminki — możesz ią dać przez Ludomirow a wreszcie pocztą Tłuste p. z. w Drohiczowie

Ja zaś twoiey Łaski proszę naśmiem

Fasoli Szparagowey —

Dyni takiey —

i nożney ozdoby rożney — ktorey obiecała mi Juleczka —

Z Serca i duszy was wszystkich razem całuię i polecam Bogu — a proszę, niech Magdzia nia będzie o dzieci spokojna, bo ich pilnuiemy iako oka w głowie Umsiński

z Okna 20 Stycz 1855 —

113 – Ludwiniu spytaj w księgarni czyli nie będę tam iuż mieć Mahorta Vin. Pola – bo że wyszedł iuż Czas donosi –

Jak mam łeb roztrzęsiony, że iuż kończyć muszę – a przecież coś potrzeba powiedzieć o dzisieyszey maskaradzie wszystkie dzieci wyglądaią iak małpeczki – Modzenia ciągnie na sobie Burnus Stasiow z kapturem a Les w kurtce Ojcowskiey i Czapce z pod ktorey wymykaią się długie kręcące włosiętu śliczney iak Anioł – ani chciałbym inaczey go malować tylko w tym cudackim stroiu –
Jeszcze was ściskam – całuię i błogosławię Ludkiem poznaj się z temi podolakami – kłaniay odemnie – i donieś cię co się z niemi dzieie –



HORODENKA 21 1

Wielmożna Jmpani Modesta z Cieńskich

p. Tłuste Czosnowska przyjąć raczy

w domu własnym w Tarnopolu

No 70

24/8 55 13

Najpoczciwsze — Najzacniejsze dziecię moie!

Z 4. 10. i 14. b. m. razem trzy listy twoie z Lwowa odebraliśmy 20go bo iak ci przed tygodniem pisałem nie przychodziła od 7go żadna poczta z Zaleszczyk niepokoiło mnie to ciężko — ale dzięki Bogu że się dobrze skończyło — więc iuż dosyć o tym —

Dziś zaczynam od przesłania ci życzeń najczulszych — Serce Ojca, co ani czuie się godnym takiey Corki, iest tak przepełnione wiarą — nadzieią — miłością — że tylko dziękować można Najwyższemu dawcy wszelkiego dobra — a prosić na dal o tęż samą łaskę — bo cóż bym ci nowego powiedzieć mógł — niech z góry będzie błogosławieństwo twoie — a ia szczęśliwy wami i szczęściem waszym umrę spokojnie

wszystkich zadowolniłaś nas sprawunkami Magdzia niewymownie uradowana, lecz ledwie nie więcey Francuzica — i potrzebaż bo iey tey pomocy — zaraz drugiego dnia napisała z dziękczynieniami do Joasi — i odesłali wszystkie pieniądze tak za Fortepian — iak dla Bony — z prośbą by wyexpedyowała do Milewskich, a tam iuż ludzko poszle — bieda że przez pocztę taka zwłoka zrobiła się, bo ta nieboga kilkanaście dni czekać musiała —

Stasio Zachwycony swoim budownictwem, a ia Zachwycony, która mi się niewymownie podoba — lecz najszczególniey dziękuię Życie moie za Koronkę

którą tego dnia zaraz na waszą intencyą zaczęłam —
o! bo za wielkie to ia opatrzności dziękować mam —
Wczoraj była tu nasza droga Oldzisko — zdrowi, i spo-
kojni, to najlepsze — ale Kucharzewie sama z Rawlucz-
ko — bo dla niewidzianej drogi do Stanisławowa
posłać trudno — lubo tam iuż Kucharka przyięta
przez Ludgardzie czeka —
U nas także dzięki Bogu wszystko dobre
Ludkowie chcą pobiedz do Milewskich teraz, byle co-
kolwiek podeschło — dzień choć słyszeć pogo-
dniejszy, iak wczoray — to znowu przekoczą marcowe
chwile — a tey nocy sprał deszcz iak w Maju —
i darnie zielenią się najwyraźniey —
Ja bardzo chciałem wypić teraz co Selcerskiey
wody, lecz w Kołomyi niema — może dzieci w Sta-
nisławowie dostaną —
Pojmuie sercem iaka była radość Komarnic-
kich — bo wiem czym iest dla mnie, kiedy z tobą iestem —
przypisywałem się do nich w liście Magdzie, dzię-
kowałem za tyle miłych mi i poćściwych wyrazów —
uczucia dla nich tak się zrosły zemną iak owi bracia
Sijamscy — iuż bym i żyć bez nich niemogł —
Wczoraj mam list od Emila — i dziś odpowie-
dam — Ludka zostawił iescze — i lepiey, bo iemu tam
doskonale — uczy go po niemiecku — i Francuzku
ostatnim iuż nieźle mówi — Emil Krolewicz
nigdzie z Krykowa niebył, bo mu paszport zaraz

Tęsknia nas obojga dla Ciebie najpierw wcze najlepsza istoto — wyż mogą być inne, jak te które — ktoby przy-
wiązanie najwielkie brata i siostry — które Cię kochają, ocuniają, tak jak wszystko jestes, bylaś i szczęśliwa — tego pragnie z duszy kochająca Cię Magdzia. —

15

odebrali — i nigdzie ruszyć się niepozwolili —
tu zaś poćściwy Jan Lipczyński Musia i Felka
uczy po Francuzku i dużą profituie —
Co też słychać u was? ia tego przekonania iestem
że padnienie tego wroga imienia naszego, niemoże
iak pomyślnie wpłynąć na wszystko —
Bogu was polecam — Żegnam — i całuię po ty-
sięc razy, najprzywiązańszy Ojciec Wasz
z Okna 24 Mar — 1855 —
Najdroższa moja Modunie! Po tak długiem utęsknieniu
z największą radością czytaliśmy Twoje listy — a ja z
wdzięcznością za spełnienie wszystkich życzeń moich —
bo by Aniele drogi, jak tylko idzie o uczynienie przyszłej
komu, [illegible] wszystko czego chcesz — więc znalazła
się i Bona i fortepian i wszystko do najmniejszego dro-
biazgu najlepiej uskuteczniłaś. — Bona choć z dzieckiem
ale może czem innem nagrodzi ten mały ciężar: — może
i taka wola Boska aby u mnie gromadził się drobiazg
wszelkiego rodzaju, bo już teraz oprócz moich dzieci
jest cudzych czworo — a wnuczka Bony będzie piąta —
ale od przybytku głowa nie boli — Niech zdrowo rosną
wraz z moiemi: — Ludko moj biega po całych dniach, bo
Feliks słaby już drugi tydzień — oby tylko Bóg dał aby
ta praca i ciągłe utrudzenie które wiosna za sobą cią-
gnie nie szkodziło Ludkowi. — Do Kornelów wybieramy się

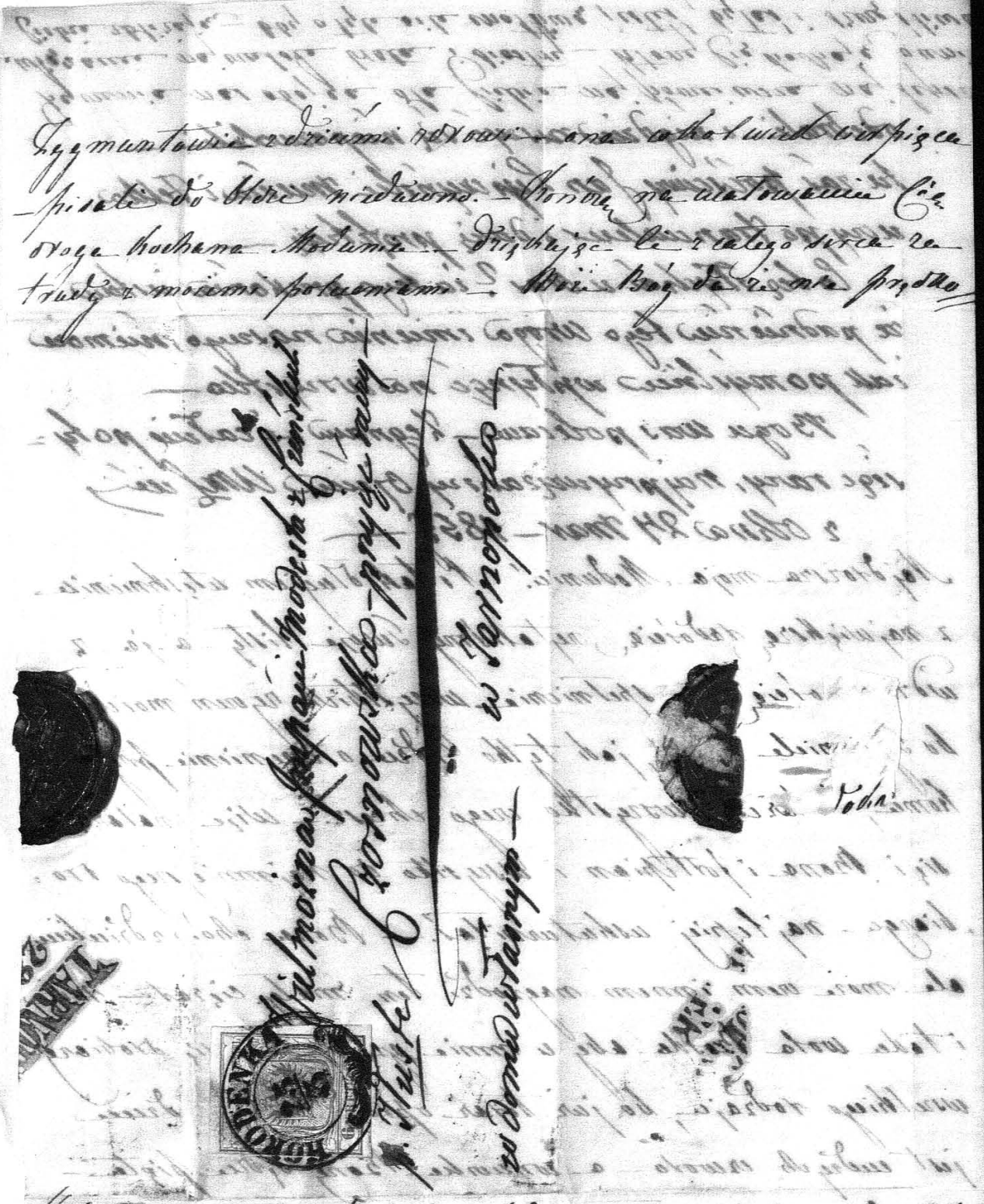

Pierworodna dziecię moie. Modzieniu iedyna!

Sam tylko w domu — zwracam w stary myśli na czas upłyniony — iestem w dniu oczekiwania ciebie och! iakież to były ciężkie chwile — bojaźń o cierpiącą najdroższą Żonę niepozwalała i zabawić się nadzieią przyszłości — a iednak — o iakaż to przyszłość — moia najpoczciwsza, najzacnieysza Córko — iakże ty spełniłaś wszystko co Bóg dobry przeznaczył o Tobie — Tobie i w Tobie — tem Ojciec z góry błogosławi — ci — ludzie szanuię, i wielbię — w szczęśliwy Ojciec ziemski tylko łzami dziękuię najwyższemu za dary Jego —

A ia Ciocię całuię i winszuię — prosząc Boga abym był Ciocią podobnym — wyjścio abym mnie także kochał — a w szczęściu oboie — Staś sam pisałem ale dziadzio sam pisał — ia tylko pióro rękę trzymałem iak was kocham sam dyktował —

Od wtorku dzieci pojechali oboie do Stanisławowa — słota ich zatrzymała. lecz dziś wyglądam na pewne — ale iakże bo to zmienne teraz powietrze w wtorek i środę było tak pogodnie i ciepło, że dzieci tylko w Sukienkach całe dnie były w ogrodzie — w czwartek deszcz całodzienny — w piątek śnieg spadł ogromny — dziś niby to iasno, lecz chłodny i mało ginie wczorajszy śnieg — tak to nas żegna Marcu —

Mam list od mojego ukochanego Ludwika cały składa się z życzenia abym zaraz o paszport

podał do Częstochowy — Warszawy — i Gdańska — którą
to podróż mam odbyć z nim — i jego kosztem — to sobie
z góry wymawiam — z dodatkiem — że na drogę do
Lwowa przyszle nawet — ja go pewnie kocham
tak, że więcej niepodobna — ale przykro zawsze
nadużywać serca przyjaciela, ani przewidzieć
możności odsłużenia mu kiedy kolwiek — a po=
tem — jakiż to czas teraz do podróżowania — gdzie o jutro
spokojnym być niemożna — zawsze podam o paszport
wiele dadzą — niech leży na wszelkie przypadek —

Pisałbym był zaraz do pocieszenia Schidta, pyta=
jąc o zacną żonę jego — bo się serdecznie zmartwiłem
lecz bałem się przy utrapieniu domowym trudnić go
w Bogu ufność że będzie ona zdrowa — w naszych
stronach dużo osób odbywało te szkaradną ospę
Jędrzejowa Sasu. taka podziobana można — ale już
całkiem wyszła — a tu na wsi, niektórzy już starzy
chorowali — ale wszyscy przebywali —

Cóż to za zdarzenie z Kunaszowskim i Emmą? o=
toż, kiedy ani rozumu, ani taktu w domu niema —
Bolko aż się ślinił, tak nam szeroko opowiadał ca=
łe mniemane oświadczenie i przyjęcie — wybierał
się jak na cztery Juzy na wesele na S. Erazma —
a teraz milczy jak ryba ani się tłomaczy — lu=
bo trudno zrozumieć, za kogo wstydzić by się potrzeba —

Tu także rozszedł się mariaż Henryci z Wacławem
Saszeliczem — lecz to za obopolnym porozumieniem się —

Ludko chce pisać do Ludwika Jędrzeiewicza pytaiąc
czyli to z życzenia Wandy, lub on sam proponował
zgodę? Że Ludko nigdy od niey nieodstępował — tey że to
iuż iak dziś za pożrę — a pewnym że ta wariatka na
nic słusznego nieprzystanie, poleci ią dobrze nieprzy-
ciśnąć processem — tak przepowiada Janocha — więc
iak na teraz na ceremonji z Ludwikiem skończy się —

Czekałem do dziewiątey godziny — nienadiechały
dzieci — zapewne najgorsza droga ieszcze i dziś zatrzy-
mała ich u Kornelow — sam tedy kończę, odda-
iąc list który do dnia na pocztę odesłanym
będzie — całuię was milion razy najdroższe
moie — polecaiąc Cię Bogu Soleniżantko — iedy-
ne szczęście — pociechę do grobu najprzywię-
zańszego Ojca — Umkowski

z okna 31 mar — 1855 —

NB — niewspomniałaś iak się ma pani Leo-
poldowa Starzeńska —
i czy wie Generał na iakim stopie iest z nami
rozumny Pan Roman — tak zapamiętale
zawziął się, iakby mu kto Ojca zabił —



Wielmożna Jmpanie Modesta z Cieńskich

p. Tłuste Czosnowska przyjęcie raczy

w Tarnopolu

w domu własnym

11/4 57 21
BIBLIOTEKA OSSOLIN

Najdroższa Madziuniu moja!

W sobotę nie pisałem do Ciebie, bo dla Świąt naszych i Żydowskich razem duch żywy do Horodenki nie poszedł — ale u was drogie takie, i okazyje tak rzadka — że i takie listy może za każdą posełko do Tarnopola mieć musisz —

Odbyliśmy tedy Święta najściślej — w poniedziałek mieliśmy Oldzia z Bolkiem — a wczoraj Pana Janosza którem daje mi dowody szczególnej życzliwości —

My kaszlemy — śliczna to muzyka — przed tygodniem starszych trzech chłopaczków razem w łóżku leżało — a teraz troje młodszych aż się zachodzą — Landes utrzymuje że to wszystko katarowe, lecz zawsze męczy bardzo ten drobiazg —

I ja także ledwie łażę takim zmęczony —

O Boniu — Fortepianie — ani wieści — jak posłali Joasi pieniądze — tak dotąd wpadło jak kamień w wodę — tylko to pewna że nie przepadło, bo przecież odesłaną za recepisso —

Powietrze jak w marcu zmienia się — wczoraj był śnieg i mróz — a dziś znowu pogodniej —

Nowego z nikąd nic — tylko dzięki Bogu że o swoich wszystkich wiem — Ludgardzia ma być mizerna bardzo — ale w jej stanie nic dziwnego — Aurelja także jedna na Wrzesień — druga na Październik — Pacierzy przybywa Ojcu — ot! szczęść Boże — i koniec —

Polityka, jak w worku zawiązana — co to będzie podobno o nas nikt ani myśli — jedni chcą sławy cielęce Torby — drang nach Osten, choć by świat gi=

rząt, byle im dobrze — a Rossyi nie mogąc pobić dyplo-
matycznie — szachrzcie — i kłócić swoim zwyczajem —
Ot i nie mam wam więcej co pisać — przesyłam
tylko tysiączne serdeczne ucałowanie — najprzywię-
zańszy Ojciec — UMSciu
z Olesza 11 Kwiet 1855 —
Jak się ma pociecha Kontrolorowa?
Ja zwyczajem moim ucałowanie Ci przesyłam —
zaturbowana dziatwą — bo zaledwie troje starszych
z łóżka wstali — młodsi w dzień gorzej kuszlą —
Bony niema — obawiam się jakiego zawodu lub ba-
łamuctwa — Dzieci płaczą, starsi krzyczą — więc koń-
czę — całując Cię najdroższa moja Mamuniu po
tysiąc razy i kochając Cię całem sercem Twoja
Mager
O służącą na miejscu Hof — nic w Stanisławowie
dowiedzieć się nie mogłam — chociaż mając
Bonę lżejszą służbę by miała u mnie —



HORODENKA 11/4 KREUZER

Wielmożna Jmpani Modesta z Cieńskich

p. Iłuste Czosnowska — przyjęć raczy —

w domu własnym — w Tarnopolu

14/4 55

25

Najdroższa Corko moiem Moduniem!

przed trzema dniami pisałem do ciebie — ale raz że dziś Sobota — potym że Zięć narzeczony naszego poczciwego Landesa przyjechał do niego — i iutro rano odieżdża — więc myślę, że cały Tarnopol z Wami mam bliżey tym sposobem, i piszę choć cokolwiek a pan Silbermann odda to kochanym Kontrolorostwu w domu waszym —

U nas spokojnie — cicho — siedziemy w domu bo taki ia z kaszlem moim do Ładu przyjść nie mogę — a chciał bym odchuchać się — iak to ty mówisz — do was serce ciągnie — ale odwiedzić Zygmuntow i Kornelow najwpierwey — a w Kołomyi podam sam prozbę o paszport Starościn — i dopiero wtedy zaraz doniosę o tym moiemu Ludwikowi iedynemu —

piszemy dziś do Joasi — bo od 22 Mar — iak się do niey z pieniędzmi pisało — iak kamień w wodę wszystko przepadło — bo wczoraj mieliśmy list od Kornelow — a ani o Bonie — ani o Fortepianie nie niewiedzę do tey chwili — iuż to bezecne poczty robią ciężkie zawody — ale teraz wody opadły — drogi podeschły — więc i te przeszkody ustać powinny —

Wczoraj obchodziłem wspomnieniem smutnym rocznicę Smierci drogiego ojca — obym zasłużył na taką pamięć u was po trzydziestu ośmiu latach —

a dziś Magdzia pobiegła na Msze, bo to znowu
rocznica śmierci nieszczęśliwy Matki iey — ia
zaś zostałem — Stasio śpi ieszcze — i nieodstępuie go.
Ludko iuż dawno przy gospodarstwie — dzieci
idą śniadaniem — otoż i raport tak dokładny —
iakbyś widziała wszystko samem —

Całuię was sercem całym — ukochani
niech wam Bóg błogosławi iak proszę o to
Ojciec Najprzywiązańszy —

WMCieński

z Okna 14 Kwie 1855 —

Wielmożna Jmpaniu Modesta z Cieńskich
Czosnowska — przyjąć raczy

w Tarnopolu —

Upraszam aby list ten w domu Czosnowskich był od-
danym W. Kontrolorowi Schmidt —

Życie moie — Moduniu najdroższa!

Twój list pisany z Tarnopola doszedł mnie prędzey iak zwykle teraz — dzięki Bogu żeście wszystkie zdrowi —

Nie pisałem w Sobotę do Ciebie — w piątek byłem u Oldzi — nocowałem tam — i właśnie wybierałem się z Bolkiem do Stanisławowa, kiedy Ludko przysłał po mnie że nadiechali Leonkowie oboie — wróciłem tedy natychmiast — i dobrze się stało, bo zastałem list Kornela donoszący że on w niedzielę Szybkowozem odiechał do Lwowa dla interessu z Ujejskiemi — i prosi abym o dni kilka do powrotu Jego przybycia moie wstrzymał — Bolko poiechał zawsze dla sprzedaży Zboża i zebrania funduszu na termin d. 5 Maja — Ostaszewskiemu —

Oldzia była tu w niedzielę sama tylko, bo dnie zimne — szkaradne — a wczoraj odiechali iuż nas ukochani — najpoczciwsi Leonkowie — to prawdziwie nie z tego świata istoty — godzą tylko z ludźmi myśl, że przecież (gdyby chcieli) wszystkie mogliby być takie —

Oni z końcem Maja wybieraią się wraz z Jako bacią Romaszkanami za granicę — szukać gdzieś zdrowia a potym do Ostendy — Paryża — i przez Mediolan Wenecią — Wiedeń — maią wrócić do Kraju —

Pisała mi zacna Joasia że wydaię Juzię za mąż, pełna szczęścia, trwogi i przemyślania — ale partyia z każdego względu dobra bardzo — i czego im winszuię że tak blisko siebie mieć ią będę — Odpisałem zaraz z udziałem serdecznego współczucia, i błogosławieństwy

bo oprócz najserdeczniejszy przyjaciel dla Ludwików, te
najlepsze, najszlachetniejsze dziecię dla niej samej,
wszystkich nas — iak nasze swoie interessuie —

Mówiłem tam i o Juleczce — lecz nie dziękowałem
bo czyliż słowy takie dobrodziejstwo spłacić podobna
mogłem płakać, i modlić się — niech Im to będzie
zapłatą — myśl twoia oddania, powierzenia Jej
najdroższej spuścizny naszej iest nieocenioną — bo
czyliż nie widziemy czym stała się Jaśnienia przy
staraniach, sercu, i poświęceniu tych Opiekunów
Ziemskie szczęście nieopłaci tyle wzajemności — Mój
Boże! Ty co wszystko widzisz, i wiesz — dopełń na
nich łask twoich o! wszechmocny —

A Juleczka wdzięczną być potrafi — bo dziecię
Wawel — Moduszki musi być poczciwe —

O paszport podałem — nie przeszkadza aby był —
lubo myślę że dla samej Jaśnie Ludwika teraz podróży
tej niemógł by przedsiębrać — tym bardziej, wiele
iak gazeta ostatnia pisze Konferencyję zerwą się
więc niewiem, czyli spokojnie i podróżować by
można — Zawsze iednak anielskie serce Jego dla
mnie iest bez ceny tak, i przywiązanie moie do
nich —

Byłem pewnym że poiedziesz z Oldzio do Lwowa
o! znam ia was droga krewna moia —

Boga was polecam — i całuię tysiące
razy najdroższe wasze do śmierci — WMciey

[illegible] lub 200 — Daruj Aniele mój drogi mej śmiałości
i nudzę — Jeszcze raz się ściskam — Pisząc się z

Ja dosyć zdrów iestem — a kaszel zmniejszał o sto procent

Dnia 25 Kwiet 1855 — z Okna —

Droga ukochana Modunieć Zaledwie mam czas uściskać Cię Aniele moj drogi — i prosić o radę w potrzebie moiej — Joasia Komarnicka zajęta tak ważnym dla serca wypadkiem zamęzcia Jozia, trochę zaniedbała moj interes z Boną — i teraz dopiero napisała z uwagą, że jako nałogową kobietę boi się przysłać ją tutaj — i że czeka Twej i naszej decyzyi — Mnie zaś się zdaje sądząc ze słów Twego listu że to więcej był przypadek aniżeli nałog — bo inaczej nie trzymano by ją po parę lat na miejscu — Ale dla zapewnienia się, napisałam wczoraj do Kleczkowskiej prosząc o iej zdanie o tej Bonie — ~~iwlist~~ i w liście Komarnickiej załączyłam prosząc aby Joasia przeczytawszy odpowiedź Kleczkowskiej zdecydowała czyli przysłać Bonę lub nie. — Wielka byłaby dla mnie przykrość gdyby mnie ominęła ta sposobność dostania Bony bo wierzaj że chwilami opadają mnie siły i moralne i fizyczne Wiesz Modunia znając mnie że dla Ladka i ukochanej dziatwy dałabym życie i zdrowie moje gdyby tego potrzeba — ale też dla nich jedynie te dary Nieba zachować pragnę. — Sług znowu mniej mam w domu — jedne słabą drugą oddalić musiałam — Hof: tylko do roku — a dzieci zawsze jednakiego starania potrzebują: — Jeżeli byś pisała do Joasi napisz swoje zdanie, bo ona to wie o tej Bonie co i Ty — poradź więc — boja się boję brać na siebie odpowiedzialność — chociaż sądzę że łatwiej choć by i odesłać

do Lwowa, aniżeli do Paryża lub Szwajcaryi — a Hofmy to nie 120 serca Twoje mnie wytłomaczy i przebaczy — że Cię trudzę Ludkiem i dziećmi Twemi sercu — Magdzie

31



HORODENKA 26/4 LEUZER

Wielmożna Jmpani Modesta z Cieńskich

p. Ilustr. Czosnowska — przyjąć raczy —

w domu własnym w Tarnopolu

5/5 55 33

Najdroższa Moduniu moja!

Na list twój z 28 kwiet. dziś dopiero odpowiadam
iżdziłem z Oldzio do Kołomyi, za nami nadiechał i
Ludomir — a choć te dnie nieczytałem nic wprost od
Ciebie — lecz Oldzia miała list — a u Zygmuntów zasta=
łem drugi — i tak to o was byłem spokojnym —
od Kornelów były tam także powinszowania — oni
wybierają się w połowie b. m. do was — Olga także
lecz Zygmuntowie, iżeli się wybiorą, to później, bo teraz
mają odmienić mieszkanie, gdzie nim się urządzą
iakiś czas minie jeszcze — a znowu niewiedzieć iak
z waszą zamierzoną podróżą wypadnie — wali nieznie
ni projektów coraz groźniejsza postać w polityce —

Wczoraj odebrałem list od Ludwika, i mnogość
nasienia morwowego — z wielkim zachęcaniem aby
siać i plantować ich dla Jedwabnictwa — iuż to
spekulacyję nie dla mnie — ale że on chce najtroskli
wiej dopełnić wszystko —

Pisze mi że radby nasz wyjazd ułożyć z po=
czątkiem Lipca — w prawdzie ia podałem o
paszport — i obiecaną go — ale czyli dadzą? to in=
na kwestia — tak szacownym Związkowym Anglji
i Francji. Bóg wie co się roi w głowach — dziś był
u nas Komissarz uwiadamiający że my tu werbuie
my ludzi dla Sadika Paszy, i odstawiany do granicy
iest to podła i fałszywa bajka w tej denuncjacyi
ani słowa, ani podobieństwa prawdy — ale, iżeli

nie wyperswaduię sobie tego szaleństwa, to nic nie będzie z paszportu — ia co iak grzyb pleśniem w domu — na Bukowinie od 849 roku nie byłem — owego iakiegoś Petelenca z którym to mamy mieć kominikacyie — ani znamy — ani wiemy gdzie on żyie —

To tylko wykazuie iak szczerze sprzyiaią swoim Sprzymierzeńcom — bo się zawsze narazić Rossyi nad wszystko lękaią —

U nas znowu wszystkie dzieci pokaszlały się na wyścigu, a iak dziś to i ja dopomagam im wszystkim po szkaradnym słocie, od kilku dni cieszemy się pogodo — Ludko zaięty niezwyczajnie iak zwykle — dopiero wrócił z Olejowy — a Oldzia z Bolesławem poiechali dziś w terminie płacić Ostaszewskiemu —

Dziękuię ci najczulszym sercem za pamięć o moim Stasiu — w sam dzień urodzin odiechałem go — bo z Oldzio pobiegliśmy do Kołomyi — może Bóg da choć S. Stanisława przebyć razem — a dziewiętego radbym poiechać na parę dni do Stanisławowa — abym i to odbył przed ich wyiazdem — u Zygmuntów iuż byłem — a potym iuż przy Boskiey pomocy o podróży do was pomyślę —

Ludwik mi pisał, że odiechał 28 Maiy do Strzegoni na dni kilkanaście, lecz sądzę że przed szesnastym b. m. wróci do Lwowa — cieszy się zwięzkiem spodziewanym Juzi — lecz iak wyraził — miałem dla niey inne proiekta — ia sądzę że to był Adolf —

i ani się dziwię — bo iak Adolf tak Jezus są najbliższemi
Jego sercu —

Coż to za stare małżeństwo — ci młodzi Leopoldowie Star=
w dwoie maią że trzydzieści siedm lat —

Ja Pani Fran. Mrozowickiej w cale nieznam — po=
ważam ią wysoce z wszystkiego co wiem o niey — ale
co te rodzinę — nazwiska — iak są bliskiemi mi, to ani
umiem wyrazić — ledwie zaczęłem wymawiać — ko=
chałem Mrozowickich — z niemi mam najmilsze
wspomnienia dzieciństwa mojego połączone —
a w Gabinie iuż i ludziom miałem przyiaciela
najlepszego — gdybym kiedy mógł dowieść im
serca mojego, byłbym najszczęśliwszym —

Fortepian iuż iest dawny w Stanisławowie — a
o Borze właśnie do Joaci pisze Magdzi — woli
ona sprobować iaka będzie — a niżeli czekać, i
czekać, a tu niema żadney pomocy —

Zboże tu spadło — właściwie niema pokupna —
Ludko kręci nosem — bo dużo zatrzymał —

Oddziały różne wojska ciągną z wszystkich stron —
przez Kołomyię przedwczoraj przechodzili strzelcy
pontoniery — ale gdzie — i w iakim celu — koniec
służyć — i któż zgadnie —

Co też porabiaią dotąd ci podolacy?

Imieniem nas wszystkich duszą i sercem
was ściskam i całuię — wasz zawsze Ojciec
Dię 5 Maja 1855 — Najprzywiązańszy UMCiey
z Okiem —

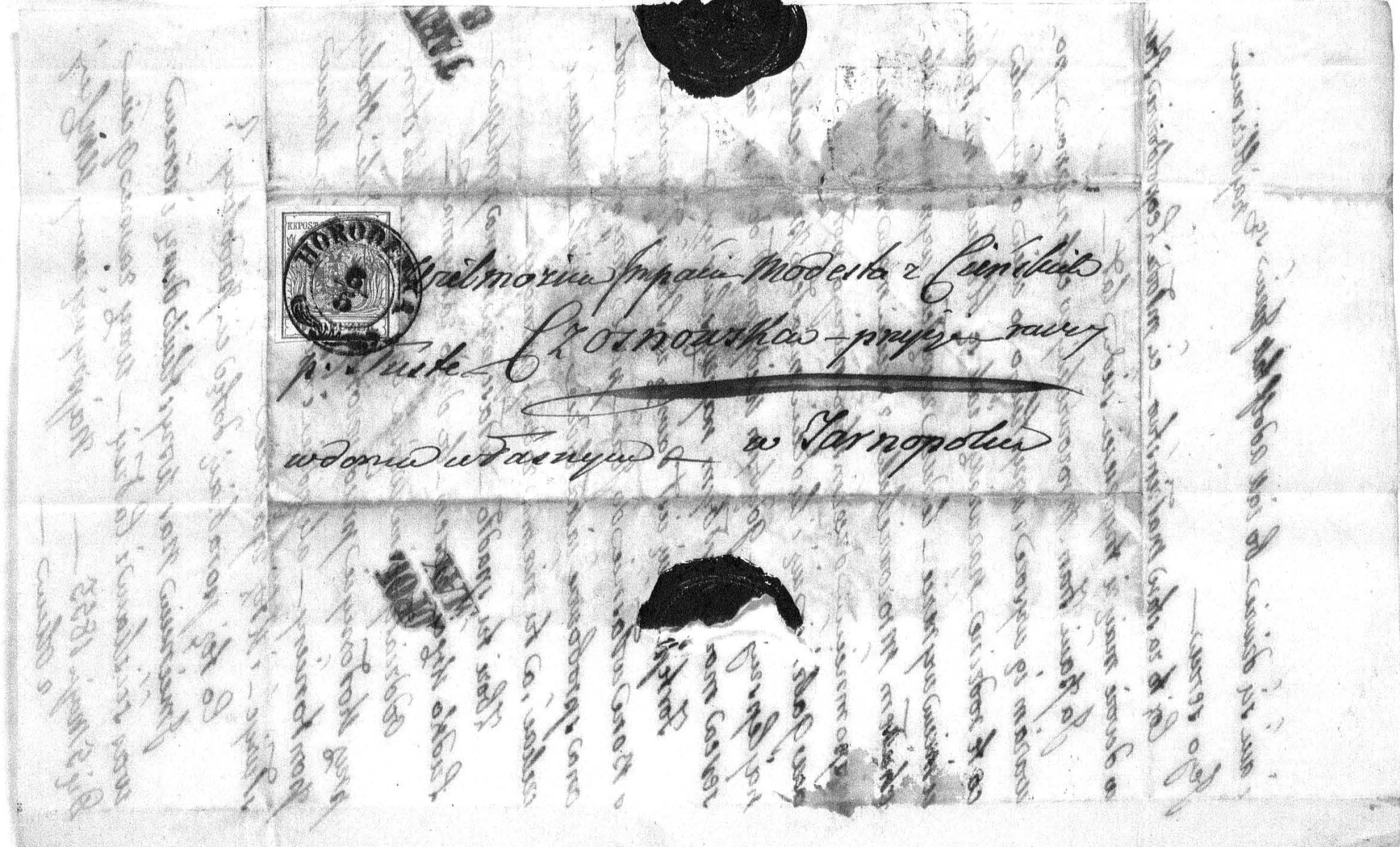

24/6 54 37

Najukochańsza Modzieńcu moja!

Lubo z ostatniego listu twojego miałem obietnicę że jeszcze przed wyjazdem z Lwowa napiszesz do mnie lecz do tej chwili ani słowa nie odebrałem — choć tedy pisałem w Srodę do Ludwika, i posłałem mu do legalizacyi paszport — dziś w przekonaniu że już wróciłyście, piszę jak zwykle do Tarnopola — donosząc, żeśmy zdrowi spokojni — a lubo okolica cała, szczególnie konie powołane na usługi dworu Naj. Pana, oczekują przybycia Jegoż — siedziemy cicho w domu, ciesząc się przechodzącemi deszczami, bo posuchy stawały coraz groźniejsze dla przyszłych żniw —

Przed chwilą odjechał proszący o błogosławieństwo Wacław Saszelicz — ślub ich w Wtorek — 26 — b. m —

Gdzież jest Oldzia? ja gonię ją z życzeniami u Ciebie — niech Bóg zlewa na Wiśnie wszystkie dary a Jej udziela zdrowia, i pociechy z lubej dzieciny, bo wiem że w niej jest Świat tej pościwej Matki —

Bolesław miał Febrę, lecz już zdrów teraz — odwiedzali go Ludomirowie, a ja w tedy jeździłem do Zagorskich — pościwi ludzie — ale Paulina zawsze drogi mój Kleynot — a dziewczęta jak przylepki — byłem i u Aichhorna — ale podupadł ciężko — zwyczajnie jak ośmdziesięcioletni starzec —

Cóż z waszą podróżą do Marienbadu? ja tylko czekam na wiadomość — jeżeli wyjedziecie, to wolę być u Was jak wrócilibyście, a dłużej w domu zostać

i potym w prost do Lwowa poiechać — bo teraz krotko z wa-
mi pocieszyłbym się — ieżeli zaś niewyiedziecie w ca-
le przyiechałbym prędzey, aby Lipiec przebyć razem —
a potym do Ludwika, i daley, ieżeli Bog pozwoli do-
czekać uderzyć czołem przed Tronem Krolowy Naszey w
Częstochowy — proszę cię napisz mi spieszenie, podług
tego ułożę proiekta pielgrzymki moiey —

Jakiż tam był roziazd z Jaluczko — wiem że masz wiele
mocy duszy, i wstrzymywałaś się by Jey nierozrzewniać
ale rzeszywszy z mieysca pozwoliłaś sobie iak to umiesz —
Kochanych Komarnickich wyrazy taki spokoy daią Sercu
moiemu, że tylko proszę Boga aby to dziecko umiało być
wdzięczne Łask tylu —

Niech też wiem iak poszło z leczeniem Oldzi? mocno
niepokoiłem się to rzeczą — bo skąd u licha przyszła w
takim Czasie, kiedy siły tak potrzeba było — Już to
Ty iedna nagadaj iey dużo — z Zdrowiem lichym, nie
szarzeć się gorzey Huzara — serce się kraie widząc
Ją tak zrujnowaną —

Zniwa coraz bliżey — kto wie czybym niepoiechał
Szybkowozem do Tarnopola, aby Ludkowi niebrać
Koni — zawsze to czeka na odpowiedź od Ciebie —

Otoż i posłaniec z listem z Drohiczowki — Kocham
Salusia posyła mi prześliczny gwoździk — i dowiaduie
się o nas wszystkich — Leonkowie wyiechali z Lwowa
16. b. m. nie wiem czyli przy was, bo mi o tym niepisze
tylko że poiechali do Egier — i wenecyi — na Morskie

Kompiele — o Bonę iuż w pierwszy pisaliśmy do Niels
lecz iuż list nie zastał ich w Drohiczowie — i Matka posła-
ła go za Niemi do Krakowa — wiele iednak ośmie nie
do Ostendy iadą — to i w paryżu niebędzie — a zatym i to
próżne proiekta —

Z duszy i serca ściskam i całuię was najukochańsze
moi — do Grobu najprzywiązańszy Ojciec
z Okna 24 Czer 1855 — UMCieński

Najdroższa Moduniu! Z bolem serca wyczytaliśmy
w Swoim liście o słabości naszej Bodzi drogiej — oby
znów prędko wiedzieć o was drogie Siostry —
Papa [illegible] ie że dzięki Bogu zdrowi jesteśmy —
Bolcio biedak był cierpiący — ale wezwał Landesa
i polepszyło mu się — Moje starania o Bonę ja
oporem idą — a potrzeba, szczególniej w zimie koniecz-
-na — gdybym nie znalazła francuzki — wzięłabym
i Polkę dla dozoru dzieci — a sama po trochu uczy-
-łabym co bym mogła — Gdybyś Moduniu droga
wiedziała o jakiej kobiecie przyzwoitej zdolnej aby
dzieci ubrała i cały dzień z niemi była — pomyśl
i poradź mi czyli nie dobrze by wziąść zamiast
się znajdzie francuzka — Daruj że z każdą myślą
do Ciebie się udaje — i głowę ci kłopocę — ale
to tylko projekt — i gdyby się to z łatwością
dało zrobić — bo inaczej zawsze do zimy poczekać
mogę — chociaż są chwile że siły mi ustają
i co gorzej że widzę że dzieci nieraz wystawione
na przypadek, przez brak dozoru — Lubko się pyta
czyli Mieczkowski nie zgłaszał się do was? —

Moie życie — i o panie Miko — żądamy i obiecamy
wiadomości niedałaś mi — a przyrzekł ci ją
Krasnopolskiej —
Czy nie zyskaią co podolacy u Naj. Pana —

Wielmożna Jmpani Modesta z Cieńskich
p. Ruste Czarnowska — przyjęć raczy
w domu wdawy w Tarnopolu

HORODENKA

TARNOPOL 23 JUN 82

Całuję Was obie drogie Siostry z całej duszy i serca
Kochająca Was całem sercem Magdzie
Wisie drogą naszą ściskam z duszy —
Mężowi Twemu nasze uszanowanie —

3076 55 41

Najdroższa Moduniu!

Wczoraj odjechali Ludkowie z Stasiem do Kołomyi i chcą razem pooddawać od kilku lat zaległe wizyty, w Trofanowcu, podhajczykach, Ceniawie, i piadykach — ja zostałem z dziećmi — i przyniesioną mi z poczty list twój z 25 b.m. odczytałem go z wielką radością, bo byłem niezwyczajnie o Oldzie niespokojny, niewiedząc nic o was — tylko Aurelka pisała mi że ście z Lwowa wrócili — lecz to tak krótko, że mnie niewiele pocieszyło —

W przeszłą niedzielę 24. b.m. pisałem do ciebie sądzę, że najdalej 26 odebrałaś — więc uważam list twój ostatni za poprzedzający odebraniem mojego —

Już tedy wybieram się do was — tylko nowa trudność że nie mam paszportu — mój, jak doniosłem posłany Komarnickiemu do legalizacji w Wiedniu prosiłem o osobny cyrkułu do przejazdu do was, i Lwowa, lecz wprost odmówioną mi — podobną wezmę tedy Dominikalną przepustkę i na tym się skończy — a Ludwik mi paszport do Horodyszcza przeszle —

Nie moja wina dzieciu drogie, że przyjazd mój tak się spóźnia do was — pisałaś mi zawsze że może wyjedziecie do Marienbadu z początkiem Lipca — wolałem tedy czas ten przesiedzieć z moimi w domu a niżeli odjeżdżać ich na kilka miesięcy, to nad moje siły — tak przywykłem do drogiego drobiazgu —

Od Ludwika jeszcze nie wiem, kiedy on chce abyśmy wyjechali — a że doniósł mi że pragnie byśmy byli w Częstochowy 15 Sierp — więc nie sądzę wyjazd nasz z

Lwowa prędzey iak pierwszych dni Sierpnia — zawsze chcę czekać rozkazów Jego w Horodyszczu —

Znowu mieliśmy lubego bardzo gościa u nas — w przeiezdzie do Bocheńskich, którzy są w Delatyniu Karolcia Kozicka z Henio były ~~u nas~~ przed kilko dniami — dla mnie Ona zawsze równie miła — ale i Magdzia zakochała się w niey — bo też to z kościanie /: iak to mawiały babki nasze :/ poczciwe i miłe — a zawsze iednakowe —

Pokuciem w ruchu wielkim na czwarty dzień Lipca do Kołomyi — a lubo i ia list zapraszaiący odebrałem lecz skończy się pewnie na Ludku — ia mam się do tych wszystkich reprezentacyi za moralnie umarłego — podobne parady męczą mnie nad siły, a nie cieszą —

Zabrałem się dziś od rana, aby zrobić porządek Magdzi w ich sypialnym pokoiu — bielę — myię — Ona biedna mało i rusza się z domu — a tak zawsze zaięta — zakłopotana, że i chwili wolney niema zaięć się — tym czasem zastanie iuż czystą, i oczywiście będzie bardzo zadowolniony —

Oldzi iuż tam wszystkie porządki porobione —

O Kornelach nic niewiem od kilkonastu dni — stąd okazyi niebyło — a oni sami ani myślą aby napisali — niewiem równie czy wybiorą się do was — Ludka zawsze gotowa — ale Pan Mąż na wyiezdnym samym ma ciągłe interessa — kupna — bo kiedyś pisał znowu, że 28 b. m. miało być Licytacyia

Borelu Brodzkiego, i że niby chciał kupować — i na to czeka — lubo pewnym że się iak zawsze rozmyśli dla tego iuż, tyle razy zawiedziony, ani się pytam —

Jak że u was odbyły się parady? a podolacy — czy też prosili o co Cesarza — zdaie mi się że taka prozba ustna niemogła by zostać bez skutku —

Jak masz co od Julii pisz nam także — wszakże to nasze dziecię — ia niepiszę osobno, aby czasu niezajmować iey — ale wiem że Ludwik zawsze wspomni

Kiedyż ślub Juzi? wiem że wyiazd lub powrot nasz do tego zastosowanym być musi —

Ściskam was i całuię sercem całym ukochani prosząc Boga by was zachował w swoiey Naj. Opiece do Smierci najprzywiązańszy Ojciec Umcześ

z Okna 30 Czer. 1855 —

Tu iuż tydzień cały, bo od 24. Słota, i Zimno tak dokuczliwe iak w poźney Jesieni — wczoraj było się wypogodziło trochę — dziś deszcz znowu — niewiem iak wizyty udadzą się moim podróżnym —

W polu nienajlepiey, szczególniey z Jarzynami Ludka kokoredze drugi raz ieszcze niesapane, ale iuż żółte — przyboleię znacznie — pomimo tego Zboże spadło, a raczey kupca ani widzieć — skutkiem to pewnie bajki przez nich samych puszczony że wojska iedne rozpuszczaią, a drugie wyciągaią z kraju — a iak wczoraj pisał Zygmunt, że to wszystko nieprawda —

TARNOPOL
5 JUL

Wielmożna Jmpani Modesta z Cieńskich
Czosnowska — przyjąć raczy —
p. Tłuste
w Tarnopolu
w domu własnym —

8/12 53 45

Moia Najpoćiwsza Modzieniu!

Dziś wyiechał ostatni drogi gość Leonek — odprowadzili go Ludko i Bolko do piadyku, Kołomyi i Ceniawy lubo on niby iuż nas zgnał, lecz mam nadzieię że chłopcy przywiozą mi go ieszcze iutro, albo w poniedziałek —

Leonek spieszy do Matyldzi, bo to 14. b. m. nieszczęśliwa rocznica dla nich, aby przynajmniey byli razem

Bóg zapłać Kochanemu Corko za życzenia — tylko tak żyć pragnę, abym niewidział łzy w oku twoim, tym zwierciadle najzacnieyszey, najczulszey duszy —

Synów wszystkich — ale corkę tylko iedną, i to bez Jadwisi miałem w Czwartek — wola Boska! bo i moi Celestyn i Matyldzia niebyli takie —

Nazbierało się zawsze kilkanaście osób — pani Teresa Kaia — Abgarowicze oboie — Ostaszewski — Janocha Leonek i Rudolf ku. Eugieniusz Ko. i Władzio Mysłowski Józef Wasilewski — Zygmunt Felix Bogdanowicz z Siostrzeńcem Krzysztofowiczem — Oldzian z Bolesławem i Ksiądz Karaczewski — w dodatku kupka domowych — Zabawili się dosyć wesoło — Mężczyźni pociągnęli nawet, bo Ludko i Bolko ochoczo zachęcali — tylko bytność Leonka iest zbyt krótka dla serc naszych —

Od Kornelów miałem list przez Janocha, który właśnie z Stanisławowa wracał — ile serca okazuie nam ten człowiek, to ani od brata trudno żądać więcey —

NB. pan Leo 12. b. m. ma wyiechać z Stanisławowa

Moia nieoceniona gosposia tak się zwijała — tak

wystarczyła wszystkiemu, że było bardzo dobrze, dostatnię po Staropolsku — nawet wielki Karlsbadzki kielich krążył w towarzystwie —

Moja duszko! przecię ja jestem stare a durne dziecko — ledwie posłałem list na pocztę, i te problem zaraz żałowałem, i byłbym z chęcią zawrócił, bo czyliż się godzi ~~[illegible]~~ takim zachceniem kłopotać Cię — a jeszcze znając te Anielskie serce — już teraz przepraszam najmocniej, i spodziewam się być więcej konsekwentnym na dal —

U nas droga już dobra — śniegu dosyć — zimno dużo — ale ja zawsze chucham w kułak bo się boję lubo kaszel dużo — dużo zmniejszył się —

Ściskam i całuję was najczulej — polecając Bogskiemu miłosierdziu — Kochany Pa. Kontrolorowi najżyczliwsze wyrazy, bo ją szczerze kochamy —

U M Cieńska

z Okna 8 Grudz 1855 —

Droga nasza kochanko! Miło serce uściskać Cię choć listownie — kiedy się tak często myśli i czuje razem — Wiem że Ci miło będzie wiedzieć że Papcia drogi mniej kaszle — Bóg łaskaw strzeże go i zachowuje dla nas — chociaż jak zwykle Papcia nie lubi cokolwiek się nazywa lekarskiem środkiem choćby najniewinniejszym. My oboje z dziećmi zdrowi z łaski Boga — mile

47

i wesoło zeszedł dzień onegdajszy w gronie łaskawych
chociaż nieobecnych brakowało serca — bo czyż
wszystko razem być może! — Jeszcze raz
Cię ściskam i żegnam polecając się Twemu
sercu nieporównanemu

M[illegible]

Mężowi uszanowanie — Izabelce całusa
P. Kontrolorowej ukłony nasze —

Czy prawda że Jezuici mają już pozwolenie dawać
nia Szko[illegible] nawet Philosophji tak mi mówi
Leonel —

Jmożna Jmpani Modesta z Cieńskich

p. Tłuste — Czosnowska — przyjąć raczy —

w domu własnym — w Tarnopolu

o Jezuitach, Donieść Papie

16/12 55 49

Moia Najdroższa Modaniu!

Lubo Bolesław wybiera się 18. b. m. do was — iednak że on wstępuie do Leonka i Celestyna, ia iak zwyczaynie pisze przez pocztę — abyś ty życiem moie wiedziała o nas —

Doniosł mi iuż Ludwik o bolesney nam wszystkim stracie zacney, kochaney Teosi — iak że ia czuię sercem cierpienie tych co oprócz związków krwi, wychowali wypieścili ią sobie — a ia chować się z smutkiem muszę bo Magdzia niezdrowa — ani śmiem powiedzieć iey — ieszcze iak gdyby przeczuciem iuż kilka razy mówiła teraz o niey — kiedyś wieczór byliśmy sami — przechodziła smutno młodość swoię — i opowiadała iak za brama na iakiś czas do Olszyn — lubo niebliska pokrewieństwem była w pośród swoich — iak ią pielęgnowano, pieszczoną Ciotki były matkami, a Teosia Siostro — dobre — zacne dziecię — Zbaw Boże te dusze czyste — a pociesz boleiących —

Nic by mnie tak niewypędziło z domu, iak pragnienie aby widzieć Ludwika — Wikcia — popłakać z niemi przycisnąć ich do serca — ale wyiść z pokoiu trudno — Wola Boska! do Kaszka uwięzał się iakiś ból w prost serca — nie kolka, bo tey tak długo niewytrzymałbym — ale ból aż powierzchownie, iak by się co robiło — dokuczliwe — dziś mam nadzieię że będzie [illegible] a zawsze /: ieżeli Bóg pozwoli doczekać :/ to z [illegible] kos łatać się potrzeba, by choć niedługo kawęczeć — zawsze rozumiem że od wody Selcerskiey zaczniem się, bo ta dawniey za każdą razę służyła mi dobrze —

Od kilku dni i mój Staś iakiś cierpiący, mizerny

zapewne to glisty — dobrze że będzie Landes — tey nocy
marudził mocną, iak zwykle kiedy słaby —

Z resztą, wszystkie tu, w Olejowy — Kołomyja i Stani
sławowie zdrowi dzięki Bogu —

W Czwartek mieliśmy p. Józefa Puzyna — gruczy
wyfraczony, przyjeżdżał z życzeniami w Oktawie

Zimna mamy ciężkie, ia czuię ich mało, bo
u nas ciepło — a iednak co kolwiek ochłodnie po-
wietrze tak iestem tkliwym, że w tey chwili zwiększa się
kaszel i piersi bolą —

Miałem list od moiey ukochaney Karoliny — i dziś
odpisuię — wzor poczciwości, wytrwałości, i poświę-
ceniem — o iakże okradła brata z tych zalet — iak
znaydzie czas napiszę też do niey — ona uwielbia cię
a godna szczególnego szacunku —

Posyłam wam — i znowu tylko opłatek — ale ser-
cem Ojca i nayprzywiązańszey rodziny — dzielcie go — a Bóg
niech spełnia gorące prośby moie —

Jak mi żal daremnych cierpień dobrey Antoni —
biedne młode małżeństwo — iakież proby przechodzi —

Przy zamkniętych drzwiach piszę, i kończę —
Ściskam was i całuię — O! ty dziecię, zaszczycie
[illegible]ciechy — i troskę moię — bądź tyle szczęśliwą ile
pragnie nayprzywiązańszy Ojciec — UMCieńy

Dn 16 Grud 1855 —

nadiechali Abgarowiczes – Wła. Jmy – proboszcz z Storo=
denki – z iakimciś urzędnikiem – i Landes, ktory
mysli że moj bol iest rheumatyzmowy – wolałbym
iak co innego ——



Wielmożna Jpani Modesta z Cieńskich
Czosnowska — przyjęć raczy
przez Tłuste
w Tarnopolu
w domu własnym

BORODENKA 17 12

TARNOPOL 20 JUL

22/12 55

Moja Najdroższa Modlinie!

Cóż to za straszliwa Zima — przedwczoraj było 26 Stopnia Zimna — a od 18 — raczej 16. b. m. jest codzienna zawieruchą pomimo tego Bolesław wyjechał w wtorek, jak sobie układał lecz mam nadzieję że zatrzyma go Celestyn — bo lękam się aby nie przemarzł gdzie —

Od środy mamy naszego milutkiego gościa Pa. Abgę mąż wyjechał do Stanisławowa, a Żonę nam tu zostawił — Takie to dobre, lube — pieszczone dziecię — wszystkie swe=rze kochamy Ją —

Z Zdrowiem moim niewiele postępuje — w prawdzie mało teraz kaszlu, ale ten ból w lewej piersi i z bolem do=kucza mi mocno — Vesicatoria nieprzyniosły dotąd żadnej ulgi — może Bóg da lepiej —

J Staś niebardzo zdrowy — biega — bawi się — ale blady mizerny — mało apetytu — Landes sądzi że to robaki —

Już tedy wie Magdzia o Śmierci Teosi pościwej — taiłem jak mogł — lecz cóż z babami poradzisz — odbiera list od Henrykowej Komarowej, która za pierwszą wieść niesie — że wszystkie w rodzinie zgryzienie ciężkie, Śmiercią Pa. Bobrownickiej —

Pisałem przed wczoraj trzy listy do wszystkich Ko=marnickich naszych — smutne zadanie — cieszyć trudno tak mnie zmęczyło, że aż słabszym byłem tego dnia — bo też ta Zacna Teosia naszym sercom tak była miłą jak by do najbliższej należała rodziny —

Oldzia mimo okropnego Zimna była tu w Czwartek

z panną Mankutowską — zawsze zdrowy, tego iak Huzar — miło mi było widzieć ią — bo ileż to wspomnień miliśmy — a te imiona Ludko — Zygmuś — Bolo — to odmładzaią pamięć

Oldziać musi Swiętować z swoią Wisiunią — obiecała się tylko w poniedziałek z Opłatkiem — a tak tylko Ludkow — dzieci ich — i naszych poczciwych Abgarowiczow mieć na wigilią będziemy — Niech wam wszystkim i wszędzie gdzie kogo los prowadzi, Bog najwyższy błogosławi — tak życzę i z kończącym się starym — zaczynaiącym nowym rokiem, i zawsze —

Czy gość iuż przyiechał? a ieżeli wyiedziecie do Lwowa, to wiem że mi napiszesz —

Sciskam i całuię Cię — życie moie najdroższe duszę i sercem kochaiący Ojciec —

Wm Cieński

z Olesna 22 Grudn 1855 —

Ludkowie z dziećmi całuią was najserdeczniey przesyłaiąc najczulsze życzenia —

Nadiechał właśnie dobry Sąsiad z Stanisławowa — poprzywoził dla dzieci kilka pudełek tak ślicznych zabawek, że ia sam nacieszyć się niemi nie mogę —

NB — powiedz Bo. że siostra pani Krzeczu iest za Alexandrem Gnoinskim bratem Michała kochanego — dobrze by się tam poznać —

Najprzychylnieysze Życzenia Zacnemu Kontrolorowi — Księdzu Pocieszewu — Gorzeiści — diabeł nie śpi — może z wiosną i wylecą Czajki z wschodniey strony —

Pisałem i do Obniskiego z powinszowaniem



TARNOPOL
26 IE

HORODENKA
23
12

Wielmożnej Jmci Pani Modesta z Cieńskich
p. Iłuste Czosnowska — przyjęć raczy
w domu własnym — w Tarnopolu

Dziecię moie najzacnieysze, i najdroższe!

Otóż iuż i rok nowy — Niech Bóg najwyższy darzy was wszystkim, iak iest wielkim i możnym — abyśmy nietrudnieyszą prozbami, same tylko dzięki składać mogli — Szczęśliwy, szczęściem waszym umarłbym spokoynym —

Cóż to za poczty nasze teraz — ia na dwa razem listy odpowiadam Ci, z 16 — i 23 grud. — lubo sam zawsze niezmiennie piszę —

Święta odbyliśmy z Abgarowiczami — ale nie wesoło — bo poczciwa, miła Sewercia iak zachorowała w dzień Wigilji wieczorem, tak i święta przeleżała odiechali w Czwartek — a w piątek byli tam Lisdkowie — iuż iest zdrowszą — ale to zawsze delikatne iak mucha —

Wyglądamy co chwila Kornelów — a mamy od piątku Zygmunta — ale z panem Chełmickim milutki gość! Cóż robić kiedy ma interess Zygmunt a że niezastali Janochy, który to spiczu, czekać muszę należy to do dzieł heroicznych przebyć dni kilka w tym towarzystwie —

Czy kto zapłacze po Karolu Zagorskim? nie wiem —

powracam Ci ten okropny list pa. Boznańskiego oddaj go sama — ia niemam iuż serca mówić więcey o tey nieszczęśliwey męczennicy —

Dobrze że iuż doiechał Bolko — bom się bał tego zimna — a i panu Leo udało się przebyć straszny czas

tu, przez kilka dni były prawie całkiem przerwane komunikacyjne —

Lubo opłatek w tydzień doszedł — lecz spoczniesz on równie wraz z listem przy moim sercu —

Ja się mam w cale dobrze — Kaszel ustał prawie całkiem — czy Landesunio — czy wiara w niego — dosyć że to jakoś zawsze idzie — ale nie wychodzę dotąd nigdzie, bo najmniejszy ~~[illegible]~~ ochłodzenie sprawia mi chrypkę i krztuszenie —

Stasio mizerny — i to mi najboleśniejsze lubo bawi się wesoło — ale te sińce pod oczkami to moja zgryzota —

Cóż ty za podarkuszowe listy masz od [illegible] Sulistrowskiej — czyż jeszcze chcą te pupilki?

Pani Teressa Ka. odjechała wczoraj na tydzień do Tarnopola — może się obaczycie —

I kiedyż wy pojedziecie do Lwowa?

Z serca i duszy was ściskam i całuję droga ty moja Corko. przyjaciółko najmilsza —

Umcieński

Dn 31 grud 1855 — Okno —

Całemu Towarzystwu śliczne ukłony — i przyjazne życzenia —

Droga ukochana Modunia nasza! Tęskno mi jak upłynie dłuższy czas bez przesłania ci słów kilka — a nie zawsze pozwalają domowe zachody — dziatwa — lub goście — między którymi najczęstsi Abgarowicze — miła to istotka, sama

się garnie aby ją kochać. — Ja nie bardzo zdrowa
sił nie staje w miarę potrzeby — ale Bóg
dobry jakoś to będzie! — Służba moja bardzo mierna
nic rady sobie dać nie mogą — przynajmniej że
sama już cokolwiek mam doświadczenia, więc
trzeba znosić i radzić jak można —
Przyjm najdroższa moja Modunia życzenia
z rozpoczynającym się rokiem — i chciej je
Mężowi Twemu od nas wyrazić — Niech
Bóg daje Ci tak jak zasługujesz aniele
drogi — wszelkie dobro i pociechy jakich zapragnie
cnotliwa Twa dusza — niech Cię pociesza zdrowiem
[illegible]ością Męża i wszystkich drogich Tobie.
[illegible] jutro Kornelów z Olszą — a może i
Abgarowiczów — bo to jej urodziny — a sama
smutną by ten dzień spędziła, niemając w okolicy
nikogo życzliwego ani bliskiego. —
Ściskam Cię z duszy serca droga ukochana
nasza — Polecając się z Ludkiem i dziećmi
Twemu nieporównanemu sercu — kochającą
Cię zostając siostrą na zawsze

Mgie

Mężowi Twemu z życzeniami wszelkich pomyśl-
-ności — oświadcz uszanowanie od nas
obojga — od dzieci ucałowanie rączek —
Izabelka ściskam — Bola serdecznie pozdrawia
— Jeżeli nie są potrzebne Julci nóty moje, lub
jaka część ich — chciej przez Bolcia przysłać — bo to
jest dyletantka także — Abgarowiczowa —

Wielmożna Jmpcia Modesta z Cieńskich

Czosnowska — przyjąć raczy

p. Tłuste

w domu własnym w Tarnopolu

Dnia 1 Stycz. 1856. Odbiór

Umyślny

5 JAN

TARNOPOL

1856

12

4/1 56

Moduniu, ukochane dzieciu moie!

Niebędąc pewnym wyiazdu waszego do Lwowa kiedy nastąpi, piszę iak zwykle, bo cięży mi na sercu abyśmy dłużej być mogli bez wiadomości o sobie —

Przed parą dniami odebrałem list twoy z 29 grudn dzięki Bogu ieście zdrowi, spokojni, i zadowolnieni bytnością Pana Leo — mnie on się bardzo podobał — zdaie się że obojgu można będzie powinszować —

Gdyby Izabella zeszła teraz z Ludkiem, cożby to było rakow — bo ten lampurt robi dziwne swoie uwagi, i wygadzie niestworzone rzeczy — na nowy rok iak rozpuścił pysio w tey materyi, to musieliśmy się wszyscy uśmiać serdecznie — a zawsze ściąga do towarzystwa wzaiemney pomocy —

Bardzo mnie cieszy że Bolesław miał być u Obnińskich — on ieszcze i nieznał biedney Ciotki — byle się tylko tak na proiekcie iak bytność u Celestyna nie skończyło —

Wszystko mi tak miłe co piszesz — a każde oczy życzliwie patrzę na ciebie iuż kocham — dobrze że wziełaś Antosia aby wypoczęła, ale byłem pewnym tego, bo i ktoż zna od ojca lepiey Moduniu —

Jak mi żal tey nieszczęśliwey Kosakowskiey, to i powiedzieć nieumiem — lubo mam zupełną wiarę że przy łasce Boskiey da sobie radę — Kobiety maią więcey wytrwałości i wiary — stara Dzierzkowska wychowała sama dziesięciorg dzieci — moia Babka

Bachmińska, dwudziestę dziewięcią letnia wdowa, pięcio-
rą — a stary Baron z dziesięciorgiem ożenił się drugi
raz — bo Mężczyźni zwykle lekkomyślniejsi — dla
czegoż niemiałbym wspomnieć i Emila — Boże mu
odpuść — ale iaki z niego Ojciec, widziemy —
pamiętaj o Karolci — to Anioł prawdziwy —
Kornelowie w Olejowy — mam żal żeśmy nierazem
a ani ia, ani Magdzia ieździć niemożemy — wreszcie
tu choć obszerniej [illegible] u Oldzi ieszcze cierpiący, bo
te lekki Duk[illegible] mocno ią osłabiaią —
Zygmunt nic nie zrobił, i pewnie nie zrobi
to potrzeba znać tego potwora Chełmickiego
z nikim, i z niczym nieporownany — a lubo Au-
relijus chwali się że go uchodziła — ia przysięgnę
że go ani Twardowska nieuchodzi — nadręczyłem
się z nim od piątku do Srody, i na tym końcu
wierzcie mi że rozpacz bierze widzieć takich ludzi
bo przecież iest dwunożnym Zwierzęciem —
Wiem że za Karnawałem niezapłaczesz — lubo
choć poźniey czekaią cię ieszcze zabawy z Siostrzeni-
cami, i bratankami —
Mamy od wczoraj naszą lubą Sewerciu — bo on
poiechać musiał do brata, i tu ią zostawił — ale
była i zgryzota, bo wieczor zachorowała nam
dziś biedeczka siedzi w łóżku, ale iuż iey lepiey —
Ja w cale dobrze się mam, tylko z powietrzem
oswoić mi się trudno — ale Staś mizerny, choć

wesoły — a to iuż moia zgryzota — żeby Bóg dał do wiosny, to muszę się o niego radzić — tak zostawić trudno — iakieyciś reparacyi potrzeba koniecznie

Z Lwowa nic teraz niemiałem — 3. b. m. pisałem do Ludwika moiego ukochanego —

Bogu was polecam — ściskaiąc z serca i duszy wszystkim śliczne ukłony — UMCieński

z okna 6 Stycz 1855 —

Dziś kończę list ten, bo dla Świąt niebyło okazyi — Milewscy przyiechali wczoray — Ludgardzia nieprzypisuię, bo wybiera się pisać do Ciebie Arkuszowy list — Zdrowie wszystkie, i całuię was nayserdeczniey — iutro wybieraię się na Imieniny Sewerci do Wierzbowca — a w tym tydniu poiadę Kornelowie do Zygmunta — Boże! błogosław naydroższe dzieci moie —

Dzię 7 Stycz 1856 —



Wielmożna Jmpani Modesta z Cieńskich

Czosnowska — przyjąć raczy —

w Tarnopolu

w domu własnym —

p. Tłuste

TARNOPOL

19/I 56

Moia najukochańsza Modzieniu!

Niech ci Bóg nadgrodzi drogocenną pamięć twoię bo cóż może mi być pożądańszego i ale wiadomości o tobie — a ieszcze tak szczegółowe iak w ostatnym liście — to też dziś nieczekaiąc odpowiadam zaraz pomimo najmilszych gości — bo mamy obojga Leonków Kornelów — Zygmuntów i Oldzia — odrywam się od nich aby porozmawiać z tobą dziecię moie —

Lękam się czy niemiałaś przykrości nieodbieraiąc nic z przeszłego tygodnia — lecz samaś tam winna doniosłaś mi że 15 b. m. iedziesz do Lwowa — a więc ia iuż tam pod adressem Ludwika pisałem — razem i Magdzienia nasza z prozbami o nauczycielu — i iakąś Bonne — bo wszystkie oczekiwania zawodzą dotąd — Ludko zaś pisał w interessie do Bolesława, od którego ani słowa niemam, tylko wiem z Nowin że Władysław Cieński z Okna przybył do Lwowa —

Ja dzięki Bogu wcale dobrze się mam — w dowód czego donoszę ci że byłem 8 b. m. na imieninach Sewerci w Wierzbowcu — 16. w Olejowy — a 17 w Strzylczu na imieninach Janoszy — wraz z Synami. Córkami i Zięciem — tylko iedna biedna Magdzia niekorzysta z tego, bo choć niechora, ale bolaszcza zawsze —

Z resztą wszystko spokojnie — nawet Stasienio daleko lepiey wygląda — z iako pasię chce się uczyć ten Chłopczyna, to wyobrażenie przechodzi — oby tylko można ułatwiać mu sposobności do tego —

ale niemyśl droga Ciotko aby to szłę z przymusem — za=
wsze iak zabawka najmilsza, bo ledwie niespał być
z książką —

Z serca winszujemy wszystkiej p.p. młodym —
niech im Bóg da szczęście w całym Życiu —

Jak że ci niemam dziękować za nieograniczone
Łaskę twoię — manszester przeszedł oczekiwanie moie
prześliczny — i iest go dosyć — pokryie nim burnus ów
co to od Ciebie był żółty w passy — i ieszcze Żupanek
mieć będę najgustowniejszy, bo to w tureckim guście

Moi Aniele tylko niech wiem co się należy za to
a odeszlę zaraz — wszakże iuż i staranie się o te moie
zachcenie iest iuż wielkim dowodem serca twoiego —

Co się dzieie z pacią Starzeńską — z E. Korytow
iuż tu zmartwili mnie byli bardzo — ale Leonela
odwołuie że to nieprawda —

Jurek puzyna chorował, ale ma się lepiej —
daj Boże biedny Turkałowy zdrowie —

Z serca i duszy całuię was — moia ty najdroż=
sza — najpoczciwsza Córko — do śmierci najprzywię=
zańszy Ojciec — UMCieńskie

z Oleszna 19 Stycz 1856 —

NB — Życiemy teraz w pośród samych rocznic — a
żadna nie miłego nieprzypomni nam — twoia
serce czuie — i dzieli to wszystko —

Już się nikt nieprzypisuie, bo nowi goście
przybyli nam —

Najdroższa moja Madunia. Od kilku
dni co dziennie mam pisać wraz
z Kornelami do Ciebie moja droga,
ale zawsze nam coś przeszkodzi.
Moja Madunia nie niepokój się moim
zdrowiem, nic mi niebędzie, pewną
tego jestem — od tygodnia kropel już
nie biorę, bo mam mocny kaszel, i róż-
ne dolegliwości, tylko zimną wodą
się leczę. — Na wiosnę da Bóg
doczekać pojadę do Krakowa, dla
operacji, bo mię coraz więcej gula
b[illegible]boje się bardzo przepowiedni
Angiera, wiem że moje życie jest
jeszcze potrzebne dla mojej Jadwisi.
Do Bola będę w tych dniach pisać —
z wielką ciekawością oczekuję od niego
listu, może się co nowego dowiemy
od niego. — Janochowie w tej chwili
tu przyjechali, byli u mnie, i nas
nie zastali. — Ludgardzia dobrze
wygląda i wesoła. Do Izabelki
osobno dziś nie piszę ale wkrótce
będę, całym sercem cieszę się jej
szczęściem. — Ściskam Cię z duszy
serka kochająca nad życie Olga
~~[illegible]~~ Półkownika kochanego rączki
całuję. Izabelkę ściskam. — Jadwisia
zdrowa w domu została. —



Wielmożna Jmpani Modesta z Cieńskich

p. Tłuste Czosnowska — przyjęć raczy —

w domu własnym w Tarnopolu

3/2 50

Najdroższa Córko moja!

Odbieram list twój z 28. z. m. odwieziony przez pana Wójta na poczcie — i w tej chwili przy świecy odpisuję, aby do dnia wyprawić, bo wiem że będzież się niepoiła duszę moją — lubo opóźnienia tego sama iuż drugi raz iesteś powodem —

Z listu pisanego z Tarnopola byłem pewnym żeście iuż w Lwowie i tam pisaliśmy — a nawet Ludko poiechał — i stanął pierwszego b. m. na miejscu ciesząc się myślą, że was obaczy, a z Bolesławem razem wróci — tym czasem wszystko inaczej poszło dobrze żeście zdrowi — i my także dzięki Bogu siedzę iak zwykle pan Wójski, kiedy pan z domu

Ludka koło 10 b. m. spodziewaliśmy się — tym czasem kiedy i was niema, to prędzej powróci — on poiechał w interessie indemnizacyjnym — razem przy zieździe Dąmbskich może się co o Wandurie dowie, którą Mikołajowa nienawidzi, i pragnie aby się iuż nigdy niezdybywały —

Pisałem do Ludwików — i Juliusza osobno — ależ to gorzko w tym ciężkim dniu choć i wnuczce życzenia składać —

Milewscy w Środę odiechali do siebie —

Żal mi serdecznie Sekretarzowej — zdarzeniem szczególnym skończyła w dzień Śmierci Matki mojej drogiej — miesiąc zeszły wziął mi dwie przyiaciółki, bo i Kunaszewska poszła iuż —

smutne to korzyści długiego życia —

Uściskaj odemnie serdecznie Gurskich i powiedz Henrykowi że go oceniam i kocham a więc zasłużyć jego trafiają mi do serca prosto — ależ bo i dobra Babunia godna była tego —

Nieuwierzysz jako zrobiła mi przyjemność pamięć pościwej Siostry Małgorzaty Wierzbowskiej — piszę karteczkę — którą proszę przyłącz do niej — a może by lepiej przez księdza Zranickiego — bo może ubogie Bernardynki niekorespondują pocztą —

Już za Manszester i niedziękuję kiedy tak bo i ja zrobiłem jak Bernardyn — i powiem za to Bóg zapłać —

Niewidzę już — a więc kończę — całuję was wraz z Magdzio i dziecinie serdecznie do grobu najprzywiązańszy Ojciec —

Wm Cieński

z okna 3 Lutego 1856 — wieczór —



7 F...

Wielmożna Jmp. Pani Modesta z Cieńskich
Czosnowska — przyjąć raczy —
p. Tłuste
w Tarnopolu
w domu własnym

TARNOPOL

1856 r 19/3 73

Najdroższa Moduńcu — duszę, duszy mojej!

Na dwa listy Twoje razem odpowiadam dziecię drogie najwpierwszy nie gniewaj się że zaniechałem rady Chromcia — ale doczekawszy się Wanny — i zacny Anger przysłał mi proszki na kompiele siarczane, więc kąpię się z zlecenia Jego — i to mi służy widocznie — bo co nie najwięcej nieprzyjemnym było te puchnienia nogi przy kompielach schodzi to — jeszcze tylko dokucza niemoc w kłębie i kolanie — bo jak postępuję na kuli, noga jak gdyby umykała się — ale z wzmocnieniem czyja minie licho całe — po tych kompielach mam brać z słodu i mydła — bądź spokojną — kto wie czyli jeszcze i tramblantki nie puszczę się —

Cóż to za utrapienia — a raczej simpatia przypadła wilku! Łaska Boska że to tam i rada podręką jest — ale zawsze szczególna że ja tu, a ta szanowna, zacna Istota tam biedniejszy razem —

Miałem list od Ludwika — i przysłał, przyłączony tobie do przeczytania od Pietrusińskiego — wielce mi miły i zaszczytny — Ja piszę do Ludwika, i daję w nim kartkę dziękującą Jemu serdecznie — ale może duszę napisz i ty takie, ale ślicznie, serdecznie jak to ty umiesz — i odeszlij zaraz Ludwikowi — on wraz z swoim odeszle — zaś proszę cię koniecznie kup sobie zawsze ten wieniec — miło go mieć jako dowód pamięci światłego i uczonego Ziomka — a uwaga zrobiona o nim przez Kraszewskiego, obala całą niedorzeczną krytykę, bo łatwy krytykowanie

aniżeli co poćściwego napisać — zaś wdzięczność prawie całego narodu dla Jachowicza czyliż nie iest wyższą nad wszystką —

Zapomniałaś o interessie winnych Krzakow — otóż dziś posyłam ci osobną przy poczcie katalog owego Fejdel — a w liściu kartkiem Starka ktorą, ieżeli do pierwszego pisać będziesz, przyłącz — ieżeliby zaś przysłał żądaną nasieńcem Lewkoriję to mi odeszlesz —

Coż wy robiliście w Zagrobeli? i iakim było towarzystwo — powtórz co możesz o zabawach waszych bo to wszystko bardzo mnie obchodzi —

Czy bywała P. Serwa — — z Corkami — My zawsze w domu — i od ~~przy~~ wyiazdu twoiego chiba czasem Olga nam kapnie — a Magdzin pierwszy raz od Imienin Jadwisi — teraz na dzień urodzin wybrała się —

Czyli co robisz w Ogrodzie? iak Oranżerjum? — mnie tylko Stark pociesza przynoszą po warunku do pokoiu — Hiacenty kończy iuż prześliczny i uroczy zawod swoj temi dniami —

Już się zabieram do Kompieli ktore biorę około piątey godziny — po niey prostę iuż do łożka aż do rana nawet i Herbata iuż w łożku —

Z serca Najprzywiązańszego całuię was — i Boskiey opiece polecam — UMCieńskie —

NB. Wieniec możesz ieszcze dostać u Tomanka w Lwowie — ktory miał w Koniessie przez Muniaa

Sobota 19 Marca 75

Droga nasza Modunia! Dawno nie przesłałam
Ci uściśnienia mego — bo ciągle kłopotałam się
i kręciłam jak przy Tobie — aż przecie Bóg łaskaw
poratował mnie w potrzebie — jak dotąd zdaje
się że to dobra sługa — i porządna osoba — niemka
ale mówi po polsku — była pięć lat u Słoneckiej
i nigdzie więcej — choć już wcale nie młoda. —
Ludka niema w domu — jeździ już drugi tydzień
za kupnem wołów — we środę pojechał do
Sadogóry — a dziś dowiadujemy się przez żyda —
że nie mogąc tam nic kupić — pojechał aż
do Radowiec — Nieraz serce mnie boli że on tak
ciągle bez odpoczynku pracuje — ale taka widać
wola Boska — byle mu zdrowie i siły wystarczały
poczciwa praca jego musi być najmilszą Bogu
ofiarą — Dzieci zdrowe wszystkie dzięki Bogu
już używają wiosennej pogody — chłopcy mają kucyka
i jeżdżą z rycerską odwagą — Właśnie kiedy to piszę
przyjechał Ludko — kochany nasz gospodarz i opiekun
umęczony drogą — a najgorzej że daremnie jeździł —
bo nic kupić nie mógł — drogie woły — i rozkupu-
ją ogromnie bo zaczęli robić w [illegible] w pole
Ściskam Cię droga nasza kochanko od siebie Ludka
i całej Dzieciarni najczulej najserdeczniej —
za książkę i czepeczek który jeszcze tu niedoszedł —
dziękuję Ci z serca — zostając całą duszą Twą
przywiązaną siostrą,

Mężowi uszanowanie —
Juleczkę ściskam serdecznie —

M Cieński



Wielmożna Jmpani Modesta z Cieńskich

p. Tłuste Czosnowska — przyjąć raczy —

w domu własnym — w Tarnopolu

ARNOPOL
2 - MAR



22/3 50 77

Najmilsze — Najsłodsze dziecię moje!

Mija tydzień od napisania ostatniego listu mojego, a ja znowu przy stoliku z piórem w ręku — w prawdzie oprócz serdecznych życzeń wesołego Alleluja posłanych wam w duchu — raport mój zwykły ubogi — ale kiedyśmy zdrowi i spokojni, to już Miłosierdzia Boskiego wielkiego — i dzięki mu za to —

W Czwartek odbyłem spowiedź w Horodence — a w przyszły wtorek będzie tu Ksiądz dla Magdi, i domowników polskich — Emilka dotąd niemasz — obiecuję się nam jutro poćściwie Abgarowicza — pierwszy to wyjazd po podróży dość ciężkiej, ale ma się w cale dobrze — obaczymy zapewne Olgę z Wiśnią i Bolesławem któregoś dnia, bo dla strasznej drogi do Stanisławowa ani mogli jechać — lubo milewszy (: od których była wczoraj wiadomość :) płaczę, lamentuję, i gniewaję się —

Był tam dniami i Zygmunt — wczoraj odjechał do swoich —

Magdziucha nasza łazi trudno, ale przecież trochę mniej leży — po Bałabanowie w poniedziałek posyłaję — a w wtorek ma tu być, daj Boże szczęśliwie

Dnie mamy śliczne, ale w nocy zawsze mrozy, więc błota dosyć, i wiosna opaźnia się — radbym co donieść pułkownikowi, ale nic niewiem dobrego — zboże znacznie tańsze — Jarmarki spadają, bo ceny trzymają wysokie, ale kupca w cale niemasz — właśnie to opowiadał Felix, który był wczoraj na

Jarmarku w Gwoździu —

W Ogrodzie oprócz Inspektów, żadney ieszcze roboty — a w dodatku i Kleynert ma febrę mocną —

Dziś iak wszędzie ruch wielki, i u nas — zwija się Bohaczewska — baby wyrosły potężnie — a więc oczywiście radość wielka —

A teraz mój interess — Szlafrok śliczny, wygodny — zostawało się znacznie, lecz coś chapnął pan Krawiec wieli by tedy był ieszcze ów Manszestr, proszę cię moia duszo kup go ieszcze dwa łokcie, aby były na przypadek wielibym te rękawy podarł — i niech zostanie u ciebie aż do widzenia się —

Z serca i duszy całuię was — proszę Boga by was zachował w swoiey najświętszey opiece — państwu młodym przyiazne życzenia — a kochaney kontrolorowey uściskanie od nas wszystkich — ucieszyłem się szczerze, cośmy o Jey Synach napisała niech Jm Bóg błogosławi na pociechę naszą —

UMCieński

z Olena 22 mar 1836 —

Droga ukochana Modunia nasza!

Choć z trudnością kreślę tych kilka słów, nie mogę odmówić sobie aby cię naydroższa Siostro nie uściskać życząc tak jak w każdey życia Twego chwili tak i w ciągu tych świąt wszelkiego dobra — Ja dosyć zdrowa na mój stan — i ufam jakoś łasce Boga i daley —

dziękując Mu wdzięcznym sercem za zdrowie ukochanych istot. — Mam do Ciebie prośbę abyś mi kazała w Tarnopolu wydzierżyć ze trzy codzienne perkalowe kołnierzyki parę szlarek na kryski dla córek, i parę na spodenki dla Modumi — i kołnie=żyki wolą obszyte szlareczką dzierżaną jeżeli to być może. —

Dlatego teraz o to piszę, bo wiem żeś właśnie zajęta podobnemi obstalunka=mi — więc mniej Cię utrudzę jak inną razą. — Przyjm najczulsze uściśnienie od kochającej Cię całą duszą i sercem

Magoz

Mężowi od nas uszanowanie —

Ludko Cię ściska z duszy — Izabelce czułe wyrazy od nas. —

P. Kontrolorowej ukłony przyjazne. —

Magdzia już pisać nie może, ale jeszcze dodaje przezemnie aby kołnierzyki nie były wielkie, bo ona woli najmniejsze —

Budzę się – abym Ci powiedział – Christus wostrus –
i odsyłam na poczcie
23 Mar – 1856

TARNOPOL

HONOR. ZAPŁ.

Wielmożna Pani Modesta z Cieńskich
p. Tłuste Czosnowska – przyjąć raczy –
w Tarnopolu
w domu własnym –

31/5 56 81

Najdroższa Modzieniu moja!

Wytrzymawszy ciężkie męki kilkonastu dniowej niespokojności — Bóg nas pocieszył bo już po północy powrócił Ludko z Bolkiem z Lwowa — a Oldzia z Corką została jeszcze dla wypoczęcia w Stanisławowie — dopiero w poniedziałek pójdą konie po nich —

Już wierz pewnie od nich, że wszystko szczęśliwie poszło — lecz musiano użyć ethernu, tak było wzniesiona, rozdrażniona — operacja trwała jedną chwilę a cały sen trzy minuty — lecz tak nie nieczuła, że obiedziwszy, pytała czy już — choć już wszystko było skończone — Tylko Bolko był przy niej — Ludgardzia wyprowadzili — Ludko uciekł wziąwszy Julcię i Jadwi się — tylko dla spokojności i bezpieczeństwa zostawił poczciwego Beizera — operacyja odbył Nagiel a assistował Doktor jakiś od niego wybrany — tak się uwinęli, że tego dnia wieczór była w Teatrze razem to jedną zatrzymała, że przez dni kilka wypiekał jeszcze Nagiel aby się nieodnawiała —

Kazano obiedwom Corkom brać kompiele słodowe, tak radził Ziembicki — bo i Ludgardzia z uniżenia drogę — i alteracja aż leżała dzień jeden

Juleczka przystojna, słuszna, i w cale bez fałdów panna — tak przyświadczają wujowie —

Wikcia zawsze Anioł doskonałości —

Joasi niewidzieli — ona w siódmym niebie! Kocha się szalenie, i o nic już więcej niedba —

iest to serce szukaiące całe życie coraz nowego przedmiotu zajęcia — szczęście iedno że ieszcze nigdy nie wpadła na drogę — z którey iuż wycofać się niepodobna —

Dziś od nas odiechał pan Olszewski — moia dobra moia droga pani, pani Czosnowska — o! Jezu — Jezu!

W wtorek byłem z trzema wnukami na imieninach w Słobudce, u pięcioletniey Solenizantki pan Józef do Łez wzruszony dziękował — było dwadzieścia kilka osob — tam widziałem i Radziszewską starą wygląda wybornie — serdecznie Ciebie całuię —

My zdrowi wszyscy — radbym ia doiechać do was — lubo przyznam że się i boię — bo wiem, że mąż twoy kiedy iakiś słabszy nierad odwiedzinom — a po tak długim rozłączeniu czuię sercem iak cię widzieć pragnę — kiedyż wy myślicie wyiechać? gdzie teraz państwo Leo? Ja radbym tak zastosować czas — abym razem doiechał i do moiego Ludwika, za którym szczerze z tęsknionym iestem —

Całuię was najczulej — o moia ty życie — zdrowie — szczęście — czyliż potrzebuię powtarzać ile Cię kocham — aż do śmierci — UMCieńska

z Okna 31 Maja 1856 —

Moja ukochana Siostro! Odżyłam i ja od wczoraj zaspokoiwszy się o naszą Oldzię — już i Ludko moj wrócił — a od jakiegoś czasu jeździ ciągle a jeździ — rozerwie się trochę wśród znajomych i przyjaciół — Dzięki Ci droga Modunia za zajęcie się drobiazgami — wszystko dobrze, jak zawsze od Ciebie — mam tylko szkodę w domu

straciwszy dobrą sługę — którą miałam do szycia — nie miała
tonów Panny — a robiła dobrze i chętnie wszystko — Rodzice
wybrali się do Krakowa i ją mimo jej woli zabrali —
Z Bony zupełnie jestem zadowolniona — języka nie
posiada dokładnie — ale to na dzieci jeszcze nie będzie
wpływać — ja ciągle czuwam nad nią — i nie gniewa
się gdy ją poprawię — Spieszę się aby kończyć bo tak
czas ucieka prędko że choć mam wyręczenie, wśród
mego lubego gronka zawsze jest co robić i o czem
myśleć — Obyś Ty nam Aniele drogi była spokojna —
a z ostatniego listu widzę że nią nie jesteś zupełnie —
Donieś nam prędko o zdrowiu męża — o projektach
młodej pary i Waszych — i przyjm najczulszy uścisk
od kochającej Cię całem sercem
Mego

Mężowi nasze uszanowanie —
Państwu młodym szczerej życzliwości wyrazy —
a P. Kontrolorowej najgrzeczniejszy ukłon —
i odemnie także — dziś niewiele mam czasu
bo piszę list wielki do Józefa, o którym mnie
Jego dobra Eugienka iak o wielką łaskę prosi
bo on biedny mocno cierpiący — a o nas wia-
domości iedynie pocieszaią go —



...POL
JUN

Wielmożna Jmpani Modesta z Cieńskich
Czosnowska — przyjąć raczy —
p. Tłuste
w domu własnym — w Tarnopolu

TARNO
3

8/6 50 85

Moia najukochańsza Modaniu!

Dzisieyszy list zaczynam z myślą smutną — bo znowu nie uściskam Cię osobiście — nie złożę błogosławieństwa Ojca na czole Twoim — w dniu drogich wspomnień — marzeń — w dniu Imienin Twoich — niech Cię najwyższy darzy wszystkiemi darami, co ię ma nieprzebrane w szafunku dla wybranych Swoich — niech to Anielskim sercu będzie — iak zasługuie szczęśliwym —

Dziś tydzień — iak napisałem do Ciebie — zasłabłem — a iuż myślałem że w tym roku wywinę się na sucho — Jest to ciężkie osłabienie — zaczęło się niby iak katar — a potym przeszło w duszność piersiową — chrypkę niegodziwą, z bolem głowy — piersi — i tak dziwnemi latającemi bolami w rękach — ~~ub~~ udach — i nogach w stopach aż z kurczem — a wszystko to najdotkliwsze w nocach —

Poczciwy Ludko sprowadził zaraz Landesunia on utrzymuie że największe powody słabości są nerwowe a ia dodaię — sześćdziesiąt sześć lat — to ciężka choroba — od dziś zaczynam iuż iakąś mixturkę w czarnych flaszeczkach, co mi na kaszel i duszność dobrze bardzo robi — a potym zaraz kilkanaście baniek Selcerskiey wody — i Marienbadzkiey co się w liżu — także kompiele z słodem po których znowu z siarką — bo sądzi że te boleści są w części rheumatizmowe — Landes utrzymuie że to minie iakąś — i ia chcę tak wierzyć — bo mi dobrze na Świecie — a iak tam będzie, to iak Bóg zawoła, i poźniey bym obaczył — a iednak zawsze — bądź wolą Twoią —

Dajże Wam Boże odbyć szczęśliwie i w zdrowiu zamierzoną podróż — tylko Częstochowy zazdroszczę szczerze — dla mnie ta łaska, bym upadł na kolana przed ołtarzem Pani i Matki naszej, już tylko prostym marzeniem —

Nie niewiem kiedy wróci mój Ludwik kochany — bo choć go niewidzę, miły wiedzieć że iest mnie bliżej —

Miałem list od Szanownej naszej Zosi starej, proszący o błogosławieństwo dla Pana Salezego — i dziś odpisuię lecz cóż tam dodać, gdzie życzy prawdziwie Święta Matka — niech tylko Bóg spełnić raczy o co ona prosi — niewiele bo to takich zacnych istot świecie — iescze kogo przeznaczenie na widoku postawiło —

Pani Klementyna — Modunia — Boże! nie każ Ojca — on to nie z pychy, ale sercem przepełnionym powiedział wdzięcznością za dobrodziejstwa Twoie —

O Oldzi nic niewiem, lecz oni pewnie z Stanisławowa pisali Ci — tu zdrowi wszyscy — Magdzia tylko niedomaga słabemi siłami — szczególnie bolą nogi zaczęła zimne kompiele, które zalecił Landes bardzo —

Emilia dobra, i dogodna dziewczyna — a co Bohaczesia zawsze nieoszacowana —

Już przestaię bo mnie nietylko oczy, ale i ręce bolą — Ściskam Was i całuię całym sercem — p.p. młodym przyiaźnie bardzo wyrazy — Kochany Kontrolorowy — i wszystkim Łaskawym —

UM Ciemiel

z Olona 8 Czer. 1856 —

113 – S. Medard płaczu – to źle –

Nie mogę opuścić dzisiaj sposobności uściskania
Cię ukochana Modunia nasza – aby w dniu
Twych imienin choć słowa na papierze skreś-
lone świadczyły o przywiązaniu kochających
i ceniących Cię całą duszą i sercem – Jakże Cię
dawno nie widzieliśmy – a jeszcze oddalisz
się od nas. – Papa nasz drogi dziwne jakieś
czuje osłabienie od kilku dni – ja zawsze m[illegible]
że nadzwyczajne upały przyczyniły się do tego
bo Papa ciągle był w ruchu w ogrodzie [illegible]
ten czas – wziąwszy jeszcze na siebie obo[illegible]
obchodzenia jedwabników które Ludko pr[illegible]
ze Lwowa. – Przyjm jeszcze najczulsze uk[illegible]
-nie od nas obojga i całego grona dziatek –
którzy także o zdrowie i pomyślność najukocha-
-szej Cioci Boga proszą – polecając się jej sercu.
Mężowi oświadcz nasze uszanowanie –
Państwu młodym najuprzejmiejsze ukłony –
i szanowny Pani Kontrolorowej. –

Kochana pani Morawska pisząc do mnie M/ nie położyła
daty miejsca, i gdzie pocztę odbiera – a ja zapomniałem –
a tak gotowy mój list czekać musi aż się dowiem od
Oldzi, bo nie wiem gdzie posłać –

Pewnym że 15 b. m. będą u Ciebie Polinia i Zosia
uściskaj ich najserdeczniej – Kochanemu Henrykowi G.
pełne przychylności wyrazy –



HORODENKA 8 6

Wielmożna Jmpani Modesta z Cieńskich
Czosnowska — przyjęć raczy —

p. Tłuste

w Tarnopolu

w domu własnym —





TARNOPOL
16 JU

Dn 30 Lipca 1856. Olne.

Najdroższa Modrzewiu moja!

Tydzień iden — po całych tylu tygodniach niewy=
tem się z tęsknoty — niewy=
tem się z tęsknoty — niewy=
tem się z tęsknoty —

Ludkiem zgrabnym i miłym, iak niedźwiadek wygląda
a tak zgarbiony, że aż o piersi jego tykać się zda
najlepiej — dałem im pokilka złp — o tyż mowię mi od
dziś w skład dadzą rad co z tym zrobić — i uradzić tyż
muś — kupmy sobie kwiatki do nabożeństwa — i o
biadkę nad Torbą — a dziadzia niech nam popowodzi
swój — rozumiesz — iak mówią to ciuta — a jednak
iak ludko spójrzy na mnie twarz malowniczo oczywi
ta uczucia mojego opowiadanie niezdołane —

Od oboru dowiedziałem się, że dziś opuszczam
Marienbad — więc idę list ten do Francuzbadu
adresuję —

Bóg ci zapłać za pamięć o ogrodniczku dla mnie
wzorzy odesłałeś ogrodniczek wyśny w rękawiczkę i zalem
bom się przy tak ślicznym przyrządzeniu do niego — po
wiózł do Edinburgu w urgencie — bardzo dobrze — a
biedny stary Michałek z nowej siedzibie syna twoim —

Donosiłem ci że dzieci mają w miesiącu Emilię
stanowczo jest — a oldrzia o swoich serdecznie radzimy
dotąd niemam wiadomości — Ludko gdyrad, ciągnie
cię niedzielę o mielnicka — a jednak wiem iakby
był zadowolnionym, gdyby go miał tydzień —

Dziękuję ci za wiersz — słuszne — prawdziwe
a naturalne, iak wszystkie utwory tego naszego
starego barda — bo co tylko pisał zawsze było
pełne uczucia i prawdy — niech go tylko Bóg
iak najdłużej utrzymuje przy życiu —

Z listu Ludwika widzę że niepojedzie do Warszawy
ale zawsze iadzą z nim — Kiedyś — wybierany się — od
tego nieuwalnia mnie —

Co tu u nas za zimna — wiatry — to w życiu nieprzy
miłam tego w Surpnicu — wprawdzie iadę do Oleyowej
tak z marzeniem, że iak w Żmiewie ciepłem obroćić nie
mogłem — chodziło mi tylko o dzieci — ale z prawa
dziwem tak ich oldrzia pogodzieniała, że najlepszy wzo
rem niemy — ale jednak dziś nieczuję mi się nadewszystko
tylko Ludkowicze sami iadą na obiad do Wrzesiowic
i zawsze z dogadzaniem z pierwszą wizytą do
Romanowskiego Starodenisiuka — dla tego się
nie piszę — tylko najserdeczniej za życzenia dziękuję —

Julkowi dotąd nie wiadziałem — ia z pewnością
nadsłuchu i sąd magdy — a pamiętaj że to wady
rodzinne, a albo zastępuje — chcąc aby wszystko by
ło mniej, niżeli bystre przyszło — przypomnij sobie
iak Mama utrzymywała Julkowi że nieumie
tyle co puryzmanka — a nad to Ojciec —
Basieńka — Basieńka — daje ci tyż spokój — puryz
manka byłby by Matkowi Julki — iak ona
będzie w ich dziecku, to wyrozumiem tabie —
ale to przyznaj, że dziś więcej wymaga się — i oddaj
sprawiedliwość — że iak zawsze tacemu anielskiemu
sercu — Najserdeczniej całuję was wszystkich
życzę — dużo mocy — do śmierci najprzyjaźniejszy
zawsze Ojciec — Wincenty



5. SEP.

HORODENKA 31 9 KR.

Madame Modeste Czosnowska
née Cienskas —

par Leopol
Cracovie
Prag —

a Franzensbad



FRANZ 9/9

29/9 56 93

Moia najdroższa Moduniu!

przez cały ten miesiąc tylko raz pierwszych dni do Francensbad pisałem do Ciebie, bo niewiedziałem gdzie was szukać słowem moim — teraz zaś wyczytawszy że temi dniami iuż będziecie w Lwowie, piszę abym was powitał — i przesłał najserdeczniejsze uczucia wszystkiej kochaniu moim —

Juleczki do tej chwili niewidziałem — Kornelawin znaleźli za dobre aby ją tam cały czas zatrzymać — a ia mogę iuż obejść się bez obaczenia dziecięcia wawci moiej — Konie, że ich nie trzymaią — nie są żadną wymówką, bo na pierwsze zawołanie posłaną by po nich — tak być musiało — a zalić się na coż by przydało — Zdrowie moie iest w takim stanie ciągle że sam iechać niemogłem — i teraz pomimo — Bóg widzi — najlepszych chęci, ani myśleć abym do Lwowa iechał — Ty może przecież wyprosisz się iakoś do biednego, starego, słabego Ojca — ale moiego Ludwika iuż blisko sześciu lat niewidziałem o! iakaż to nieporadna starość, kiedy odbiera wszystkie prawdziwe serca pociechy!

Osłabienie ogólne, i przytem tak, iak w roku przeszłym rheumatyzm w boku i ręce tak mnie dręczą, że są dnie, w których bezwładnym prawie iestem — dziś ieden z lepszych dni, i dla tego pisać trochę mogę — lubo to prawa ręka boli —

Dzieci i wnuki zdrowe — Oldzia z Jadwisią
nocowały tu na wczoraj — Siedzimy wszystkie
cicho — oprócz że drobiazgi, i nauki ile formalne
zajmują nam czas pożądanie —
Od Machotki nie miałem nic! a to już osta=
tni miesiąc Klejnota zaczyna się —
Możemu drogiemu Ludwikowi już na trzy
listy z drogi winienem odpowiedzi — pamięć
Jego i serce są osłodą życia mojego — dziękuję
mu za przysłaną akcję do towarzystwa Sztuki
a Pułkownikowi za widoczek Francensbadu
Już odchodzi okazyja — wszystkich
wszystkich ściskamy, i całujemy was — duszą
i sercem — UMCiny

z dnia 29 Wrz 1856 —



HORODENKA 29 9

Wielmożna Jmpani Modesta z Cieńskich
Czosnowska – przyjąć raczy –
na placu
dikasterialnym w domu w Lwowie –
Kirschnera – u WW. Komarnickich –

LEMBERG 2 10





Moie drogie dzieci!

List twój ostatni pisany do mnie iest ieszcze z 6. b.m. ale że Olga: /: która tu była w niedzielę z Julcio i Jadwisią :/ miała iuż z czternastego, więc to mnie cieszy ieście zdrowi i spokojni —

Ja nie pisałem dwa tygodnie — przyznaię się że mi to coraz trudniey przychodzi, szczególnie, mam złe okulary, a do lepszych aż za bytnością gdzie w mieście większym przyiść, bo ten sprawunek bez oczu nie robi się —

My zdrowi wszyscy — w półtora roku zebrałem się, i odbyłem prześliczną pogodę drogę do Zygmuntów on trochę cierpiał na gardło, ale teraz dobrze się maią i z dziatkami — Zbisio ciągł mnie niezmiernie za serce — pieścił się bez przestania koło mnie — a przy pożegnaniu tak się spłakał — potym Aurelka — i ia także — że pół drogi uspokoić się niemogłem —

Byłem w Podhajczykach — Piadykach — i Ceniawy — Zosia zrobiła się tęga, ogromna Baba, a Ewelka nędzna, sucha iak mumia — Bóg wie co z niey będzie —

Z naszych stron iedna Nowina — Sąsiad Horodeński Mikołaj Romaszkan został Baronem —

A ponieważ dostałeś coś tak drogę cenił —

Winszuię — — — Szczęśliwi co tak mało do spełnienia życzeń potrzebuią —

Julcio martwią się niesłusznie, bo ona prawie zupełnie zdrowa — Pigułki wyżyła, a kąpiele ieszcze sześć wziąść ma — iak się z iawi

Kochana, co iuż zwykły tydzień przepadł podobnie gdzieś cali tydzień odeszło Felicyanowo, to odwracam się pewnie — przynajmniej tak olga utrzyma sobie a że ona co tydzień piszuje, to iuż sama o sobie donieść potrafi —

Moja Moduniuchna! Gwi i cammasko rozumieją — Niech Bóg wszystko cokolwiek w mądrości i Taraś swoiey robi najlepszym dziś Taraśkowie życzeń robi nieumiem — a wiele Twoia wszystkania nie, Bóg, najdzie w tym szczęście i spokojność najprzyiemniey ramiey Ojciec — całuię was obóy całym sercem do Stwórcy najprzyiemniey Ojciec

Ulanowski

Dn 19 Lutego 1856 —

Mam prośbę do Podhoureckich — wiele znajdzie się co zbytkowych przyiemności mi kilka skorzystać biedzych Jagnięcych do serdecznego kochania srodinga moiey —

Najdroższa Madunia nasza! I nasza moia, Twoia moia — moia! A albo uściskam tak mocno, tak mocno, o dziwach i nas blizko! Dowiedz się Najdroższa Madunia do małego Gadzia — ale miałam tylko jedno małe ubranie — bo Stwórca jadąc na festa do Michałowa Gadzia sute pomnożyły odbywały się Twoie ranne — którem z Kochaiącą Gadzią rozstawiła swoią Helenkę z mamką a mnie na dwa dni — zostałam w tym iż przyiaźń i rozrzewnienie we mnie

Wielkie to skarb taka przyiaźń jak ich — ale ja nie mogę radość ani mieć iey serce które chciało by jakoś cieszyć mnie widzieć — trudno pomnieć dom i na piętro godzim — Chłopcy zaraz się prawie cały dzień — cieszą się że przed Gwią będą mieli całem się pochwalić — Madunia nawet z Bonią dziś Tam wyszła się — Byłe tylko nas Gwia nie zawiodła w oczekiwaniach — a teraz mieli przyjmie najwięcej od nas uczestnicy a zapewnienie przyiemnych uwag przyiaźnią — całą duszą i sercem bo Kochaiących i umiących Cię Ladomirów

Myślimy nasze wzruszenie —

Pacierze co z Paśki twoiey, mam najwyższy wzgląd [redacted] bliższy Tobie, dar aniołów przyleci kaiże do ust i serca moiego — Serdeczne mieć moiego obyczaiu my talizmy Pustochowskie przyniesę dla Helenki a obrazowy, a uszyciwszy ich pamięci Twoiej —

Oto spodziewany Karol Ogrodnika z Erfurtu ma nadziechad — pracowity — czysty — porządny bardzo — i umie dużo — przyniesie mi mnogość najpyszniejszych rzeczy — iż się iuż cieszam o tym — bo tyle rzeczy się i przyiemności ciągłych ostawa mnie, że to aż nadto mieć wszystko co stoi Tobie zamarzy — od największego aż do drobiazgów —

PS — Czy Kazałaś przykryć na ziemi pieczonie drzewy, com ci przyniosł w prezencie — Jeszcześ przyciskam do serca dziecię moie najdroższe —

TARNOPOL

HORODENKA 19 11

Wielmożna JMPani Modesta z Cieńskich

Czosnowska — przyjąć raczy —

p. Tłuste —

w domu własnym w Tarnopolu —

Piwoniawe Drzewo Baranki

odsyłaję w list mój zapieczętowany
na poczcie — w tej chwili Twój
pisany dnia 16. b. m. odebrałem
całuję Cię drogą Córką. Ojciec

26/11 56 101

Moduniu moia najukochańsza!

W przeszły Czwartek przywiózł nam Bolesław Julcia a w Sobotę wieczór odwiózł Ją Ludko do Oleyczy — pożegnanie było rzewne, bośmy wszyscy serdecznie płakali a Stasia trudno było utulić — takie to koleie w życiu całem — że każdą prawie radość łzami opłacić potrzeba —

Ludko nocował w Oleyczy — w Niedzielę ranę razem się rozjechali, ale mam iuż przez Jury co wożili do Stanisławowa zboże wiadomość, że tam szczęśliwie przybyli, a dziś rano Szybkowozem do Lwowa mieli odjechać więc w Bogu Nadzieja że iutro do dnia tam staną —

pisałem do Ludwika, i razem do Mi. Gnoińskiego prośby w interessie Bolka — ma co być, niech będzie ale wolę nic, iak niewiedzieć iaką niepewność —

Mi. Gnoińskiego brat, ma siostrę panią Krzeczunowicz —

pisze mi Kornel że 1 Grudn. wyiadę tu do nas — sądzę że obrócę się na Kołomyję, bo 2. p.m. imieniny Aurelki —

Na 6. p.m. obiecuię się tu Ludków dużo osób — ale widząc serca, i chęci ich, niemogę żałować zachodów — tym bardziey maiąc Nadzieię że was wszystkich mieć będę najpoćściwszy Celestyn powiedział, że ieżeli by inaczey niemógł, to na Koniec przyiedzie a będzie Koniecznie

My wszyscy zdrowi — tylko stara nasza Lipska źle się ma — Bóg wie co z niey będzie — iuż też to 73 lat to niebagatela —

Ludko pobiegnie ieszcze 28. b. m. do Stanisławowa dla różnych sprawunków potrzebnych do domu —

Moia luba — dowiedz też się o naszey dobrey Karolci co się z nią dzieie — czy iuż odwiezła wawrzin? poczciwy Lubin iak się ma — z boleiącym tylko sercem mogę myśleć o tych zacnych — i tak godnych większego szczęścia ludziach —

Ale i Wasz Abraam popisuie się! Nie zawiodłem się na nim, bom go miał zawsze za szachraja, gałgana i pochlebcę —

Moj Kleynertunio z żalem obopólnym odieżdża iuż do Stanisławowa z Ludkiem — a z tamtąd do Lwowa — oby mu Bog szczęścił w iego zamysłach — z Starcha bardzo iestem zadowolnionym — i co dzień więcey, bo czynny od rana do nocy nieustannie —

Dię 26 Listę 1856 — z okna —

Dziś list ten kończę — przemyślałem noc całą, iak tak wydmuchałą Julewkiem, bo była śnieżnica z silnym wiatrem — lubo opakowana najtroskliwiey, a Magdzia dała Jey swoie Lisy, więc przecie przeziębić się niemogła —

Koło nas robi się Sanna — może Bog pozwoli że to i Tobie ułatwi drogę Najdroższa — najpoczciwsze dziecię moie — całuię was najserdeczniey po tysiąc razy, i polecam Opiece Najwyższego — Kochaiący Ojciec —

wspomnij tam mnie wczoraj — UMcieńskim
szym Solenizantkom obudwom — i oświadcz moie
Uszanowanie —

Całujemy Cię najdroższa nasza — w nadziei uściskania Cię w krótce — Julcerka nasza odjechała zdrowa dzięki Bogu — ale z żalem naszym i jej — poczciwe to dziecko — przywiązane i kochające, jak cały Wasz ród: — moje chłopczęta rzewnie za nią szlochali — bo choć panna duża, ale szalała z niemi jak za dawnych czasów. —

Bywaj zdrowa droga nasza — a przybywaj abyśmy Cię przecie do serc naszych przycisnąć mogli — tak jak Cię kochamy całą duszą i sercem

Twoi — Ludomirowie



Wielmożna Jmpani Modesta z Cieńskich
Czosnowska — przyjęcie raczy
p. Tłuste
w Tarnopolu —
w domu własnym —

2/12 50 105

Moia Najukochańsza Moduńcia!

Od czegóż zacząć? narzekać — tego niezrobię — znam Twoie anielskie serce — rozumiem iak pragnęłaś być z nami — Wola Boska — przynajmniey wolną złożyć życzenia Abraamowi — oby skończył iak zasłużył na Szubienicy, a co iuż nayskromnieysze, w Kryminale — pamiętasz iak mawiałem — że kiedy szeptał pułkownikowi, widziałem zawsze Obraz Juliusza II papieża z tym brodatym intrigantem — Jednak dobrze że się wcześniey okazał czym iest — dziś należy wszystkiemi sposobami starać się aby z nim najzupełniey skończyć — wykurzyć całkiem i ślady zamieść w Horodyszczu, bo on by całe życie szkodził w wszystkim —

Teraz tylko wspomnę o żalu moim — gdybym był uprzedzonym że niebędzie — uciekłbym był z domu — bo i dzieciom narobię kłopotów, a wiem że najwięcey tych będzie co cię tak widzieć pragną — i mnie samemu trudną robić twarz wesołą, po tak smutnym zawodzie wszakże to iuż trzeci rok iak cię niewidziałą rodzinne gniazdo Twoie — Ludko o pierwszey w nocy wrócił z Stanisławowa — i po obiedzie pobiegł do Kołomyi, bo to Aurelki Imieniny — wróci iutro — aby się modlić w Czwartek za Świętą Opiekunkę naszą —

Milewscy przyiadą — dziś poszły Konie po nich — a żebyś się przekonała iak wszystkiemi drogą tu iesteś poczciwa Raciborska iuż na wyieździe do Matki wstrzymała podróż iedynie, aby się nierozminąć gdzie z Tobą —

owe Bomby iak pamięć Twoię z Łzami w oczach przyięła
a więc że ona niebawi się w bardzo czułą —

Julcia od 26. z. m. iuż iest w Lwowie z Bolesławem
ia niemiałem nic od nich, ale do Ciebie może iuż pisali —

Olga była tu w piątek — a ia u niey w Niedzielę — podobną
to ostatnia wycieczka moia tey Zimy, bo choć niebyłą
w cale zimną, zmarzłem kadzieńcem —

My wszyscy dobrze się mamy — daj Boże zawsze tak

Ludko był u pp. Leo — zdrowie — weseli — i zado=
wolnieni z siebie — mieszkaią ładnie, ale nadzwyczaynie
ciasną — Chałupeczka niska &c — pani znacznie iuż
okazała —

Kochany Ludko powrócił do domu iak pszczoła
z obnożem — przywiózł wszystkiego mnogość — ale coż
kiedy najpożądańszego gościa mieć niebędziemy —

Ludgardzia przysłała mi nowy prześliczny poemat
Syrokomli: Stare wrota — niewiem czy ty znasz to — czy=
li wasza Czytelnia utrzymuie się?

Tego pana Glatza ia sam nieprzypominam sobie
ale powiem chłopcom, oni pewnie pamiętaią dobrze
wiele niemyli się, Ojciec Ich był prefektem Szkoł —
Czerniejowie zawsze robią mi miłe wspomnienie
i znaczną liczbę dobrych, poczciwych ludzi — i przeby=
łem tam lat trzy cichą, miłą, spokojnie, iak u Boga
za drzwiami —

Tak cieszę się losem tey panny Kasznie iak krewny
opatrzność nad sierotą — ieszcze ieden dowód, do kogo

w troskach życia uciekać się mamy —

Jak że z Jezuitami? Czy wrócili? czy to konwikt tylko, i jak liczny — który z dawniejszych Ojców są teraz — wiele iest Ksiądz Zwaniecki — Arciszewski może głębokiem uszanowaniem —

Szczere pozdrowienia obojgu Markom — Kochanej Kontrolorowej przyjaźni i szacunku wyrazy —

Ściskam was i całuję — niech Bóg zlewa dary swoje na całe życie — Ojciec Kochający aż do grobu

UMCiński

z Okna 2 Grudz 1856 —

Dzieci rączki Cioci całuję — cóż ci powiem o Jadziu — a wszakże to najmilszy klejnocik — będzie rozpływać się nad nim — Ciotka utrzymuje że najładniejszy z całego rodzeństwa — a tak zna mnie że chować się muszę, bo zaraz drze się i tuli aby go nosić —

Kiedy znowu oddaliła się chwila uściskania Cię — drogi nasz Aniele — niechże choć listownie słowa moje będą tłomaczem serca kochającego Cię — Tyś taka dobra, że najmniejszy dowód serca przyjmujesz mile i wdzięcznie — Wielce to bolesny zawód dla nas — ale czekać będziemy tej upragnionej chwili — polecając Cię tymczasem opiece Najwyższego — sami myślą i sercem będziemy z Tobą — a Ty z nami —

Całuję Cię jeszcze i zostaję kochającą Cię Mądr



6 ...OPU...
DEC...

HORODENKA
3
12

Wielmożna Jmć Pani Modesta z Cieńskich
Czosnowska — przyjąć raczy —
p. Wieste
w Tarnopolu —
w domu własnym —

TARNO...

1857

14

26/2 57

Moia najdroższa Moduniu!

Od poniedziałku iestem w pośrod lubego moiego gniazda — przywiozł mnie tu poczciwy Ludko najszczęśliwszy — a krzyk — łzy — i radość najmilszego drobiazgu witaiącego dziadka z niczym porownać się nie da — siadłem na ziemi, aby wszystkim dać przystęp. bo aż do najmnieyszych drapali się do szyi moiey — takie szczęście tylko tem dziękuiąc opatrzności zrozumieć — czyim być może udziałem —

W Stanisławowie czekał mnie iuż przed pocztą Kornel Sankami, i zabrał zaraz z gratami do Siebie i tam wszystey zdrowi — lubo Ludgardzia mizerna, ale dość wesoła, szczegolnie iak na Stan Iey teraźnieyszy wyrzucacie mi ilość modlitw — a zawsze ktoreś przyczyni mi ich — iak i teraz pani Milewska — Wandzia dziwnie miła dziecina — ładnieie widocznie — a będąc coraz podobnieysza do matki, i wawiu bardzo przypomina — Zygmuś uczy się dosyć dobrze bardzo znać na nim że iest w domu, gdzie wszystey maią dla niego życzliwe serca i oczy — Szanowna pani Felixowa iak babka zajmuie się nim —

Izabelka zdrowa — dobrze wygląda — ale okazała iuż bardzo — postępowania odznaczaiącego się — a dla mnie pociecha — bo wszystey przypisuię to Twoiemu tyloletniemu towarzystwu i przykładom — z Siebie obcię państwu widocznie zadowolnieni

Z Lwowa odiechałem z ściśnionym sercem

bo mój nieoceniony Ludwik tak płakał — desperował
iak przy tym naciąganiu ręki — a niemyślał o
niczym, tylko czym by mnie obdarzył — ucieszył —
nawet o różnych przysmakach dla wnuków pamiętał —
iest to serce iedyne — może takie — ale lepszego nie
pokaże świat — wilcie zostawiłem zdrowszą —
lecz tak się nieszanuię, że wątpię, aby długo tak
wytrzymała —

Julcia uczy się — to szczerze przyznaię — ale przy
ciągłey pracy kancelaryiney Ludwika — a bieganiu
wilki iest tak samą, że ani wątpić można nudzi
się i tęskni strasznie —

W tym wpada Staś — pan Tromer wyszedł — a
ia wpadłem na chwilę — dziadziu uściskaj mnie
dobrze się uczemy — i znowu wyleciał iak strzała
żywy — roztrupany — ale serce — uczucia anielskie

Ludko pobiegł z powinszowaniem do Zborowskiego
a ia dziś obchodzę dzień setnego i iednego roku
urodzin najukochańszey Matki mówię — daj Boże
aby pamięć wasza potomków równie drogą była —

Janochowie stracili starszego chłopczyna
on sam iest niepocieszonym! a Witowy umarł
ojciec —

Ale iuż kończę — bo odwiedza posłaniec na pocztę
całuię was najczulej — polecam Bogu —
najprzywiązańszy Ojciec UMCieńczy
z Okna 26 Lutego 1857 —

Kochana Moduniu nasza! Przecie już się cieszymy
ukochanym Papą — dzięki Bogu że nam zdrów
powrócił — i zastał wszystko dobrze z łaski
najwyższego — Odebrałam już od dwóch ty-
godni Twoją przesyłkę z czepeczkiem — dzięku-
ję Ci droga duszo za śliczny fiałeczek —
to ulubiony mój kolor — a czepeczek milut-
ki bardzo — resztę oddałam podług przezna-
czenia — Ściskam Cię najczulej od nas obojga
i dzieci — zostając Twą duszą i sercem
przywiązana Mager

Mężowi uszanowanie moje —

BIBLIOT. NIEDŹWIEDZKIEGO



Wielmożna Jmpani Modesta z Cieńskich

p. Włuste Czosnowska przyjąć raczy —

w domu własnym — w Tarnopolu

TARNOP.
28

5/3 57 113

Najdroższa sercu dziecię moje — Moduniu droga!
Ta sama poczta co list mój poniosła tobie — przyniosła
mi twój pisany 24. z. m. a od wczoraj mam już drugi
z 2. b. m. który z równą zawsze radością, bo od Ciebie
odebrałem. Bogu niech będę dzięki, że na jakiś czas
jeszcze podźwignął panią Sulistrowską — i pocieszył
męża twojego — bo ile znam go pojmuję, że słowa wy-
rzeczone po śmierci ś. p. Urbańskiej — biedna Kasiu! teraz
koleją na ciebie — wyrzeczone prawie bez myśli — zawsze
zostały mu w pamięci — i dziś pociesza go, że smutna
ta koleją na daley zwlekła się jeszcze — lubo ani mo-
gę pojąć, co tak z rękaną istotę przywiązywać do życia
ma — człowiek jest wieczną zagadką — sam, siebie nie rozu-
mie — tym wszystko w życiu naszym wytłomaczy się —

Na wieść takiego niebespieczeństwa pa. Sulistrow-
skiej, Ludko chciał lecieć zaraz aby coś rozerwać, po-
cieszyć pułkownika — wstrzymał go tylko ważny
Jarmark w Tyśmienicy, i zbożowe kłótnie z kupca-
mi — bo co się tu dzieje, to wiarę przechodzi! Sprzedaży
żadnej — a jak co jaki Żydek kupi, to już można być
pewnym, że ~~już~~ na wybieżę i oszukaniu przygotowany

Wczoraj Ludkowie oboje pojechali do Stanisławo-
wa — wrócą w sobotę — dziś tam poszły Jury — i napi-
sałem, dla uspokojenia ich, że pa. Sulistrz zdrowszy
i że Ty wróciłaś do domu — więc już i Ludko
pewnie niewybierze się teraz —

My — Bogu chwała! zdrowi wszyscy — mnie

został tylko ból z potłuczenia — prawda że dotkliwy — ale na to cierpliwość iedna radzić może — zawsze iednak z wykręcenia ręki ani śladu nie zostało —

U Zygmunta był Ludko w ~~lob~~ niedzielę — On znowu leży — ale to z polecenia Doktora — musi w cieple mocnym, piiąc dekokta wycierpieć trzydzieści dni bo znaleziono że cała ta choroba, iest uporczywy Rheumatyzm w Gardle — przecię spokojniejszy teraz iak wrócą Ludkowie, poiadę do Kołomyi —

Olga była tu w poniedziałek — a Bolesław w Stanisławowie — sprzedał konie — i z Ludomirami dopiero wróci —

Od przyiazdu mojego, byłem w piątek w Strzylczu tam ciężki smutek — stracili starszego Synka — Janocha niepocieszony — niespodziewałem się tyle silnego uczucia, w tak zimnym na pozór człowieku

W Sobotę były Imieniny Teo. Abgarowicza — i na tych z dwadzieścia osob — bawiliśmy się dobrze a o północy powrócili do siebie —

Nasz poiściwy Landes stracił Corkę zamężną ową Silbermanowa — co tam się działo — to strach pomyśleć — to wszystko z tych stron — iak w Świecie złe z dobrym podaię sobie ręce —

Dziękuię ci z serca za życzenia dla wnuków moich w tych dniach mieliśmy dwie Solenizacyje — 2. b. m. Heleny — a 4go Kazimierza — Imiona Szanownych Dobroczyńców Magdzi Marciszewskich — za których

dziś Msze. S. mieliśmy —

Nic niemam z Lwowa od wyiazdu moiego — ia dwa razy iuż do Ludwika pisałem — niepokoi mnie iak tam skończy się z tą Szaloną Mecenassową, bo każda przeprawa niezmiernie wiele zdrowia kosztuie Jego —

Co do Juleczki — nieturbuj ty się tym daremnie — oddaię zupełną sprawiedliwość pannom Serwatowskim a iednak, mam mocne przekonanie, że w drodze życia nieustąpi ona Jm w zasługach iak Żona — Matka — Krewna i Obywatelka — będzie tym, co była Matka — co wy iesteście — a więcey ani życzenia ani żądam — widzę — z schylonym czołem oczywiste błogosławieństwa Boga nad rodem moim są to modlitwy Świętych co tam za nas błagaią —

Z serca i duszy was całuię — wraz z dziatwą moią — Szacownemu Kontrolorowi najprzyiaźnieyszy wyrazy — do Smierci Najprzywiązańszy Twój Ojciec —

U M Cieński —

z Okna 5 Mar. 1857 —



Wielmożna Jmpanie Modesta z Cieńskich
Czosnowska — przyjęcie raczy —
p. Tłuste —
w Tarnopolu —
w domu własnym —

Dn 25 Mar. 1857 z Okna —

117

Moia Najukochańsza Modzeńcu!

Coż to za wiosna mamy! Czyli raczey iak że nas żegna zima! pora tak dziwna — iak dziś właśnie — że nosa na dwor pokazać trudno — a wiatr huczy — piszczy dziwnemi głosy —

Zeszły tydzień zeszedł prawie cały Ludkowi w Korniowie czyli raczey w Rakowcu — byliśmy proszeni na pogrzeb S.p. Eugieniusza Dzie. ktorego Żona — Corka i Syn wieźli z Krakowa, aby złożyć w grobie Familijnym — ia dla Katarzu, a bardzey szkaradnego powietrza nie ieździłem — ale Ludko czekał iuż w Rakowcu od wtorku z wielu innemi wezwanemi na ten bolesny obrzędek — tak przeszedł Sroda. Czwartek. zaledwie w piątek dobili się z smutnym ciężarem — a w Sobotę odbyli pogrzeb — oprocz Żony. Corki. Romanowskiey. Skwarczyńskiey. Olgi. i Krasnopolskiey. Ostaszewskiey. Mężczyzn — Księży było dużo wart bo był tego udziału szacowny obywatel — dobry (iak Dziedoszycki) polak — i zacny człowiek —

Już też mało zostaie z naszych dawnych prawdziwych obywateli pokucia — bo i Dziedoszyccy od pradziadow tu mieli gniazdo swoie — Synowi Mieczysławowi zostawił tu potoczyska. Horodnica. Peredziwanie Korniow i Olegowa — ktory spłaci ośmdziesiąt tysięcy Ryz Siostrze Romerowey — i dożywotnie co rokiem pięć tysięcy Ryz Macosze — ktora oprocz tego ma dom w Krakowie dziedziczny — i wioskę bliską kupioną iuż na Jey Imie — a Corka naymłodsza bierze Radziechow w Wadowickim — Korytowskiey dał iuż Maiątek w Ziemi w wyższych Cyrkułach —

oprocz że widocznie Synowi chciał dać najwięcej - zdaie się że wszystkie wzięli dosyć - rodzina czuie ciężką swoią stratę —

Siedziemy najciszej w domu - nawet miarkuiemy ciężką konieczność - dziś Srodpoście - wielki Jarmark w Sniatyniu - a Ludko iechać niemoże - to iuż źle!

Już tedy tylko tydzień do urodzin Twoich - Boże! błogosław aż do końca najpoćsiewszędzieniu może zlewaj wszystkie łaski! niech świeci długą, długą przykładem dobrym młodszym pokoleniom rodziny która cała niech będzie tym dla serca Jey, czym ona iest dla szczęśliwego nią aż do śmierci Ojca —

Bolko poiechał do Zygmuntow - a Olga przedwczoraj tu była - mowiła - iakoby Kornelowie pisali do niey, że chcą zrobić niespodziankę Ludomirom, i przyiechać tu w dzień rocznicy zaślubin ich - lubo iuż i tę myślą cieszą się - wątpię przecię aby na taką porę przyiechać mogli, ieżeli się niepoprawi do dwoch tygodni —

Miałem listy od Ludwika - on nieporownany w dobroci - łagodności - cierpliwości - ależ ten Szatan Żonusia złością - szaleństwami - i uporem zrobiła wszystko o czym tylko marzyła - Seperacyi bez przyczyn żadnych (: podług teraźniejszego Konkordatu :) być niemogła - więc za pośrednictwem Pana Kabatha daie Jey Ludwik mieszkanie w Strzegocicach - i utrzymanie - WB. Wisłocka wyprowadzi się z wszystkiemi do Olszyn - a ta ohyda

panować będzie w iedynym mieyscu ktore tak Ludwik ulubił — Jego drzewka — Morwy — opuści wszystko dla niey — O! sam widzę że małą maią zasług dobre Żony — kiedy taka — i tak ma być wynadgrodzoną —

Przysyłał mi ostatny list od niey! wszystkie grzechy śmiertelne (: oprocz nieczystości :) są w niem — pycha najwyższa — gniew — Zazdrość — Nienawiść bez granic — iako i rozumienie o sobie — skarży się na Swiat cały! a cóż iey kto zrobił? odpowiedź Ludwika była surowa, lecz z całą godnością — i umiarkowaniem — dziś ieszcze żałuię, żem odiechał w tym czasie, bo byłbym niedopuścił do tego — z tym się nie taię — Naraża się całey rodzinie — i sam dobrowolnie zrzeka się ostatniey przyiemności iaka go tylko dla spoczynku na wieś powoływała — szczerze boleię, że to taki obrot wzięła —

Co też dzieie się z Żurakowską? panią Leopoldową? i p. Sulistrowską? z Stasiem Rozwadowskim? wszystko to szczerze mnie obchodzi —

Pani Ciepielowskiey winszuię bardzo — śliczny wybor robi — gdyby ieszcze i tę Ciepielątkę wydała za Mąż — zatarłą by się ciężkie głupstwo — a została ~~tylko~~ nauka dla nierozmyślnych Wdow — przepadaiących, aby tylko mieć Męża —

Kokoradze — i Buraki będziecie mieć niezawodnie a odesłane — iak wskazałaś do W. Filipek w Tarnopolu

Naszey zacney Kontrolorowey Syn niewiem w ktorym regimencie służy, a starałbym się był widzieć go —

bo właśnie teraz przechodzę wojska z Mołdawji na Gwoździec — mówię że mają być w okolicy Stryja rozłożenie

Dnia 26 mar — z rana —

Wczoraj duch żywy nie ruszył z domu — a dziś już ieden z potomków Izraela myśli zajrzeć do Horodenki i przez niego daję list na pocztę — przesyłając najczulsze ucałowania Wam obojgu — życzliwe pozdrowienie wszystkim — duszą i sercem kochający ojciec Wm Cieńsky

Ludko wybiera się do Słobudki powinszować co oktawia Józefowi — bo iak zwykle, w dzień Imienin niebył w domu —

Kochanym Gurskim powiedz wszystko co tylko z bardzo przychylnego serca pochodzi —

Jeszcze polecam Cię Bogu dziecię najdroższe najukochańsze —

Droga i ukochana Moduniu nasza! — Przyjm od nas obojga uścisk serdeczny — a życzenia nasze aby Bóg spełnić raczył — abyś zdrowa spokojna swobodna, była tyle szczęśliwą ile Ty uszczęśliwiasz otaczających i kochających Cię! — Zdrowiśmy dzięki Bogu z dziatwą tyle Ci o nas powiem, resztę szczegółów o drobiazgu niech Pani sama sprawdzić raczy — i tak dawno obiecywaną bytnością pocieszy nas — Szanowny Pułkownik pojmie sam tęsknotę naszą za Tobą — a tymczasem przyjm od całej gromadki najdroższe Ciociu ucałowanie rączek i od nas uściśnienie — jako od kochających Cię całem sercem i duszą Ludomirów

Mężowi uszanowanie od nas i dzieci
P. Kontr: ukłony. —

28/6 57 121

Najdroższa Moduniu moia!

w Tydzień od daty odebrałem list twoy z Tarnopola pisany chodził do Husiatyna — i niewiem gdzie ieszcze — nim trafił do Horodenki — że też te głupie poczty nasze niepoprawią się podobnie nigdy — z okazyi bytności Arcybiskupa byliśmy dnia 18 — i 19. b. m. w Horodence — wiem żeś miała zaraz napisać — a ten list chodzi po całym Podolu — dzięki Bogu żeś zaiechała szczęśliwie — życie moie! błogosławmy się wspólnie — bo i Twoia bytność na długą, długą napełniła nas pociechą, co i opowiedzieć się niedaie —

Uroczystość przyięcia Arcybiskupa obeszła się iak zwykle takie zgromadzenia — podejmował go ślicznie, dostatnią Romaszkan — byliśmy z Ludkiem zaproszeni — dziwnie to gościnni ludzie — drugiego dnia iezdziliśmy aby pożegnać Excellencyą — którem /: niech to będzie między nami :/ iest ciężki rura — Braliśmy trzech chłopczyków którzy zyskali łaski — obrazki — i ucałowania w pyski wynieśli wspomnienia, co przy ich wiekach i pojęciach wystarczą im na długą —

List od Michałów Zagorskich donosi nam iak w udziele radości rodzicielskiey że wydaią i w rzeczy bardzo szczęśliwie Ludgardzie za Teodora Christianiego — Człowieka z wychowaniem — dużą fortunę — i wysoką stoiącego iuż teraz, bo iest Radcą ministerialnym — Ślub ma się odbyć w Dzierowie — a ieżeli pan młody urlaubu niedostanie to w Wiedniu — Michał obowiązał mnie abym i wam o ich pomyślności doniósł — Bolesław wyiechał do Dzierowa w piątek — a ia w przyszłym tydniu pożądz —

bo w poniedziałek naturalnie w Olejowej będziemy —

Materyńska 18. b. m. powiła szczęśliwie córkę Olgę — a on wyjechał przed wczoraj do Truskawca, aby przed ~~Świętami~~ Żniwami powrócić mógł —

Miałem list z Stanisławowa — wszyscy zdrowi — Izabella do sił przychodzi — ale noga i pęcherz zawsze w jednym stanie — Sprzedaż i dział skończony całkiem — tylko jak donosi Kornel — najmniej zadowolniona Izabella — lecz wszyscy dali rodzaj zakwitowania Kornelowi i Ludkowi jaką podziękowania za podjęte trudy — i ze wszystkiem przyjmują najlepszym sercem — Kornel cytuje zawsze jako najlepszego i delikatnego człowieka Asbotha, bo tylko ten raz co przy tobie upił się — a cały intruss najzgodniej kończył —

Moja duszę! od was są czystsze okazje do Lwowa — proszę /: z pieniędzy Ludkowych :/ poszlij 3. Ryj 92. Xyz Mcon do Wikci albo Julci z żądaniem aby oddać Kleynertowi za nasiona Jarzyn które nam przysłał —

Sewercia ma wielką radość z przybycia Zacnej Matki z Siostrą i bratem — lecz jak wszystkie kończy się, bo już odjeżdżają jutro — nas odwiedzali zaraz — i my tam byliśmy —

przy odjeździe twoim płakał Staś, a drudzy tylko stali smutni — ale kiedy w chwili później Olga odjeżdżała, były takie dudki, że ich matka uspokoić nie mogła — tak długa niebytność twoja wystarcza w ich główkach słowie strasznem nigdy — więc myśl że już obie Ciotki nigdy nie miałyby przyjechać, tak ciężko rozrzewniła malców pościwych dobrej to dzieci — prawdziwie dar Boski —

po upartej posusze, przechodzą po trochu deszczyki

a choć to niedosyć jeszcze, lecz jest nadzieja że będzie więcej —
Ludko pracuje jak zawsze — dzięki Najwyższemu że darzy
zdrowiem — i my wszyscy dobrze się mamy jak do dziś —
Najlepsza Modunia nasza! Już znowu tylko listow-
na pozostała nam rozmowa — chciałabym napisać
zawsze jaknajwięcej, i to co Ci miłem być może —
a choć najczęściej chęć za uczynek stać musi, Ty Naj-
-poczciwszym sercem przyjmujesz i krótkie słowa. —
Coraz mniej mam czasu przy malcach moich: — Dolcio i
Kazio, mieli cały tydzień pleśniawkę w ustach i na podnie-
-bieniu — mały był przy tem zapuchnięty i słaby tak żeś-
-my po Landesa posełali, ale już zdrowi z łaski Boskiej —
Moja Bońcia jeszcze się zrywała, chociaż miała tu w
przejeździe do Lwowa Siostrę Bielecką która wracała
od Sew: Korytków — i ta ją namawiała aby tu została —
koniec końców za 100 flm zdaje mi się że zostanie na dal. —
Temi dniami odebrał Ludko list rekomendujący Nauczyciela
do Dzieci ponieważ słyszano że T. nie ma być — więc my wprost
pytamy T. czy rzeczywiście być nie chce, on zaś najśmieszniej
się tłomacząc samemi niedorzecznościami któreśmy jednym słowem
zbili, wyparł się że nie myślał opuszczać miejsce — a przed
dziećmi te wszystkie głupstwa i niedorzeczności powtarza —
Jesteśmy więc w ambarasie co zrobić — on jest stary dziwak
i napaśnik za oczami przed dziećmi — a w oczy wyprze się wszyst-
-kiego — ale drugi jaki będzie trudno zgadnąć — Może Bóg
natchnie co zrobić mamy. — I to mi czas zajmuje że muszę
pilnować starego T. któren jak się zagada to zamiast uczyć
gorszy malców — Bóg jeden widzi co mnie to kosztuje —

Twoja bytność jak sen minęła — nie było czasu ucieszyć się
Tobą — a każdy prędzej Cię obaczy jak ja — bo mnie z
gniazda trudno podlecieć — to też i będę bez przerwy
moje kurczątka wysiadywać jak jeszcze Suwercia i
Olozia opuszczą nasze strony. — Mnie wpośród tej naj-
droższej gromadki, dzień ubiega tak prędko że ledwie
zacznę wszystko, co zrobić umyśliłam — a już słońce
zachodzi — — i w końcu dnia dziękując Bogu chwalę
Go za cel tak drogi, na który ledwie życia wystarczyć może
a tym jest, szczęście mych najdroższych! — Ludko zajęty
pracą — ale zdrów dzięki Bogu — był u Janochy który przy-
jął najchętniej rolę sędziego ze strony Ludka — i wkrótce
jedzie do Wiednia — do Jędrzej: piszemy dziś w tym interesie.
Rozpisałam się tak jak gdybyś stała jeszcze przedemną i
słuchała mnie — a papier się kończy i żegnać Cię trzeba!
Ciebie to błogosławić Aniele pociechy, za tyle nieporówna-
nej dobroci, uczuć! — Ale zawsze mówią że Twoje serce ma
uczucia Matki — a jakże te wywzajemnie? — Niech Ci Bóg płaci
za ten udział macierzyński — którego dowodem i mój list pełen
zwierzeń o kłopotach domowych — dosyć więc już o tem — a
przyjm najczulszy uścisk odemnie i wszystkich dzieciaków
a osobno od Ludka, który poszedł po Twoim odjeździe
w pole schować zapłakane oczy! — Kochaj nas zawsze
tak jak teraz, polecaj Bogu w modlitwach Twoich które
muszą tam bliżej Jego tronu stanąć — i wierzaj w serce
całą mocą uczucia przywiązane Tobie —

M L C

polecam was Bogu — i całuję całym sercem
wszystkim życzliwym tysiącznie przyjaźnie wyrazy —
z Okna 28 Czerwca 1857 — — U M Cieńska

12/7 57 125

Najdroższe dziecię moje — Modzenia ukochana!

Jeszcze piątego b. m. odebrałem list twój z najpoczciwszemi wyrazami, i życzeniami — nie umiem dziękować — bo całe życie moje składa się z dzięków Opatrzności, a błogosławieństw dla was — chciałem zaraz odpisać ci, lecz Ludko odjechał piątego na Jarmarku Ułaszkowiecki z Bolesławem, i wrócili aż dziewiątego — a dziesiątego nadjechał Emil, który dziś wybiera się do Kołomyi i Stanisławowa —

Wszystcyśmy zdrowi z łaski Boskiej — kuracyi jeszcze nie zacząłem, bo i niepilnie potrzeba — ale w tym tygodniu będę już pił wodę Selcerską — po niej resztę — Jeden z nas Jadziuńio chudziutki bardzo — i kąpię go jak przepisał Landes — Chłopczyków starszych przygotowuję do examinu — pierwszy to będzie widoczny dowód, jak pójdzie młoda ich praca —

Ludko oprócz potrzeb domowych, kupił kilka sztuk płócien dla dziatek — jakież to teraz tanie, to się nadziwić nie mogę — ja nawykły do dawniejszej drożyzny —

Bolesław wczoraj pojechał do Stanisławowa — wezwany aby skończył o te dzierżawę w Tomaszowcach z p. Minajewiczem rozbiega się reszta dzieci — zostaję tylko do woli Boskiej okieńskie gniazdko —

Na urodziny Oldzi widzieliśmy się z poczciwą Puzyniną po kilku leciech — witała nas z szczerem łzami — kazała przesłać tobie największe czułości —

Byłem u Aichhorna i Zagorskich — Staruszek nie mógł pojąć się z radości że mnie obaczył — rówiem i Zagorscy — Paulina już wyjechała wczoraj do Wiednia z Corkami dla robienia wyprawy — a Michał odjedzie

dopiero pierwszych dni p. m. na ślub — i potym wrócę do Dzuro=
wa gdzie sam teraz gospodaruję — a ona z dziećmi zostanie
w Wiedniu — strasznie zajęci szczęśliwym losem Ludgardzi
pocieszni ludzie ogólnie — ale to nie polacy — i teraz tem więc
cy nigdy już niemi nie będę — gdyby nie Dzurów — porzucili
by kraj bez żalu, i więcej nie wspomnieli — Wiedeń! to
Mekka i Medyna ich wszystkich —

List do ciebie ostatni oddany na poczte poszedł 28 p. m.
do Tarnopola — chiba tak przepadł, iak ten w kwietniu —
czyliż bym ia wytrzymał tak długo, bez pisania —

z Izabellą źle iest — piszę Ludgardzia że niemasz prawie
nadziei aby wyszła z tego nieszczęśliwego defektu, lubo do sił
przychodzi — od Ojca byłą więcej listów i iak słyszę bardzo czułych —
zaprasza ią usilnie do siebie — i sądzę, że to by najlepiej było
bliżej Warszawa — Berlin — a wreszcie, ieżeli biedna ma być
kaleką, dom Ojca najstosowniejszą schronieniem — tym
więcej, że iest iedną u niego —

Miło mi że Szlanka i kwiaty przypominaią mnie tobie
ia zaś niepomieszczę chiba w sercu wszystkich twoich
dowodów najczulszej, nieustającej pamięci —
NB. Dyclitra zwykle przysycha zwierzchu i z spodu wy=
przesuwa — lecz ieżeli zginie, to dam ci inną niezawodnie
iest to iedna z najpiękniejszych nowych roślin —
mamy śliczną Gwoździkę — ale co Balsaminy takie
o iakich ani w śnie niemarzyłem przepyszne —
Ściskam was i całuję całym sercem Bogu polecam
Ojciec do Śmierci najprzywiązańszy — UMCię
z Olena 12 Lipca 1857 —

6 X

Wielmożna Jmpani Modesta z Cieńskich

p. Tłuste Czosnowska — przyjęcie raczy

w domu własnym w Tarnopolu



TARN
14

Dnia 23 Lipca 1857 z Okna

129

Najdroższa moja Córko!

Zaczynam od życzeń pełnych przychylności i szacunku dla zacnego Solenizanta Sobotniego — niech zdrowie, i wszystkie pomyślności będą udziałem Waszym, o to Boga wstaję i kładąc się codziennie proszę —

Wiesz już od Oldzi, która wczoraj na noc odjechała do Kołomyi z Jadwisią, że Zygmunt wyjeżdża do Wód — bo właściwie do decyzyi Ziembickiego i Ditla odwołuję się, gdzie oni udecydują — ale dzięki Bogu wygląda wcale nieźle, i dosyć wesoły — może i zdrowszym będzie, jak wypocznie po ciężkich codziennych nudach —

Wczoraj obchodziliśmy rodzinną uroczystość Magdzi naszej — dzień zaczął się od złożenia życzeń dziecinnych, od Solenizantki zaczynszy pokłakaliśmy się łzami radości i wdzięczności dziękując Opatrzności za tyle darów i tak hojnie zlewanych — potym byli Raciborscy z Olesiem — Abgarowicze — poczciwy Gwardian — Zborowski Sławiński — Ksiądz nasz — Bolesław — Olga z Jadwisią — i tak dziurek z sudł bardzo miły — a dziś rano Ludkowie oboje z trzema chłopczykami i z panem Tromerem odjechali do Kołomyi na Examina — przeżegnałem ich duszą i sercem dziada najprzywiązańszego — a sam zostałem pilnować drobiazgu — Adolfek nie odstępuje mnie, w zastępstwie nieobecnego Ojca —

Już dziesięć flaszek wypiłem wody Selcerskiej skąpie w Wtorek, a zaczną zaraz Marien badzkie i Kąpiele — lubo w cale dobrze się mam — ale ponieważ utrzymuję że to przezwyciężywa, więc, dziej się wola Boża!

Bolesław był niedawno w Stanisławowie — i widział sam Izabellę przechadzającą się z wolna po podwórzu — mówiono że przecież teraz iest więcey nadziei zdrowia, iak w pierwszy — Co zaś do skompstwa — ia tego tak tragicznie nie biorę — wiemy, że zawsze była bardzo oszczędna, teraz poręczana takiem nieszczęściem i utratą zdrowia, niemogąc przewidzieć przyszłości, i obrachować potrzeb, lęka się aby mogła wystarczać na takiem życiu iak dotąd, i dla tego nieboga ściąga niechęci a może i śmiesznością okrywa się — Ja na nieszczęśliwego nie rzucam kamieniem —

Co do interessu z Wandą? ten idzie zawsze przez pisma ale teraz Pan Nowaczyński iest w Badenie, a Janocha wyieżdża do Wiednia, z pełnomocnictwem Ludomira, to może tam porozumieć się o dalszy ciąg wszystkiego —

Może niewiesz że umarł Ojciec Ludwika Jędrzejewicza a oni oboie są w Karlsbadzie —

Ludwik ma ciężką zgryzotę z Siostrami — poszalały baby myśląc, że iak nieustąpię z Strzyżowic dobrowolnie on, nieosadzi tam Joasia — iest to nadmiar głupstwa bo gdzie perswazyja niema miejsca, iakież prawa zmuszać, aby on tak postąpił iak one chcą, nie iak sobie ułożył — Ja zupełnie niechwalę Jego układu, a iednak i słowa więcey niepowiem mu — ostatny list zgryzł mnie mocno, bo pojmuię co Ludwik cierpieć musi —

Dziś był deszcz najśliczniejszy, ale iuż zapozny, bo pierwszy od twoiego wyiazdu — była parę razy rosa prawie, lecz ziemi nie przemoczyła — Kokonedze przepadły a inne zboża, szczególnie pszenica w całe piękny —

Moia dziecia najdroższa — bol kości to Sukcessyia po mnie iak ia mam po moiey matce, tak i ty i olga odemnie — ale iestem iuż w sześćdziesiątym osmym roku — o matka moia miała siedmdziesiąt dziewięć — więc widać że to nie straszne, choć bolące —

Jakże by mi było miłą, gdybyś mogła widzieć się z Karolino najpocześniejszą — ona potrzebuie pociechy — pisała mi tak smutną iak nigdy — serce mi się ściska iak myśle o cierpieniach tego Anioła —

Dnia 24. Lipca — wczoraj przez deszcz niemogłem wypchać posłańca — a dziś zatrzymałem czekaiąc na powrot dzieci i wnukow — iakoż nadiechali szczęśliwie — lecz zostawiam Magdzie radość, aby Ci doniosła iak udały się naszym Studentom — najczulej ściskam i całuię do Śmierci niezmiennie kochaiący ojciec —

Umcieński

Najdroższa Modunia! Wróciliśmy szczęśliwie dzięki Bogu — Examin udał się wcale dobrze — uradowane chłopcy książeczkami i obrazkami które w nagrodę otrzymali — daj Boże tak dalej — bo początek łatwiejszy: — pojmiesz co nam się działo w sercu w chwili pierwszego ich popisu — ja już kilka nocy naprzód spać nie mogłam. — Tromer będzie tylko do roku — żeby tylko Bóg pomógł znaleść co lepszego — bo z tym trudno było dłużej zostać: — ale w najlepszej zgodzie rozchodzimy się. — Turetka z dziećmi zdrowa, choć zpłakana i zgryziona biedaczka: — Ordzia tam za-

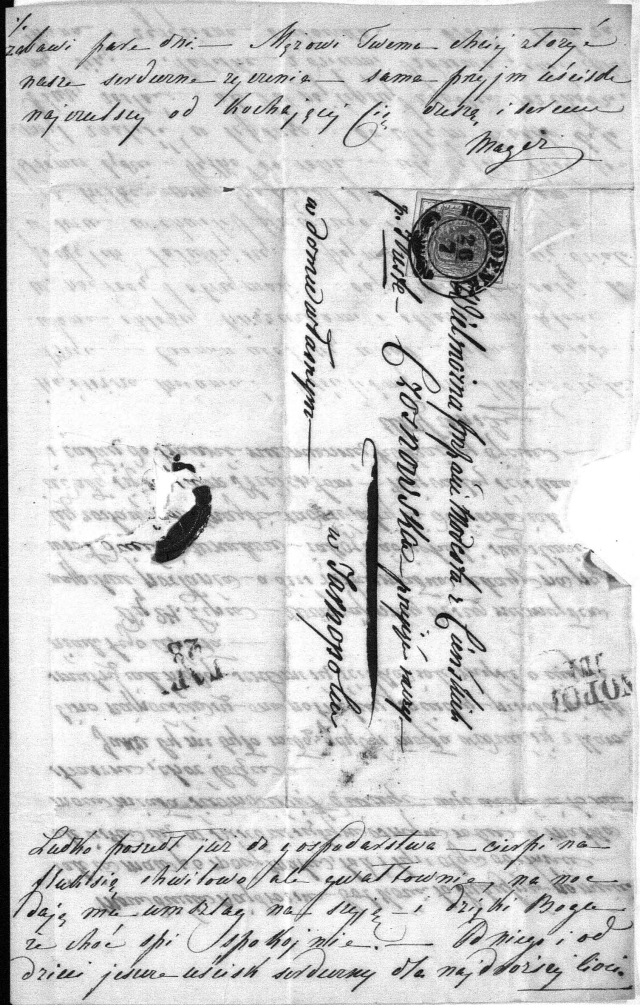

22/8 57

Najdroższa Moduniu moia!

List twoy ostatni, pisany 6. a dany na poczcie 8. b. m. odebrałem przez posłańca, który szedł z moim do Horodenki poźniey, do dziś żadnego nieodebrałem — lubo cieszyłem się nadzieią, że podczas zapowiedzianey bytności twoiey w Tarnopolu napiszesz co do mnie — albo iuż wyraźnie niemiałaś chwili wolney, lub iutrzeyszey posłaniec przyniesie mi co znowu —

W zeszłym tydniu byłem u Aurelki — odbyłem 15 b. m. wielki odpust w Kołomyi — miłeż to mieysce modlitwy — ten Tron Bogarodzicy, przed którym wiem że iuż pradziadowie, i prababki zanosili prośby — ścisk był taki, że spowiedź, komunię, na dworze odbywaliśmy — Msze SS. Kazania wszystkie pod Lipami na Cmentarzu Kościelnym —

Choć iestem pewnym że Zygmunt pisał do Ciebie iednak na przypadek donoszę że iest w Francensbad — a 31 b. m. iuż kończy cztery tygodnie kuracyi wyznaczone mu od Ditla — i iakiegoś znakomitego w Bochni Doktora Hocharda — po czym pospieszy do żony i dzieci, którzy wszyscy zdrowi iak ryby —

po drodze Kołomyiskiey odwiedziłem Trofanowke — Stary Gwoździec — podhajczyki — Ceniawa znalazłem Ewelkę znacznie lepiey — służy Jey przepis Studzienieckiego używania zimney wody — a raczey wyperswadowania że to nie piersiowa choroba, ale nerwowa — i to niezawodne lekarstwo —

Oldzia pojechała w Czwartek z Jadwisią do Milew=
skich, bo iak iey opowiedziała Raciborska, że lubo
zdrowiuteńka była Ludgardzia, iednak co chwila spo=
dziewała się iuż — pojmuiesz, iak oczekuię wiadomości

Bolesława spodziewamy się tu iutro — Jeżeli mam
ci donieść co o kościach moich, to bolą mnie ciężko
nawet wczoraj kąpałem się — z resztą wszystkie zdrowi —
Ludko pracuie iak czarny wół — Prunica ma śliczne
i omłotne — tylko nie tyle co się spodziewał — zaczął
iuż śnybe 20. b. m. deszcze nabiegaią teraz — pożrę
to iuż, ale przynajmniey orać, i siać będzie można —

Niemogę siedzieć, bo wszystko boli — a ieszcze
do naszego Ludwika pisać chcę choćby najkrócey —
dnia 14. b. m. był w Krakowie — ale ia go w Lwowie
pismem moim szukać chcę —

Z serca i duszy ściskam was i całuię — a
wszystkim życzliwym najprzyiaźnieyszą wyrazy —

W. M. Cieński

z Okna 22 Sierp 1857 —

Obniski na moy drugi list i odesłany dokumenta nieodpisał mi iuż nic — mnieysza o tą
iam zrobił, com był powinien —

Moja droga kochanko! Uściskam Cię przynajmniej
bo donosić nie ma co — a głowa moja tak
zajęta nowemi kłopotami o sługi i nauczyciela
że chyba o tem bym pisała gdyby nie obawa
znudzenia Cię — Właśnie napisałam do
Bióra Wywiadowczego do Lwowa o nauczyciela,
bo to wszystko obietnice a g.. radość! —
Bona za dwa dni wybiera się — Ludko nie
wie kiedy pojedzie bo Janocha jeszcze w domu
jest. — Czy Ty się wybierasz po Julcie do Lwo-
-wa i kiedy? — Ale to wszystko mniejsza —
teraz oby Bóg dał zaspokoić się o Ludgar[illegible]
Ludko pojedzie do St: byle wiedzieć już w pew[illegible]
-go — i ja bym chciała jechać, możebym sobie jakąś
sługę znalazła prędzej sama — bo mi przykro
zatrudniać zawsze kogo. — Jeszcze raz ściskam Cię
z duszy serca od Ludka, dzieci i Twej całą duszą

przywiązany Mager

Mężowi nasze uszanowanie —



Wielmożna Jmpani Modesta z Cieńskich

p. Tłuste Czosnowska przyjęć raczy

w domu własnym — w Tarnopolu

z wrzes pisałam

TARNOPOL

Zyg. 825/1
137

List pewno portalny do Mr. Creaty Crown.

Jezus Ty!

Moja droga Magdzia. Dziś Twój list. Śpiewamy przez Twoją odwłokę, nie mamy nic o tym, jak nas przyjęto w Krakowie. Papa tak się, mimo na stopie tak, ale to nic, że tak się kaszle, tylko Bata a Mayer, mogą sobie wyobrazić i mnie przykre podobieństwo. Jednego boję się tylko, że będzie [illegible] wszystkim ostrzeżenie. — Stara ta to zwalać będzie i Ciebie przykro [illegible] to do niania. Na rozmowę mi się, aby nam gospodarować tylko do tabaki bardzo wszystko i tego tylko się podziwiać, o mnie mówiono, że to dobra gospodyni, bez jestem mieszkanie się z nią rozmawiać, dopiero pasek na mia. — Bata nad to bezpieczeństwo [illegible] na utrzymanie dwóch obcych najsłodszych, a Ty Jagiełło [illegible] i przyjaciół [illegible] [illegible] [illegible]

Życie moie najdroższe!

Dzięki, tysiączne dzięki za pamięć i dary twoie, dziecie najukochańsze — niech Ci Bóg płaci! bo takie serca tylko z góry nadgrodzonym być może —

Dziś tydzień zrana odebrałem pocztę — i tey chwili pobiegłem do Cerkwi, i ubrałem S. patrona naszego — śliczna firanka — świeci się aż miłą patrzeć — uważałem że Staruszek niby uśmiechnął się z zadowolnieniem

Dywanik idzie przed ołtarz do kaplicy — tam najstosowniejsze mieysce, a najdłużey z nami będzie —

Szlafrok! to iuż zbytek, bo otwarty w moiey garderobie — szczególniey gustowny, i taki, iak najbardziey lubię — ale to iuż chiba od wielkiego tylko Swiętego radbym był ubrać w niego Ludka, ale tem dzikim chłop niechcę, bo to za pańskie — o! lecz dar serca modzieci moiey, nad skarby monarchów —

Umyślnie na Ludgardzie liście piszę — abym cię zaspokoił — bo sam dużo nagryzłem się, mogę mówić, że z dziesięć dni byłem dobrze chorym z ciężkiego Umartwienia — bo kiedy oczekiwałem od 20. Z. M. kiedy tam iuż zdecydowaną owe rodziny ledwie nie oszalałem bez żadney wieści — aż tu piszę, że może aż przy końcu b. m. ma coś przyiść —

Ciężką głupią kobietę dał mi Bóg w rodzie Aurelji urodziła dwa miesiące wcześniey, a ta znowu późniey — dziwne to iakieś wyrachowanie daj tylko Boże szczęśliwie, to i na mnie przyschnie iak na psie, a wolę, żem daremnie cierpiał —

Pod Aurelki dzisieyszy list posyłam ci — wolę iak opi-
sywać bo mnie oczy bolą —
Bolesław przybiegał na kilka godzin — i opowiadał
że Ludgardzia tak zdrowa, iak tylko życzyć sobie
można — a on odiechał znowu do Tomaszowa —
ciężka to tam golizna — boię się aby nie była szko-
da kilku lat straconych —
Nieznam Lutnistów, ani Nocky Hetmańskie —
a lubo Krytyka zaiadle rzuciła się na tę — iednak
dla mnie sama nazwa — p. Syrokomla znaczy
więcey, iak ich pisem gęby — wit Stwórz takiem
nieznany mi ieszcze —
Całuię was najczulej — polecaiąc opiece Boskiey
duszę i sercem kochaiący Ojciec — UMcieńy
z Okna 5 Wrz 1857 —
Kochany Kontrolorowy najprzyiaźnieyszy wyrazy —
rownie i wszystkim życzliwym —

Ludka proszę o trzy kocie mąki
pszennej, korzec prze: na krochmal
korzec mąki kokorudzianej
a korzec krup kokorud —
Ludko wysyła swoimi końmi trochę pszenicy
Bolciowi na Nasieciu — nie łatwy to trans-
port o czternaście mil pocztowych — nikt
naiąć się ze wsi niechciał —

Moja droga Kochanko! ściskam Cię najczulej, nie mając nic nowego donieść o sobie ani o nas; zdrowiśmy dzięki Niebu — i Papcia drogi uspokoił się o Ludgardzie — W Bogu ufając czekamy. — Bony już niema — Tromer odjeżdża za parę dni. — Pisał nam ze Lwowa Łempicki — że ma nauczyciela P. Niedźwiedzkiego — Ludko sam pojedzie do Lwowa, aby na niewidziane nie brać. —

Polecając się z Lubkiem i dziatwą Twemu sercu zostaję Twą z duszy przywiązaną

Mc

Mężowi nasze uszanowanie —

Za sznur dziękuję Ci i całuję jeszcze raz. —

WB — Jak też się ma pani Salistrowska?

zał. do listu Mik. C
z 2. IX. 57

141

Kochany Papieu!

Za pamięć o nas Rączki kochanemu Papie
całuję Dzięki Bogu zdrowi jesteśmy.
Zygmunt dopiero 12 lub 14 b.m. wyjedzie
z Franzensbadu dłużej bawić mu doktor
kazał z powodu że będąc słabym nie
kąpał się dziesięć dni doktor mówi
że to dobrze że widać że mu kąpiele
skutkować będą teraz już zdrów
i piszę mi że jakoś Bóg da że będzie
dobrze i że zdrów powróci. Za pomimo
że jem i nie płaczę mówią mi wszy
scy żem bardzo mizerna tylko Mat
czyńscy co byli dziś u mnie przeciwnie
Witta jutro spodziewam się jeżeli się
nie pogorszyło dziecku małemu
Emeryków które było mocno
słabe i byli z nim w Typorowcach

BIBLIOT

Od Kornela dzisiaj list przez pocztę
miałam pisze że Ludgardzia
jeszcze zdrowa i podobno się prora
chowała że to później daleko ma
nastąpić — O śmierci Stryja
Juliusza wiedziałam już od dwóch
tygodni od Witta gdyż to wstrzymał
to przyjazd Adolfa który się Wit-
towi obiecał, był to najstarszy
z braci Ojca i od kilkunastu lat
bardzo cierpiący — Wczoraj byłam
z dziećmi w Leniawie jestem zgor
szona Kuczyńską biedaką okrop-
nie bym Pana męża buzowała
bo ona takdelikatnego zdrowia
a i na to co będzie nie wiele można
rachować, tylko zmartwienie potem
Kończę całując najczulej rączki
drogiego Papci od siebie i wnuków
szczerze kochająca
Ludomirowa z Aurelią
dziatkami ściskam

19/9 7 143

Najdroższa Moduniu moja!

Najważniejszy wiadomości jak na teraz jeszcze dotąd udzielić ci niemogę — bo Ludgardzia zawiodła oczekiwania nasze — 14. b. m. pisała sama do Olgi — a 15. tu list w Olejowy czytałem — Olga spodziewa się dziś dzierżawcy Tomaszowiec, może nas czym pomyślnym ucieszy —

W dzień Imienin nieoceniony Siostry mojej Maryśki byłem z Ludkiem w Jaskowie — oddałem karteczkę twoją odczytała z łzami, i kazała najczulej podziękować i ucałować — mieli dużą gości, a mnie ucieszyła wiadomość o tobie nowsza jak list przez Karola Korytowskiego —

Drugiego dnia Ludko wrócił do domu — a ja z Olesiem wy. pojechałem w prost do Drohiczowki na urodziny Matyldzie — tam już była gromada rodzinna co wyrabiali ze mną, to i opowiedzieć niezdołam — tam przyjechał za mną Ludomir 13. dzień urodzin Leonka — za domowych byłą mniej, ale przybył kochany Celestyn — dobry chłopczyk Włodzio Rozwadowski i Adam Melbachowski — tak zbiegł tydzień, a 15go. wróciliśmy tu —

z Drohiczowki odwiedzałem Kuszyłowce, Bylkowskich Chmielowce i biednego Łazarza Rafała, który po cudownym leczeniu pa. Stredzienieckiego jest dużą lepiej — ledwie nieszaleję z radości że mnóstwo ran zgojonych i żadnych już boleści — tylko kto tyle co on przebolał może pojąć te szczęście —

Wszyscy, tyle serdeczności przesyłają ci, że wszystkie opowiadające papiery by w końcu niestały —

Że Leonkowie nabyli Drohiczowa to iuż wiesz pewnie
Oktaw wziął Folwark głęboki, i iuż Baronowa zajmuie
się sama budynkami dla niego — ale zawsze z Matyldzią
mieszkać będzie — Oktaw ciężko zakochany, lecz matka
pozwala iuż na wszystko —

I w naszym sąsiedztwie będzie w Zapusty wesele —
Runcia Abra. idzie za Emila Torosiewicza, co kupił
Stołkowce od Wodzickiego — przytym postępowy — polak
człowiek uczciwy — oboie robią szczęśliwy wybór —

Już i Tromer 10. b. m. odiechał — Och! niema zaczym
płakać — ale Kochana Magdzia dźwiga krzyż nauczenia
idzie wszystko najpomyślniey — iednak długo by tak nie
wytrzymała — Ludko wybiera się niedługo do Lwowa
po guwernera, którego maią iuż zamówionego —
to szczęście że wszystko zdrowe — tak reszta znośniejsza
być musi —

Moie fatum prześladuie mnie — miałem znowu
list od bardzo nieszczęśliwy ale wariatki Ludusi
ona naprawdę spodziewa się Doktorzątka — listami
mnie obsyła — ia z niemi do Ojca — ten się gniewa
i płacze — na ostatni nieodpisał mi iuż nawet —
pisze do niey aby darmo nie pisała, bo nieodbiorę
~~nawet~~, na cóż mnie coraz nowego wstydu i zgryzoty —
lubo że ona wpadła w prawdziwą Jaskinię Łotrów, to
więcey iak pewna — lecz, ieżeli Ojciec poświęca ią
na zatratę doczesną i wieczną, nie na mnie przecież
odpowiedzialność spadnie za to — boleię nad Teo-

się — siostra moiey Julci! lecz stan iey tak z niedołęż-
niał, że iuż niewiele i czuię co się z corką dzieie —
Ja niebardzo zdrowym iestem — 9. b.m. wsiadaiąc do
bryczki, zepsnęła mi się z stopnia noga, i uderzyłem
bokiem lewym o podrabek — z początku byłą mniey
teraz iuż więcey dokucza — wczoray kładłem sinopizma
zawsze, podobnę bez Landesunia nieobeidzie się —
bo iakieś licho w ziobrach zawadza —
Cóż to za Męczennica ta pani Żura. ale iak że mi żal
boleiącego przy niey męża, i Corki — p. Wandy nieznam
prawie, a wielce ią ceniu z głosow ludzkich — iak dobrze
że ten niedoręczny romans zerwał się — nic bym nierad
tylko aby była słyszała kuzyna Magdzi Karola Bo-
browskiego co on o tych różnonarodowych małżeństwach
m[illegible]
Jak się ma poczciwa Gorajesia? życzę szczer[illegible]
była zupełnie zdrową —
Ludko gotow na żądanie Pułko. kaiu woły iakie
sobie będzie życzył — Zboże spadłą znowu — Bogdano-
wicz z Ostrowca sprzedał Kor. pranicy 5 Ry 15 Xy a Jęczmień
3 Ryj 18 Xy Mc. Obsiewy zimowe skończone, i zielone
wszędzie — zostaię ieszcze Kokur lecz ta przy swoiey
lichości niewiele zabierze czasu —
Imieniem dzieci, wnuków całego gniazdka
szle Wam tysiączne najczulsze Ucałowanie, do
śmierci duszy i sercem kochaiący Ojciec
A M Cieński

z Okna 19 Wrz 1857 —



GRODZIEŃSKA 20 9

Wielmożna Jmpaci Modesta z Cieńskich

Czosnowska — przyjąć raczy —

p. Tłuste

w domu własnym —

w Tarnopolu

26. wrześ: odpisałem.

Najukochańsza Moduniu — dziecię moje!

Kiedy ostatni list mój pisałem 20 Z. m. do Ciebie właśnie w ten dzień rozwiązał Bóg szczęśliwie Ludgardzię naszą — ile to razy kosztowałem mnie zdrowia — spokojności niech tylko Najwyższy nadgrodzi to dobrem waszym drogie dziecię — wnuczkę moją —

W roku 1749 dnia 20 Wrz — przyszedł na świat Maurycy — Józef — Eustachi — najlepszy ojciec mój — w lat sto osm — w ten sam dzień rodzi się prawnuka i pierwszy imię Eustachia nosić będzie —

Wiem od Kornela że zaraz pisał do Ciebie — ażeś ja nic iuż niedonosiłem —

Zygmunt wrócił 30. Z. m. a dziś kartkę z tą wiadomością odebraliśmy —

Korytkowie iuż są w domu — Zosia mówi o tobie iak Córka o najlepszej Matce zakazuje się łzami ani chwale, ani się dziwię — bo może Moduniu wszędzie i zawsze iest Aniołem rady — pomocy — i pocieszenia — Jak że wymownie się łzy wdzięczności od wysypanej w czasie pochwały Wincentego Czosnowskiego — Żony — a najbardziej X. Jakubowskiego iakież to niedoroczne — chlipę — brzuch mnie bolał iakem to czytał — same kadzidła — a kilka słów wspomnienia o Sabinie Oczosalskiej kreśliła ręka i serce przyiaciela — brata — i to właśnie ocenia się także sercem —

Temi dniami iadę z Ludkiem do Stanisławowa

ia tam zostaię — a Ludko biegnie zaraz do Lwowa po guwernera, który iuż iest zamówionym — ma nadzieię że cała ta podróż nad kilka dni nie zabawi — i wraca witać ukochanych gości z Horodyszcza — iak nam piszę Kornel — że was iuż w Stanisławowie temi dniami wyglądaię — a więc i ia uściskam was tam w pierwszy iak tutaj —

Tromer z wielkiey podróży do Corki spuścił na kwinty, i osiadł u Mojsza w Rosochaczu do trojga małych dzieci — wyraźnie na Borze — widać że tu zrywał się myślę że co więcey wytarguię, bo skąpy i łakomy szkaradnie — tym czasem fortuna zadrwiła — a my w cale nie żałujemy —

W wtorek byliśmy na Imieninach w Strzelczu dziś zaś list odbieramy od Janochy, że Michalina wczoray urodziła szczęśliwie Syna, i Corkiem — to ruch babka —

Abgarowicze odiechali dziś do Bobrki na kilka tygodni —

Wiśniewscy separowali się sądownie — ale że cały wniosek przyznany Ludusi, więc Wiktor podobny pokochał Żonę, i zaprasza aby go nie rzucała — tak nam donoszą z tamtych stron —

Może ty nie odbierzesz przed wyiazdem tey bazgraniny ia zawsze piszę na wszelki przypadek — i szlę wam najczulsze ucałowania — duszy i sercem kochaiący Ojciec — Umiński —

149

Olga z Jadwisią zdrowe — a Bolesław spodziewany dziś z Tomaszowiem do Olejowy —

z Okna 4 paź 1857 —

P. S. Dziś dwadzieścia cztery lat iak Józef przyie=chał do nas pierwszy raz — O! iakże to czas pędzi Kolegę Żelazną —

Ludomirowa i dzieciątka całuię was z serca — Magdzia tak zaięta uczeniem dzieci, i obowiązkami wszystkiemi, że iuż i chwili wolney niema — a Ludka znowu Zęby prawie ciągle bolą — ia z bokiem znaczem spokoynieyszym iestem — ale nieobeszłą się bez pijawek, smarowideł &c —

Kochany Kontrolorowy przyiaźni wyrazy — pościwych domowników waszych pozdrawiam Jak się mają gurscy pościwi — i Kochani —



HORDEŃKA 5 10

Wielmożna Jmpaci Modesta z Cieńskich
Czosnowska — przyjęcie raczy —

p. Tłuste

w Tarnopolu —

w domu własnym —

151

18/10 57

Najukochańsza moim Modzieniu!

potomek Jsvaclaw spieszy do Horodenki — i ja spieszę aby ci napisać co o nas dzieciach najpoćściarzy —

Wyczekiwałem do ostatniej chwili aby się doczekać Ludka — iakąż właśnie wczoraj wieczór nadiechał — byliśmy ciężko zgryzieni bez wiadomości — a on chorował obłożnie przez kilka dni w Lwowie z zaziębienia miał mocną gorączkę, aż poty ulżyły mu — teraz dobrze mu iuż — a najlepiej że go iuż widziemy —

W Lwowie widział się najczulej z Panią Wandą, która na ieden dzień przybiegała Szybkowozem aby odwiedzić Ludwika, który iest bardzo ciężko chorym zbolałym — prawie ruszyć się niemoże — że też on nieszczęśliwy przebywa drugą iuż tak straszną chorobę, a wy nieodwiedziecie go —

Dobrze by iuż i Julcia odebrać — ona tam nudzi się niemówiłbym aby mogła być Ludwikowi usłużną lecz Wikcia tak iest zazdrosną że i z rosołem niedopuści iej do chorego — a w takich stosunkach, nikt na panienkim i oka niema iak należy —

Miałem z Ludkiem iechać, i zostać w Stanisławowie — lecz byłem słabym i dobrze — brałem kompiele, teraz mi lepiej — i poiadę temi dniami, bo tam czekaią z Chrzcinami, a nawet Kornel nadyma się iuż, iak to umie, dobra, ale babyna dityna — iak sobie uroi, to niewozuniem żadnej nie możności —

Temi dniami przyiedzie Pan Niedźwiedzki

z Siedmnastą letnią Corką, która będzie do Jadwisi —
Ludko zadowolniony bardzo tym nabyciem obojga
Ojciec bierze 300 Rys Corka 150 Rys — Francuzki język
posiadają bardzo dobrze — ja się serdecznie cieszę
bo biedna Magdzia upadała iuż pod ciężarem
uczenia —

NB. Czyli też pułkownik Oficer Napoleoński
aż do końca podał się o order S. Heleny? to się
należy całey rodzinie — a za tem i nam wszystkim
znajduię że iest więcey zaszczytnym, iak krzyż legii
bo ten ostatni rządy Francyi ciężko z pospolitowali
ale iuż kończę — ściskaiąc was najczulej w i[illegible]
niem nas wszystkich — duszą i sercem kochaiący
Ojciec — UMściński

z Okna 18 Paź 1857 —

P. S. Ludko był w Bobrce — w Szołonyi
i u Romanków — ona ładna i miła —



[illegible] 07
TARNOPOL

KRPOST
HORODENKA
18
10

Wielmożna Jmpania Modesta z Cieńskich
p. Tłuste Czosnowska — przyjąć raczy —
w domu własnym — w Tarnopolu —

1/12 57 155

Moia nieoceniona — najdroższa Modzieniu!

przed godziną odebrałem list twoj — i odpisuię zaraz, aby poszedł na iutrzyszą pocztę — bo chodzi o spokojność twoię z tey strony — dziś dzięki Bogu moj Szpital powstał z łożeczka — ale nie pozwolił Landes wychodzić z pokoiu, bo skory złażą z nich iak z wężow — lecz za to krzyczy mi wszystkę czworę nad głową — że ledwie wiem w iakim ięzyku piszę do Ciebie — zostaię tylko słaba Helenka — a Lesio w cale niechorował —

Pan Niedźwiedzki iest zawsze zacny człowiek — i nic nam z tey strony do życzenia nie zostawia — Jak ty mowisz spokojnie, kiedy to bratanki będą w konwikcie u Jezuitow — a coż ze mnie wtedy stanie się, ieżeli bym przypadkiem żył tak długo —

U nas tu, iak gdyby niedosyć z dziećmi zaięcia iest Konskrypcja — Szacunek gruntow — słowem bawią nas iak mogą —

Przerażeńszy śmiercią Generała Dwernickiego ale, on skończył — lecz nieszczęśliwa wdowa i dzieci okropnie pomyśleć o tym — biedna Puzynina ktora przy swoim duszce nawet obowiązkow corki dopełniać niemogła —

Co do Krzyża S. He. ieżeli przyczyniłem się choć trochę do pokonania wstrętu pułkownika cieszę się niewymownie — Jeżeli szydzi

Vermina Nie..... myśląc że zacnie pamięć
wielkiego człowieka — to świat powtórzy
z Koźmianem —
Jak Araby skwarem spiekłe —
Rzucają bluźnierstwa wściekłe —
przeciw słońcu co ich pali —

Próżne wycia — marne wrzaski
wrą pod ich nogami piaski
Słońce — posuwa się dalej —

Ja wiem że proszę najmocniej jak o drogę
pamiątkę dla wnuków moich o portret
pułkownika z Krzyżem S. Heleny —

z serca i duszy was całuję — i kończę — bom się
już dziś spisał do ostatniego —
UMCieński

z okna 1 grudz 1857 wieczór

przyłączam list do Józefa — najdroższa
moja — Zapieczętuj — i poślij przy
Brody — bo już desperuję że tak dawno
nic o nich nie mam —

Magdzia — doprawdy nie ma czasu i w głowę podrapać się — ale was obcię wraz z dziećmi najczulej całuję —

Wz — Mam dla Ciebie wiśnia z pełnym kwiatem napiję czy więcej czego chcesz — a już ja znajdę możność odesłania —

Do Ludwika przed parą dniami pisałem —

9/12 7 159

Najdroższa Moduniu moja!

Czyliż ja nie znam mojej nieporównanej Moduni abym niebył przekonanym o serdecznych życzeniach Twoich a wierz mi dziecię najpoczciwsze, że im bardziej rozumem siłami i z pracą natury czuję że to już niedługo cieszyć się wami, lubo wiem ile tam zyskam, pocierpam że stracić was do czasu muszę, pociechy życia mojego sierocego — wola Boska! przynajmniej z sumieniem spokojnym czekam, kiedy Ojciec Najwyższy zawoła —

Dzień S. Barbary spędziłem modlitwą i rozmyślaniem za świętą opiekunkę naszą — sądzę że trochę zaziębiłem się w Cerkwi — bo od kilku dni już niezdrowym jestem rozumiem że to katar — ale bez kichania — tylko ciężki ból głowy — gardła — piersi i nóg — które tak jak połamane bolały — dziś już nie dużo lepiej — lecz w niedzielę byłem mocno cierpiącym, a jednak dzień ten przebyłem w pośród miłych serca osób —

Mieliśmy Leonków obojga — Oktawa — wła. Mysłowskiego z za Dniestru — a z tej strony Antoniowie Golewanda — Felisia — Helenka Horodyska — Karol Milewski z wnukiem swoim Ajwasem — młodym, przyzwoitym człowiekiem — Pani Matczyńska — Olga — Bolesław — Janocha — gwardian — Ksiądz nasz — Bronisław Słonecki — Komarowa — Abgarowiczów samiśmy odprosili w bojaźni, aby dzieciom naszym rubeoli nie pozawozili — właśnie przy tych wszystkich gościach zasłabł nam Lesiunio na te utrapienia, ale nie jest gorzej jak drugie dziatki, które już poprzebywały szczęśliwie —

powinszowania odbierałem od trzech wnuków pisane
ślicznie — nawet i od Kazia i Lesia — dziękowałem łza-
mi radości i szczęścia — pochowałem to aby się wam
i Ludwikowi pochwalić — bo wiem że tym sprawię
wam pociechę równą, iakiej sam doznałem —

Dzieci zaięli wszystkich gości naszych — a biedną
bezdzietną Ciocię przepadali za ~~niego~~ niemi — zaś
staś mogę powiedzieć że przeszedł oczekiwanie moie
tak ich bawił iak co starego — wyraźnie iuż chłop-
czyk — Bogu chwała —

Moi najlepsi Ludkowie fetowali mnie iak
co dobrego — z takiemi sercami — uczuciami
o! iam bardzo szczęśliwym Ojcem —

Ściskam i całuię Juleczkę — dziękuię za wyrazy
iey — ale w nich widzę iuż Ciocię — wpływ powietrza
którym oddychaią, iuż z bawienia działa na serce
i głowę —

Z Lwowa iescze niemam nic — ale co chwila
spodziewam się —

Cieszy mnie mocno, że się tak zajmuiesz ogrodem
przekonasz się iak to miłą i pożyteczną zajmuie
czas i skraca — Jak tylko z mogę przysłużyć ci
się czym — tylko rozkaż, a zrobię mi łaskę —

Dziś wyieżdża z Wła. przy. Józef puzyna do pary-
ża — ma się tam podać o Medale S. Heleny dla Sie-
bie — Modzelewskiego — i więcey staruchów szanow-
nych co mieli szczęście służyć pod największym
geniuszem z kilkonastu wieków —

nie umiem powiedzieć iak mi miłą że nasz weteran uprzedził ich — pan Józef przysłał Jadwiśi piękny Fortepian, iak pamiątkę po Ciotce Emilyi —

Zacny Kontrolorowy — Szacowny proboszcz — pościary gorześci — najczulej za życzenia dziękuię niech Bóg nadgrodzi dobre serca ich —

w Myśli uściskam was Oboie, z całym nie ograniczonym przywiązaniem, do Śmierci kochaiący Ojciec — UMCimski

z Okna 9 Grud 1857 —

NB. miałem list od mojej Ukochanej Karoliny iuż musiała odiechać z Wawrzę do Krykowa — piszę mi że Emil oddaie tam na iakąś pęścię Ludka — daj[illegible] dobrze! ale nie wszystkie tę tacy rodzice Bo[illegible] iak Ludomirowie, co w dzieciach tylko żyią —

Droga nasza Modunia! Dawno nie uściskałam Cię choć listownie, mając czas i myśl zajętą malcami mojemi — Dzięki Najwyższemu że tak szczęśliwie przechodzi ta słabość — Lesio trzeci dzień leży w łóżku, ale także dość lekko przebywa. Najdroższy Papcia najczęściej na katar cierpi, który przybiera różne symptoma. Dzieci tak byli zajęli pokój Papy że go prawie wypędzili z swego kącika co bez skargi znosił najdroższy Dziadzio — teraz już chodzą po wszystkich pokojach — więc i Dziadzio wrócił do spokoju. — Przyjm uścisk najczulszy od Twej na zawsze duszą i sercem przywiązanej Magdzi

Mężowi uszanowanie nasze. —

Jaluczka czule ściskam i Dzieci czule ją całuję — Cioci ręczki i Wujowi —



KEPOST STEMPEL

10 12

Wielmożna Jmpani Modesta z Cieńskich

Czosnowska — przyjęć raczy —

p. Tłuste

w domu własnym — w Tarnopolu

TAK 12

20/12 57 163

Najukochańsza — pierworodna Córą moia!

Posyłam opłatek, a z nim najczulszę życzenia naszey rodziny całey — od dziada Mikołaja, aż do wnuka Tadzia — niech wam Bóg błogosławi w zdrowiu, szczęściu, i co tylko łaska Jego — zacznijcie tak szczęśliwy rok nowy — iak kończycie bieżący do końca teraźnieyszy — dla siebie cóżbym z tych życzeń okroić mógł — oto! abym częściey mógł się cieszyć wami! mijaią lata — a z niemi i bliżey celu podróży — a zacnego, szanownego pana Zięcia iuż przeszło dwa lata niewidziałem nie iest to wymówka — tylko szczera tęsknota co te słowa wywołała —

Obiecuiecie się bez końca — a kiedyż doczekać się tego — Zimy iak niema — tak niema — czyliż nasze Nadzieie na spodziewanym śniegu fundować się maią!

Po trzech Królach wybiera się do was Bolesław z Leonkami — a nawet i Celestynem — ale w pierwszy radzi wiedzieć czyli wy gdzie niewyjedziecie?

Ja znowu chciałbym odwiedzić Ludwika — serce mi się kraie, że on tak z wątpiał o swoim zdrowiu — a przecież atrisis nie iest bez środków leczących — wody oczywiście najskuteczniejsze ia mu obiecałem się sam, że gdzie tylko zdecyduie Doktorowie pożadę z nim wszędzie, a tak, iak w tym roku niewypuszcza samego — a z iego

sercem najszlachetniejszym i kochającym, on tylko przywiązaniem i staraniami żyć może — dostałem od niego wielki dar — kazał mi odkopiować w Krakowie w kościele na Zamku Zygmunta 17go — donosi, że go wyprawia nie przez pocztę, dla wielkości paki lecz przez Furmana do Stanisławowa — skąd dojdzie do mnie —

Dzieci nasze już wszystkie zdrowe — uczą się starsi, a biegają i hałasują wszyscy — ale nam Magdzin od czasu posłania ostatniego mojego listu cierpiąca przebyła silny ból gardła — głowy — piersi — teraz miewa boleści w żołądku, i trętwienie nóg — Landes nazywa to epidemją, lecz nam widzieć ją cierpiącą, to już ciężka zgryzota — a Ludko strapiony w pierwszy dzień, a teraz żonę, ledwie wystarcza pracy swojej do tąd i po woły wychylić się nie mógł, lecz przed nowym rokiem pojedzie do Seretu i kupi — nie traci się nic na tym, bo bydło w niskich cenach stoi —

Święta spędziemy sami z Olgą i Bolesławem — już też to ostatni rok, że ich bliżej mamy —

Ludko — i oni byli w Kołomyi na urodziny Zygmunta — i z tamtąd wiem że był list od ciebie to mnie uspokoiło, żem choć słyszał o was —

Zygmunt — nie mogę powiedzieć że chory, a jednak zawsze stękający, znudzony — już to podobno taka jego dola aż do końca —

Jako żadnych jeszcze osobnych życzeń nie przynoszę — jak zdrowia — i możności wywdzięczania się sercem

i wysługaniu wujostwa, dla których ma tyle obowiązków
Ściskam was i całuję po tysiąc razy najczulej — po=
lecając Bogu — a proszę jeszcze mojej Modlicie aby odemnie
powiedziała wszystkie najżyczliwsze zacnej Kontrolorowej
Księdzu, i poczciwej przywiązanej Gorzeiesie — wiele już
zapomniałam Czajki, niech się zjawią jej z wiosną Kuli=
ki — Szpaki — albo inny wędrującego ptaka —
Jeszcze Cię całuję do grobu najprzywiązańszy
Ojciec — UMCieński
z Okna 20 Grud 1857 —

Niemogąc długo pisać, choć kilka słów
dołączę — życzeń serdecznych — i ucałowa=
=nia dla Ciebie Juleczki — a nawet i Pał=
=kownika jeżeli pozwoli. —
Widzę że i ja stary grat jestem — bom
tak rozstrojona — że coraz to nowe
cierpienie napastuje mnie —
Może Bóg dobry dźwignie mnie z
tej biedy aby nie być ciężarem
poczciwemu Ludziskowi — i krzątać
się na nowo około dziatwy — którą
Bóg łaskaw zdrowo zachował przeby=
=wszy koleją wszyscy słabość. —
Polecam się z Ludkiem i dziatwą sercu
Twemu — kochająca Cię całą duszą Mc

Nim list ten odesłałem — nadszedł twój — Aniele — pocieszycielu cierpiących — nieszczęśliwych — pisany z Lwowa 15. b. m. Ile ucieszył mnie stan zdrowia Ludwika — tyle cierpiemy wszystcy nad biedną Izabellą — wierz dziecię najlepsze, że myśli zebrać nie zdołam tak iestem zgryzionym —

Czuję całym sercem ile ią kochamy — bo iakżeż mogłaby być inaczej, po latach dziewiętnastu co te nieszczęśliwe dziecko z nami spędziła —

Czekam obiecanych tych kilku słów twoich iak to się tam skończy —

Niech nią! niech i wami Bóg się opiekuie —

Właśnie pisałem do Lwowa — więc dopisuię ieszcze że list z 15. b. m. od ciebie odebrałem —

1858-1860

14
14
18
46

1858

14.

5/2 58 167

Moia najukochańsza Modzieniu!

Jak zawsze z największą pociechą odebrałem list twoy drogi, dzieciu moie — Cieszy mnie żeście zdrowi — a nawet i to że Kochany Pułkownik wie iuż o stracie Generała — bo niepokoiłem się tym bardzo — gdyż nawet złe staie się lżeyszym iak iuż znamy się z nim — Puzynina poiechała 31. z. m. do Rossyi Interessa ich są takiego rzędu, że podobne rady iuż trudne —

p. Jo. Szu. z Władziem przy. od 9 Stycz. bawią w Paryżu w. b. m. poiadą do Londynu, a na wielki tydzień będą w Rzymie — ślicznie to wycieczka, komu możności służy —

Ja bardzo zwolna restauruię się — dotąd pokoiu nieopuszczam — bolesny poniedziałek odbył się Nabożeństwem Ruskim i Łacińskim w Kaplicy — iuż i tuzin lat upłynął — byli tylko Ludkowie i domowi nasi, oprócz wszystkich dużo — ia w pokoiu odbyłem spowiedź S. i aż mi lżey na sercu — dzieci pochowały się, tylko wnuczki assystowały mi — pościmy to też Gwardian z Gwoździca, taki iak swój życzliwy —

Wczoraj przywiózł mi Ludko proszki na kaszel od Landesa — i dużo mi lepiey przy nich — a iak się szanuię! to iuż i ty duszę moią pochwaliłabyś pewnie —

Już tedy zebrał Kochany Ludzisko wody, i wyprawia — a ia się cieszę, że Kościele iuż w Tarnopolu spotka was —

Wczoraj od Józefa dostałem list obszerny — dzięki Bogu wszystko dobrze — ale z oczyma strasznie źle było — wybiera się w tym roku do Marienbadu, i obiecuię się nam — napisałem mu żart twoy — że za zawracanie oczyma teraz cierpi — co na to odpowiedział, wypisuię dosłownie i zacznę od wymówki dla drogiey zawsze w moiey pamięci —

„ Modnie — dla czego mnie tak niesłusznie obwiniam
„ ~~bo~~ że cierpię, bom zawracał oczy iak papuga
„ Czemuż choć teraz nieodda sprawiedliwości, że te oczy
„ były tylko zwrocone na nią samą — wiedziała ona to
„ dobrze — i dziś iuż choć stary — niewstydzę się tych uczuć
„ szlachetnych, iakiemi moia dusza wtedy młoda była
„ przeięta — dziś iuż zostały wspomnienia — ale proszę
„ cię Tatku iak ią obaczysz, powiedz, że stary Józef
„ codziennie błaga Boga za iey pomyślność —

Piszę mi że chłopcy iego Ksawery lat 14. i Jaś lat 13 — ładne
i żwawe — Żona, zawsze iak anioł dobra — Starsza siostra
Karczewska ma dzieci czworo — ślicznych — a młodsza
Niefedowiczowa ośmioro — i wszystkie brzydkie — otoż
i dotąd niezmienny ów zwolennik ~~[illegible]~~ — urody —

Co do Wandy, iest iakaś tak dziwna polityka, że siostry
piszące do Magdzi, acie wspomnę — sądzę po prostu że boią
się i mamy i Curuścia, więc niezaczepiaią biedy —

Janocha zachorował ciężko — więc wyiazd do Krakowa
udeterminowcie trudno — Ludko był wczoraj odwiedzaiąc go
w Strzelcu —

W Oleyowy zdrowie — wczoraj iezdził tam p. Niedzwiedzka
co do tego — nie ma co i wspominać, bo wszystko na naj=
lepszy stopień iak było — ma on ~~[illegible]~~ wiele bardzo zalet
delikatny, łagodny — dzieci uczy wybornie — i kocha
passiami — Staś najczęściey na kolanach iego odbywa
lekcye! ale wyraźnie czasem przychodzę zaiączki
lecz cóż robić? znosić! bo czegoż dla dzieci nie zniesie się
Malce uczy się dobrze — i prawie każde przyiście iego

z Officyny, krzykiem radośnym witaią —
proszę cię duszę moią, iak będzie na iakiey zabawie
Julcia, napiszę w sekrecie iak będzie wyglądać — iak się
podoba, iak ubrana — abym ią widział oczyma duszy —
tylko tak, aby ona o tym niewiedziała —
List ten iuż trzeci dzień piszę się — wypadła taka zawierzucha
że Ludko wołow wyprawić nie mogł — iutro tedy rano /: bo się coś
uciszyło na Bożym świecie :/ myśli wyprawiać — mnie zaś cieszy
bo cię zaspokoić mogę duszę moią, że przy teraźnieyszych prosz=
kach znacznie mi lepiey — szczególnie, że dwie ostatnie nocy
dobrze iuż spałem — przekonywam się że ów Gryp, to Katar!
ależ iaki? to krzyż pański — i trwa blisko czterech tygodni
a Kaszel tak mnie roztrząsł, że kości pozbierać trudno —
Jutro urodziny małey Helenki Abgurowiczow — a tu gotuie
się surpriza Ludkowie poiadą /: rozumie się bezemnie :/ z dziećmi
starszemi — iest to bal kostiumowy — Staś i Leś Tyrolczyki
albo Szwajcary — iak kto chce — a Kazio i Modunia starzy
Kownaccy — on po polsku w Kontuszu i Konfederatce
a Modunia iak dawny portret staroświecka Cześnikowa —
cała garderoba i krawiec zaięty stroiami — i będzie wcale
dobrze — Magdzia wzywała i Oldzia z Jadwisią, lecz niewiem
czy ta zawierzucha niepopsuła proiektow — lubo Oldzia
chętnie przystawała — a Wisia durzała z radości —
Ja tu z radością patrzę na młodych rodzicow — Ludko niby
przekpiwa, ale się cieszy — a Magdzia tak zaięta, że pewnie
nigdy o swoich stroiach tyle nieprzemyślała —
Jak się też ma pani Sulistrowska? iak się wyłatała po
przeszłoroczney tak ciężkiey chorobie — i pani przyiemska takie

Lubko moia — widzę że cię ucieszy iakiekolwiek żądaniu — proszę, przyszlij mi karmelków poziomkowych z trochę — Boże dobry! widzę iak uśmiechnie się mój Anioł i zwinie, za dopełnieniem tego sprawunku —

Czyli też są w Tarnopolu p.p. Serwatowscy z dziećmi? Kłaniaj ślicznie odemnie — Markom czułey pamięci wyrazy — Henrysia i Dozia ściskam z serca — a może tam znajdzie się i moia droga Karolina, o których dawno nic nie wiem — nawet ani tego, czyli iezdziła do Florentyny, lub nie —

Jak się ma szacowny Józef Żurakowski? bo iego biedną bardzo zdrowie — niech go Bóg i z zacną Córką pociesza — przypominam sobie iak przed rokiem odwiedzałaś w iednym dniu pp. Starzeńskich — Żurakowskich — i Ocoralskich — i iaka zalterowana wróciłaś — zawsze rachuiąc najpierwszy na Sabinę — tym czasem ona poszła najpierwsza — Żurakowska po niey — a najstarsza żyię — czyli to nie przeznaczenie

z gazet wiem o śmierci Pani Bąkowskiey — bolesnym sercem uczułem stratę tey czcigodney, szanowney Matrony —

Dopiero odiechała pocześnie Olga — ledwie dwie godzin bawiła bo wisia ma katar i zostawiła ią w łóżku — Lugdarda biedna cierpiąca na rheumatyzm w głowie i twarzy — także leży i nie bywaią nigdzie tego karnawału —

W Czerneliey nieszczęście! Pani Teressa co raz gorzey? to okropną chorobą — a stara Matka tak zrzykana, że iuż ledwie żyię — miała znaleść spoczynek — a toż nie przeznaczenie

Tak nabazgrałem — że iuż będzie czyli zadowolnioną z serca i duszy was całuię — Ojciec Najprzywiązańszy z Olena 5 Lutego 1858 — wieczór — A. M. Ciński

22 Lutego 1858 Olmo —

171

Najukochańsza Moduńciu Córko moja!

Wczoraj był tu Bolesław — dziś Ludko do Horodeski jedzie zaraz — a ja piszę choć kilka słów dla spokojności twojej — bo jak pisałem przy ludzi pędzących wody — to od tąd do dziś czekałem na wiadomości od was —

Po moim liściu ostatnim duszę mi gorzej była — teraz już od trzech dni znacznie ulżyła — Kaszel nierównie mniejszy i co jeszcze dokucza to ból prawie powierzchowny w całym boku aż do pod piersi, i po za łopatką lewą — lecz to może sfolgować bez wstrząsania jakim przy kaszlu musiałą być ciągle — a potym cóż za pociecha mieć tę troskliwość dzieci nieustanną — Nieoceniony, najpoczciwszy Ludko! cóż to za serce — przywiązanie — sam dam mi lana.... smarzę — w piecu pali — że się uroiło Landesowi aby u mnie lampy niepalić — niedopuszczam innego światła tylko woskowe — tylko Ojciec z góry niech będzie nadgrodą — a łzy moje wołaniem do niego —

Za kilka dni wybiera się do Lwowa — Krakowa — oby szczęśliwie wrócił — i spokojność tam znalazł — a tu zastał — za niedźwiedzkiem iuż i ślady zginęły — to formalny wariat, i zły, najfałszywszy człowiek ale iuż mają napiętych dwóch, trafiłą się szczęśliwie że Ludko jedzie — więc tam łatwiej da sobie radę — i ta zgryzota niemało mi choroby przyczyniła — a Olga wyszła także jak Zabłocki na Mydle —

Kończę bo Ludko jedzie — i za nas wszystkich ściskam was i całuję — UMCieńka

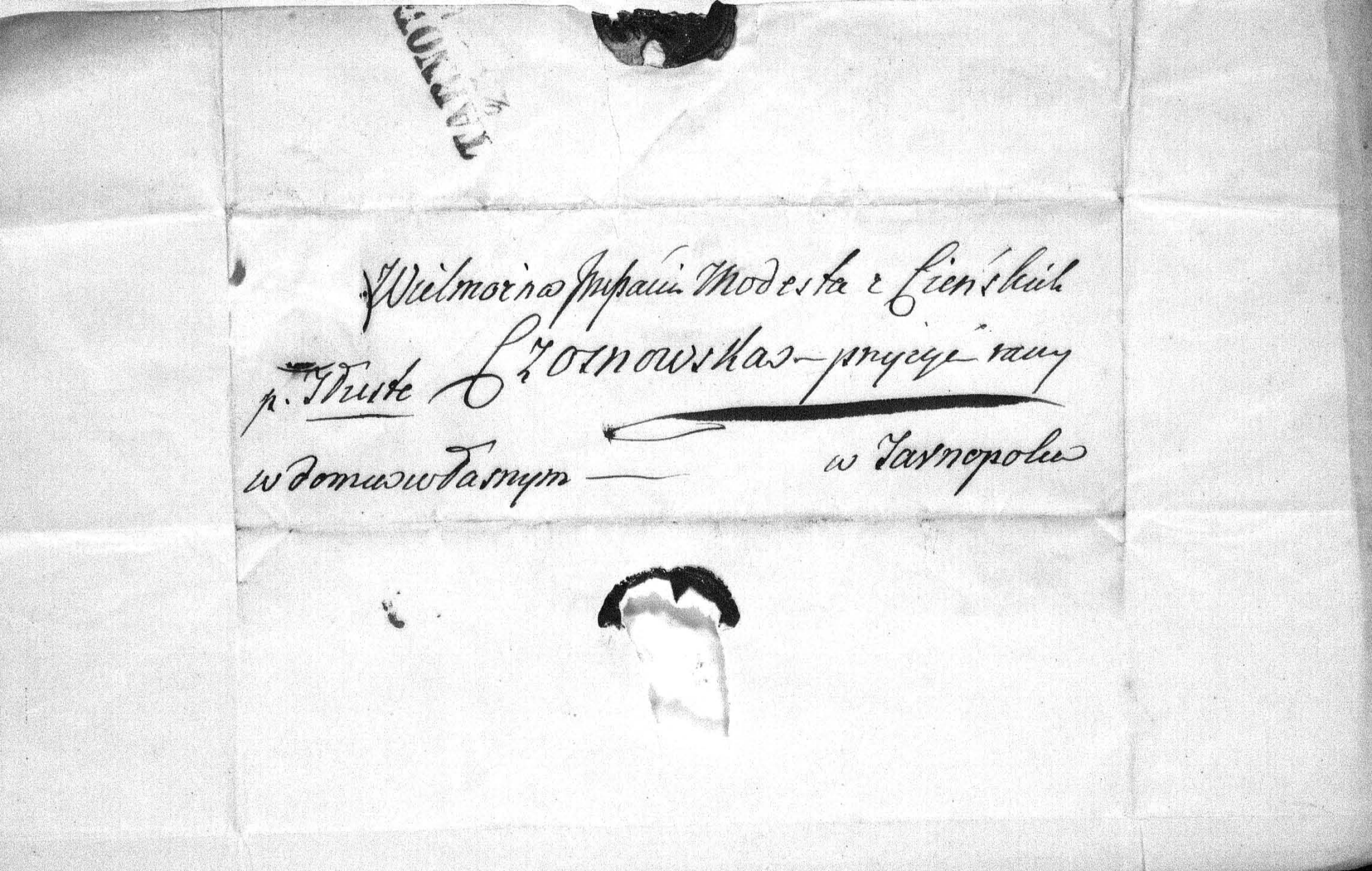

10/3 58 175

Moduńcia mówi ukochana!

Piszę ci tylko tyle, że Ludko z Janochą do Krakowa odjechał 7. b. m. Niespodziewamy się go aż przed Świętami — oby zdrowy i szczęśliwie wrócił — ale iaka tęschnota mnie napada, to iuż rozumiesz przez moię chorobę, i że był nieodstępnym ieszcze wiele by to być mogło, przywykłem do niego — i starań iego — opieki —

Od Ciebie miałem ostatni list iak wyiżdżałaś z Tarnopola — Bolesław wrócił z Tomaszowiec i poiechał do Kołomyi —

Magdzia zakatarzona aż strach — ciągle nos ociera i uczy dzieci — a czyżeś Ludko wystara się co w Lwowie lub Krakowie — oby lepszego Tromera iuż i w Rosocharzu niemasz — Jest to teraz tak podła klassa, ktorey dopuścił Bog z łaydaczyć się na zgryzoty rodziców — bo prawdziwie że chwili spokojney z niemi niemożna być pewnym

Jeżeli chcesz wiele czytać — to odczytaj sobie list Jozefa — ale za to zapieczętuj — i oddaj na Pocztę bo przeszły był tak szczęśliwym że zaraz odpowiedź miałem —

Mnie co dzień lepiey — teraz mogę cię zapewnić całuiemy was wszystkich duszę i sercem

Najprzywiązańszy Ojciec — UMCieński

z Okna 10 Mar. 1858 —

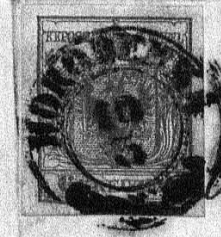

174

Wielmożna Jmpaćia Modesta z Cieńskich
Czosnowska — przyjęć raczy
p. Tłuste —
w Tarnopolu —
w domu własnym —

19/3 58 179

Moja droga Modzieniu!

Doprawdy że nie wiem na kogo narzekać — ale cóż się dzieje z korespondencją naszą — Stosownie do wiadomości przez Bolesława, pisałem iuż do Lwowa — i to dwa listy — na żaden z słowa nie miałem odpowiedzi — myślę tedy że może niegodziwa pora i drogi nie dopuściły wam wyjechać — a więc pisałabyś niezawodnie z domu teraz że, co się robi z pocztą — Lód, który kunsztownie formował dla mocy w Zaleszczykach sypiąc słomo, zlewając wodę — by wytrwał przewożenie ciężarów. Armat, a zniósł się teraz w górę nad wody, i stoi iak most zawieszony, ale nie do przebycia, bo wojsko po obu brzegach żywego ducha nie puszcza — a tak postylion Horodeński, którego to zachwyciła dnia 7. b. m. w Zaleszczykach, siedzi do dziś dnia — my zaś od 2. b. m. bez czasu nowin — listów ięczemy, iak dusze boleiące — bo iuż ci też żyiemy w epoce szczególnie ciekawej — i oprócz najważniejszej telegraficzny wieści o śmierci zadziwiającej bo niespodziewanej Mikołaja — i o narodzeniu najszczęśliwszym Arcyksiężniczki nic nie wiemy — Dzięki najwyższemu iesmy zdrowi wszyscy — spokojni, to iest Skarb, którego i wam z serca życzemy — z resztą, siedzimy cicho — a oprócz, że Ludkowie oboie wiedzieli 14. do Jadwini, na dzień iey urodzin, wczoraj był Bolko — więcey ducha żywego nie widziemy — Zaś błoto takie, że Tomko Kowal przyiechał konno

z mieszkania swoiego do dworu, zapotrzebowanego od Ludka
od Kornelów mieliśmy list przed parą dniami — zdrowi
i z Wandzią — Zygmunt nie znajduie potrzeby komu-
nikowania się częstszego — on mi mimowoli przy-
pomina owego Niemca, co tak tłomaczył uczucia
swoie — Jak cię widzę, to cię kocham — a iak cię
nie widzę, to mi nic — Chwała Bogu że sobą zado-
wolnieni i zdrowi, to iuż dosyć dla mnie —
A moia słodka Oldzia, iak mnie tydzień nie widzi
to iuż tęskni za starym ojcem — taką mi kiedyś
napisała czułą karteczkę, że chwaląc się nią
posłałem Ludce do przeczytania tylko — a żądaiąc
zwrotu — bo uczucia serca wasze dzieci naj-
poczciwsze, najukochańsze są skarbem moim
iedynym — a najdroższym —
Na Horodenku zawsze wojska ściągaią do Zaleszczyk
Armaty wiozą, z największą pracą i wytężeniem —
Owies spadł do czterech Ryż — a inne z boża poszły
w górę — Ludko sprzedał tylko sto korcy pszenicy po
12 — Ryż — ale z resztą wstrzymuie się, bo inni iuż
i drożej sprzedawali teraz —
Co się dzieie z Emilem? on iak iuż wyiedzie, to i
przepadł, iak pies w Jarmarku —
Czy też Srodopoście nie sprowadziła pułkownika
do Tarnopola — moi gospodarze i na Jarmarku
nie iezdzili nigdzie, tak ciężkie u nas drogi teraz —
a iednak chcę za kilka dni pobiedz do Kornelów —

Z serca i duszy was całkiem ukochani moi — do grobu najprzywiązańszy Ojciec WMCiem
z Olmu 19 mar 1855 — w dzień S. Józefa —

Droga nasza moduńcie! Tak nam tęskno za wiadomością o was że się zdaje jak gdybyśmy rok cały o sobie nie wiedzieli. — W przeszłym tygodniu pisał Ludko do Ciebie droga Moduniu z prośbą abyście raczyli będąc we Lwowie dowiedzieć się dokładniej w jaki sposób Jędrzejewicz Ludwik wyraził chęć traktowania z nami dla pojednania nas z Wujenką — o czem doniosł P. Ludwik Kom: w liście do Papy. — Wczoraj przyszedł list od Adwokata z Tarnowa donoszący że pozwy już przyjęte w Sądzie. — My z Dziatwą zdrowi Bogu dzięki — i Papcia drogi już mało kiedy zakaszle — a za zbliżeniem wiosny mam w Bogu nadzieję że to całkiem ustanie. — Całuję Cię moje życie drogie z całej duszy i serca kochająca Cię

Siostra Mag

Mężowi Twemu nasze uszanowanie — i od Dzieci ucałowanie rączek Cioci i Wujciom

Wielmożna Jmpani Modesta z Cieńskich

p. Staste Czosnowska — przyjąć raczy —

w Tarnopolu —

w domu własnym —

22/3 58 183

Najdroższa Moduniu moja!

Zbliża się dzień urodzin twoich — a z nim tylko powtórzenia życzeń i błog osławieństwa najprzywiązańszego Ojca — niech Opatrzności czuwająca nad dobrami dziećmi szczególnie — zlewa Ci wszystkie pomyślne i szczęśliwe na które cnotami twoimi zasługujesz — ileż to lat iak w dzień ten tyle mi pamiętny, drogi, nieprzyciskam cię do serca mojego — oby i ten smutek Ojcowskiego serca, był ci dołączony do zasług twoich —

Od Ludka mieliśmy list dany na poczcie w Oświęcimiu 16. b. m. iechał sam do Grojca po Wandę, aby z nią razem wrócił do Krakowa, gdzie iuż Nowaczyńscy i Janocha oczekiwali —

z Janochą rozłączyli się w Rzeszowie — pierwszy udał się wprost do Krakowa — a Ludko do Ludwików Ję — ci odesłali go do Tarnowa — tam zastał pa. Dąmbska — z Joasią — Jordanowe — Adolfa z Żoną /: która mu się bardzo podobała :/ wszyscy najczulej go przyjęli — nawet sama stara Comtessa — w nocy poleciał na Kraków do Oświęcimia, i tam dał list na poczcie — w Bogu nadzieja że interess zrobi się — przeciw Wandzie wszyscy rozżaleni ciężko — Mamunia piorunuje — i przysięga że Noga iey niebędzie u Wandy — pieczeniarz nieszczęsny iak go wszyscy nazywają, gra tam niedorzeczne role — o nim tylko powiedzieć można — tonący brzytwy się chwyta — ależ bo brzytewka — winszuję mu:

Dziś piszemy do niego, pod koperto Ludwika do Lwowa
bo iak rachujemy, że nim list dojdzie — oni iuż tam
przybędą —

Przebyliśmy tu okropny przestrach — Staś tak był
zachorował na bol gardła — duszenie niesłychane, że
tylko z gębą otwartą płakał i ięczał — iuż myśleliśmy
że to straszna angina — daliśmy na womity, postawi-
li pijawki — a tym czasem w nocy o drugiey posłali
po Landesa w niesłychaną zawierucha — ten przyiechał
rano, i uspokoił nas że to katar z takiemi simptomami
iakoż iuż iest w cale dobrze, ale z łóżka niepuszczamy —
wszystkie dzieci pokatarzone — kaszlą — i Magdzia
i ia — choć z resztą iuż prawie całkiem zdrów iestem —
piję od 7. b. m. wodę selcerską — i ta dobrze mi robi
mam wypić do trzydziestu baniek —

Magdzia biedna iak w pługu ciągnie — nauka
dzieci słabe — a tu i Parasia — prawa ręka — zachoro-
wała — Bohaczeska przy gospodarstwie — wieprze biją
więc na głowinie Pani wszystką spoczywa —
masz tedy raport najrzetelnieyszy — a lubo dzięki
najwyższemu złego nie niema — ale kłopotów dość —

Bolesław poiechał odbierać Tomaszowa — w Olejo-
wie zdrowie —

Po odieździe Ludka mieliśmy miłych gości z Drohi-
czowki — Szanowna moia Salunia iak tylko dowie-
działa się żem chorował, w najgorszą drogę, saniami
zabrawszy z sobą Witalinkę przyiechała — tylko

dwie nocy zabawiły — i wracać musiały, dla drogi i Dniestru — oprócz nich Kochanie Abgarowicz odwiedzaj nas — smutną pomyśleć, że już tylko dwa miesiące ich lube Sąsiedztwo mamy — bo w Maju wyprowadzaj się do Bratyszowa — NB — iadąc na Niżniów, inaczej iak na Bratyszów nie idzie się murowaną drogą do Stanisławowa —

Ściskam Cię tylko z serca Kochającego niezmiennie a bardzo! — Niech Bóg zlewa wszystko dobre na Ciebie! Niemogąc dłużej pisać dla braku czasu kończę na tem — Twoja Magozia —

Mężowi uszanowanie Julcie ściskam

Kącz i ia bo posyłam zaraz na pocztę — ściskam Cię i całuję z Mężem i Julcią polecając Bogu

UMSzeńskie

z Okna 22 mar 1858 —



KORODENKA 22 3

Wielmożna Jmpani Modesta z Cieńskich

p. Tłuste Czosnowska — przyjąć raczy

w domu własnym — w Tarnopolu

TAR 24

2/7 58 187

Najpoćściwsze dziecię — Modlenie moie droga!

Piszę tak spiesznie aby cię zaspokoić, że Ludko nasz zdrowy i szczęśliwy wrócił wczoraj o piątey z podróży — była to wielka niespodzianka — bośmy go obiecywali sobie dziś lub iutro widzieć — dzięki najwyższemu że mamy znowu naszego opiekuna — pracowniku i wszystko w nim —

W wtorek byliśmy u Oldzi — niemiała tylko swoich poćściwych matczyńskich — Raciborskie i nas — nawet Bolesław nie dopisał, którego spodziewała się —

Hrabina nie umie czytać — albo Ty pisać — na ten raz i lepiey — bo wiem iak by była bolesnym Tobie i Julci, gdyby ona zostawać miała — a lubo iak słyszę od Ludka, o wyieździe waszym ani słychu, zawsze dobrze że dziewczę choć nadzieią cieszy się

gdybym był przewidział że może i całkiem nie pożedzieie, byłbym chętnie z Ludkiem wybrał się ale z Twoich listów czytałem wyraźnie żeś nie w wyborze z początkiem zaczętego M. i dla tego zostałem wola Boska! abym dłużey nadzieią cieszył się — teraz zaś z Kornelanem tak ci miło — swobodnie — że tym iuż i sercem moiem dogadza się —

Ludko uszczęśliwił mnie wiadomością że Lubin widzi — oboie z Magdzią łzami powitaliśmy radość tey biedney — czcigodney rodziny — przecież spokojniey oddychać będzie droga Karolina moia nie umiem i wyrazić iak tą myślą przeiętym iestem —

bo w sercu moim ma miejsce Corki ta szczególnie zacna szanowna Kobietka —

O Izabelce nic niemowi Ludko — iak zwykle, kiedy nic dobrego niema do powiedzenia — ale bo też wiele i spodziewać się trudno — nieszczęśliwa istota!

Pije wody — i kompie się bez przerwy — iakoż zdaie się, że mi to dosyć służy — chodzi dużo — tylko iuż do łóżka, i kości pozbierać trudno — z duszy dziękuię wam za życzenia — miło to choć słyszeć że dobre dzieci kochaią najprzywiązańszego Ojca — kiedy tylko na słowach przestać się musi — z rozrzuconemi po świecie —

Dziękuię Kornellowi że podzielaią że mnie wrażenia wyniesione z Podhorzec — ale wyszło ci z myśli że opowiadałem o bytności tam ieszcze z Julcią moią — skarby wielkie — a lubo zapewne nie posiadaią Originałów pierwszych malarzy — to kopije są prześliczne zaś co zachwyca szczególnie, że wszystkie polskie owi Koniecpolscy — Rewery — Czarniecy — Chodkiewicze — a tem że nieocenione brodaty Rzewuski tyle razy powtórzony w tym swoim ulubionym gniazdzie — zdawałem się widzieć tam i cień Ojca najukochańszego — który dzieckiem prawie ieszcze odbierał zlecenia uwielbianego Hetmana — będąc lat trzy panem Komendantem przy nim — Ojciec Tracie odnawiał zawsze wspomnienia czasu tam przebytego — Już to Rzewuscy tylko wacławanie przynieśli zaszczyty Ojczyźnie — ale

pyszny i głupi Seweryn — bez czci i wiary Henryk Bejła — bogdajbyś my nie byli i znali ich —

Z największą przyjemnością będę jeszcze rozmawiał z tobą o tych miłych podhorcach —

Już wołają do Kompieli — a niechcę stracić dzisiejszej poczty — ściskam i całuję was wszystkich najczulej, najserdeczniej — polecając opiece Boskiej do śmierci kochający Ojciec — UMCieński

z okna 2 Lipca 1858 —

Dzieci i wnuki całuję was — Ludko przy karczmie budujący się — a Magdzia przy kaukach —

Za Sok i pamięć Twoją dziękuję dzieciom moim —



KORODENKA 2/7

Wielmożna Jmpani Modesta z Cieńskich

Czosnowska — przyjąć raczy

p. Tłuste

w domu własnym — w Tarnopolu

ZALESZ 3





18/7 58 191

Najdroższa Modzieniu moia!

Jak też to niespodziewana przyszła wieść o przypad=
ku Twoim — a lubo mam nadzieię że to oprocz stłucze=
nia niezostawi żadnych złych skutków, iednak, iako
wszystko co Ciebie dotyka, zabolało mnie serdecznie
Bog dobry! niedopuści długiego cierpienia szlachetney
istocie, co spiesząc z ratunkiem dla bliźnich znala=
zła bolesnego guza — zawsze proszę najmocniey do=
noś iak prędko będzie mogła pozbyć się tego —

Dobrze że Kornelow zachwyciło to ieszcze u was
miałaś przynajmniey ulgę, widok i troskliwość
kochaiących Ciebie tak — iak tego warta iesteś —

List Twoy zastał mnie strasznie cierpiącego
na krzyżu, iuż od kilku — to razy bardzo długich
dni — bo tak że nogi zaledwie dźwignąć mogę
wody skończyłem — a kompiel ieszcze siedem mam
wziąść — w prawdzie lichy to idzie z polepszeniem
bo dotąd w cale go nieczuię — ale może z czasem
choć trochę zrestauruię się —

Najpoczciwszy Ludwik żąda mnie koniecznie
abym przyiechał do niego, i z nim do Częstochowy
Warszawy &c — i abym zaraz podało paszport —
iaki dziś stan moy, toby niepodobna iechać nie
lecz na wszelki przypadek podam o paszport, niech
będzie gotowym — zawsze potrzebowałbym być w
pierwey gdzie, aby sobie co koniecznego sprawić —
w domu siedząc nieczuię się potrzeb — a pomiędzy

obecnie chcę się być niegorszy iak drudzy —

Ludko dziś pojechał z Komarem za wołanie do Czerniejowiec — od kąd wrócił od was nie nacieszemy się nim, bo ciągle wyjeżdżać musi — w tym tydniu odbył dwie detaxacyje w Korniowie, i Potoczyskach — ale to nie za długo, więc tylko prawdziwa przyjacielska usługa — szczęśliwy udział, kiedy wszystkim i wszędzie można być co pomocnym stosownie do sił i możności —

Z iakąż radością odebrałem list Karoliny donoszący o najszczęśliwszym powrocie Ich — Tracie podzielam uczucia tych zacnych, szacownych ludzi oni mieli iuż wyjechać do Krykowa — spieszy się im do ukochanej Wawuni —

Zygmuś zdał dobrze examin — i iuż wziął go Ojciec — wiem to od Księdza, ktorem zdybał ich iadących z Stanisławowa, iak on iechał po synow swoich —

Dziś Ludko ugodził Nauczyciela dla dzieci p. Domhera — niemłody — nauki dużo — dawny Krzemieńczanin — i bardzo to znać — daj Boże aby bez wielkich ale — i by dzieci korzystały przynajmniej iuż Magdzia odpocznie — a wszystkie będziemy spokojnieyszemi —

Moie dzieci oświadczę życzenia nasze Mężowi Twemu — cokolwiek przyczynia się do spokoiu i szczęścia domowego, daj wam Boże, życzę ~~całym~~

z wszystkiemi moimi i całujemy was najczulej
duszą i sercem kochający Ojciec UMCieńska
z Okna 18 Lipca 1858 —
NB — Jak też kwitną gwoździki Twoje — bo tu
prześliczne, a Balsaminy — to iuż nieporównane —

Kochana Modunia nasza! Chciałabym
jaknajprędzej wiedzieć znowu że ten Twój
przypadek nie sprawił Ci długiego lub
bolesnego cierpienia — Niech Cię Bóg strze-
że i broni w każdej chwili — Aniele nasz drogi:
Teraz chciej być Tłomaczem życzeń naszych
dla Męża Twego — zdrowia szczęścia i
wszelkiego dobra — jak dotąd niech Bóg
Łaskaw zawsze udziela: — oraz polecamy się
z dziećmi iego pamięci — zasełając nasze
uszanowanie. —
Juleczkę drogą ściskam z duszy — Ciebie
droga, ukochana nasza Modunia z całego
serca — tak jak Cię kocham. — Twoja
Dzieci ręczki Cioci całują

MCieńska

Ludko dzięki Bogu nie skarży się na nic — ale też
i kuracyi przepisanej nie robi — t.j. wodę Selerską
i kąpiele — przypomnij a raczej zapytaj się w
liście — może to zrobi dobry skutek. —

6 xr

Wielmożna Jmpaniu Modesta z Cieńskich
Czosnowska — przyjąć raczy

p. Wiesta

w domu własnym — w Tarnopolu —



TARNOPOL
21 III

5/8 58 195

Najdroższa Modusiu moia!

List Twoj z przypiskiem poczciwey Wilcia odebrali dzieci bezemnie — probuiąc sił wyieżdżałem do Dzurowa i Wołoczkowiec, skąd w niedziele późną wróciłem — był to pierwszy wyiazd w tym roku — ale cóż powiem o sobie — Krzyża nogi bolą ciężko — i czy iuż i niezostanie tak? tylko Bóg raczy wiedzieć —

Michał sam w domu z Modusią, i Włodziu Żona poleciała sama iedna do Wiednia na połóg Ludgardzi, która urodziła 24. p. m. Coreczkę — donieśli Telegrafem — i zastałem wielką radość w Dzurowie — a razem opowiadali mi że Ludka iest najszczęśliwszą — Mąż szczególnie grzeczny delikatny — czuły, na rękach ią nosi — i rodzicow adoruie — Dzurowscy kazali ci oświadczyć serdeczne życzliwości — i stary Aichhorn także —

Czy się domyślisz, kto się wdzięczy na Twoie wspomnienie? oto staruszek Gabruś w Dzurowie — tylko że biały iak gołąb — ale nic się nieodmienił, i uśmiecha się zawsze —

Ludko dzięki Bogu dosyć dobrze się ma — a pracuie za kilku — choć gderał, ale serdecznie miłą mu pamięć, i troskliwość uwielbianey siostry — co do kuracyi — wody wypił dopiero pięć butelek — lecz kompieli żadney ieszcze — zawsze iednak musiemy przecież namówić do tego —

Żniwa iuż są w samey sile — dziś zaczynaią wozić wszystko w ruchu naywiększym — i szło by iakoś gdyby nie zawsze utrapienia z temi nauczycielami — tak teraz oskarżony Raciborskich Edwardów o tak tyrańskie obchodzenie się z dziećmi, że chcą ich urzędownie odebrać — iest szkaradny interess gorszący — niesłychany — Domher powołany iako świadek, musi tam figurować — a tak aż ósmego b. m. przybyć tu obiecuie — zawsze i wszędzie bieda bo Magci praca nieustaie — dzieci czas tracą — a rodziców tak to w domu zatrzymuie, że się ruszyć niemogą — mieli na urodziny Kornela pobiedz do Stanisławowa — i do Abgarowiczów — a tak i z tego nic być niemoże — ia zaś ani myślę o sobie, póki ich choć z tey strony spokoynemi niezostawię — i Bohaczewska 11 b. m. odieżdża iuż do swoich nauk utrapionych —

Sądzę że zacna nasza Wilcia iuż odiechała pisząc, podziękuię Jey serdecznie za tak czułe wyrazy, i naypoćściwszą chęć — ufam w Bogu że Ich przecież obaczę, choć mi to coraz trudniey przychodzi — Wierzcie mi, że ieszcze w dzień to nibym Zuch — ale w Łożku, to ledwie wiem iak przenocuię — a do tego i wszystko niesłada się — to tylko pewna, że serca niezmienne czułe — kochaiące — i tak będzie aż do końca — a Bóg widzi, iak i Ciebie widzieć pragnę, tym

więcej że wiem ileś się nacierpiała Aniela nasz
najpoczciwszy — i wielu — wielu warty — obyśmy
tylko znać się na Tobie umieli — ale to szczęście dla
mnie podobne nie iest z tego Świata —

Oboj dziś Ludko kompie się pierwszy raz — i wy=
pił szostę bańkę wody — widzisz, co mogę uwagi
Twoię — Olga była tu z Jadwisią bez mnie — zdro=
wa — gospodarzy iak może — Zygmunt bierze
siarczane kompiele w domu iak prezerwatywa
bo zdrowy, i w cale dobrze wygląda —

Tu dzieci wszystkie aż do Jadzia kompią
się w Stawie co dzień, i wybornie służy im to —

Magdzia ma list z życzeniami od siostr, ale
o przybyciu pani Wandy ani słychu —

Nasza stara Lipsia od dwoch tygodni w Zabło
towie u Marceli, kompie się w przecie — a iak
miłe zdrowie młoda i ważna — widziałem
ią iadąc do Dzierowa —

W Imieniu dzieci wnuków, ściskamy
i całujemy was z duszy i serca — proszę Boga
by was zachował w swoiey świętey opiece
do Śmierci Najprzywiązańszy Ojciec

Um Cieński

z Okna 5 Sierp 1858 —

NB. Czy nie kompiesz ty tey nogi dla wzmocnienia
ale potrzeba by radzić się kogo mądrego w czym —
i to uważać mocno czyli iszcze nie puchnie

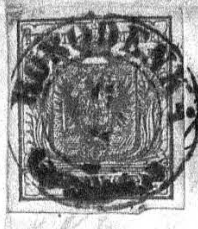

Wielmożna Jmpani Modesta z Cieńskich

Czosnowska – przyjęć raczy –

p. Tłuste

w Tarnopolu

w domu własnym

32/8 58 199

Najdroższa — Najpoczciwsza Moduniu moja!

Aż Bolesław przekonał mnie, żeś ty przeszła już szczęśliwie cierpienia, po owym przypadku przy ogniu i że dobrze wyglądasz — jest to jedyna pociecha za jaką składam dzięki opatrzności — Tu wszystko dobrze Żniwa dość pomyślne u Ludka — przynajmniej kopne, ma przeszło tysiąc trzysta kop — która — jako też Żyto — wielka część Jęczmienia, i owsa, już pod Szopami utrzymują ~~że~~ że zboża nie będą omłotne, ale za to kopne — Tiutiun ma paradny — pierwsza to żniwa proba dość szczęśliwie udała się —

Ceny są przeszły do pięciu a Żyta do czterech Rys. M. Korzec — owies bardzo tanie —

Spodziewam się co chwila paszportu — ale rad bym przeczekać, abym już dzieci spokojniejszemi zostawił, bo teraz pracuję Ludko za kilku —

z Panem Domherem — daj Boże tylko tak dalej! zrażeni parę razy trudzą abyśmy się zupełnie cieszyć mogli zaraz — ale chłopczyki profitują widocznie i przywiązują się do niego — za parę tygodni obiecują że zdadzą (: i to dobrze :) examina za rok upłyniony będzie to dziełą najzacniejszej Matki, która tyle się nakłopotała nauczeniem ich — z tej strony samemu tylko dobrodziejstwu Bóg darzy starość moją!

Bolcio od pary dni kręci się tu — czy co ~~będzie~~ z tego będzie? nie wiem — bo ciężki kunktator i nudziarz tam chwalą się bardzo życzliwością Wilcia, i uczynnością Ludwika, którego Królowa kopijowała —

Bohaczesia nasza z bolem serca wszystkich odie-
chała do Lwowa 16. b. m. Akuszeria zaiechała Jey
iak Fura Siana do głowy - czego ani wyperswado-
wać była można - a i sama rzewnie płakała - do-
daiąc, że ieżeli by tylko nieprzyiętą iey, w prost wróci
do nas - co daj Boże - Amen - bo o takiey drugiey
to iuż ani myśleć - tyle szczęścia zacney naszey
Magdzi, że iuż iest Domher - i z dziećmi niedręczy się -
Niedawno przybiegali do nas Kochani Teodorowie
iuż to drugi raz z Bratyszowa - Sewercia czytała
list Twoy, i z łzami w oczach dziękować zleciła -
Dziś odpisuię Józefowi na list, który wczoraj
odebrałem - zdrowi - lecz miał ciężki przypadek
strzelaiąc z rewolwera zapomniawszy się spuścił
ręka - i przestrzelił lewą nogę na wylot koło
wielkiego palca - lecz tak szczęśliwie że nieruszył
kości, lecz bolał długo - teraz wybierał się z koń-
cem ich Augusta do wód, lecz piszę mu, że
teraz ludzie wracaią, ale niewybieraią się w
podróż - dla was wszystkich tysiączne serdecz-
ności - list iego szedłaż na Warszawę - i
wszystkim zapiski na Kopercie po polsku -
Jakże ia bazgrzę - tak mam oczy zmęczone
bo iuż i do mojego Najukochańszego Ludwika
z powinszowaniem napisałem -
z Serca i duszy całuię was - proszę Boga
o wszystko najlepsze wasz do grobu
najprzywiązańszy Ojciec - UMCieński

Oldzia i Bolesław byli tu w Srode i Czwartek
z naszych stron nic nowego — ale Ewelinka
Kuczyńska bardzo chora — Bóg wie co to będzie —

z Okna 22 Sierp 1858 —
piszę Józef że u nich tak ciężki nieurodzaj, że
wyraźny głód zapowiada — bo są miejsca gdzie
zaledwie Nasienie wróci się — w ogóle z
wszystkich stron niedobre wieści — w Mołda=
wji i Wołoszczyźnie padał deszcz słony tak, że
trzydzieści mil kraju ogłodziły — Kupcy
zakupowali już tam zboże — i Mąki zabiera=
ją z Czerniejowiec — Dzwiniaczki kołomyjskie
nawet w Horodence trudno Mąki dostać —

Wielmożna Jmpani Modesta z Cieńskich
Czosnowska przyjąć raczy
w Tarnopolu
w domu własnym,

LEMBERG 26/8

RNOPOL
7 ALT

3/9 58 wrzesień

Najdroższa Moduniu — duszę moia!

Dziś tedy usłyszałem słówko od mojego Nieocenionego Ludka że wyprawia mnie w Sobotę z domu daj Boże w szczęśliwą godzinę — ieżeli tedy nie w niedzielę, to w poniedziałek to iest 6. b.m. będę w Tarnopolu — że zaś radbym aby Konia nie zatrzymuiąc odesłać Ludkowi, bo są teraz ciągle niezbędnie potrzebne, a muszę zatrzymać się dla zrobienia sobie iakichciś sprawunkow — ieżeli wcześnie ten list odbierzesz, przyszlijcie łaskawie po mnie —

To okazyię poszlij mi kredy dobrey — to u nas Towar — a wracaiąca w próżni bryczka zabierze — właśnie teraz na kit potrzebuie się mnostwo —

Paszportu niemam do tey chwili — ale co gorsza ieszcze, pisze mi Ludwik 28 z.m. że posyłał Alfreda do Namiestnictwa z pytaniem, i że tam dotąd nieposłany o niego muszę tedy tu kołatać aby pospieszyli, a sam ten czas przebędę z wami — lubo zaś Bóg widzi iak się cieszę że uściskam cię życiem moiem, po tak długim niewidzeniu — zataić rownież trudno, że gorzką rozstawać się z tem, bo ktorych przyrosłą serce moie — iest to uczucie o ktorym niezmiem mowić — tylko gdyby kto tak zawsze był z niemi to by mnie poiął — i wytłomaczył —

Moi drogi drobiazgi, co ani pojmuię żeby dziadzio najmniey dwieście lat nieżył — niechcę i słyszeć abym od nich odiechać nawet mogł —

Nauki idą dobrze — i iest nadzieja że za kilkanaście dni zdadzę examina z upłynionego roku —

Dziś kończę się żniwa z zwożeniem zupełnie — kop iest bezmała nie dwa razy tyle co w przeszłym roku — ale omłot nieszczęsny — Ludko ukochany ten nasz pracownik — chlebodawca iak zawsze przyimuie co Bóg daie z najlepszą miną — i tylko przemyśla co by pracą i staraniem swoim przysporzyć mógł — Najwyższemu dzięki iest dość zdrowy i wesoły zawsze, ale bo i chorować niema czasu biedny — wody pił — kompał się — a choć coś ieszcze nieskończył, to też taki teraz chłód i wiatry, że lepiey przeczekać trochę — Magdzia mniey uczy, to za to więcey trudnić się domem i gospodarstwem musi — Klucznica choć to ani podobna do Bahaczesi, iednak widzę — są i daleką gorszą —

Za wszystko co piszesz — cóż bym ci powiedział — podziękowaniem — ach! iakaż by to była zapłata Boże! płać długie ojca — i błogosław pierworodną moią z wszystkiemi drogiemi — serce Jey — aż do końca —

po milion razy was całuię — nim obaczę — wasz do grobu najprzywiązańszy ojciec — Wincenty

z Olina Wrze. 1858 —

Moia Juleczko droga — najczulej dziękuię za twoię przychylną — serdeczne wyrazy — tylko miey ieden wzgląd na oczy starego dziadziuchna — i piszę literami

większemi — bo lubo ładnie piszę, cóż mnie z tego
kiedy przy ścianie, iak właśnie list przyszedł, nawet
przez okulary przeczytać niemogę — a wyrazy
dziecięcia mojego ukochanego są zawsze najmilsze
sercu najprzywiązańszemu dziada twego —
całe rodzeństwo ściska cię po tysiąc razy —

Najdroższa Modunia nasza! Wiem że
[illegible]wniej przemówiły słowa Papci do
Tw[illegible]stęknionego za nim — wierz mi z
tą błogą chwilą z Wami gdy go uścisk[illegible]
a nasza tęsknota, to należąca Wam [illegible]
danina za całe nasze szczęście którego
jemy z posiadania tego ukochanego bi[illegible]
Dziadzia! — Słowa Twoje przesłane
kowi — uważam i cenię jako prawdziwe
błogosławieństwo — bo któż lepiej jak Ty
może uprosić u Boga łaski Jego i dary —
Już to i mój poczciwy Ludko — prawdziwy
pracownik w Winnicy Pańskiej — to też
i mego życia cel jest — kochać go i naśladować, ile możności — ufać Bogu — i prosić
Go! — — Polecamy się oboje z dziatwą
Twemu sercu tyle nam drogiemu! —

Mag. Lud[illegible]

Mężowi uszanowanie. Julunka ściskamy za miłe cię słowa.

BORODENKA

Wielmożna Jmpani Modesta z Cieńskich

p. Tłuste Czosnowska — przyjąć raczy

w domu własnym — w Tarnopolu

Upraszam aby list ten do Gorlic mój był zaraz odesłany.

W. Cieński

27/11 58 207

Najdroższa dziecię moje!

Myślałem że iuż mogę trochę pochimerować, nie zastawszy cię tu z p. Wandą i Wilcią za moim powrotem — lecz zastanowiłem się tey chwili przekonaniem że wszystko robię co każe powinność — przyięta, czy narzucona — lubo boli mnie ten zawód — bo dowiedziawszy się iuż w Krakowie o wyieździe na Ruś p. Wandy, spieszyłem ile mogłem z powrotem, w nadziei zastania tu wszystkich razem — wola Boska! kiedy inaczey być niemogłę —

Dziś tydzień wróciłem po najszczęśliwszy odbytey podróży — zastałem zdrowych — i uszczęśliwionych bytnością pań naszych — przyiaźni — szczerości serdeczności p. Wandy (: bo o Wilci acie wspomnę :) opowiedzieć trudno — z ręką na sercu wierzę, że kocha co się zowie nas wszystkich — nad Ludkiem rozpływa się — dzieci pieściła po Macierzyńsku zachwycaiąc się nimi — dała sama Najświętsze przyrzeczenie odwiedzania iak najczęściey Okna — dodaiąc — dla samego szczęścia mojego — czuię że bez was iuż by mi źle było na świecie — tu ieszcze odbyła w Czwartek dzień urodzin swoich a wczoraj spłakana — w śród łez rzeszy naszey, odiechały do Stanisławowa odprowadzone przez obojga Ludków — skąd panie odiadą do Lwowa — a dzieci do Bratyszowa — bo Sewercia chora — i ojciec Jey umarł — więc tam smutek wielki — a przyiaźń serdeczna Ludków choć osłodzi trochę żal ten —

Serce Wandy iest skarbem nieprzebranym uczuciow — ona żyie kochaiąc — oby Bog dał tyle szczęścia tey szlachetney Istocie, ile ona marzy — byle znalazła cel życzeń godny siebie — bo ona wiele — wiele warta — tak się przywiązałem do niey — oceniłem Ją — że sercem Ojca pragnę i błogosławię przyszłości Jey —

a wnuczęta passiami kochaią Ją — Staś był nieodstępnym — a czuiąc że odiedzie aż zmizerniałą chłopiec smutkiem po drogiey Babci —

przez wikcia posłałem ci /: bo łatwiejszą z Lwowa przesełki :/ pierwszy zeszyt obrazow Krolow polskich — NB. bo dopiero pierwszy wyszedł — weź, iak dowod pamięci najczulszy kochaiącego, i oceniaiącego zaszczyt rodu moiego Ojca — i obraz N. P. Częstochowskiey — ten przyniesie ci wydatek bo życzę sobie abyś sprawiła kolumnę kamienną, na ktory ma być umieszczonym za szkłem i postawionym iak się wyieżdża z grobli po między drogami do dworu i do wsi na wzgorku — niech się opiekuie tobą ta Matka miłości iak o to błaga szczęśliwy wasz Ojciec — taka kolumna i tu będzie — a raczy słup — ale staraj się o Model iak ma być — ia ci inny stąd poszlę, ktory będzie stosowniejszym? wybierzemy —

Dla Julci od Ludwika Cukierki z Warszawy a odemnie ubogi Naszyjnik, ale z roż Puławskich i dwie bransoletki tobie i Jey — Zapach niech przypomina świetność rodu pełnego sławy

potomków Giedyminowych —

Cebulki — co ci wiozłem — musieli iuż zostać w oknie dla zimn coraz silnieyszych — iechały aż tu w pościeli tak — że i w drodze nie rozpakowywałem — lecz tu okrzykneli mnie wszyscy, że darmo ryzykować ich na zmarznięciem — zawsze masz dług u mnie — dziś — czyli późniey — spłacę go najsumienniey —

Wnuczęta zdrowe — najmilsze aniołki — a Tadzio Kleynocik drogi nad moc wyrazów —

Ludkowie sądzą że około tygodnia zabawię — mam nadzieię że z niemi przybędzie Kornel i wraz ze mną pojedzie za Dniestr do Kuszyłowiec tam bawi nadzwyczaynie nieszczęśliwy Karol — po stracie, ktorą podobałą się Bogu dotknąć nas z rodem całym — był to zaszczyt wszystkich swoich i obcych nawet — bo Istoty podobney bardzo szukać potrzeba — Bądź wola Twoja!, inaczey — zapomniałbym żem człowiekiem — ubogim z lepkiem ziemi —

perspektywę twoię zostawiłem dla przesłania Ci ze Ludwika — i Obrazek p. Honoraty Bobrowskiey a ty duszko postaraj się aby doszedł rąk Jey —

NB. Mowiłem z Kalistem serdecznie o dzieciach Lubinow — przy Ludwiku — obiecał zabrać dwoch chłopcow — i bierze szczery udział w losie ich a mnie iuż pociesza myśl że tym najzacnieyszym ludziom może to przynieść znaczną ulgę — i na=

dziecię przyszłości dla dziatek —

Długi dla Ludwika niezrównanego wzrosły do takich rozmiarów, że niemasz Rotschilda, co by opłacić te mógł — Niech się Bóg płaci — bo biedne ubogie serce niezdoła — żaden w świecie kochanek niekocha tak — iak on mnie — Obym umiał być wzaiemnym, to iest pragnieniem duszy mojey —

Zima zawróciła nas z Warszawy — lecz z wiosną mamy powtórzyć wycieczkę tę — i daley — daley po ukochaney Polsce naszey — Nawet mój roczny paszport został u niego w Lwowie —

P.P. Pietrusińscy zainteressowali mnie bardzo światłe — przyiemne — uczynne — gdyby ieszcze nie Kalwini! byli by doskonałością —

P. Pietrusiński posłał ci z ślicznym wierszykiem dedykacyinym na pamiątkę Wieniec w sześciu zeszytach — Pismo wydane na cześć Jachowicza — które przy Wilnie posłałem —

Widywałem Wojcickich — co się ucieszyli nie wymownie z bytności dawnego znajomego — Może go przypominasz sobie razem z Magnuszewskim w Załuczu —

Całuię i ściskam was po milion razy — duszą i sercem kochaiący do śmierci Ojciec —

z Okna 27 listy 1858 — UMCieński

Kochany Kontrolorowy — Księdzu przyiaźnie wyrazy — gorzeiście pozdrawiam życzliwie

P. S. Jak też Oranżerjum wygląda?

Dn. 11 grud. 58 z okna — 211

Najpoćściwsza Modeczku! dziecię ukochane!

Dziś trzy tygodnie iak wróciłem do gniazda miłego a od Ciebie ani iedney literki wiadomości nie mam nie wątpię że pisałaś, lecz ta przebrzydła poczta Horodeńska tak mi dokucza, że albo wszystko traci lub na złość niszczy — Czas — po kilka numerów razem ginie — iak teraz z 2. 3. i 4go b. m. więc i listy taką drogą ginąć muszą — np. Kornel przez umyślnego olgi donosi, że b. pisali na poczte — a ia tego dotąd nieodebrałem —

przed czternastu dniami pisałem do Ciebie — po wyjeździe miłych gości naszych — Ludkowie wrócili 2. b. m. chciałem z serca ucieczki przed S. Mikołajem — lecz czas szkaradny, i dzieci mnie niepuścili — oprócz Oldzi z Wisią i panno Joh. byli Raciborski Na. Ostaszewski i Wit — nocowali oczywiście — bo nocą nie do podróży teraz —

Ludko zajęty ukończeniem Wołowicz, i kupnem reszty Wołów na Stajnie — więc w ciągłym ruchu w środę był w Kołomyi — w Czwartek pojechał do Stanisławowa — dziś wróci — a iutro znowu do Czerniejowic — ia siedzę w domu, aby się nie narażać na te powietrze, lubo zdrowym iestem — Magdzieńka — Wnuki — czytanie — rozmyślanie i mowy o tym co się widziało — czuło — otóż i czas schodzi niepostrzeżenie —

Zygmunt bierze kompiele parowe, i lepiey mu

przy nich — a Jadwisia Milewskich zdrowsza w cale
iak Ludgardzia donosi Oldzi —
Z Lwowa, od wyiazdu Wandy i Wilcia niemia=
łem nic — sądzę że Wilecia odesłała wam wasze
sprawunki —
Otóż w tey chwili wrócił Ludko — i przynieśli z
poczty zaległości — co licho uż gdzie chodziły —
mam i list Twój pisany 5. b. m. w Tarnopolu —
dziękuię z serca za życzenia — o bym był wam
miłym aż do końca — dziękuię wszystkim pości=
wym — łaskawym — co chcą pomyśleć o mnie —
i ksiądz Nasz sprawił mi zwykłe nieocenione wię=
zanie Nabożeństwem — i Mnohoie lita w dzień
S. Mikołaja —

Dnia 12. Grud —

Odiechał z nowu Ludko — a ia kończę pisanie moie —
Jadwisia Milewskich miała wrzód w uszku i
to była przyczyna choroby — lecz utrzymuię An=
ger że powód największy Ząbki, które straszne
trudny przychodzą — z Stanisławowa wieści
niemiłe — poszli przed nami Pągowski pawel
pościem Cywińska Jędrzejowa — serdeczna
przyiaciółka Matki waszey — i Wiktor Roz=
wadowski — tego szkoda Najdotkliwsza — bo
zostawił czterech Synów — szczęście że maią
czcigodnego Wuja Szymanowskiego — na kto=
rego uwielbienia wszystcy się składaią —

Jeżeli Ludko wróci, chciałbym w Srodę pojechać do Zygmunta, bo iuż pięć kwartałów iak Wnuków nie widziałem — od Emila miałem list z Krykowa siędzi tam dla zmenażowania iak się wyraża — dziwne to są wyobrażenia — Musio uczy się lepiey — niech będzie Bóg pochwalonym —

I mój ukochany Ludwiku ieszcze skarży na mnie a ia milczę że mnie chciał zamordować okarmiaiąc, i zbytkuiąc — O! wierzcie sercu moiemu — chiba takie drugie, ale nic lepszego, poczciwszego szlachetnieyszego nad niego znaleść niepodobna — Kiedy zastanawiam się, wchodzę sam w siebie z wstydem przyznaię, że nie zasługuię na przywiązanie Najdoskonalszego serca — ia maleńki niczym nieodznaczający się człowiek — i tylko dziękować Bogu — i Orędownictwu Opiekunki Matki Częstochowskiey powinienem — za wszystkie dobrodzieystwa w życiu całem —

Było tu iuż kilka listów do Kochaney Wandy — M. tylko z Wojnicza i od Kozińskiego — poszły retour za nią do Wojnicza, gdzie i Święta przepędzić ma — Boże błogosław tey szlachetney duszy — niech idzie za mąż — bo powinna — ale — aby Jey wart był iak zasługuię — bo aby poleść to okropna szkoda i zawód na całe życie — Im więcey się ią zna — tym bardziey przywięzuię do siebie wszystkich — tutaj była iak Siostra

rodzona — dzieci przywiązała do siebie iak gdyby od wieków im znana — szczególniej Stasia, który prawie co dzień budzi się z tym, że mu się Babcia śniła — gdyby nie Wilcia stęskniona za dziadaiem swoiem acci wątpię że Wanda dotąd była by tu z charakterem iest despotyczna — ale sercem nie gwałtem wszystko by z nią zrobili —

13 Grud —

Wczoraj niemiałem możności odesłania listu dziś sam oddam, bo iade winszować w Oktawie Mikołajowi Horodeńskiemu — do mnie oboie przyieżdżali — bardzo to zacni ludzie —

Żałuię że te Cybulki iuż wysadzone — lecz obowiązuię się skądkolwiek dostawić uwiadomiony w pierwszy na kiedy kwiaty potrzebne będą — a napiszę do Kleynerta aby wiele tylko ma niewysadzone posłał przez Munia —

NB. białe i rozowe —

Całuiemy was wszystkich najczulej — dziś i sercem kochaiący Ojciec — UMCiem

P. S. Nic mi niewspomniałaś o Szanowney starey Zosi, czy ona mieszka iuż w Tarnopolu

Wieczór był tu Ekonom z Oleyczny — Olga z swoiemi zdrowa —

20/12 58

Najukochańsza moia pierworodna Corko!

Miałem szczęście łamać opłatki z drogiemi Babkami moiemi /: dziada żadnego nie znałem :/ dziś Bogu dziękuię że też łamać mogę otoczony dziećmi — wnukami — nie wszystcy razem być możemy — ale słowa, i błogosławieństwa dochodzą wszędzie, gdzie ich nieść pragnie Najprzywiązańsze serce Ojca — dziada — przyiaciela —

Przyłączony tedy opłatek z łamcią, i wspomnię=cie o rodzie całym Okieńskim takiemi uczuciami iak my prosiemy Boga codziennie by wam zle=wał łaski swoie z Skarbow nieprzebranych dobroci i miłosierdzia —

Powiedz wszystko miłe Zacny Kontrolorowy — Księdzu — Gorzeiesi — i życzliwym Nam —

Rodzina cała zdrowa — w Kołomyi byłem trzy dnie — Zygmunt stękać — stęka — ale Bog widzi że więcey imaginacyi iak choroby — a iak się rozweseli /: czego koniecznie potrzebuię :/ to pustuię po dawnemu — Olga — i Ludko byli tam także

Odwiedziłem Korytkow — iak ciebie uwielbiaią to świadczą łzy, ile razy mowią o tobie iak o najlepszey — Najukochańszey siostrze —

Im grozi znowu nieszczęście, bo Zańcia ciężko chora — a podobno i bez nadziei —

widziałem i władzia! wszystko czarne i smutne
w iednych podhajczykach choć nudno - ale zdrowy -
wczoraj przyiechał tu Karol Milewski - ach! ia-
kież to bolesne spotkanie - panie! bądź wola Twoia
on iedzie do Kuszyłowiec na Świętach -
Nie daie nikomu przypisywać się, bo bawię
biednego bardzo wiejąc -
Całuiemy was po milion razy - duszą i sercem
przywiązany do grobu Ojciec -
UMCieńska

z Okna 20 grud 1858 -

Kiedy też i biedny Franuś Rozwadowski skę-
czył iuż - w pierwszy oczy i rozum straciwszy -
Sam tylko E razem z pięciu braci zostaie -

Sądzę że Cybulski przez Lwów dostałaś iuż -
albo temu dniami zostaiesz -

Choć jedno słowo z serc kochających Cię
Brata i Siostry - niech Ci przypomni w
dniach tylu wspomnień - że choć rozłączeni
myśli i serca nasze zawsze przy Tobie i z Tobą
Ja mam wielki kłopot z służbą - aleśmy zdrowi
niech więc będą dzięki Niebu za wszystko! -
Bytność Wujanki - była wielką pociechą dla mnie

do wszystkich łask któremi mnie Bóg obdarzył
i tę raczył dołączyć — ujęcia się serca, pełnego
najszlachetniejszych uczuć, — dla nas. — Obiecała
nam najsolenniej że na wiosnę z Jasią przyjedzie.
Ściskam Cię wraz z Julcią — prosząc Boga o
wszystko dobre dla Was — a mnie kochajcie
jako duszę i sercem Waszą. Mąż —
Mężowi uszanowanie i życzenia od nas oświadcz
P. Kontro: najżyczliwsze ukłony. —
Kassowa jest tu właśnie — uwielbia Pułkownika
opowiada jak ją przyjmował — a codzień rano
na dobry dzień — dwa kozaki do niej przysilał.
WS. takiego bałwanu podobny nikt się nie robi więcej —

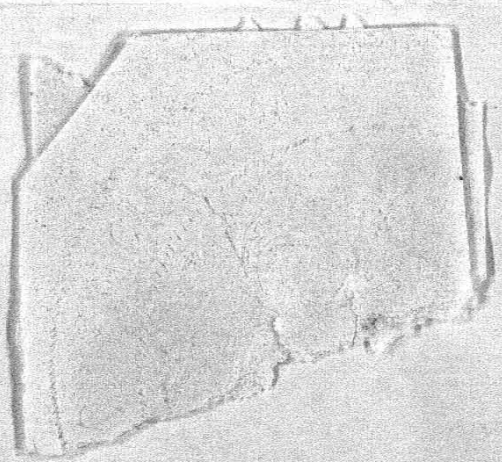

przeżegnaj tam Julcia i Ludka w imieniu
dziada kochającego —

26/12 58 219

Moia Moduńcia Najdroższa!

Otóż iuż i drugi dzień Świąt — a ia tylko z Magdzią i wnuczęty — Olga zakatarzona kaszlu — Zygmunt iak zwykle kawęczy — Kornelowie nie mogli się wybrać Ty daleką życie moie — a więc w samę wigilię przyiechał Bolesław — i oprócz Domhera i Starka sami Cieńscy siedzieli u wieczerzy — Mam tego za ciężkiego durnia i gałgana co narzeka na liczbę dzieci, bo albo leniuch niechcę pracować na nich — albo ich niekocha — więc ani człowieka nawet — Rodzina moia liczna dzięki Opatrzności, a iak to rozstrzeliło się po świecie, to i opłatek tylko przez listy łamie się z niemi — do Olgi sam w wigilję widziałem —

Panicze obadwa poiechali do Olgi na obiad — a Ludko ma być w Rakowcu z powinszowaniem w Oktawie Ostaszewskiey — mnie oczy parę dni bolą — a radbym pobiegł do Drohiczowki i Kuszyłowiec — był tu przez kilka dni Karol Milewski — spłakiwaliśmy się na dobre — ach! ależ bo iest po czym — to strata niepowetowana niczem —

Wczoraj przyszły z Lwowa przez pocztę od Pani Wandy Teatrzyk dla Stasia — Lalka Moduńcia a mnie wielkiey piękności obraz czyli raczey iak płaskorzeźba posrebrzana # w owalu dużym NP. z Jezusem na ręku błogosławiącym — o toczeniu mnóstwa aniołów większych i mnieyszych — w ramach czarnych z brązową obwódką — szczególnie

Nazywa się ten rodzaj — Galvanoplastika —

to ładne i ozdobne — ale pamięć dawczyni jeszcze
mi milsza — zawieściłem w głowach nad łóżkiem
moim — pomiędzy skarby wspomnień —

Mówiła tu Wanda i wilcia że podczas bytności
Ich Bielecka była u ciebie — że jest bez miejsca
i proszę o rekomendacyę — także Jostowa —
że zaś zacny Józef Wasilewski potrzebuje Bony
a nadzwyczajnie prosił mnie — dziecię może
dowiedz się o tych Babach, i odpisz jak najprędzej
gdzie są, i czyli które mieć może, bom mu to
przyrzekł najuroczyściej —

Około nowego roku odbierzesz te słowa — tylko
mogę powtarzać życzenia serca najprzywiązańszego
dla was — Boże! błogosław — Ojcu, Ojcowi naszych —
Ściskam i całuję was drodzy — ukochani

UMCieński

z Okna 26 Grudz 1858 —

Z Lwowa listu żadnego przy paczce nie miałem
NB. czyli też żyją Sztubry Petunii dane od Kapelana?
powinnaś się bardzo zalecać o zrazy temu panu —

Od dzieci i wnuków zasyłam wam tysiączne uca=
łowania — Magdzia jest nieszczęśliwy Antreprener
w kłopotach — całe gospodarstwo — Spiżarnia — i
wszystko jest na jej głowie — a lubo ma klucznicę
Łozińską (: która twierdzi że niewinna jak Jadzio :)
~~lubo~~ jednak z niej żadnej pomocy — bo dzień i noc

iest czynna haniebnie, że by się i regimentu nie
powstydziła — ~~mił~~ mówiła mi Gorzeńska o iakiejś
niezbyt młodej Pannie, podobnej siostrze Leśniczego
czyli by nieprzydałą się to dla Magdzi? —

P. S. Nadszedł list od Ludwika, a z nim wiadomość
że Adolfowie Jor — mają szczęśliwie Syna —
Kochana Wanda od powrotu cierpi na fluxyą i voże
w głowie — iak Ty się mag dziecię ukochane —
Julcia powinna być zuch — bo iuż i karnawał —
czy cię doszły cybulki z Lwowa? myślałem że
zrobię najlepiej oddając ię Mańkowi — a tu znaj
iuż pewną okazyą przesłanie Tobie —



Wielmożna Jmpanie Modesta z Cieńskich

p. Hauste Czosnowska — przyjęć raczy —

w Tarnopolu —

w domu własnym —

CZORTKOW 31/12





1859

14

13/2 50 223

Najdroższe Najlepsze Najpoćściwsze dziećiem moie!

Oczekiwałem w największey tęsknoćiu Ludka, ktory wrocił wieczorem szczęśliwie — a ia zabieram się napisać do ćiebie w chwili, iakiey iak rachuię ty przybywasz do Tarnopola — a Ludgarda z Olgą iadą do Stanisławowa — Nie potrzebuię wspomnieć ile osmuciliśćiem biednego Ojca odjazdem Waszym iak byłem szczęśliwym, tak dotkliwey czuię, że nie= prędko — a może — Wola Boska — ucieszy się wam o! moie dziećiem! tylko w poźnym wieku — a kto ma takiem dziećiem, częśćiey nagabuię myśl, że to nie długo rozstać się z wami potrzeba — no! ale to, zawsze kiedyś iak Bog zawoła — tym czasem zaś dziś śiedzę iuż przy stoliku w wielkim krześle i piszę — zdaie mi się że mi wygodniey z spuszczoniem nogami, bo choć zawsze bolą i to obiedwie, ale niepuchną — zaś iak przechodzę po kilkanaście kroków, zawsze prowadzony, ale nie przez Stasia i o lasce — przez dni kilka kaszlałem mocno — ale rozumiem że to nerwowe, bo za każdym wzruszeniem ujęcy — dziś iuż mi znaćiem lepiey — kilka tych dni choć smutny, rozmyślałem o błogosławieństwie Boskiem iakie mi w was dał — niech i na was zlewa tyle pomyślnośći i szczęśćia ile wy mnie daiećie —

Olga uradowana — bo Janocha doprowadził Jey zgodę z Galejewskim, i to pomyślniey iak myślała

zapewne ułożę iuż teraz wszystko na piśmie —
W piątek miałem miłą rozrywkę z bytności poście=
wych Bogdanowiczów Ostrowieckich —
Kochany Ludwiku piszę serdecznie iak zawsze
ale z owym Bartoszewskim dziwy się stały narobiwszy
różnych nowych awantur — wstąpił do Zakonu Fran=
ciszkanów — tam okpiwszy Gwardiana — napożyczawszy
od Księży grosza co mieli — uciekł z Klasztoru
i z Lwowa bez wieści, a z nim i sto Ryż Ludkowych —
a cóż nie śliczny ptaszek?
Nabazgrałem wszystko co wiem — a teraz z serca
was i duszy całuję — pociechą starości moiey —
do oczu zawarcia najprzywiązańszy Ojciec
UMCieński

z Okna 13 Lutego 1859 —
Życiu moie! Kup mi z parę tuzinów guzików
dobrych do koszul, i za okazią poszlij —

Ludwik pisze, że ma swoy exemplarz listów Cześni=
kiewicza — ten przysłał dla mnie — a więc proszę
aby ten co kupisz był twoią własnością odemnie

Wielmożna Jmć Pani Modesta z Cieńskich

Czosnowska — przyjąć raczy

p. Tłuste

w Tarnopolu

w domu własnym —

TARNOPOL
15

20/2 59 227

Najukochańsza Moduńcu moia!

Jak towarzystwo Karnawałowe, sądzę że ściem w Tarnopolu — dla tego — lubo w przeszłą Niedzielę pisałem dziś piszę z nowu abym na iutrzeyszą pocztę miał list gotowy —

W Niedzielę wieczor wystraszyły mnie Nogi, bo były mocną popuchłe obiedwie — ale przez noc stęchły — i teraz pomimo że bolą, przechodzę o lasce po kilkanaście kroków — nawet bez inney podpory — probuię sił iak mogę, gdyż ten stan leżący znudził mnie i zmęczył niewymownie —

U nas zdrowy dzięki Bogu — właśnie odebrałem list od Ludgardzi — i śliczny dzwonek — który ma być darem od Ciebie — niech ci Bóg płaci za nieocenione dowody pamięci twey, które w każdey chwili odbieram

Olga skończyła, i dość pomyślnie interess z Golejewskim Łaska to Janochy, którego życzliwy przyiaciel dużą doświadczaią dzieci moie — pisze Ludgarda że Olga dziś wróci iuż do Oleyowy —

Wanne iuż mieć będę z Stanisławowa blaszaną, iak wasze — mocną wyglądam — bo radbym choć z kilka razy skąpać się — pewnym że to najpewniey wzmocni mnie —

Czytałem w Czasie o prześlicznym funduszu Baworowskiego dla Tarnopola — daj Boże aby tylko umieli użyć z pożytkiem tego dobrodziejstwa — bo iak dotąd małą nadzieię —

Drugi iuż pysznych gmach ozdobi miasto wasze — oba

w celach nieobliczonych dobrodziejstw dla ludzkości —
NB. gdzie to leży ten wielki plac zakupiony na Bibliotecznę gmachy — ?
Może też obaczysz teraz moją Karolinę drogą — ucałuj ją najserdeczniej —
ale już wszystko — bo męczę się siedzeniem — z serca i duszy całuję was — i polecam Bogu — do grobu najprzywiązańszy Ojciec —

UMCieński

Okno —
Niedziela — 20 Lutego 859
NB. Upomnij się w Handlu Latinek o Katalog Schmidta — przez niego możesz mieć wszystko co będziesz potrzebować —

TARN
23

Wielmożna Jmp. Modesta z Cieńskich
Czosnowska przyjąć raczy

p. Iłuste

w domu własnym w Tarnopolu.

TOPOL
FEB

TALES

Dn 1 Mar. 1859 — z Okna —

231

Najdroższa Modzieniu — dzieciu serca mojego!

Z radością odebrałem list pisany w Horodyszczu dnia 22. Z. m. i dany przez ręce poważne Moiszeidesa — gdy z zaś z tegoż dowiaduję się że was w Tarnopolu znajdę — gdzie dziś do wielkiej kulanki zabierać się ~~zabieram się~~ — spieszę więc z napisaniem do Ciebie Aniele mój uwielbiony — a najprzód o sobie że dziś siedzę trochę, i przechadzam o lasce po pokoiu, lecz leżałem dni kilka — tak mi były nogi, szczególnie bolące popuchły — nic nie robiłem, tylko owijał prześcieradłem wykadzonym mocno bursztynem — okrywałem ciepło, a tak po trzech dniach stęchły, a więc leżeć dalej niewytrzymałem — zdaje się że to przy kompielach umocnię się — w tych dniach dostanę Wannę — kosztuje mnie ośmnaście Ryj — lecz ma być doskonała i mocna —

Dziś odjechał poczciwy Karnel do Jsakowa — gdzie bawi od kilku dni, słodząc iak można samotność i tęsknotę nieszczęśliwego Stryja tak opuszczonego że żadną z zacnych dziatek ani zajrzy — Zięciowie gniewają się — a Corkie tłomaczą Achem, że nie miały by serca wstąpić w dom tak smutnych wspomnień jednak żyć tam musi żywy obraz nieszczęsnej biedny ojciec — Oj! niekażdy to pochwalić się może iak ja — Boże! błogosław wam pociechy duszy mojej —

NB. Spirytus posłałem Zygmuntowi zaraz po twoim odjeździe — nie odpisali, tłomacząc się że mieli gości dziś tam pojechał Ludko — iutro wróci, a ja dopiszę iak ~~tam~~ mają się — bo tylko gębą pewna komunikacja

z nimi —

Olgi interess rozchwiał się na samym ukonczeniu Antosi niedaiąc pieniędzy, niechciał dać żadnych pewności, a tak i Sąd, opiekun małoletniey nieprzyiąłby, i niepotwierdził ugody — iednak zawsze musi on skończyć, bo iest w ciężkich tarapatach —

Bolesław — iak mowi Kornel zaszłapał mocną, ale ma być śliczne dziecko — to przynaymniey da się wytłomaczyć —

Cieszą się szczerze że się Julcia bawi wesołą — ale więcey ieszcze cieszyłbym się gdyby gorącieyszym sercem pojmowała dobrą iakim robię dla niey, dogadzaiąc moralnie i fizycznie uprzedzaiąc chęci — bo serce takie — tylko sercem rownym zapłacić można Modrzeiem! tyś ideał doskonałości rodu całego — dla tego nierozumiem aby młodą głowkę ocenić cię iak zasługuiesz zdołasz — Ty pojdziesz twoią drogą a Bóg i Modlitwy waszej sprowadzą ci zawsze tyle szczęścia, ile ty zasługuiesz — może ia gdzieś ale pewnie tak kocham, iak nikt więcey —

Wiem że Hiacenty Warszewicza mam niewidziany piękności, wielkości, wysokości, i kolorow — prawdziwie cienie wszystkie oprocz żołtych — miarkuy, ieden mocny szafirowy z zielonemi końcami, iakiego w życiu niewidziałem — co dzień przyniesie co Stark czym oczy i nos nasycić można — ale większa część wynosi się do bawialnych pokoi, bo za mocną pachną — iuż sam bolem głowy przekonałem się —

Dn 4 Mar 1859 z Okna — 233

Ludku wczoraj wieczor z Kołomyi wrócił — a ja dziś dopiero list kończę — i odsyłam na pocztę — Zygmunt znowu więcej cierpi — idzie to zwykle z powietrzem iak czyste i zdrowe. to i iemu lepiej —

U nas utrapienia — oprocz dzisieyszego Solenizanta wszystkim dzieciom leży na najszkaradnieyszy katar — a Leś i Stasio po nocy zrywaią się, pletą Bog wie co — na wczoraj tak nas Leś wystraszył, że ledwie nieoszaleliśmy z Magdzią — sądziemy że robaki przyczyniaią się do tego —

Magdzia ma iuż służące do gospodarstwa — i zdaie się nieczego — porządna baroc — i życzliwa — wczoraj całą noc przesiedziała przy Leściu —

mnie tak czemuś drży ręka, że ani sposobu pisać — starość nieradość — wszystcy całuiemy was z całego serca — polecaiąc Bogu — do śmierci najprzywiązańszy Ojciec — WMCieński

P. S. puzyńska iescze u Żelskich — iak tylko wróci, pożądą dzieci do nich — Juzio przyiechał na Urlaub — w świecie coraz ciemniey — Rumunia tryumfuie —

się —



Wielmożna Jmpana Modesta z Cieńskich
Czosnowska — przyjęć raczy —

p. Tłuste

w domu własnym — w Tarnopolu

Do

Jeśli Pan gra
wyłać

27/3 59 235

Najdroższa Moduniu moja!

List pisany 23 b.m. – dany na pocztę w Tarnopolu 25 – już 26 był w ręku moim – a 27 odpowiadam ci dziecię najukochańsze – pierworodne – Córko serca i duszy mojej – składam ci życzenia i błogosławieństwa w dniu urodzin twoich – obyś była tyle szczęśliwą, ile szczęścia rozlewasz ojcu – rodzicom i komu tylko zdołasz – lat nie liczę – bom ja starszy o trzydzieści – a tak żyję jak ty życiem moją staraś cnotami, zasługami – zaś odmłodzaję ja się błogosławiącemi cię ludźmi każdej chwili Aniela mój – obym mógł powiedzieć wszystko co czuję – ale słabe wyrazy – tylko myśli wznoszę się do Boga dziękczynnie, co nam tobą dał takie uszczęśliwienie, i przykłady do naśladowania –

Dziś tydzień pisałem – i posłałem ci razem katalog Faidla któryś zapomniała wziąć z sobą – sądziłem że u niego zapiszesz winogrady – ale już zapisałaś u Schmidta – lękam się tylko abyś niedoznała zawodu – bo Mikołaj Ro. zapisał od roku Brzoskwinie i niedostał ich dotąd – bo Schmidt niema swoich tylko także z zagranicy sprowadza –

Wczoraj skończyłem kąpiele siarczane – a w wtorek zaczną słodowe – jest mi znacznie lepiej, lubo noga czasem puchnie – osłabienie jej i miejscami ból kości więcej dokucza – smaruję koniakiem i to mi dobrze robi – lecz już wyszedł – dopiero z Stanisławowa mieć go mogę za kilka dni –

zawsze iednak moim kulaniem tylko w pokoiu ograni=
czam się — myślę tylko czy na zawsze niezostaniem
O zacnej Kontrolorowej — coż i powiem — ledwie
że nieosierocić cię odiazdem swoim — niech Jej
Bóg wszędzie daie tak dobrze, iak zasługuie — a
my wszyscy kochamy Ją i szanujemy serdecznie —
O Wikcie poźniej nic niewiem — od Ludwikowej
listu spodziewam się — Czy też pisałaś iuż do Piotro=
sińskiego? pamiętaj życiu moie —
Czy ty czytałaś prześliczne wspomnienie Alexandra
Jełowickiego — w dwóch Tomach —
gdzie mieszkali gołębie każ okienka pozakła=
dać — bo iak ich wypieszczę, będę wracać na dawne
siedzibę —
Pan Domher iedzie do Horodenki — a więc
i list mój z nim — całuię was po milion razy
najserdeczniej — do grobu najprzywiązańszy Ojciec
UMCieński

z Okna 27 Mar — 1859 —

Najdroższa nasza Kodunia! Dzień Twoich urodzin
tem jest drogi dla serc naszych że ci powiedzieć można
co w każdej chwili dla Ciebie czujemy — bez obrażenia
skromności Twej — która sprawdza słowa Ewangelii że
lewica nie wie co czyni prawica — Ja to czuję całą
duszą że takie cnoty jak Twoje znajdują w własnym
sercu nagrodę — bo Bóg dobry i sprawiedliwy —
a ja prócz wielu innych uczuć któremi łączę się
z Tobą — mam i uczucie wdzięczności — bo Twój przykład

świeci mi przewodniczy nieraz na tej drodze którą daj Boże aby wszyscy szli tak jak Ty — aniele nasz drogi! — Ściskam Cię i przyciskam do serca raczej do serc naszych — i na tem kończyć muszę bo okazia odchodzi. Ludko chodzi ze strzelbą — czatując na jastrzębia zdrów dzięki Bogu — kupił już przecie woły — więc nie będzie po jarmarkach uwijał. —

Kochając Ciocię całym sercem życzę Jej aby zdrową i szczęśliwą była oco Boga codzień prosimy Staś —

Kazio. Lesio. —

Modunia Adolfek. Helencia Tadzio — nieumiejący pisać — serduszka swe łączą w modlitwie za najdroższą Ciocię —

Juleczkę ściskamy — Mężowi nasze uszanowanie. — P. Kontrolorowej najżyczliwsze ukłony. —

5/II 59 239

Najzacniejsze i najukochańsze dzieci moje!

Wyczekałem tydzień po odebraniu listu twojego, pisanego z Lwowa 25 z. m. spodziewając się drugiego, który mi obiecałaś — nieodbierając go do dziś dnia, piszę już jak zawsze do Tarnopola w przekonaniu że wróci liście do domu — a nawet z wielką najpoczciwszą którą daj Boże by jak najprędzej przyszła do zdrowia —

Mnie jest znacznie lepiej — uwłaczałbym wielkiej wierze jaką mam zawsze w radzie Kochanego Landesunia, kgy bym tego nieprzyznał — kompie się regularnie — smaruję — w reszcie wyznaję ci szczerze żem już spokojniejszy w swoim gniazdzie podróż dziedziniowa była by mi jeszcze za trudną — a jak Bóg pozwoli, wolę cokolwiek później być u was, niżeli nieść ambarassy domowi całemu tym więcej nielękam się opóźnienia trochy drogi tej bo sądzę że ani podobna abyście wyjechali na czas dłuższy za granicę w tym roku, kiedy tak świat zakłócony — wzburzony — a w domu każdy właściciel nieodzownie potrzebny, dla samych spełniań rozkazów, które, jedne, drugie gonić będą — zaleconą już dawać koniec — przyjdzie pożyczka liwerunki &c &c bo to nie na małe zaniosłe się —

Zawsze za wasze serca najczulej dziękuję wam żeście chcieli kaleki bez wojny do domu — płać Boże! bo takie dłużej tylko łzami i modlitwą nadgradzają się — a jak przyjadę zuch, to miły bę=

dzień i ucieszyć się razem iaki czas — listem twoim wrzu=
ciłaś mnie w taki chaos — krzyk — proces wszystkich
dzieci, że ledwie wydobyłem się — bo ledwie by byli
takie w nocy niewywieźli mnie — teraz iuż znowu
sami iesteśmy — Kornelowie — Bolesław odiecha=
li — ale wszyscy zdrowi — nawet Zygmunt, którego
Ludko odwiedzał w dzień Imienin, mniey stęka iak zawsze
zaięty nowinami pędzeniem na wyścigi —

Stasiowi winszowałem — błogosławiłem w Imieniu
nieporownany ciocie — od Kornela miał list najser=
deczniejszy pełny życzeń — nauk i błogosławieństw — coż
to za nieocenione serce tego Kornela! iakie przywiąza=
nie do Żony i całego rodu —

Ludgardzia mizerna — ma takie ostudy po twarzy
czole — bok ią boli — koniecznie powinna pić iakie
wody — kompiele — i Olga toż sama — ale żadna ani
myśli o sobie — iak biedny Zygmunt za wiele — tak
one za małą pamiętaią na zdrowie —

W wielki piątek Komarowa powiła Corkę — a na=
sza słodka Sewerica Syna — ale prawie całą ciąż prze=
chorowała okropnie — daj Boże aby iuż teraz zdrową była
radbym aby dzieci pobiegli do nich — ale teraz Ludko
straszenie zaięty — Wołów ieszcze niesprzedał — ale
nadzieię dobre, bo dużą poszły w gorę — Zwycięzcy
włoch, chcą mięsa dla nabrania sił —

Janochowie od kilku dni wrócili na wieś —
a Romaszkonowie zamyślali o wodach, lecz

niewiem czyli teraz wyiadę — Zagórska z Moduną wróciły z Wiednia do Dzurowa — otóż masz i raport z całey okolicy naszey — w dodatku ieszcze — nasza pościwa Bohaczesia skończyła najpomyślniey nauki przyiedzie tu — i ztąd starać się będzie umieścić gdzie a iak na teraz ani Horodenka, ani Kołomyia nie ma dobrey akuszerki —

Jest tu właśnie ten Węgier, którego bryczka zimowała u was — Pułkownika życzliwie wspomina — i kazał się wam bardzo a bardzo kłaniać —

U nas iuż zielono, ślicznie w ogrodzie — Szklarnia pełna kwiatów — a iak u ciebie? czy masz ogrodnika?

NB — cóż z kochaną Kontrolorową? może i te lato przynajmniey (: co nie będzie bez kłopotów :) przebawi Horodyszcza dla pociechy, rady waszey —

Co chwila iestem pewnieyszym, że wyniewyiedziecie — o kursie — spadku papierów dochodzą szalone wiadomości tak, że ani się zorientować niepodobna —

przez idących na Jarmark daię ten list zaraz — i całuię was wszystkich w imieniu całey rodziny śpiący ieszcze najczulej i najserdeczniey — do grobu nad życie kochaiący cię ojciec —

Umfieński

z Okna 5 Maja 1859 —

Wielmożna Jmpani Modesta z Cieńskich

p. Tłuste Czosnowska — przyjąć raczy —

w domu własnym — w Tarnopolu

Honorata Stawczanka

Do Janochów

do gospo[illegible]

TAR[illegible]
6

Dn 18 Maja 859 Okno — 243

Moia Moduniu najpoćciwsza i najukochańsza!

Najwpierwszy zaczynam dziękuiąc ci duszą droga za przysłanie nasienia Malw — bardzo ucieszyłą mnie lubo Kleynert niezrozumiał, bom ia pytał o flanu gotowe (: iakie miał w roku przeszłym :) abym zasadził klomb gdzie wyginęły róże — Malwy aż w drugim roku kwitną, a mnie to więcey cieszy, czego prędzey użyć można — ale Kleynert niebardzo chce rozumieć, iak kto czego żąda, i co komu należy — sam źle na tym i handel iego wyidzie —

O mnie iuż mnieysza — zasadza się Georginiją Kanny — i temi ubytek róż wynadgradza —

Mnie dużo iest lepiey — tylko osłabienie w nogach, krzyżach i kłębie prawym zostaie ieszcze ale tego podobno aż cierpliwością dłużey pozbędę — kompiele skończę iuż w piątek przyszły — będzie tedy wszystkich czterdzieści —

Rodzina dzięki Bogu cała zdrowa — Magdzia tylko osłabiona bardzo — radbym wypchał ią do rzecznych kompieli na kilkanaście dni — iak Bogda że Bohaczesia nadiedzie, to ią zostawi z dziećmi — a Magdzia z Moduniu czy namówię do Sewerci, tam w Dniestrze kąpać się może i zdrowie odzyska — i wiem iak by to ubudwom dogodziło się — ale to ieszcze proiekt — a tu każdy gdzie o wyiazd idzie trudno przeprowadzić —

Ludzko w ciągłym ruchu, o te odstawę Kozie bo ma w tym z woli rządu czynny udział —

a tak dziś pobiegł do Kołomyi — a od iutra trzy dnie
być mieści w Horodence przy Komissii odbieraiący
Konie — ie zaś raczy pamiętać o nas dziś przyszła
z nowu składka na Trejkurow — i tak daley będzie
bo to tylko początek — Wołow ieszcze nie sprzedał
ale to pójdzie, tylko coż z pieniędzmi — Kurs tak
spadł, że nie wiedzieć iak się rachować — a pieniędzy
brak największy — Zboże poszło trochę w gorę — ale
i towary wszystkie — funt Kawy Ryż Mson —
do prawdy że obliczyć trudno iak się wszystko skarży —
Ja żyię Gazetami! ledwie doczekać każdy poczty —
przynaymniey że iak kolwiek kulesząc łaże trochę —
bo trudno by wytrzymać —
Rok niewiele obiecuiący — Wiatry suche co dzień
a zasiewy polowe źle wyglądaią i nierosną —
Mitkiewicz — co tu był Mandatariuszem kupił
od Emiliana część — lecz wiele iak on się spodzie
wa zyska pewność sądową, i intabulacią, to Lud=
kowi odstąpi, bo tak przyrzekł — lecz o tym się nie
mowi — Ludko niechciał narazić się Lipskiey — a
tamci niedbaią o to — i staruszce figę pokażą —
Są tu iuż od kilku dni i Swiatomiry — bo
biedy różne zawsze muszą kupami chodzić —
Stark odeydzie — i to nawrot do Berlina — pła=
kać niema za czym — ale musze starać innego —
a to iak dla mnie, iuż iest wielkim utrapieniem
wazony dla ciągłych burzy ieszcze niewynoszony
myszy nam wszędzie wielkie szkody robią —

19 Maja

245

W nocy poźnej wrócił Ludko z Kołomyi — ledwie się ubrał iedzie zaraz do Horodenki — z końmi ciężko kłopot — wybieraią strasznie a niema co stawiać — Kontyngens wielki, bo go po szalonemu wyrachowuią podług Konskrypcii — w którą wchodzą wszystkie włościańskie w ogromnej większości — a z tych w całości wybrać niemożna, więc cały ciężar spada na Panów — Siwych ani żadnych iasnych maści nieprzyimuią także — tu zaś ormianie w Siwych szczególnie kochaią się — słowem rada ciężka — zaś Bóg wysoka — a Pan — —

Zygmunt nieźle się ma — chodzi — ale stęka —

Moie dnie smutne przychodzą — ale i S. Julji — niech nasza Solenizantka będzie tym co Babka w każdym znaczeniu — tylko dłużej — dłużej — więc do tych życzeń niemam co dodać, tylko ucałować czoło Jej i pobłogosławić —

Wiem że będziesz pisywać do Kontrolorowej — podziękuj Muniowi za Książeczkę — i zapewnij Ich że w sercu moim Miejsca Ich obok Krewnych i przyiaciół chowam —

Ściskam i całuię was najczulej drodzy mój — Boże daj wam wszystko dobre — zdrowie — spokój — a dla mnie o wspomnieniu proszę —

UMCieński

Od wszystkich ucałowania serdeczne —

P.S. Czy masz dziennika literackie? Cóż tam ten wściekły poeta Szujski o Michale Dzierżanowskim nałgał — to strach — ale odpiszę mu iak zasłużył —



Wielmożna Jmpani Modesta z Cieńskich

Czosnowska — przyjęć raczy —

p. Iłuste —

w Tarnopolu

w domu własnym —

HORODENKA 20 5

ГОРОДЕНКА 21 12





16/659

Moia Najdroższa Moduniu!

Wiesz przecież czym iesteś dla Twoiego starego Ojca że nikt nad niego nie kocha Cię serdeczny, nie ceni a zatym i nikt więcey nie życzy — oby tylko Najwyższy wysłuchał błagania — może — a będzie w najdłuższe lata pociechą — szczęściem — zaszczytem iak zawsze rodu całego — a dodam i ludzi poczciwych, bo stałaś się ledwie nie własnością wszystkich dobrych i zacnych — kto cię wspomni, to tylko z szacunkiem nieograniczonym —

Spóźniłem się z pisaniem, bo wczoraj dopiero powróciłem — wyiechałem od Korzelów w niedzielę do Bratyszowa — tam odbywszy chrzest małego Antoniego Mikołaja — w poniedziałek imieniny Matki — siostry — i nowego Chrześcianina — w wtorek wstąpiłem do biednego, opuszczonego Karola Milewskiego — tam dzień smutny przebywszy — wczoraj tu wróciłem — i zastałem razem dwa listy Twoie —

Drugi zmartwił mnie, bo wiem że się skarżyć nie lubisz — napisz że iak najprędzey co to za licho było i iak teraz iesteś Aniele mój najmilszy — najlepszy —

Niewiem czym się niecierpliwi pułkownika, bo wiadomości są tak szalone — tak spieszne idące, że zdaie się wszystko zapowiadać nad spodziewanem prędszy rezultatem — ia mieszkam — żyię w gazetach ale l'Independant Belge — wyższa od czasu bo prędzey wszystko donosi — w Stanisławowie miałem ią codziennie od łaskawych udzielaną —

Cóż bo to dobrych ludzi — a jeszcze są narzekający —
nie miałem koni — a jeździłem ciągle — bo przysy=
łali sami aby mnie mieć u siebie — Anger —
Romaszkanowie — Kanonik Barącz w Łyscu —
najszanowniejsza Fredrowa — obraz naszej
świętej Dwernickiej — byłem en voye — jak to
mawiała Pimpcia Mochnacka — w ostatkiem
końcu przysłanem od Teodorów przybyłem do
nich przyjęty jak Ojciec oczekiwany — O ja szczęśliwy
a niegodny — Bóg, i ludzie pieczę mnie razem —
Kuleję — ale mało cierpię — mniejsza choć by tak
i zostałą, wszak ja tańcować nie myślę —
wiem że masz Bolesława — a list Twój zaraz
do Olgi poszła, i jakieś sprawunki od Ludgardzi
Kącza — bo odjeżdża Żydek Horodeński — z duszy
i serca całuję was — polecam Bogu — Ojciec
najprzywiązańszy — UMCieński

z Olesna 16 Czer. 1854 —

Wczoraj dzień Twych imienin droga nasza Modusiu
a my niespokojni o Twe zdrowie — Niech
Cię Bóg strzeże dla tyle kochających Cię
serc i potrzebujących Twego uczucia i
przywiązania — Któremu polecając się
z całem gniazdem i Ludkiem zostajemy
z duszy Ci kochającemi — Ludomir i Magdz

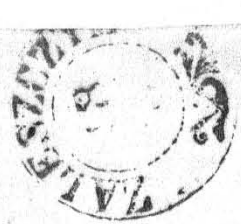

Jmożna Jmpani Modesta z Cieńskich
Czosnowska — przyjęć raczy
p. Złuste
w domu własnym — w Tarnopolu —



TARNOP
19

22/5 59 231

Najukochańsze dziecię moje!

Wróciwszy 15 b. m. do domu — zaraz 16go pisałem do ciebie — lecz kiedy dniem później wyjechaliście z Tarnopola, to sądzę że aż w Horodyszczach doszły cię najserdeczniejsze życzenia moje —

Dziś zaś piszę abym ci doniósł o nas wszystko co tylko zebrać mogę — Dzięki Bogu! kiedy nic złego to już dobrze — Ludko wczoraj pojechał sam zaproszony do Toporowic na Ślub Hofmannowy, która poszła za Kozakiewicza — przeszło pięćdziesiąt letni Kawaler — ale człowiek uczciwy — ma się niezle — a więc nie zrobiła głupstwa — Olga dziś pojechała do Stanisławowa w interessach, na parę dni — ale by mogła teraz na dłużej oddalać się, bo jest bez ekonoma, sama za wszystkim — już to na niej sprawdzi się przysłowie — wyszła jak Zabłocki na mydle — a Skwarczyńska na fajach —

Właśnie wrócił posłaniec z Stanisławowa Milewscy zdrowi — Ludgardzia pije wodę Ma= a kompać się zaczyna w piątek przyszły — ona zbyt się szarga, i to jej najwięcej rujnuje zdrowie

Mnie już jak teraz najwięcej nudzi i straszy puchnienie nóg obudwoch — lubo lewa zawsze więcej — niewiedząc już co robić smarcię spirytusem mydlanym = kamforowym — przynajmniej że nie jest gorzej —

Kiedyż już zdecydowaliście wyjazd wasz do wód

niech że go Bóg daje w szczęśliwą godzinę! abyście odzyskali zdrowie, i wrócili nam oczekującym z tęsknotą — rozruchy żalem wojna prowadzi nie mogą tak prędko zbliżyć się — a przyszły rok może ci gorszym będzie —

Urodzaj bardzo średnio — Ludkowi zjadły gęsienice kokoszkę i buraki — niesłychana prawie rzecz — właśnie piszę kornel, że ciebie czytał o tym —

Co znaczą słowa — wyjeżdżamy na płotycz, aby odwiedzić biednego pana Leopolda? czyli by ona skończyła? w prawdzie zrobiła by lepiej — a jednak smutną pomyśleć, że tak przykrą zakończyła karierę długą — piękną — i szczęśliwą aż do ostatka —

Całuję was z całej duszy i serca drodzy moi proszę Boga abym was jeszcze widzieć mógł do śmierci najprzywiązańszy ojciec

UMCieński

z Olena 22 Czer. 1859 —

Droga nasza Modunie! Trzeba się więc pożegnać dążącą w podróż — prosząc Boga byście zdrowo i szczęśliwie wrócili! — Dziękuję Ci i przepraszam że się trudzisz komissem moim — ja chciałam zamenażować to co Ludka oszukaństwo kupca kosztuje — bo mu sprzedał sztukę za 45 f niby nadzwyczaj tanio — która ledwie 25 f warta — tak że niepodobna brać te koszule do ubrania tak są grube — więc

ponieważ dopiero sześć z tego płótna uszytych — więc z resz:
:ty płótna chciałam porobić same stany — a przódy
wstawić — lub też z cieńszego uszyć płótna — równie
jak kołnierze i rękawy. — Osądź sama co lepiej będzie
i zrób podług tego jak zobaczysz we Lwowie —
Ściskam Cię z duszy i serca droga nasza kochanko
niech Was Bóg szczęśliwie prowadzi — a jeżeli
wstąpisz do kogo z moich pozdrów ich odemnie —
i dowiedz się czyli nie myślą zajrzeć kiedy do
nas. — Wanda mi pisze że Marynia ma konka:
:renta, ale mnie nic nie donoszą? — Wanda c
myśli zrobić także nic nie wiemy? —
Mężowi n[illegible] uszanowanie oświadcz: — ja d
:czam prośbę do niego aby raczył wstąpić do
Wojnicza — raz że wiem jak to ucieszy Ciotkę
iż zaszczyci ich swą bytnością — a dla mnie
będzie wielką łaską i pociechą gdy przez was
usłyszę bliższe szczegóły o moich — a szczególniej
o Stryjence która bez nadziei chorowała
tej zimy. — Polecając się Twemu sercu
a łasce szanownego Pułkownika — zostaję
z duszy waszą przywiązaną M[illegible]

Dzieci całują rączki najdroższej Cioci — i łaskawemu
Wujowi Dolę swoje uszanowanie łączą —
Juleczkę drogą ściskam z duszy. —

Wielmożna Jmpani Modesta z Cieńskich

p. Zduste Czosnowska przyjęć raczy

w domu własnym — w Tarnopolu

Półkoszulki

TARN
25

Najukochańsza Moduniu — szczęście i zaszczycie rodziny — Córko moja!

Jak zwykle z największą przyjemnością czytaliśmy list Twój, dany 23 b. m. w Tarnopolu na poczcie — dzięki Bogu żeście zdrowi — a wreszcie wszystko, powiedz pułkownikowi odemnie — perebuj ia stupaj — perebudu i hybaj — daby, on wie koniec — z gazetami — pojmujemy się obadwa, bo i ia pożeram ich —

My dobrze się mamy wszyscy — ia codzień lżejszym czuję się — oprócz moczenia nóg w trynach co dzień kilka, więcej nie nierobię — chodzę zawsze o kuli lecz to podobno na długo zostanie — Ludko wypędził wczoraj wody na Jarmark do Kałusza sam pojedzie za niemi, a ia z nim do Kornelów — pierwsze to będzie droga, od powrotu z Warszawy —

WB. Świtomiraci nazywają tu Geometrów mierzących pola — którzy od dwóch niedziel zajęci tym — zaś że teraz mnóstwo biedy, to już nikt niezaprzeczy — koniec — podatki co raz wyższe — Trzykory — golizna najokropniejsza ogólna — a czyliż to nie dosyć?

Niemam wdzięczności Celestynowi za Konkurenta — czyliż on sam niewie, co już ucierpiał w tym lichym rodzie — bo wszystko złe — Ojciec niby rozumny uczony — artysta — stary rozpustnik — Siostrzenica chimeryczna jak kobyła wołoska — Krzywenkiem cóż już i powiedzieć — ohyda — a całe skoligacenie niewiedzieć z kogo, i czego się składa — nieżymaję młodemu, który ma być przyzwoitym człowiekiem =

kiem — światłym — i przynajmniej najlepszym z rodzin całego — ale pobobać się młodzy dziewczyniu? to Boże ratuj! — chiba by uprosił iak wielowiejski Naczelnika w swaty — a potym trzymam się zawsze przysłowia szanowney Babki moiey Cieńskiey

Krasno to — kody ie się zlewi i na Jarmarku z jidty — Julka ma najlepsze przykłady z ciotek a siostr Ojca — co iest zacne gniazdo — choć przy wielkiey mierności — Florcia i Karolcia najlepszy tego dowodzą — pisze to dziad — ojciec wawrzin! co by Jey rad nieba przychylić — dlatego niech przyimie prawdę iak gorzkie, ale potrzebne lekarstwo —

Ludgardzia choć niechora, ale źle się ma — Kornel poćściwy desperuie — Anger zaleca iak konieczność Marienbadzkie wody, i słodowe kompiele — ale za domem — bo przy Jey szargulstwie nic niepomoże Kornel tedy pragnął by, aby ona z wami do Marienbadu /: ieżeli wy poiedziecie :/ zabrała się — ale to NB — na swoy własny koszt — bo o to cała rzecz rozbiła by się przy Ich obojga delikatności w ostatkiem stan Ich odpowiada, że podołaią temu wydatkowi — iak piszę Kornel 500 Rzp nie zrzymie wszystko to ci pisze dla wiadomości — zrob, co z możecie — a na przypadek gdybyście nie iechali, zabierzcie ich na te kuracyie do siebie, a iestem pewnym że przy staraniu i sercach waszych wyzdrowieią, a ia znajdę tak potrzebny nie z tego

26/859 257

Najukochańsza dziecię, Modunieńko moia!

Dzięki Najwyższemu że z wami przeciwę lepiej — a ile ia rozumiem, sądzić można że Francensbad dokączy, co Marienbad zaczął — tak się spodziewam, i tak całym sercem życzę — Masz tam i naszych kochanych przyiaciół Abgarowiczów — polecam usilnie Sewereczkie, abyście Ją rozrywali ile możności, bo na Jej delikatne, muszą siły, najwięcey dobry humor wpływać może — Madgzia dołącza Kartkę którą oddaj Sewerciu — i powiedz obojgu o najprzyiaźnieyszych uczuciach gniazda naszego —

U nas wszystkie spokojnie — i zdrowe — ściśby iuż się robię, i deszcze zaczęły od 21. b. m. przepadać — ale zbiory okropne — Ludko w roku zeszłym miał średniego urodzaiu 1200 Kop. przeciwy — a w tym z żytem — Jęczmieniem — owsem ma całkiem 1300 — nawet woły nie wiem czy będzie mógł przyszłey Zimy karmić — susza, i spieki zrobiły iuż formalną Jesień — a wody brak taki, że z Czerniatyna po nocy beczkami kradną z Sołońca — wyobraź sobie iakie złości biorę na zapłaconych korespondentów donoszących z różnych stron o urodzajach, obfitości a tu nędza ostatnia grozi ze wszędzie —

Wczorayszy Solenizant (: dziękuię z serca za życzenia :) tak pracuię — że tylko obiad i noc ma do spoczynku Magdzia może iescze poiedzie do prutu — ale iest przecież silnieysza iak przed Bratyszowem — dla niey i spoczynek bardzo wiele także znaczy —

o nodze nic nowego nie powiem ci — ale przecież osłabłem na siłach — zabieram się do kuracyi dawnej z rady kochanego Landesunia — zaczynam Selurskie wody — potem Marienbadzkie, i choć trochę jeszcze słodowych kompieli, bo się strasznie lękam Zimy a raczej cierpienia co ona mi zawsze sprowadza —

Ogrodnika dostanę z Erfurtkiem — Franz Sachse rodem z Księstwa Reuss-Schleitz — wczoraj posłałem mu pieniądze na podróż do Krakowa, do kupca Sachse — może to i krewny pierwszego —

Byliśmy 18 b. m. w Starossimowie — towarzystwo śliczne około pięćdziesiąt osób — przyjęcia najlepsze tańce — nic do życzenia nie zostawało — a nasza Helena — klejnot zawsze i wszędzie — świeciły dziewczątka Amelka obiedwie — bo i Ludwisia wyrosła — wyładniała i dobrze wygląda — szczęśliwi rodzice oboje, rozpływają się nad niemi —

ale kogo także z radością oglądałem? Tomaszów Horodyskich — pani Nunia — a jak już wiesz, moja kochaneczka — trochę zmieniona — zawsze miła — luba — grzeczna — witała mnie jak ojca — ubrana ładnie — zgrabna — wesoła — Tobie tysiące przychylności przesyła — o pułkownika — Tatunia czule wypytywała — do Aurelki szczególnie podobna — a przy świetle, w tańcu, to już jak bliźnięta — tylko że nasza zaszłapała — a ta po swoim Bronciu spoczywa na Laurach —

pisałem do naszego Ludwika z powinszowa-

niem — ale cóż mu powiedzieć — On mną — a ja nim — więc wszystkie życzenia, żądania — wspólny nam — o owej paskudnej Maślance — grzeszkach wiem — bo przypomniałem sobie, że mi to gdzieś w podróży naszej zeszłorocznej opowiadał — ale za to listy Jego mają tyle humoru, dowcipu, a razem moralnej prawdy, że najsłuszniej nazywam go naszym — Cześnikowiczem —

Czy wiesz już że Ludzio wraz z Muśkiem będą u Kornelów — powiadała mi o tym życzeniu samego Emila nieoceniona Ludgardzia — którą oboję pomimo trudów, i przykrości cieszę się tym, iż przez pamięć niezapomnianej naszej Wawie — praca ich nad ~~[illegible]~~ Muśkiem tak jest skuteczną, i widoczną — że tylko dziś cieszyć się tym można —

Ale już tyle nabazgrałem Ci, że aż ręka drży nie całuję was wszystkich całym sercem — a dodaj do tego Franciszków — Teodorków moich dobrych — Bogu was polecam — ojcem najprzywiązańszy aż do Kaplicy —

UMCieński

z okna 26 Sier. 1859 —

Najdroższa nasza Modunia! Najczulsze uściśnienie przesyłam Ci a z kartuzki którą do Sewerci załączam może co więcej dowiesz się o nas — nawzajem udziel jej listu Papy — Ludko i dzieci ściskają Cię serdecznie

Twoja Mąż



Madame Madame Modeste
Czesnowska née Cieńska
par Leopol
Cracovie
prag —
a Francenz-bad —
en Boheme

PRAG 2/9 10 F.

FRANZENSBAD 6/9

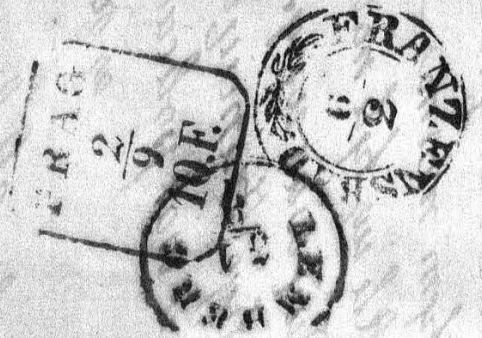

2/959 261

Moia Moduiu Najpoczciwsza!

Od ostatniego listu twoiego, pisanego 20 Sierp., nie miałem nic poźniey — bo choć Bolko odebrał iedno a Zygmuntowie o kilka dni poźniey — lecz wszystkie trzy były z tey daty co i moy — a i Kornelow także, iak mi donosili — w czasach przykrych, w iakich żyiemy, tylko co chwilowe wiadomości są iako tako zadowolniaiące — dla tego choć to nie tak dawna data, to iuż przecie niepokoię się o was — to iedno mnie pociesza, żeś może iuż wróciła do Horodyszcza, skąd znowu, iak wiem nie tak często okazyie do Tarnopola —

Dzięki najwyższemu u nas wszystko dobrze na wsi spokojnie — w Kołomyi — Horodence iuż także zmnieyszyła się choroba — ale Czerniatyn z iedney, a Tyszkowce z drugiey strony tracą ludzi dosyć — Wola Boska! w Stanisławowie także mniey iuż umiera —

Aurelka iutro wstać zamyśla — wraz znowu narodzonym zdrowi oboie —

U nas posucha ciężka niedopuszcza sieyby — bo grada niedozwalczenia — Zboże zdrożało znowu znacznie — bo pszenica stara dochodzi iak iuż była dwunastu Ryg — nawet Owies iest dwa Ryn — ieżeli długo potrwa ta susza, to będzie ieszcze droższy —

Miałem list od Joasi — i Julii — Ludwik odiechał 23 — a one pisały mi 26 Sierp. —

okropna to iest ta ich niezgoda, i niechęć niezwyciężona, z iednego domu — małżeństwo pobłogosławione w Kościele Bożym — a żyię, aby się wspólnie dręczyli, i na złość sobie robili — bo z wszystkiego — i zamężnie Juści takim sądem a listy ich to ani podobne niczym — widać tem nieszczęsny sekret zawsze — biedni ludzie — a nad obojgiem sercem boleię — przypomnij sobie że Joasia sama chciała abym nieprzyieżdżał — teraz przypiszcie to fatalności — a on czeka w Strzegocinie abym napisał kiedy przyiadę — to w tedy wróci do Lwowa —

Dziś dzień imienin Izabelki, życzę iey z serca losu szczęśliwego, i wszelkich pomyślności — to od nas wszystkich, bo ani chcę zbierać gniazdo moie —

Magdziem coś trochę słaba — bolą ią krzyże nogi i coś w środku — czey się skończy iak pannie Żore —

Ludko dziś ieździł dla odebrania dekretu przyznaiącego indemnizacyę — ma do ośmnastu tysięcy — iuż tedy całkiem zaspokoi rodzeństwo — i ieszcze zostanie mu trochę — Kornelom przedwczoraj przez tutejszego Księdza iadącego do Stanisławowa odesłał wszystko co do grosza —

z okna 2. Wrze 1853 —

Wstałem rano aby kończyć list, który odsyłam na pocztę przez Ogrodniczka, bo może mi co od ciebie przyniesie — tym czasem iuż czeka furka od Baronowej z Drohiczowki — przysyła mi pręty do Wazonków i kilkanaście różności — zawsze poczciwa Zazna i niezmiennie łaskawa, zajmuie się tym Bonem

dla dzieci — pisała i teraz znowu do Leonkow — ktorzy
są w Paryżu — byli przy wiazdzie Krolowey — i
wszystkich paradach, ktorych samo opisaniem odurza
mnie — Matyldzia zdrowa — służy iey niezmiernie
podroż i rozrywka —

Wszystko sprzed — a ia kąca posyłaiąc Wam
tysiączne Ucałowania — duszę przywiązany Ojciec

UMSciem



Wielmożna Jmpaniu Modesta z Cieńskich

p. Tłuste Czosnowska — przyjęcie raczy

w Tarnopolu

w domu własnym

ARNOPOL

1/1059

Najmilsze dziecię moje — Modlenie droga!

List twój dany 13 b. m. w Francensbadzie odebrałem i z niego dowiedziałem się że 23 mieliście wyjechać na Drezno — wrocław — do Swiętej Częstochowy naszej — chciałaś aby pisać do Krakowa, lecz zabawiłem parę dni u Zygmuntów — a więc wróciwszy, dziś to jest 28 b. m. piszę — i już pod kopertą najzacniejszego z przyjaciół — nieocenionego Ludwika naszego piszę do Lwowa — witam was na kochany Ziemi, i cieszę się całym sercem, że lepiej, aniżeli spodziewać się można było powracacie do gniazda swojego —

U nas w rodzie zdrowie i spokojnie — oprócz olgi straszne cierpiącej na zęby, że po dwa wyrywać musi —

Aurelja prosperuje jak na drożdżach, ale broń Boże narazić się to uwagę — bo plecie w oczy prawdziwie szczupła jak zawsze, a tylko Krenolina robi te okazałość — Zygmunt zdrowy jak dawny nie był —

Czy tam nie spotkacz się gdzie z najnieszczęśliwszemi Eugieniuszostwem Korytkami — po kilka dni trwającej chorobie gardła stracili Stasia najukochańsze dziecię i ostatnią pociechę życia — dzisiaj mieli wyjechać do Częstochowy, szukając wsparcia i pociechy w źródle życia naszego — u Matki i Opiekunki strapionych — tak okropnie uczuliśmy ich smutek, że szczerze powiem od kilku dni cierpiącym jestem — ależ bo oprócz że kocham ich, potrzeba być bez serca, gdyby nie uczuć sercem tego okropnego, a nienadgrodzonego smutku —

Dnia 29 Wrz 1859 – z Okna

Wieczór odebrałem list twój pisany na wyjeździe z Francensbadu, dziś jedziemy na Imieniny do Strzyżowa i te pismo sam oddam na Poczcie w Horodence

Uczuliśmy boleśnie wiadomość o zdrowiu Sewerci najgorszy że tak późno wyjechali, bo w ten czas należało powracać, iak oni przybyli na kuracyą

Mój stan nie wyobrażaj sobie dzisiaj gorszy iak iest ia sam wiem że to wszystko osłabienie z nogi, bo oczywiście cała osoba więcej forsować się musi ale teraz noga trochę lepiej, więc może i tamtą ustąpi

Tu ciężkie zakłopotanie z przyczyny choroby p. Domhera – a oprócz tego są silne powody co trzymać go wzbraniają – od trzech niedziel iuż leży. więc nietylko żadnej pomocy, ale iesze koło nich chodzić potrzeba – ma Żonę leżącą – Córę Łajdaczkę wnuków dwóch dwóch – dziewkę – a niema komu iść zgotować – w dworze bieliznę prać im muszą a co gorszego to iuż i niepiszą – Moie dzieci – Ludwiku – Wikcia starajcie się tam o iakiego nauczyciela gwałtownie – byle uczył szkolnie a francuzkiego zrzekaią się, i chcą osobną przyjąć kogo – aby rozmowę wprawiali się – bo na teraz najwięcej chodzi aby chłopczyki nie straciły roku – Magdzia pracuie ile tylko zdoła – lecz to wszystko nie dosyć – bo iuż i troie młodszych Modzia – Dola – i Helencia uczy – moi drodzy uwzględnijcie nasze zgryzote i potrzebę – a starajcie się pomodz nam – a razem i o co francuzkiego przepytujcie, błagam was najusilniej –

Ludwikowi — najdroższy z przyjaciół — a najlepszy z ludzi! Wiem od Modlińskiego że 23. b. m. wyjechali z Francensbadu — dziś są w Częstochowy — mają być u Wandy — Adolfowa — i spieszą lecz domowi —

List ten adressuję do ciebie, bo pewniej dojdzie rąk Anioła mojego — zaspokoi ją — a razem zaniesie prośby najusilniejsze o nauczycielu — Dobrodziejem nasz, ratuj w tym ile możesz — bo któż od ciebie lepiej rozumie co jest strata roku dla dzieci w śród nauk szkolnych — nieodmawiajcie pomocy i rady a przyjmcie wszystkie razem tysiączne ucałowania od duszy i serca kochających was —

W. M. Cieński

Wielmożnemu Jmpanu Ludwikowi
Komarnickiemu
Doktorowi praw i Adwokatowi Sądowemu
Na plac dicasterialnym
w domu Kirsznera

Dobrodzieju
w Lwowie

LEMBERG 1 10

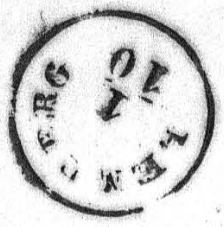

Dn 22. Paź 859 Okno

269

Najdroższa Moduniu moia!

Niech będzie Bóg uwielbionym, że was szczęśliwie i zdrowe przyprowadził w domowe ściany — wiem to z listu pisanego z Lwowa, który 20 b. m. odebrałem — miałem zaraz wczoraj pisać do Ciebie — lecz smutna wiadomość o śmierci Frani Bykowskiey tak mnie przeraziła, że nie mogłem pióra wziąść w ręce —

Już tedy wszystkie wnuki Siostry moiey Najukochańszey Joasi są sierotami — Siedmnaście biednych istot — ani iedney Matki! nieszczęśliwa Kamilka sama iedna na ruinach rodziny całey — skąd tey zacney nieocenioney Pannie tyle sił — Bóg! Ojciec sierot niech ich wszystkich ma w najwyższey opiece swoiey —

Niedawno miałem władzia — Ojca sześciorga drobiazgu — ieszcze z białemi obszewkami — a tu nowy kir przykrywa ród skazany na zatratę —

iutro uroczystość urodzin Joasi moiey — dzień niezapomniany — wstąpiła za nią Frania do grobu — dwie Córki — dwie Synowe — ha! tam iuż cichy — ale tu płacz i narzekanie — i tak długo — długo będzie! Ciężko mi myśli odwrócić od tey boleści —

U nas spokojnie — w Wtorek był Teodor — Sewerin lepiey się ma — ale czekał ich w Bobrce przestrach i smutek, bo zastali Helenie tak chorą na dizenterię tak zmizerniałą, że iey nie poznali — teraz zdrowa iuż i są z dziećmi razem w Bratyszowie — Teodor iak mówi o tobie, to z Franią — masz tedy iescze iednego deklarowanego wielbiciela — a listy Sewerki pełne uczuć dla Ciebie iak najprzywiązańszey Siostry —

a iakie wrazy mozg by był — gdzie mg aniol stroży — tam
ciej za nim pomoc, rada, i pociecha — Jak ciebie takie bard-
dzo pogrzebała sobie serwis — dzięki Bogu ci i Córce
na zaraz niewzy —

W Czwartek pocznę iuż spadem — iak Ludkowie pisa-
li do nieco cieńionych Ludzikow i wracaią za recepisę odda-
ną w Hodowicy na Goarte — Oczy aż ieki że zgodziły
się zdania na P. Hawskie — więc na ubi — żawra dzieci
i na dwoy mieć go można — Ludko takie zrobił pro-
porcyą, że zapewnie przyiąć będą —

Jak ci opowiem iakie to kostro vod caty D. . . ra, to
zadrzyć z nami, na co dzieci patrzeć będą —

Z ogrodnika nie bardzo zadowolnionym iestem — to
chłopiec mały iak nic — a praktykie tylko — gdzieś
dobry — pod inspekcyą ogrod nieco — ale mowi ciągle iuż
za całe nieposłuszny, aby uczyć — i poprychać — at-
chciałem się przyznać — i wybiłem sobie oko — było
lepsze ta fest się, to potrzeba stracić kilkadziesiąt złp
i oddalić bez ceremonii —

Jak zastałaś twoi gospodarstwo? swoy odwi domo-
wnikow — czyli zdrowie — spodziewam Klimek — Gawrysiu
a M. — czy zabrałaś ratuj Hreyiaciołkie kontrolorowa-
iale to mnie pogrzebało ci — spodziewam — napisz
dużo o Czytelnikow — i o całym gospodarstwie z Kalisowa
z urządzeniu — o Marynowym Marysi — Jasiu — i
wszystkich — wszystkich — Czyli wanda iuż wygodzi
i matkę — iam sądzić że Kuchowiska wiele mogą
tam pomoc stoczni dobrze — a wreszcie
Bóg wozna spadzie — to przepadzie na cor to gdzieś

Jak się wam podobała Adolfowa for — bo mnie barbe
o Joasi ko — czytacie co nie słyszeli — Ludzikowie
ani wspomnie — a ia nie wiem co pytać —

Jesień dobra — Orzechy słodkie — bez o Boże ani
kto spytał — ceny żadney — Ludko w pracy ciągłey
i maydziu takie, bo od zarania tygodnia en ouvre
dzieci wcay — skutek dobry — ale myszy ci strasznie
i dzień cały obóz bez spoczynku żadnego —

Widzimy miedzinny Karolowi — Dawnisiego
Henryka Hey — widzieli Kornela — trochę zapuszczony
Tagorskich — Paulina zaszczerowana Mathara, iakieś
prawdziwie nieznośne — on lapa — ale dobry człowiek
i kocha nas, ile może — Ludko był w tym tygodniu
a Dzierzonia, aby go ustnie widzieć, bo iuż odjechała z
Moduniu do Wiednia —

Z Tatki Ludgardki mam moy gospodarstwo słodkie
data mi pana Hey — i iuż mam kilkanaście stale —
a lubo Karol Mi — anysmiecie mnie że to gad-
ganistan — ia ci ciesz iak gdyby to było prawdziwa
z nad Gangesu — tak mnie znacie, że abym się po-
kazał na Ganek z biegaią do ogrodu wszystkie —

Ale tak na brzegu dam że ci w ogrodzie nie ciemno —
w zimie nie wszystkie odziewki ściskawi cudzy
war dzisz i serdecznie kochaiący ojciec — Wm Smolka

P. S. Kornel niemoc na wszystkie się, nachwalić
Ludwisia — i Tacia opowiada o nim — nawet na
Murzka to warzystwo Basia takiego ma dobre o
i bezwzględny wpływy — Boz dobry! a Wawrzio zgoły
widzi — cieszy się — i błogosławi wam —

chwilę zajęcia domowemu i spoczynkowi oddać
trzeba — bo głowa często odurzona — Może Bóg
pocieszy jaką niezłą akwizycją — Cieszy nas żeś ty
sama tego Pana widziała — i dziękujemy Ci
żeś z nim się rozmówiła — Polecam się z dziećmi
Ludkiem Tuczem sercu MC

Wielmożna Jmpani Modesta z Cieńskich
Czosnowska przyjąć raczy
p. Tłuste w Tarnopolu
w domu własnym

HORODENKA 25/10

TARN 24 I

Ściskam Cię z duszy Aniele nasz drogi — witając
szczęśliwie do domu przybyłych! — Niemogę
pisać dłużej jak to dawniej lubiłam bo cały
dzień przepędziwszy na nauce z dziećmi, wolna

17/11 59 273

Najdroższa Moduniu — dziecię moje!

Dłuższe, czy krótkie listy Twoje, przynoszą mi jednakową pociechę z wiadomości o was — lubo ostatni uczułem sercem, bo Julcia i Ty z nią razem przebyłyście wypadek wytknięcia ręki bardzo bolesny — szczęściem że ten sławny reperator jest tak bliską — a jeżeli tak się udałą, jak Naglowa z moją starą łapą — to zaręczyć mogę, że żadnych przykrych skutków nie zostanie — bo ja nie cierpiałem tyle godzin — ile dziś tygodnie potłuczenie czuję dotąd — lubo bo smarowidłach używanych ciągle, a którą przepisał mi Landesunią jest mi nierównie lepiej —

Ja mam przyjaciela! Nieporównany Ludwik mój — zawsze i wszędzie — wynalazł — ugodził — i przysłał Nauczyciela, którym już od Niedzieli cieszemy się zdaje się pilnym — łagodnym — a chłopcy porównują go do Niedźwiedzkiego — którego bardzo kochali — to jest najwyższy dowód zadowolnienia w ich główkach i sercach — Ja zaś cieszę się że przez lat trzy uczył bratanka u P. Augusta Wysockiego — którego lubo w cale nie znam — szczególnie poważam —

Magdzia aż pozdrowiała — już tedy jest nauczyciel Magdzia zdrowsza — a za tym dwie przeszkody do wyjazdu mojego usunięte — zostaję jeszcze aby się ułatwił Ludko — i niebo sprzyjało, tak i wybierzemy się do Ciebie Aniele nasz — Święta niewiastę jak cię nazywa Wanda w piśmie do Komarnickich — lubo wiesz jak mi jest miłym gniazdo moje, zaliczę te chwile do najszczęśliwszych, kiedy Cię przycisnę do serca mojego —

Wiadem świeżą list od pocściwych, Kochanych Lubinow tak serdeczny, szczery iak od dzieci własnych — to też Ich pewnie iak dzieci kocham — i tak obchodzę mnie

Olga była tu z Jadwisią w Niedzielę — i tegoż dnia mieliśmy przez Pana Sapielaka wiadomości od Kornelow —

Ludko sam iezdził 15. b. m. do Starego Słoneckiego — było tam ze trzydzieści osob — ale podhajczyki sprzedaią — dostaniemy tedy ieszcze iednego Jako — bencza sąsiadem długo żyiąc — obrotu koła fortuny schwycić trudno —

Ot i Zima iuż zagląda — dotąd mrozy suche — a Ludko gwałtem kończy parnik, niezbędny do Zimowania — Bydła bo na pasze spuścić się w tym roku niepodobna —

W ogrodzie okrywaią co można — robię Matty — i na tym koniec —

Ty dzieciu naylepsze iuż i o tym myślisz aby nie zginął z głodu, iak przyiadę do Tarnopola — dzięki ci za ow kluczyk — i za serce Twoie nieocenione — ściskam i całuię was milion razy — wraz z wszystkiemi moiemi — do grobu najprzywiązańszy Ojciec —

WMCieński

z Olena 17 Listo. 1859 —



HORODENKA 20 11

Wielmożna Jmpaćni Modesta z Cieńskich
Czosnowska — przyjęć raczy —

p. Tłuste

w domu własnym — w Tarnopolu —

1860

18

28/3 60 277

Najukochańsza Teodoro — Modesty — pierworodne dziecię! pociechy życia mojego!

Czekałem aż do dziś z pisaniem do Ciebie na powrót Ludka — ale kiedy go do tej chwili niedoczekaliśmy się więc zasiadam pisać, i zaraz poszlę na pocztę, abyś z wyjątkiem okazji przez Wójtów wyrazy moje odebrała —

Ale jakże — i czegoż życzyć Ci ma Ojciec nad życie kochający — dziecię sercem, łagodnością, dobrocią a starą niewiastą cnotami, poświęceniem, i doświadczeniem — jeżeli błagania moje do Najwyższego Ojca mogą znaleść przystęp, to niech Cię wspiera dodając sił i męstwa w rozpoczętej i tak chwalebnie prowadzonej pielgrzymce, w zdrowiu, szczęściu błogosławiąc razem ukochanym od Ciebie — bo Ty egoistycznym szczęściem nie możesz być szczęśliwą —

Upływają dnie, lata, i dziesiątki obojgu nam Ty wchodzisz w środek życia, ja zbliżam się do końca szczęśliwy nad moc wyrazów, bo pozostawiam dzieci, wnuki, w których pamięć moją uczczą ludzie — a zawsze dodadzą, to był Ojciec Modesty Czosnowskiej, zaszczytu i błogosławieństwa rodziny całej — która oby prawnuki moje błogosławiła WB. nie już Julki — ale Tadzia — i Bogusława —

Dziś licytacja u Olgi — pojechał tam pościwy Wit — wstępował przed godziną pytając czyli nie wrócił Ludko — i powlókł się do Olejowej aby być pomocnym — droga jak zła, to i wypowiedzieć niepodobna — przepaść błota wszędzie

wit zwykle ma dobre konie, a ledwie się wlekły —
Ja wyprawiłem Felixa — bo wiem że Ludko
chciał kupić Buhajka, i krów kilka — pisałem
o to do Oldzi, i prosiłem wita aby pomógł —
WB. Olgi bydło piękne, i nawykłe do naszej w cale
niewyborney paszy — to najwięcej pociąga —
My zdrowi — siedzimy iak Święci pieczarscy w
Kijowie — chłopcy uczą się i dobrze — młodsi także
w miarę — hałasując iak Bóg przykazał —
oprócz Stasia, co bawił parę dni — niebyło nikogo —
Już tedy Marzec ubiega — oby szczęśliwie — Ściskam
was i całuję całym sercem — najprzywiązańszy
Ojciec WMCieński

z Okna 28 Mar — 1860 —

Najdroższa Modunia nasza! Słabe już będą
wyrazy życzeń moich dla Ciebie — potem co Papa
przesłał swej najukochańszej — lecz Ty Aniele ziem-
ski wiesz że kochać i cenić Cię jest potrzebą
serc naszych — patrząc na Ciebie jako na wzór
doskonałości — już za to samo winnam Ci wdzięczność
bo mnie Twój przykład od pychy ochroni — utrzymując
w uczuciach pokory i przekonania niegodności własnej — a
chęci i usiłowania dążenia wyżej i dalej w tej życia
drodze — żyjąc dla drugich — nie dla siebie — jak Ty
i mój najpoczciwszy Ludziska! — — Może biedaczysko
wlecze się teraz po błocie by zdążyć do Oldzi — daj Boże
zobaczyć go i uściskać — a teraz Ciebie najdroższa do serca
przyciskam — kocham całem sercem — i ufam że Bóg Ci zawsze
błogosławić będzie — jak tego pragnie kochająca Cię dozgonnie
Magdzia

Mężowi uszanowanie moje — Jaleczka i Izabelka ściskam najserdeczniej —
Dzieci Kare ręczki całuję —

16/4 60

Najdroższa Modnicu moia!

Dwa tygodnie nie pisałem do Ciebie — tak czas zszedł w iakimś ruchu — dzięki Bogu że szczęśliwy i spokojnie — Święta odbył we wśród swoich Syn z żoną — Corka dwie — Zięciów dwoch — i wnuków dwanaście — oto moie wielkonocne towarzystwo najmilsze — Kornelowie z dziećmi są ieszcze parę dni — i Emil z chłopcami —

aby za wszę ziarnko pieprzu smak zepsuły w zawodach życia, nie mieliśmy Bolesława — bo on biedny przed trzema tygodniami miał przypadku potłukł go wół i mocno — odwiedzał go zaraz Kornel, ale iuż mu lepiey teraz — wczoray właśnie miałem list od niego zaspokaiaiący — a temi dniami i Ludko wybiera się do niego — dla tego ci donoszę, abyś zkąd nie usłyszała tego w zbrzymioney postaci — a N.p. Sąsiad Mazarakis nie iest zbyt trafnym w donoszeniu nowin —

Ludgarda — i Emil z chłopcami odwiedzali Zygmuntów — zdrowi wszyscy —

Olga iuż zabiera się do wyboru z Oleyowy — wczoray tu była — bośmy obchodzili wszyscy Imieniny naszey starey Ludwiny —

Dla ~~tey~~ twoiey spokojności donoszę nawet że odszukany obraz Magdzi właśnie wczoray przyszedł szczęśliwie w całości —

Dziękuję Ci za Miednicę duszę droga — czyliż ja w każdej chwili życia niemyślę o ~~[illegible]~~ tobie, dziękuję Bogu za Ciebie Aniele mój —

Z serca i duszy całuję was ukochani — polecając Bogu! najprzywiązańszy Ojciec — UMCieński

z Okna 16 Kwie 1860 —

Wnuki wszystkie ręce waszę całuję —

Miałem list od Ludwika już z nowego Mieszkania a od Józefa z Petersburga — gdzie on w sprawie włościańskiej już od kilku miesięcy siedzi, wraz z współobywatelami wezwanemi — Oni już ukończyli wszystkę, i poszłę do zatwierdzenia Cara —

Droga Madunia — przyjm i odemnie najserdeczniejsze ucałowanie rączek — przypomni nas Kochanemu Pułkownikowi powiedz że szczerze się cieszymy stanem polepszającem jego zdrowie — a da Bóg doczekać Lata to go odwiedzimy — i będziemy spacery do Nosowic odbywać — z tą tylko różnicą — że mnie może teraz nie zamęczy — jakto było przed dwoma laty. — Frazy już są dla ciebie nacięte — ale nasion niemam bo ja zawsze kupuję a nigdy nie zbieram — Byłbym ci od Papy dostał nasionek i wiele ładnych — ale w drodze do Stanisławowa zginęły wraz z moją Mantą — Gdybyś co potrzebo-

wała to ci od Schmida przysłać mogę
Pozdrów od nas Izabelkę — powiedz Jej że ja
już przysiągłem na to że nic z majątku
po ś. p. Jej Mężu nie ukradłem — że Ją
do przysięgi szukają — i nałożyli karę
200 f Cm — dla tego życzyłbym jej przy
jechać do Stanisławowa i przysiądz
bo w przeciwnem razie będzie miała
wielki kłopot — bo szkoda 200 f — a pro
ces obronny także dużo kosztować
będzie. — — Juleczkę ściskam najser
deczniej dziękuję Jej za obrazki — ale
płakałem nad niemi — bo Herbata wszy
stkie obrazki powyduszała i podarła
Kończę — bo kandydatów do przepisków
dużo — całując Was wszystkich najser
deczniej zawsze do śmierci przywiąza
ny Kornel — Pani Schmidowej oświadcz
moje ukłony — a domowych pozdrów
odemnie. —

Moja droga Modunie! Za parę dni
z domu dużo do Ciebie napiszę, dziś
tylko ściskam Cię z serca i wszyst
kich w domu, jak tylko wrócimy
do Stani: zabawiwszy dzień jakiś
pojedziemy do Bolka i donoszę
Ci znowu o nim, bardzo porzą
dnej kobiety posłałam Mu przed
wyjazdem pisał mam że kon
tent z Niej, wiem że jest o Niego
troskliwą. — Żegnam Was moje
drogie ściskając z duszy i serca kochając
Lud Mu

Droga Madeńcu — dziś rozwidzaią się Kornelowie
a ia naperedni iadę do Bola — iak tam
u was idzie gospodarstwo czy iuż sieią — kiedy
żydzi przestaną Gorzelnię — żeby P. Kozoryn pamię-
tał o dębowych materiałach — u mnie za kilka
dni skończy się sieyba — iak by Ci potrzeba
teraz w czym pomoc, to napisz, a bym przyiechał
całuię was najserdeczniej Ludomu —

Burakow nasienia w tym tydniu wyprawię
Ci Ludko —

22/4 60

283

Droga Modzeniu moja!

W przeszły poniedziałek — to iest 16. b. m. wyprawiłem list do ciebie, ale że Ludomir wczoray wieczór powrócił, więc dla Twey spokojności donoszę o Bolesławie — zastał go przechadzaiącego się od wtorku — mizerny biedaczysko po takich cierpieniach i przestrachu ale iest wyraźnie na drodze polepszenia — w Środę kompał się pierwszy raz w grysie z rady Doktora przy Kornelu i Ludku — bo obadwa byli u niego —

Dzięki Najwyższemu że posiada przyiaźń ludzką — Sąsiedzi wszyscy ciągle odwiedzali — stary, szanowny Józef Zabielski był dwa razy — a Swięconym, i różnemi prowiantami zarzucali go — Ku naszowy — owa nasza Jeremia — postruszy &c Koszanin przysyłali — że i Sąsiadów przyimować mógł —

Da Bóg w maju poiadę do Corek — i do Bolka a tym wszystkim dobrym ludziom osobiście dziękować będę — iak obaczysz zacnego Żurakowskiego i pannę Konstantynę powiedz że umiem czuć, i być wdzięcznym na zawsze —

Milewscy z wszystkiemi zdrowi — Olga dziś tu będzie — iedzie iuż żegnać się do Jo. Puzyny — Komarów — Romanów i Wassilewskich — bo musi iuż wybierać się i pakować —

Ludko poszła ci dziś Buraki Konie iedna taki tu był ściśle o nich, że się opędzić trudno — sam niepiszę bo niema czasu, iadąc znowu w interessie do Strzylcza — ale pyta abyś doniosła zaraz

czyli będziecie potrzebować Buhajka i iakich lat — aby kupił w Jezupolu, wielu będzie 15 Maja —

z panem Sapieżaka zawsze równie cieszemy się oby Bóg dał iak najdłużej utrzymać go — dzieci profitują iak przy żadnym z pierwszych — ależ bo im iak łopatę w głowie kładzie —

panienka Szeliska cicha, spokojny dziewczę szyje dobrze — Magdzia zadowolniona — ależ za to Józefina najniepotrzebniejsze zatykadło, ale nie do komina — tylko dla rzeczypospolitej —

Całujemy was z całego serca Bogu polecając do śmierci najprzywiązańszy ojciec —

UMSzeński

z okna 22 Kwiet 1860 —



Wielmożna Jmpaci Modesta z Cieńskich
Czosnowska — przyjęć raczy
p. Zaleszczyki
w domu własnym — w Tarnopolu

TARNOPOL
25

Dię 5 Maja 86a z okna

207

Najdroższa Modzeniu moia!

Z pisaniem wstrzymałem się — aby Ci iuż razem donieść o wyieździe Olgi naszey pościwey —

przyiechał do niey w srodę Kornel — Wit — i Ludko — pakowali wszystkę dwa dnia na Jury daną przez Wita wczoraj raną Kornel z furami i wszystkę służbę wyruszył do Stanisławowa — a wieczor iuż przyiechała tu z Ludkiem, aby choć spocząć, tak była zmęczoną — sturbowaną — przenocowały — i dziś o iedenastey iuż wyiechały z rzewnemi łzami — nas wszystkich żegnaną — Już tylko mam Ludka iednego — reszta was rozstrzelona potrzeba szukać, zwoływać — a śmierć Cap — przyidzie, ani się obeyrzeć — Wola Boska! bo zwykła to koley w życiu ludzkiem —

Żegnali ją wszyscy przyiaźni — ia byłem ieszcze w Czwartek z panem Józefem — nadiechali Jurio i Romanek Puzynowie — nawet Lipska nasza stara — Ja pożegnałem i Olejowe — bo iuż tam więcey nie wrocę —

Pan Józef kocha bardzo Jadwisię (: czy nie przez sukcessię :) darował Jey ładną perełkę — i różną fraszkę a to z bardzo życzliwym sercem — prawdziwyż bo to anioł tą dziecię — tyle zasług — zalet — że nie wiedzieć co przeważa — a dobroć — delikatność — czułość — to nie z tego świata — wszystkie dzieci tutayszę grały iak organki przy pożegnaniu, że ledwie uspokoili się —

Ludko temi dniami wyprawi różne Viktuały które właśnie mieli dla obudwoch Siostr —

My wszyscy zdrowi oprócz Nóg moich — ale to o tym
niema iuż co i gadać — w naszych stronach także zdrowy
i spokojnie, dzięki Bogu!

Winszuiemy z serca Kochanemu pułkownikowi po-
lepszenia w zdrowiu — otóż i Mój przecię — mawiał
stary Dzierżanowski — iakąś tę będzie! zawsze mam
się za oszukanego — bo ofiarowałem zakład — który był
bym bezsprzecznie wygrał — a pułkownik wykręcił się
widać że ia był pewniejszym swoiego — iak on —
mniejsza iuż strata, byle się cieszyć zdrowiem Jego —

Tu iuż pięknie — zielony — deszcz przez całą dobę ustroił
wszystkie w polu i ogrodzie —

Pigwa ta będzie kwitnąć całkiem czerwoną, iak
niepełna Kamelia — ale iak kwiat minie — to wsadź
ią ostrożnie w grunt — ia pokazałem gdzie myślę
Puciowi — Śliczne Azalje — Kamelie — i Rhododen-
drony kwitną nam teraz —

Czy to nieprzedwczesna wiadomość o Julku Korytowskim
daj Boże! aby bajka — bo to zdrowa była chłopcze iak
koniku — Rodzice zginęliby z rozpaczy — ufać należy
że pobożna, pościwa Maluśna — wyprosi się od tego
okropnego nieszczęścia —

Polecam Was Bogu! z serca i duszy całuję
do śmierci Najprzywiązańszy ojciec — UMCieńcy

P. S. Cóż wy na śmierć tak przykładzie Ministra
finansów? przez to tę i nas lichą bierze —

Droga nasza Modunia! Smutne i zbolałe mamy
dziś serca — pożegnawszy Oldzie naszą drogą
z najmilszą Wisią — trudno nawet pojąć
że nie będziemy się już widywać tak często.
U nas dzięki Najwyższemu zdrowo i spokojnie —
jednak osłabienie Papci jest widoczne — nie
może już chodzić jak pierwej — pragnę zebrać
się jaknajprędzej na kąpiele dla Papy — i
aby je brał regularnie. —
Załączam tu list Kazia który go z włas:
:nego popędu i własnym konceptem napisał —
Z Pana Sapielaka jesteśmy ciągle zadowolnieni
jest zawsze jednaki — uczy dobrze i pilnie —
chłopcy go szanują i kochają — Staś polu:
:bił nawet łacinę — i uczy jej się z chęcią —
i w ogóle wszystko jest lepiej — Wiem że to Ciocia
naszą ukochaną obchodzi — niech więc Ciocia
upomni się u chłopców o obiecaną w liście
Kazia książeczkę z cenzurami czyli świadectwa:
mi: — będzie to niemałym bodźcem do pilności. —
Moja droga Modunia jak koszule dla Ludka
które dałaś szyć w Tarnopolu będą gotowe
przyszlij je proszę Cię zaraz na pocztę bo
ich bardzo potrzebuję — Ja coraz więcej czuję moją
nieudolność w udzielaniu nauk — ucząc trzech chłop:
:ców po fran: — a Modunia już wszystkiego po trochu
bo ma główkę bardzo pojętną — przytem Helencie

która już zaczyna szczebiotać po fr. i sylabizować
czego uczy ją Modunia — Starszych potrzeba by
uczyć lepiej dokładniej — aniżeli umiem — i mogę
mając myśl — i czas rozerwany innemi zatrudni:
:niami. — Z panny jestem bardzo kontenta, spokoj:
:na i pracowita dziewczyna — ale klucznica do
niczego — aż strach bierze myśląc że z nią dłużej
zostać trzeba będzie. —

Miałam listy od moich — Maryni ślub odbył
się 28 Kwiet — Wanda pisała tak serdecznie
jak zawsze — przed dwoma miesiącami mieli
tu być — ale ich Matka zatrzymała —
Czas już kończyć bo dzieci mnie szukają i
wołają — ściskam Cię z duszy serca — ciesząc
się polepszeniem zdrowia Pat. — coby też taki
Anioł jak Ty nie wyprosił u Boga? —
Juleczkę ściskam — zostając waszą z śmiem

Magdz

P. Kontrolo: jeżeli jest ukłony —
najuprzejmiejsze — Izabelkę czule ściskam. —

19/5.00 291

Najukochańsza Moduniu moja!

Zaczynam życzeniami dla Julci! Boże błogosław najstarszy w nim mówy tak — iak iesteś wielkim — mocnym — i nieskończony dobroci — a iak pragnę i błaga o to najprzywiązańszy dziad — Ojciec Wawrzyniec który wspomnienie pójdzie i do grobu za mną —

Jestem tu od 13go b. m — odwiózł mnie Ludko — a 17go powrócił do Okna — miałem tegoż dnia odiechać do Bolesława, lecz tak byłem osłabł — żem nieśmiał sam ruszyć się — i iuż chciałem uciekać z Ludkiem, ale dzieci tutejsze niepuściły mnie — teraz iuż mi lepiey — najważniejsza że chodzić niemogę i to mnie męczy — a ia tak ruch lubię — i zawsze był mi potrzebnym —

Do Bolesława pisaliśmy, i sądzę że może iutro przyiedzie tu —

W Oknie, i tu wszystey dzięki Bogu zdrowi — Ludgardzia mizerna — zmęczona — ależ bo szarga się najzawzięciey tak, że na żadne kuracie nie ma czasu —

Olga tu ieszcze — porządkuie u siebie — lecz tam taką ruinę zastała, że i za miesiąc nieułatwi się — ale będzie w cale porządnie i wygodnie —

pościwy Anger leży z złamaną nogą od miesiąca
a szanowna — powszechnie kochana wielbiona
pani Wyszyńska ciężko chora — udział, iaki
wszyscy w tym biorą, dowodzi cześci ogólnej na
iaką ta czcigodna Matrona długim życiem bez
skazy zasłużyła — Miączyńska prostym wozem
iezdzi do niey — Romaszkanowa dwa razy dziennie
zacna — a stara iuż siwa baba pani Klimówna
najżyczliwiey o was, a szczególnie o pułkowni-
ka wypytywała —

Odsyłam Ci dzieciom moie bez żadnych uwag
Korespondencię Zaleskiego — ieżeli czemu
dziwić się mogę, to, że takiego durnia szesna-
ście lat trzymaliście —

Wspomnię 29 o smutney rocznicy naszey — tam
będzie Nabożeństwo — pisałem o to do Magdzi
bo Ludko w domu tak zaięty że mógłby broń
Boże! zapomnieć —

Co się dzieie z Emilem? czy stara się gdzie o ia=
ką dzierżawę — Ludus iest kleynot bez cenny —
i Zygmus dobry chłopak, ale z nauką twardą
idzie — bo leniwy i próżniak — Kamińscy
choćby iawną grzesznicy, za samą wychowaniem

Ludusia — iżby byli zbawieni —
Izabelka zdrowa — wygląda doskonale — w środę
spłakała się — bo chodziła do przysięgi — ale teraz
już spokojna że i to minęło — Asboth umarł w
Wiedniu —
Olga w swoim chacie pora się — Ludgardzia
z sypnie mąki nadeszła z młyna — wszystkie
ściskają was najczulej — ale ja na przypisy
żadnej nie czekam — bo idę zaraz do kościoła —
piszę mi Ludwika że Wilecia wybiera się do
was — daj Boże! wiem jak to potrzebne sercu
twojemu —
Czy też ty czytasz co ten wariat opętany
Kornel Ujejski pisze w dzienniku Literac=
kim — aż teraz lękałbym się kuracji Med=
weja — bo ten szaleniec dostał po niej
wścieklizny moralnej — prawda że wolno
psu i na pana Boga szczekać —
Żegnam was najdrożsi — najniżsi
Bogu polecam! Całuję najserdeczniej —
ojciec najprzywiązańszy — UMS —
z Stanisławowa 19 maja 1860 —
p. S. Ludko sam po mnie za tydzień przyjedzie —

Dn 15 Czer — 1860 z okna — 295

powracamy z Cerkaz — gdzieśmy z dziećmi wnukami wszyscy modły zanosili o pomyślności i zdrowiu dla zaszczytu i szczęścia nas — i rodziny całey —

Chciałem aby Msza S. była przed S. Mikołajem patronem obranym od S. P. Ojca, dla całego rodu mojego

Alba i Obrus śliczne — dziś służyły do nabożeństwa ale są własnością Kaplicy naszey —

Tu deszcze silne przechodzą — burzy dotąd nie było deszcze zbożom służą bardzo — tylko przeszkadzają robotom około Kokorudzy — buraków — kartofli —

Ludko zajęty jak zawsze — i teraz w polu przy kopaniu rowów około dróg — w nocy wrócił z gwoździ gdzie jeździł za kupieniem jakiś tam mądrey krowy dla Oldzi — bo każę jey pić ciepłe mleko —

WS. był tu wczoraj Landes co zna lat tyle olgę nazywa osłabienie jey nerwowym — a żartuje z wszystkich strachów —

Coś mi Sera mówi że są u was rodzeństwa najzacnieysze Komarniccy — ściskam i całuję Ich najczulej — a kocham jak nikt — tak mi Bóg jest świadkiem —

Pani Kontrolorowy przyjaźnie wyrazy — i dzięki za doskonale zrobiony sprawunek —

Księdzu — p. Kozarynowi — gorzeńsi
życzliwe pozdrowienia —
piszę dziś do Kleynerta o Ogrodnika — w życiu
nie miałem takiego durnia iak teraźnieyszy —
poięć trudno bezwstyd tych Niemców, iak można
coś takiego wyprawić na Kunstgärtnera
— ale to do polski, przeznaczony aby ię darli
i okpiwali do iakiegoś czasu —

polecam Cię Bogu — duszę duszy moiey!

Droga Modnie — zdaniem moim było by żeby można
zrestaurować Gorzelnię, gdyż naprawienie na ieden
rok będzie kosztować, a poźniey przy przerabianiu
nanie się nieprzyda — ale ieżeli ci co się znaią
na tym radzą by potrochu po naprawiać na ten
rok, z małemi wydatkami to trzeba się brać
prędko — by przed iesienią skończyć — żeby można
zacząć wcześnie pędzić — gdyż inny rachunek
robi braha ieżeli iest przez kilka miesięcy —
Ja iak się będę mógł na parę dni oderwać od
swoich kopotów, to przyiadę niezadługo —
Całuię Cię serdecznie Lud — Pałkow. rączki całuię

Najukochańsze dziecię moje!

Dziś tydzień iak pisałem do ciebie — lecz odebrawszy łaskawą przesyłkę twoję — chcę donieść — że doszła dobrze — i tak dogodna — ładna — a niezamaszysta (: iak to Magdzia lubi :) dzięki ci najzacniejsze dziecię moje — niech Bóg płaci to wszystko najlepsze — ia mam tylko łzy, i modlitwy —

Kartkie którą przyłącza Magdzia odczytałem z przykrością — bo niepotrzebnie tak się trapi i przewiduje tę, co być aż kiedyś musi — spłakała się tak, ta najlepsza z synowych, że aż mnie serce zabolało — bo też to w cale nie tak źle iak ona sądzi — niewidziała biednego pułkownika — dla tego nierozumie że ia Zuch w porównaniu

Zaraz dniami zacznę pić Selcerską wodę — i kąpać się — iednego dnia z siarką — a drugiego w mrowkach bo mi i Rheumatyzm dokucza — a iak to ukąsa poiadę do Prutu — albo do Zagórskich na zimną kompiele — i w Bogu nadzieja na Jesień moia i polki zatańczę — tak duszę moia najdroższa — a niemartwcie się baby, bo was wszystkie wybiję, i aż w tedy paskudnie będzie —

Ludko przyiął Francuzika do nauki Języka

nauki dla dzieci — Nazywa się Broszniewski
ale prawie nie umie po polsku — Syn Emigranta
z Francuzki w paryżu urodzony — będzie iuż tu
iutro — Dzieci uczą się w cale dobrze — i wszystko
idzie podług życzeń z woli Boskiey —

Bolko życzy sobie wrócić w Kołomyiskie
iak piszę o tym — wczoraj posyłał Ludko do
pani Dewiczowey w Albinowie — może to
weźmie — a może Chwalibogiem — Bóg dobry —
byłoby nadgroda dla mnie za pociechę Oldzie-
ską, co się tak oddaliła —

Czytaj Dziennik — i gniewaj się — On życzli-
wych Polowi nazywa Nas przyiacielątka —
a miałbym się za oślątką, gdybym tego
wściekłego szaleńca choć zbliżył do Pola —
com napisał do Ludwika powtarzam —
Pijary — tą, co się temu zarozumiałemu
należy — a Kji nagrzbiet za nazwanie
zdrajcą Chłopickiego — i porównanie z Hanką
Rożnieckim — Niema odwagi Cywilney
dla tego wolną wszystkę —

Całuię Cię z duszy i serca — i Was razem
do Grobu najprzywiązańszy Ojciec —

UMCieński

z Oczyma mi lepiey — temi dniami do Ludwika pisać będę —

5/7 60

299

Najukochańsza Córko moia!

Pierwsze litery kreślę w zaczętym ósmym krzyżyku do ciebie dziecię najdroższe — Bóg niech wam płaci za życzenia — a wam iak i dotąd, tylko szczęśliwym być mogę — życie to iuż vegetalne — żyię się ukochaniem — w nich i dla nich —

Zacząłem krzyżyk modlitwą i spowiedzią, proszę najwyższego o łaski i błogosławieństwa dla was —

Oddział iuż w Dorze od trzeciego b. m. wstrzymałem się poki tam iuż nie będzie z pisaniem do ciebie iak wróci — Ludko to ia tam poiadę na iakiś czas —

Cieszę się nadzieią że kochany kontrolorowi bliżej mieć będzie — a Maniowi z serca winszuię przebytych tak pomyślnie nauk — na pociechę szanowny matki i życzliwych przyiaciół —

Do kochanego Ludwika dziś pisać będę — a teraz kończę, bo piję wodę selcerską — śmiało mogę cię zaręczyć że mi niegorzey — zaś z nogami sądzę że prut wzmocnić ich — tak utrzymuię Lipsia nasza, co zdrowa iak żołnierz —

z serca was całuię — żegnam i błogosławię

najprzywiązańszy Ojciec UMCieński

z okna 5 Lipca 1860 —

odwrócić —

Ludgardzia wybiera się do was około 15 b.m — a że
ia niewiem czyli dotąd do Stanisławowa okazyię
mieć będę — a on zapłaciła za mnie płutnę co
kupiłem na koszule — odsyłam tedy te pieniądze
tobie z prośbą — abyś ię oddała Ludgardzie
przyłączonych iest Ryś trzydzieście m.a — to
za sztuczkę płutna 27 Ryś — a na płutnę
na kołnierze trzy Ryś m.a —
Jeżeli ieszcze pisać do niey będziesz — donieś że
te pieniądze iuż są u Ciebie —

Modesta z Cińskich Czosnowska
Corka najdroższa
przez Ludka ręce
w Horodyszczu



19/760

Najdroższa Moduniu moja!

Wyrazy dzisieyszę zaczynam od życzeń szanownemu Jakobowi! lecz cóż mam powiedzieć — wszystkę co tylką żądać może człowiek ziemskiego szczęścia czyliż nie iest udziałem Jego — zbliża się do koniecznego celu bez cierpień fizycznych, spokojnie, cichę wspieraiąc się na ramieniu niewiasty Anioła! oby Najwyższy każdemu poczciwemu — prawemu wymierzył tyle łaski — a czyliż więcey i żądać podobna —

powiedz mu tylko że w modlitwach moich stoi On w pośród dzieci — Wnuków — i Ludwika moiego —

Ludko wrócił szczęśliwie od was 14 b. m. był zmęczonym fluksię — ale i to minęło, bo chorować nawet niema czasu — Wczoraj to iest 18 b. m. późnę w nocy wrócili z Kołomyi — gdzie oboie z chłopcami czterema i p. Sapielakiem ieździli dla examinów udały się dobrze — a Dolo miał być ruchem wielkim śmiały — wesoły — umiał wszystkę doskonale —

Wg. Staś był tylko widzem, bo on w Stanisławowie zdawać ma — iuż tedy trzech łacinników mieć będziemy Staś — Kazio — i Lech — Moduniu dziś kończy ośm lat — otóż iuż i raport masz całkowity —

Żniwa dziś zaczęły się — ma Ludko 80 Żeńców z

podgorza — oprocz swoich — zaczętą od Żyta — ktore ma drugą klassę — a przenica i reszta wszystką piękną bardzo —

Wiem przez Kołomyję że droga nasza Ludka iuż iest u was — bo miała wyiechać z domu w wtorek przeszły — Zygmunt iezdził do Olgi — iest dobry — a byle Bog użyczył pogody, i ciepła to całkiem dobry będzie — Wisia wygląda wybornie — Kamilka zdrowa także — Pawnik z rodziną zdrowiuteńkie Aureljin gruba iak fasa — dwa młodsze chłopcy też — Magdzie śmieie się, iak mowi o Ich figurach —

Ja skończyłem siarczaną kompiele — teraz zacząłem słodowe — iak tylko będzie pogoda, poiadę do Olgi i tam w przecie kąpać się chciałbym —

Mam duży kłopot — bo zostałem bez żadnego Ogrodnika — Lachsa odpędziłem 13. b. m. iedney chwili — oprocz że nic nie umie — złośnik — zarozumiały — grubianin — w dobitku wybił Kazia, tym mi doiechał byłem w takiey złości że niemogłem słowa wymowić wolę iednak że się na moim zmartwieniu, a bez Ludka skończyłę, bo byłby pewnie dostał piętnastkiem lubo prawdziwie zasłużony — niech idzie na inną ręce — a iak mowią Mazury — Pobiię się tę o Bożą mękę bo stokilkadziesiąt Ryę daremnie wyrzuciłem —

305

a co mi szkody narobił — to sam obliczyć niezdołam —
pisałem iuż dwa razy do Kleynerta aby mi starał się
o ogrodnika koniecznie — lecz niewiem iaki skutek będzie
Zagorscy wydzierżawili Dzurow — i wyprowadzili
się do Bukaczowiec na mieszkanie całkiem —
żal mam — bo iuż też Michał choć pożegnać mnie mogł —
— ale to tylko chwila była — niedarmę ia raz Lud=
wika — iedyney moj przyiacielu — a tak moię i lepiey
bo trudną dzielić serca na rozliczną kategoryię
przyiaźnych uczuciow —
Oczy mnie bolą — i coraz mniey czytać mogę — a to
najdotkliwsza klęska na mnie —
Z serca i duszy całuię was gromadką moią
ukochana — najmilsza — do śmierci najprzywię=
zańszy ojciec UMCieński
z Olena 19 Lipca 1860 —

Droga moja Modzenie! Oświadcz i odem=
nie mężowi życzenia które, oby się
spełniły — tak jako kochając Ciebie
pragniemy dla niego zdrowia i wszyst=
kiego co wraz z Nim i Ciebie zaspo=
koić i uszczęśliwić może. —
Ściskam Cię wraz z Ludgerdzią — Jadzią i
dziećmi — Twoja — całem sercem przywiąza=
ne

Lubko poszedł w pole

Dziś 20. list kończę — wczorajszy rezultat żniwa iest
Żyta na morgu kop ośm — inny zboże iest lepszy —
Jeszcze was całuję — i pole cuda Boga —

307

Dora 6/8 1860

Najdroższe moje Moduniu i Ludziuniu!
Jak Wasz list drogi mi jest, to
wyrazić nie umiem, w każdym
Waszym słowie tyle serca i troskli-
wości, to aż łzy na sercu, bo widzę
jak Was wszystko obchodzi — od
Bola razem z Waszym odebrałam
także list, pełen najmilszej troskli-
wości — dla gospodarstwa nie może
do nas przyjechać — a my tak się
tym cieszyły — ale sama widzę że
On potrzebuje teraz bydź w domu.
Co do mego zdrowia cóż Wam mogę
napisać, przez kilka dni było
mi dobrze, a teraz znowu trochę
więcej kaszlę, i drugi dzień krwią

pluję — z rady P. Tomanka piję
orszadę z salitrą. — Do Kornela
dziś piszę także, by go choć listownie
uściskać w dzień Jego urodzin,
i proszę by 13 po nas konie przy-
słał. — parę listów miałam od
niego od Twego wyjazdu z domu. —
pisz do niego często Ludziusiu,
bo On tak tęskni za Wami —
chociaż się cieszy zeście razem
drogie siostry. — Pojmuję boleść
Twą drogą Moduniu, patrzeć się
na biednego Półkownika taki
stan zdrowia. — Juleczka
leniuszek niech do nas napisze
z Ludgardzią, bo wiem że Ty Moduniu
zawsze Mężem zajęta. — Ta wołyniaczka
nazywa się Pani Żeromska, znamy
się spacerujemy razem, książek im
dostarczamy — a u siebie nie bywamy.

Papcia sam do Was pisać będzie.
Ściskamy Was wszystkie najserdeczniej
moje drogie bardzo a bardzo kochająca
Półkownika rączki całujemy Olga
Kamilka Was ściska.

Kochane dzieci moje! nie widzę ia tu nic złego — ale
zawsze nie tak, iak by należało — a choć wróci do Stanisła-
wowa, potrzeba żebyście złożyli radę, i przynaglili
do iakiejś radikalnej kuracji — Najpóźniejsza Oldzia
ale ia zawsze utrzymuię, że potrzebuię opieki, starania
i tej czułej troskliwości, której nic innego nie nadgro-
dzi — panna Kamilja iest szczególnie przywiązana
wyręcza w czym tylko może — ale to zawsze ieszcze nie
dosyć — — my wszystkie zdrowie — kompię się z Sta-
siem najregularniej bez przerwy, i to nie dobrze robi
ale z żętycą iak zawsze bieda — szachnię — daię małą
rozlewaię wodę — iuż to odwieczny grzech gorali
Dziś piszę do domu, aby koniec po mnie przyszły
trzynastego — razem z Olgą czternastego opuścimy
Dorę — polecam was Bogu i całuię najczulej
wraz z Wisią i Stasiem — Kochaiący Ojciec

UMCieński

Może też iuż maćiu mojego Ludwika z Siostrą — całuię
ich po tysiąc razy — ale pisać aż z domu będę — bo
zepsuły mi się okolarze — i trzymaią iedną ręką na
nosiu piszę — Ludwik pisał mi przez K. Lewandowskiego
dnia 9 Lipca, lecz dopiero tu w Dorze 29 odebrałem —

19/8 60 311

Najdroższa Moduniu moja!

Wyjechałem wraz z Olgą z Dory, dnia 14 b.m. rozłączyliśmy się przy wielkim Mościu: jeżeli go sobie przypominasz: ona do Stanisławowa — a my zwróciliśmy do Kołomyi — bo i pan Sapielak z Kazimierzem i Lesiem przyjeżdżał po nas —

Olga — broń Boże! niegorzej — ale nie tak, jak bym pragnął — zawsze powtarzam — potrzeba radzić — i nagleć na nią, aby wyleczyć radikalnie — a nie lekce ważyć jak to ona robi — Na dłuższe bawienie w Dorze niemogłem sumiennie namawiać, bo to stacija mocno niewygodna — o Żętyce codzień kłótnia i zgryzota — mieszkańcy lichy — tylko tego żałuję, że Jej nieprzewieziono kilka tygodniami wpierwszy do Mikuliczyna, gdzie wygodniej — i wszystkiego obficiej —

NB. Mikuliczyna niewyobrażaj sobie, jakim widzieliśmy go w 1848 roku — przeszedł na własność Hr. Renard — ma śliczną Hutę Szklanną — mnóstwo budynków — a zwierzchność miejscowa zajmuje się potrzebami słabych — czego w Dorżanie śladu

Z p. Sapielakiem i trzema wnukami zwiedzaliśmy cudowny wodospad w Jamnej — Mikuliczyn — fabrykę szkła z wielkim zadowolnieniem —

Nocowaliśmy u Aurelki — aby święcić dzień wniebo=
wzięcia — lecz odpusty te w Kołomyi są tak coraz tłumniej
się, że aby się w Kościół wcisnąć, i marzyć trudno —

Aurelka naj~~[illegible]~~ serdeczniej zatrzymywała aby został
i dłużej kąpał się w Prucie, ale dowiedziawszy się że
tu dzieci w strapieniu z okazji chmur szarańczy —
spieszyłem aby z niemi i to podzielić — w prawdzie
był to dopiero poprzednik ciężkiej biedy — ale te przepędzili
zaś w Babińcu, Serafińcu, Horodence &c leżą miliony od
kilku dni, i zdaje się, że zakopywać się myślą — zaś co
tam od wschodu się dzieje — czy nowe chmury, co wyraźnie
ćmią światłą słońca, nie najdą — to wiedzieć trudno —
zawsze już dla okolicy jest okropna, niepowetowana
klęska — Ludko już zabrał białe zboże — jednak owies
pszenica jara — i najśliczniejszej kokorudzy 50 morgów
czekają w polu zlitowania Boga!

Magdzia powracała z kąpieli około młyna — kiedy
ta pierwsza czarna burza nadciągnęła — w jednej
chwili dzwony — ognia w całej wsi — krzyki tak się
wystraszyły że najrzewniej płakała — a dzieci o kilka
dziesiąt kroków poprzedzających widzieć niemogła —
Opatrzności dzięki że zdrowi — to już wszystko lżejsze —

NB – w godzinę po przeciągnieniu Szarancy, nadiechali z pierwszą wizytą Mieczysławowie Dzieduszyccy – ona grzeczna – wesoła – naturalna – bardzo się dzieciom podobała – iuż piąta Krakowianka na pokuciu –

Ludko biedny /: ieszcze i z bolem zębow :/ w ciągłym ruchu i teraz musiał odiechać na detaxacyę do Obertyna – z Janochą i Witem Komarem –

P. S. Panna Kamilu iest dziwaczka – zazdrosna zła – lubo Olgę kocha, i troskliwa o nią – ale kocha a martwi – diabla to miłość – iak Olga wiśnię pocałuie, a ią nie[illegible] passyę – że wiśnię ubierała w pierwszy – znowu złości płacze [illegible]ny – Olga anioł dobroci – ale głupia – i psuie wszystkich – widzieć iak Julka się złości, tobym ią kojem zwalił – a Pani gotowa się rozpłakać –

Jeszcze dodatek ieden – wstaie z krzesła rozdarła Kamilu iakiś ulubiony różowy szarafanik – cóż to będę płaczu – potym rzuciła – ia go naprawiać nie będę – i Olga z pokorą naprawiła – a zawsze – ciomaj – ciomaj – nazywam to niemiała baba kłopotu – i kupiła sobie prosię – żeby się w iakim chłopcu zakochała – to może byłby spokoy –

Piszę co raz gorzey – a okulary lepsze połamałem – do moiego Ludwika przed 25 pisać będę – a teraz kończę szlę wam tysięczną ucałowaniem wraz z Olcieńskim –

wszystkiemu — najprzywiązańszy Ojciec — Umsieć
z Olena 19 Sier. 1860 —

ZALESZCZYK

FARNOPOL 23/8

HORODENKA 21/8

Wielmożna Imć Pani Modesta z Fińskich
Rosnowska — przyjęć raczy
p. Zaleszczyki —
w domu własnych —
w Tarnopolu —

Cóż to się dzieje w Świecie! Macie mi Mappe Europy
na 1861?

16/9 60

315

Najukochańsza — Najpoczciwsza Moduniu moja!

Kornel bawił u nas blisko dwa tygodnie — malował dla siebie obraz Czechowicza, co nad kominem w pokoju bawialnym — i ślicznie mu się udał — nas fotografował wszystkich wybornie — jest dla ciebie ród cały — dziad Ludkowie — i wszystkie dzieci na jednym obrazku a dla Ludwika mam — ja z pięciu wnukami — coraz więcej wydoskonala te dziełą —

W przeszły piątek odesłał go Ludko — dziś w nocy wróciły konie — co do nas pisali odsyłam tobie —

Lubo nie jestem w cale przeciw temu aby Olga jechała do Lwowa — uspokaja mnie dużą opinja Angera, że to nie żadna słabość piersiowa — tylko przykre, że to tak długo ciągnie się, a ją biedną zmęczyłą oczywiście —

Może to i ten kaszel dziedziczny po Tatunku także — Ja drugi tydzień ciężki kaszlu — i czuję że to z żołądka — bo się aż z wnętrzności ciągnie — tej nocy tak mi dokuczył, że nie umiałem sobie dać rady — naturalnie że takie wstrząśnienie osłabia bardzo —

Ludko, od powrotu od was z fluxją uporać się nie może — a chwili pofolgować sobie trudno, przy wiecznej pracy, i ruchu jak wieczny Żyd — Szarańcza minęła

prawie Okno — lecz w całey okolicy zakopała się — i zakapuie ciągle — w samey Horodence na kilkum tysiącach morgow — grozi ieszcze większą złą z wiosną — pędzą kto tylko żyie, wybiiać i niszczyć — tak ludność cała tym zaięta, że do zbioru Kokorudzy Ludko przyiął Bojkow, bo na swoich spuścić się niepodobna —

Zboże w cenie — Pszenica 8 Ryż — Żyto 5 — Jęczmień 4 — ale wszystko bardzo nieomłotne — i to wszędzie iednakowe —

W nuli uczą się — P. Sapielak zostaie na dal, i zapewne pojdzie z niemi do Szkoły — bo na przyszły rok iuż chce oddać Ludko czterech chłopczykow — z takim dozorem mogą być spokojni — ależ iak pomyślę o tym — to serca się kraie — lubo rozum krzyczy, że tak być musi — dla własnego ich dobra — biedny stary dobrowolną ofiarą stać się powinien —

Z francuzem nie tak, iak by potrzeba — uczyć nie umie a mowić niechce (: co ia z dziecinia gadać będę :) — a tu właśnie teraz, kiedy maią czas utrudzony naukami Szkolnemi, najwięcey rozmowami korzystać by z Języka mogli

Zima zagląda co raz bliżey — iuż będą kilka przymrozkow a ia i bez Ogrodnika — i bez siły — a ieszcze i fabryka iest w Oranżerji — lękam się aby mnie tak, iak przed dwoma

laty nie zaskoczyłą —

Jadłem obiad — a tu odchodzi okazyja do Horodenki spieszną, bo święta Żydowskie zachodzą — Końcem tedy przesyłaiąc wam najczulsze ucałowania — od całego gniazda mojego — duszę i sercem kochaiący Ojciec

UMCieński

z Olena 16 Wrze 1860 —

NB. Coż to za czas 207 i 208 Nro

zał. do listu Mik. C
z 16/9 1860 r.

319

Kochany Ludku

Chłopców zapisałem i zapła
ciłem 4/20 — twoje poda
nie niepowróciło jesz
cze ze Lwowa — jak tylko
tu przyjdzie zaraz ci do
niosę. — Wszelkie spra
wunki porobione posy
łam dla Papci drogiego
którego nóżki całuję
100 kopert za 1 f. co mi dał
i książki. — Alfreda nie
ma w domu w Pilźnie jak mi lud
gardzia

mówi więc na kopercie
dodałem lub W. Komorni-
ki — Ściskam was wszyst-
kich moi drodzy do śmier-
ci przywiązany Kornel
Fedziowi dałem na drogę
rozotkę. —

Drogi mój Papo! W liście Lud-
ka piszę do Papci, aby Wam
donieść że Olga dotąd w łóżku
leży, tylko na parę godzin
dziennie wstaje, jeszcze jest
tak osłabioną, Auguer Ją
przed wczoraj na nowo opatrzy-
wał, pukał i stukał po piersiach
i upewnia że płuca zdrowe
i tuberkułów niema, a jednak
nie jest dobrze, ja bym chciała
ta koniecznie wyprawić Ją

do Lwowa póki jeszcze czas
tam można konsyljum
zrobić, i do wyboru kuracja
wodna lub homopatyczna.
O Chłopcach Emila musi
już Papcia wiedzieć że są
u Dari, od Florentyny zasta-
łam tutaj list bardzo miły,
żałuje bardzo że Ludko u nas
nadal nie został, pisze że Ona
dla niego ma przywiązanie
macierzyńskie, i kłopocze
się o Niego jak gdyby był Jej
własny, w tym tylko czuje
że nie jest Jej, że nie ma
wolnej woli rozporządzenia
nim jak własnym, a Emil
nie chciał Ich rozłączać, czemu
Ona musiała uledz pomimo
przeciwnego zdania. Herba-
ty 3 K dałam przed paro dnia-
mi Jasiowi, za które ja mam
odebrać pieniądze na sprawun-
ki Modeni przeznaczone po 5 fr.

funt jeden — Ludkowi posy-
łam 4 ℔ herbaty i także o nią
ze mną rachunek. — Koszul
4 nowych i jedną starą odsy-
łam Papci, resztę płótna
i rachunek za drugą okazją
przyszlę. — Kiedy ja drogich
Państwa zobaczę i uściskam
tymczasem choć na Waszej
fotografii miło się popa-
trzyć. — Żegnam Was mo-
drodzy ściskając po tysiąc
razy, Papci drogiego osobno
mężki całuję, przywiązana

Córka Ludk[illegible]

Do Modum już dwa razy
pisałam donosząc Jej o Oldze
Ona biedna tak się niepokoi
niech Ludko prędko nas od-
widzi —

29/9 60 323

Moduniu najdroższa moia!

List Twoj z 17. kończącego się miesiąca odebrałem i sądzę że Ty moj miałaś w tymże czasie

Więc iuż pewnie że Oldzia w Lwowie — dziś piszę do Ludwika — wielce polecaiąc Ją opiece Ich — bo lubo poiechał z nią poczciwy Kornel — lecz oni mieyscowi a tak duszą i sercem swoim — że to mnie szczególnie uspokaja i pociesza —

Wyiechali przy Ludku — a Ludgardzia piszę, że opinia Angera w cale niezastraszaiąca — zawsze utrzymuię że to nerwowa i rheumatyzmowa słabość —

oni wybrali się na ośm dni — ale ia zlewam na Ludwika moc i władzę ojca aby nie puścił — bo a porze tak spóźniony ani chwili niegodzi się tracić —

W Bogu nadzieja! Jemu Ją polecajmy — i ofiarujmy do Milatyna i podkamienia — albo gdzie Ty chcesz — w tym niepokoiu i myśli mi się niekleią —

Kaszel szkaradny trzy tygodniowy odbyłem — w dzień kiedym najgorzey cierpiał ziawia się Landesunią — a Kaszel w nogi — nim iakim lekarstwą zażyłem — iak cię z serca kocham, co do słowa tak się stało —

Moduniu i Helencia nie bardzo zdrowe — ale ufam że i Ich Landes wyleczy — z resztą wszystką iaką taką —

Ludko zwija się iak Żyd wieczny – i tylko marzy aby wybiegł do was – ale w pierwszy w przyszłym tygodniu musi odbyć z Staśiem examin w Stanisławowie –

Sądzę że i wy tak samą? bo ia tylko żyię w dzień pocztowy – co to będzie – co to będzie!

Całuię was najczulej w imieniu wszystkich do grobu najprzywiązańszy Ojciec –

UMSieński

z Olena 29 wrze 1860 –

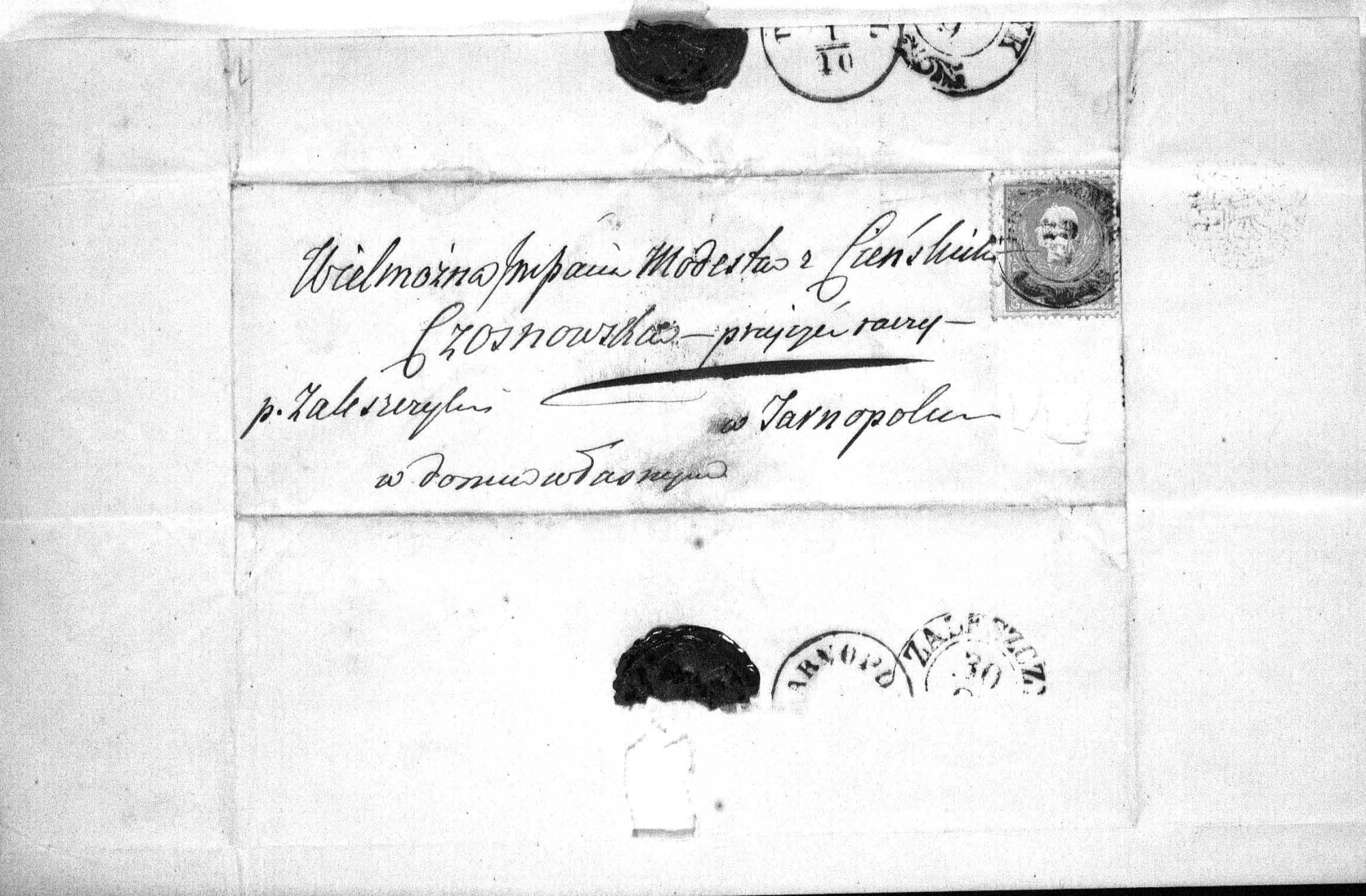



17/10 60
327
BIBLIOTEKA OSSOLIN

Moia najdroższa Modzieniu!

Jedzie tedy nasz wieczny Żyd! iedzie na krotkę bo spieszyć ma na Spust, ktory czekać musi na powrot jego — Ty może w tym czasie pobiedźnię do Lwowa, gdzie nadzwyczajnie żądany i potrzebny iesteś —

Jeżeli tylko Nadzieja w Meran, czy w Wenecyi iechać, ani się ociągać — ale ktoż z nią poiedzie? zginęła by z samey tęschnoty, i bojaźni bez swoich języka — i daleką od kraju —

Zdrowie moie w takim stanie, szczegolnie siły, że był bym jey zgryzotą, w mieysce pomocy — lubo duszę całą ofiarował bym tę reszty życia, lecz wiem że się na nic nie przydam — a jey zawsze i wszędzie opieki potrzeba —

Jak wszystkę rozmyślam, to słabość Olgi datuię od podróży do Ciebie — i od noclegu w Czortowie po ktorym szły piechotą po gorach i gołoledziach w ten czas zgrzała się — zaziębiła — to był początek kłucia i kaszlu — przytym nie szanuię się —

WS. niech powie Ludko iak chorowała Emerykowa Romanowska — a iednak Anger i Grabowski wyleczyli ją naydoskonaley —

Jak mnie to znękałą — czyliż mówić potrzeba?
wola Boska! ależ smutna starość moja —
Ludwik — wilecia — to istoty nie z tego świata
a o wdzięczności bajać — to wszystko niższe od
tych nieporównanych —
Boże błogosław wam łaską swoją najwyższą
Ściskam i całuję was, nad życie kochający Ojciec
UMCieński

z Olena 17 paź 1860 —

P. S. posyłam cztery paski — dwa do Czernicowa
a dwa dla K. Kinasiewicza — ale tę drogą porób
kutasy — i poobwijać jedwabiem w pierwszy —
westchnij cię do Boga — proszę was —

Witam serdecznie kochanych Schmidtów — i życzę
szczęścia —
Jeżeli ma dużo Marchwi nasienia Łucko — to
przyślij — bo tu ani ziarnka nie mamy —

Woduńia moia najdroższa

w Horodyszczu

27/10 50

331

Moje drogie dzieci Modzieniu i Ludku!

List Ludka z Tarnopola — a Modzieni i Ludwika z Lwowa odebraliśmy prawie razem — niby to uspokoiły nas choć cokolwiek o naszej Oldzie — niech że iuż iedzie w Imię Boskie! kiedy to konieczne — ale długo tą czekać do wiosny na spełnienie oczekiwań —

My tu iaką, taką — moie malcy zdrowe, ale warzę wszystką troię szastaię po nocach — ani wiedzieć co by to szkodziło, bo iak pilnuię i przestrzega Magdzia to iuż i Zygmuntowie lepiey niezdołaią —

Pan Sapielak przybył z obopolnym nas wszystkich zadowolnieniem zdrowy i swobodny —

Kokorudze skończyli w Sobotę całkiem — Bojków zaspokoili — Buraki dziś maią nadzieię skończyć bo lubo pogoda śliczna, ale mróz był dobry — przeniey iedną ryze zasianą, a drugą ieszcze zasieię i to iuż ostatnie —

Kokurudz nieodstawiony, bo Tur niema — Sąsiedzi drożą się — wolę pić po karczmach i łajdaczyć się — paskarze przyszli — ale ich Felix na kilka dni odesłał, do Ludka przybycia —

Gąty przywiozł Leyba tey nocy — a Stelo — cebry &c. przed wczoray —

Od niedzieli był tu pan Bayer — dziś odjechał do Tyszkowiec — klassifikował tu i taxował pola — chciał tu u Ludka iakichciś papierów, lecz nie daliśmy — obiecałem że mu oddasz iak wrócisz —

Co do Ogrodnika tego, nie odpowiadam Ludwikowi bo Ludko sam go widzi, i zrobi co uzna za dobre — ia się tylko ucieszę, ieżeli będzie co dobrego —

Ściskam i całuję was z duszy i serca dzieci szczęście — pociechy moje — do grobu najprzywiązańszy

Ojciec — UMCieński

z Okna 24 paź 1860 —

Najdroższy mój Ludku! Niewiem czy Cię jeszcze zastanie ten list ale piszemy dla Twej spokojności: — ubierz się ciepło na drogę i Kazia zawińcie dobrze bo mrozy zaczynają — Nocami nie jedź proszę Cię na wszystko bo przeziębisz siebie i dziecko — wolisz spóźnić się jeden dzień jak zdrowie narazić. Najdroższą Modunię uściskaj odemnie — Ciebie mój ukochany ściskam i Bogu polecam — Dzieci Tatka całują — Kazia wszyscy całujemy — wracajcie zdrowo i szczęśliwie

Twoja do zgonu Magda

Jaleczka ściskamy — czy oddałeś iej mój list? —

Pułkownikowi uszanowanie —

24/10 60

333

Kup Ladunia swiec i mydła. —

Mój Ludka! ieżeli będzież mogł, kup dla mnie kołdrę taką duży i grubą iak Twoia — i z parę funtow włoczki na paski tylko nierozcinaney amarantowy — szafirowy — popielaty i żółty —



HORODENKA 24/10

HORODENKA 24/10

Wielmożny Jmpan Ludomir
Cieński
w Tarnopolu
w ręce W. Doktora
Rajmunda Szmidta w domu Czosnowskich

TARNOPOL 26/10

DESZCZYK 25/10





8/11 60

335

Moduńcia moia najdroższa!

Od dnia iak wyiechaliście z Lwowa, ani słowa co się dzieie z Olgą — przez Komarowa wiem że Bolesław poiechał do niey — a przez Sewerciów że i Ludgarda także — lecz od nich wszystkich naymnieyszey wiadomości — Bóg tylko wie co się w sercu moim dzieie sam zaś niewiem czego i życzyć — ieżeli iest w drodze coż to za pora zabiiaiąca — bo tu zima, śnieg, deszcz, mrozy na dobre —

W Wenecyi zaś co się dzieie — i czego spodziewać się — dość czytać gazety! Jak słaba kobieta znieść zgrozy, i przestrachy prawie nieuniknioney wojny — czyli by niebespieczniey było iechać gdzie choć daley a w bespieczniejsze, spokojnieysze mieysca —

Wy wszystcy mądrzeyści, doświadczeńsi radźcie mnie zostaią zgryzoty, i modlitwy, a w tych wiara, i nadzieya —

Pisałem do nich w przeszłym tygodniu — ale ieszcze niemam odpowiedzi —

Ludko wrócił w niedzielę — i zaraz w poniedziałek zabrał się do ryb — tych iest mniey, bo spust spóźniony, wyszedł na teraźnieyszą

szkaradną porę — ale ryby duże bardzo — szczególnie karpiów wiele —

Zboże wysoko — przenim niektórzy sprzedali już po 8 Rzp i ½ — Żyto wyżej pięciu Rd — wody strach drogie — a pieniędzy brak, iakiego nie było — szczególnie drobnych —

Moje zdrowie? ot starość! z pokoiem niewychodzę — ale chorym nie iestem —

Jest tu drugi dzień Zygmunt — wszystkie zdrowi w Oknie, kołczyci — daj Boże! i od was tę wiedzieć —

Wieczny Żyd tak się pora, że ani wiem, iak mu sił starczy — Wszystkie razem całujemy was — duszę i sercem kochającym

UMCieński

z Okna 8 Listop 1860 —

NB — Czyli paski pooddawałaś iuż?

a ogrodnik iak też się nadaie —





Wielmożna Jmpani Modesta z Cieńskich
Czosnowska — przyjęć raczy
domu własnym — w Tarnopolu —

TARNOPOL
11
11





17/11 60

339

Modunieu moia najdroższa!

przed tydniem pisałem do Ciebie — a do dziś co na=
zbierałem przesyłam — Zaczynam od następuiącey
rocznicy waszey dwudziestey drugiey — wszystką po=
lecam dobroci Ojca przedwiecznego — opiece przenaj=
świętszey Krolowey naszey — a iednak daj Boże doczekać
pułkownikiem kochany, aby nas choć zaniesioną
iak rzucać będą kartki tak — iak to w Neapolu
miałą mieysce — Szał bierze co się dzieie! a co raz
bliżey — w iakiey to epoce żyiemy! ta otwartość
pism wszystkich każe sądzić, że z okropney burzy
może wszystką spokojnie skończyć iak władcy uznaią
moc wyższą nad światem i Niemi — i ustąpią postę=
powi i Czasowi —

Od Corek miałem pisanie 4. b. m. a szostego rozieha
lisię — oby wszczęśliwą godzinę — Ludko wrócił
z Stanisławowa — od Bolka miała list z Krakowa
Ludgardzia — tam Olga była trochę słabszą — zapewne
skutkiem podróży — radzili się Dietla — uznał
leczenie dostateczne — kazał iechać do Ciepła —
lecz aż w Wiedniu zdecydować mieli gdzie —
bo do Wenecyi niepodobna — iedenastego mieli

wyjechać z Krakowa —

Co się działo na pogrzebie podhorodeńskiego, to iuż wiecie z wszystkich stron — a Ludgardzie była naocznym świadkiem —

Ludko — Żyd wieczny — od Niedzieli był w Stanisławowie — wrócił przedwczoraj w nocy — a wczoraj ranę odiechał na detaxacyę do Michałkowa, gdzie iuż czekamy na niego — przypominam sobie słowa Świętey babki moiey Bachmińskiey — kiedy bywałą odieżdżamy z Kopaczyńcem ukochanych, żegna nas — dziatenkie i nienapatrzyłam się na was! tak to i ze mną dzieie się —

Skoro list Twoy odebrałem, natychmiast pisałem do Leonka — w interessie poćściwego Munia — sądzę że wszystko zrobi iak chcemy — Dziś Imieniny zacney Salusi starey — ani mogłem myśleć że na taką przeszkaradną porę sam będę — układałem sobie choć Ludka wyprawić, a tu i ten proiekt nieudał się —

Na zdrowie nie żale się — ale nudy okrutne, bo za próg niepuszczaią mnie — gazety iedyna pociecha — a potym robię paski na wszystkie strony — gdyż na czytaniu gazet reszta oczy menażuię się —

WS. Rhuteńizm — utwor 1848 ustępuię rozumowi
a my, w starych Rusinach znajdziemy znowu braci
i ieden rod — obrządkiem tylko rożniący się — ia
z radością robię paski z kolorami kraiem — żołtem
z niebieskim — bo nie wraca ich szał — ale przekona
nie —

Ogrodnika niemam — bez szkod nieobejdę się —
ale coż robić? staram się na wszystkie strony —

Szkaradny Listopad od początku — po kilku
przymrozkach — deszcze — mgły i błoto takie, że
kto się zjawi, zaledwie wybrnąć może —

w każdym liście Sewerci — największą, a pewnie
szczerą dla ciebie serdeczny — i wczoraj był od niey —
a dziś iuż Magdzia odpiszę — a i do Wandy
z powinszowaniem piszemy —

P. S. Ludko zyskał iuż pozwolenie Sądowe —
musi tylko zaintabulować i odbierze tam
kapitał — dar najpoczciwszego Adolfa —

Ot może iuż i wszystko co wiedziałem —
całuię was najczulej po tysiąc razy — duszą
i sercem kochaiący Ojciec — UMCieński

z Okna 17 Listop 1860 —

Drogą moją Modunia! Tyś tak zajęta i zakłopotana że Cię i nie trudzę moją korrespondencją — choć myślą i sercem często do Was Siostry drogie przenoszę się — a moja Modunia wiele mi przypomina Ciebie swoją żywością czynnością — i poczciwem sercem — Byłby to dla niej najpożądańszy posag od Boga gdyby odziedziczyła Twe cnoty — Właśnie teraz podszywa kołderki dla młodszego rodzeństwa — ceruje dla nich pończoszki i wiele innych robiła by robót — a wszystko z własnej chęci — gdybym ją nie wstrzymywała, dla oczów które ją czasem bolą — Wszystko u nas dzięki Bogu dobrze — choć przykro że Ladka nigdy prawie niema w domu — oby tylko Bóg udzielał mu sił i zdrowia. —

Ja mam teraz wyręczenie z klucznicy — i dobrą bardzo mam panienkę do szycia — mimo to i sama mam co robić — tak że czas ucieka i zaledwie go wystarcza na wszystko — co jest do czynienia. —

Ściskam Cię z duszy i serca wraz z Julią drogą Wasza do śmierci Mac

10/12 60 343

Najukochańsza Moduniu moja!

Od 14 Listu ani słowa niemam od Ciebie — wiem że ieżeli u nas strasznie złe — to iuż u was drogie są niedoprzebycia — ale iednak czekałem aż do S. Mikołaja — bo znam serce Anielskiego dziecięcia mojego — znowu nic nieprzyszło aż do dzisiey posyłam tedy umyślnie na pocztę, czy mnie Bóg pocieszy — a przez tego posłańca piszę tych kilka słów do Ciebie —

Ludko najpoczciwszy ieździł sam po Ludgardzie która chciała tu być koniecznie — lecz zastał ią słabą na żołądek i boleści — w dodatku czas — i drogi takie że z bolem serca musiał ią zostawić — wrócił tylko z Bolem — który wczoraj poiechał do Kołomyi z Zygmuntem —

w Stanisławowie była wiadomość od Ciebie przez mularzy — i to mnie tylko cokolwiek uspokaja o Oldzi więcz wszystko — dziś do niey pisaliśmy — potrzeba tylko pocieszać ią — dodawać wytrwałości i męstwa — bo strasznie tęskni i nudzi się — a wyraźnie Doktorzy utrzymuią że każda irytacja iest ciężką szkodliwą dla niey — Ona obiecuie sobie

bawić tam do połowy Lutego — a ieżeliby tylko za bie-
rałą się na burzę z myka do Meran — tam przecież
iest kto z tutejszych, to by choć nie tak tęskniła —
a i tey szaloney miłośnicy K. boię się także —
Ludko do tey chwili utrzymuię że poiedzie do niey
ale to nieprawda pomimo naypoćściwszy chęci, bo
oni spodziewaią się około połowy Lutego — gościa
choć niebardzo potrzebnego — ale ieżeli Bog dał, niech
że przychodzi szczęśliwie Wiktor Emanuel Jozef —
przedemną był sekret do ostatka, ale dowiedziałem
się, iak iuż Krenolina schować niemogła tego
Kontrabandu —
Ludko w wiecznym ruchu — od wczoray znowu
z Komarem na detaxacyę w Michałkowie — a przed
Swiętami ma ieszcze termina do Czernelicy — i Horo-
denki — Mikołaj Ro — robi ordynacyę dla
starszego Syna — Baronostwo i order byli tylko
szczeblami do tey nowey godności — otoż przybywa
nowy rodzaj magnata nieznany kochany polszcze
smutny pomyśleć o takim gwałtownym separa-
tyźmie — w czasie — w iakim żyiemy — i w nadziei
a kiedy nawet Ruś, odurzona i zbuntowana —

przez wrogów ludzkości całey, iednoczy się wyrażeniem licha garstka zawłoków myśli utrzymać gmach walący się, i gnieść nas pieniędzmi zrobionemi leństwem i głupstwem naszym — smutno że to muszę mówić o człowieku, którego z innych względów lubię szczerze — ale ten przeklęty duch Nie — — iest niepoprawionym —

Wolę aby wnuki moie były szewcami — krawcami takiemi iak Kulczycki, gromadziński — a niżeli aby wychowaniem i opieką nad Dunajską miały ich wynarodowić —

Pytałem o radę Ludka co do wołów twoich powiedział że ieżeli zapłacą — to dobrze — ale teraz taka drożyzna że brak Twoiey wart będzie naymniey sto dwadzieścia Reyj para — otóż i żyd szkaradny iaką przestroga — pilney się tych wrogów — nawet rady wystrzegaj się —

Na S. Mikołaj była staruszka Lipska z p. Konstancią i kilkonastu Mężczyzn — ale i to łaska na taką drogę Leonek od Dniestra z Uścieczka musiał powrócić do siebie —

Mam ciężki ból głowy, rąk i nóg z kaszlem —

Otwieram list — abym doniósł że waszą odebrałem
iak kiedyś wrócę bo odpocznę na pytanie Twoie —

zapewne to katar — bo całe okno przechorowuię tak
ogrodnika żadnego — a to zgryzota — bo teraz
dzieci po kilka tygodni niewyszczą mnie za
próg nawet — a iak koło mnie chodzą — to niech
Im tylko Bóg nadgrodzi —

Tylko co wyprawiłem listy do Olgi — Leonka
Witalinki iako odpowiedź przez umyślnego z Dro-
hiczowki — teraźnieyszy kącik do ciebie — bom
iuż strasznie zmęczony — Ściskam i całuię was
najczulej — duszą całą kochaiący aż do śmierci
Ojciec — Umfieński

z okna 10 grudz 1860 —

Od Ludwika Zborowskiego — Abgarowicza
mam listy — Sewerka obowiązała mnie napisać
ci tysiące serdeczności iak to u mnie, przy Jey
pocieszym, przywiązanym sercu —

Magdzia z dziećmi całuię was najserdeczniey —
W tey chwili przyniósł organista opłatki
pierwszy dzielę z Wami życzę — otoż macie
a cóż nowego bym powiedział — Ot! Boże! błogosław
wam najukochańsi nasi —

1861, 1862;
1864

1863 - brak

7
9
12
28

1861

BIBLIOT. OSSOLIN.

23/I 61

Najdroższa Moduniu moia!

Trudno niepodziwiać regularności poczt naszych — list Twój pisany 8 b. m. dany w Tarnopolu 10 — przyszedł do Horodenki 17 — chodząc na Krzywcu i Bóg wie ktorędy — a ia niepokoiłem się niemaiąc tak długą wiadomości od ciebie —

My zdrowi — siedziemy spokoinie — oczekuiąc około połowy przyszłego miesiąca daj Boże szczęśliwie przybycia małego Garibaldego do Okna — oby tylko Ludko wrócił — bo w przeciwnym razie zaprosiłem iuż sobie zacną Maję — puzynine — gdyż sam tylko z całą naszą hałaystrą będąc — zdurniał bym — to teraz dodaię serca że pocsiwa Magdzia pełna wiary i mocy duszy —

Od Ludka mieliśmy list dany w Lajbachu na poczte — odbywał podróż szczęśliwie, nie zatrzymuiąc się nigdzie, tylko kilkanaście godzin w Wiedniu — a 14 b. m. miał stanąć w Wenecji

Ostatnia wiadomość od Olbin więcey zaspokaiaiąca miała Ludgardzina — a ia ufam w Bogu że samą obaczenia pocsciwego, i tak kochaiącego

Ją — przyczyni się do polepszenia — a przewiezienia do Meran — da pobyt przynajmniej spokojny, i wygodniejszy — bo w Wenecyi wszystko złym Im było —

Wczoraj poszły znowu Jury do Stanisławowa — i pisałem już czwarty raz o ów Sto... do Kornela zawsze jedną tłomaczenie — jeszcze nie upakowany a Jury nie chcą czekać — jak gdyby to nie mogło upakowane czekać na Jury —

Sol starać się # posłać Ci — ale to nie pojmiesz

#będę

jak tu bez Ludka wszystko twardą idzie —

Felix był jak oszalały ~~zgryzoty~~ przez ciężką zgryzotę z okazyi okropnej chorody ukochanej Jego Julci teraz już przecież spokojniejszy — ale jeszcze zawsze prawie nie ma do kogo gadać —

Modnie robiła Magdzia te lekarstwo — ale posmarowawszy tylko na ręce, skora się zbiegła — a pieczenia, ból tak mocny, że dziewczę krzyczało z płaczem — musiano najspieszniej zmyć, i na tym skończyła się kuracyjna — to pewna że Czostnym jest szczególnie drażliwym i gwałtownym środkiem — Wola Boska! potrzeba czasowi zostawić

Ta polityka oślepia mnie — bo ledwie widzę litery co stawiam — a przecież czytać wszystko potrzeba — i my mamy czas — przegląd — Dziennik literacki — przyjaciela domowego — Dzwonek gwiazdę pościąg — teraz zaś i ogniska, które Wanda zaprenumerowała dla Ludka — i razem z czasem odbierany —

głosu nie kocham — i mieć go niechcę — bo ja pragnę jednoście, zgody — nie gorszących kłótni

z Ludwikiem pierwszy raz w życiu sprzeczaliśmy się — On hołduje Imieniowi — a ja zasłudze — gniewa go że Smolka wiódł deputacyję, nie K. A. Sapieha — a ja napisałem mu —

Kuda iemu do perekładowskoho —

czytałaś Biografię Smolki? powiedz że co to za porownanie — a że Cesarz nie Jego wołał lecz panow — bo absolutyzm zawsze posługuje się Imionami — ale nie cnotą i zasługą, które udatnemi słowy zbyć trudno —

Ja cześć zachowuję dla pamiątek, lecz zawsze wolę teraźniejszość, bo ta rokuje nam przyszłość —

Julciu! Kochana wnuką moia!

Już leży nagotowany papier – bo chciałem osobno pisać do Ciebie – lecz tak mi oczy źle służą – że na przypisku przestać muszę –

Niech Bóg zlewa na Ciebie i braci Twoich wszystkim błogosławieństwa, i dary Swoje – iak błaga o to najprzywiązańszy dziad – Ojciec Matki waszey – obyście życie najdłużej ani równey straty – ani bolem niedoznali –

Wiem że Ojca obaczysz – ucałuj go serdecznie dzięki że o mnie pamięta – pisał mi z Tarnopola, a niedodał gdzie mu odpowiedzieć mogłem

Moie dziecię! spotykamy się uczuciami przy przedziwnym Przeglądzie – żadne ani głosy – ani ryki – krzyki niewyrównaią mu – a ten humor – dowcip – nawet potrzebna czasem złośliwość wprowadzaią mnie w szalony radość –

Modzieniu moia iedyna gwiazdą! duszę duszy moiey – ściskam i całuię was – od całego gniazda moiego – polecam Bogu – Ojciec do grobu najprzywiązańszy – Umściey

z okna – 23 Stycz 8bi –

3/2 61

351

Najdroższa Modzeniu moia!

Kornel zrobił mi rysunek na słup kamienny do umieszczenia N. p. Częstochowskiey — Ludgardzia zaś piszę że i Ty chcesz mieć takie — a że Kornel mówi że nie pamięta iak to było, chce abym mu przesłał do przerobienia dla Ciebie — wiem że to poszło by w odwłokę na długą — a więc Magdzia skopiowała dla mnie, a ia oryginał odsyłam ci zaraz —

Napisz mi gdzie dla Ciebie obstaluiesz — i co będzie kosztować? bo radbym iak wróci Ludko dla nas obstalować także — w Zimie łatwieyszą sprowadzenie —

Ludko iuż iest pewnie w powrocie, bo ieszcze 23 Z. m. mieli wyiechać z Wenecyi, przez Padwę — Werone — Bautzen do Meran — gdzie ma być cieplej — spokojniey, i wygodniey — a maią Polaków, to iuż nie będą czuyże tak tęschnić — z listu sądzę, że ieżeli chodzili na spacery — byli w Teatrze, i to do późna, nie musi to być tak źle — Zawsze w złą godzinę wyprawiony Ją tam — lecz kto mógł przewidzieć — owe chłodną — głodną — a tęschną i do swoich daleką — błagajmy

Ojca Niebieskiego aby nas pocieszył zdrowiem pocściwey
olgi — ona z osłabienia ma i sparmy, bo tak drażliwa
iest iak piszę Ludko że częstę płacze — dla tego i do nas
niepiszę bo Ją to irytuię mocną —
My ieszcze zdrowi — Magdziskę biedną ledwie łaże
taka ciężka — iuż to niedługą czekać będziemy
radbym przybyciem Ludka — sam boię się abym
głowy nietracił — dobrze że iuż mamy Bohaczewską
Niech Bog będzie pochwalonym że iuż minął ten
ciężki 1. Lutego — co dla mnie straszny iak Ogień —
I my święciliśmy go wspomnieniem — Sprowadziliśmy
pocściwego proboszcza dniem w pierwszy spowiadali
oboię z Magdzią — NB. w pokoiu — tylko do Komunii
iezdziliśmy do Cerkwi —
Siedziemy sami bo od wyiazdu Ludka, tylko
Komarowe i proboszcze mieliśmy — a iuż dziś cztery
tygodnie iak odiechał nasz pracownik — opiekun
najpocściwszy —
Zapewne aż za przybyciem on odeszle wam Sol —
a Pre — — iuż od kilku dni tu czeka, tak zapako-
wany iak go Kornel odesłał przez Jury tatrzyszę —

Widząc list leżący na stole łączę uściśnienia moie dla Ciebie — a dla Julcia życzenia najserdeczniejsze Muszę kończyć bo nie mogę pisać — Wasza duszą i sercem Magdz

Magdziśko kochany chciała pisać, lecz niemoże ani siedzieć, ani stać — w Bogu nadzieia że to odbędzie się szczęśliwie —

Czytałem gallerię Cześnikiewicza z największą przyiemnością — i muszę mieć na własność, iak wszystko co on pisze — ia go w sercu moim liczę drugim po Chodzie — tylko młodszy — weselszy — żartobliwszy — ale skromny — moralny — niezgorszy nikogo młodego — a pełen najprzyiemnieyszego dowcipu —

Komedyiki — Miod Kasztelański nieznam w cale — w prawdzie Modlitwy — z robieniem pasków — i polityka tak wypełniaią czas, że ledwie go starczy — wielki ziazd w Lwowie przeszedł liczbą oczekiwania ogólne — oby Bóg dał wszystką podług iedności rozumu — umiarkowania, i najcnotliwszych chęci, iakie maią wszystkie zgromadzenia — do Ludwika temi dniami iuż dwa razy pisałem — lecz on mocno zaiętym — chiba aż Ludko opowiadać nam będzie, iak go doczekamy się szczęśliwie —

Metropolita przycupnął teraz — może i wstyd — i złość zawiedzionych nadziei, że się tak poszkapił — ależ w Węgrzech szumi! z wszystkich stron obudzony życiem w najwyższym stopniu — a gazety co piszą — to — póty stałą!

Julciu! iak podobała się Tobie Biografji Smolki! ia go uwielbiam zaraz po Garibaldym — Otóż tyle nabazgrałem — stawiam litery iak kura — a oczy bolą — Ściskam i całuję was najukochańsi — duszą i sercem przywiązany

Ojciec — UMCieński

z Olena 3 Lutego 1861 —

P.S. Tłomaczę się Pani z owej daty — pisałem — Ludko odjechał przedwczoraj to iest szostego — a więc ia ósmego pisałem — kiedy do Ciebie piszę tak mam myśl i serce zajęte — że i kommy nierad bym prześlepił, gdzie idzie o spokojność Twoję Aniele mój uwielbiony —

Dnia 5 Lutego — Nim wyprawiłem list — wczoraj szczęśliwie Bóg rozwiązał Magdzie naszą — mam szostego chłopczyna — Emanuel — Józef — Klemens — trzecia sam przyniósł podług ruskiego Kalendarza — #

Do listu z 3/VI 61

Matka z dzieciątkiem dosyć dobrze iak na pierwszą chwilę — a ia dziękuię Bogu że Ludko uniknął tego kłopotu, którego ~~ia~~ tak bałam się —

Od Ludka list pisany z Meran — z którego dosłownie ~~dopisuię~~ — wypisuię —

Dnia 23. wyjechaliśmy z Wenecyi — pogoda była piękna i oldzia zdrowsza — w południe stanęliśmy w Padwie — &c bo to co i gdzie widzieli — na noc w Weronie — a 24 — przez Bautzen w Meran — &c w Meran iest prześlicznie — wczoraj było formalne gorąco — Oldzi się więcej podoba — iest z Polaków Romaszkanowa z Matką — obok którey iest stanięcie oldzi w tym samym domu, a z drugiey strony mieszka Hohendorf — dwa pokoie na słońce — kawa z przekąską, obiad — herbata z przekąską, to iest iakieś mięso, i usługa

3574

Koszluję za trzy osoby dziennie 6 R. 50 C. w A. obiad iada się a table d'hote osobno — gospodarz bardzo grzeczny — iakiś szlachcic, chodzi mu o to, by go iak rownego uważać — z Romanem wczoraj na spacerze poznali się i przystanę sobie z Olgo — Roma chodzi w żałobie i nigdzie nie bywa — z Olgo przez Gallerię będę mogły każdey chwili być ze siebie — prócz tego są z Polski Kunaszowscy z domu Iwanowska — Siedliscy z domu Morawska Brzozowscy — i Niemieccy Magnatezi &c. —

Jutro chcę iechać, ale iuż będę spokojnym iak Ją ulokuię — wczoraj na wspomnienie że wyiadę iuż płakała — aż się serce pęka widzieć Ją tak smutną a do rodzinney Ziemi tylko wzdychaiącą — W. my spodziewamy się go około Soboty lub Niedzieli —

24/III 61

Najukochańsza Moduniu moia!

pierwszy list z 4. b. m. przyniosł mi posłaniec co mój odnosił na pocztę — Ludko wrócił szczęśliwie 11. w tydzień po odbytey słabości Magdzie a Twój drugi z 17. b. m. odebrałem wczoraj przez Ludka co był sam w Horodence, gdzie się ziechali w interessie Towarzystwa rolniczego — ogniowego — a mianowicie naradzenia się co do wyborów na Seim — odbyło się wszystko iak należy — rowny ziazd miał miejsce w Sobotę w Słobodce

w Bogu nadzieja! są i przeciwności, ale upadną przed prawdą i pościwieniem dążeniami ogółu — Nowa deputacyja ruska anti-Jachimowiczowska wzmocniona mnogiemi podpisami dawnych rusinów puzynów — Dzieduszyckich — Horodyskich Szumlańskich — zapewne i Komarnickich Ad. — podpisana iuż przez Polańskiego — brata biskupa Kanonika Krynickiego — Księży i innych — poiedzie do Wiednia — i zdusi te Słowo — Hydre wylęgłą za Moskiewskie ruble —

Serce się kraie widząc tak głęboką nienawiść ludzi, których byśmy braćmi nazwać chcieli

a oni garnąc ruble odtrącaią serca —

Gazeta tedy wzięta — zakończenia dramatu Włoskiego zbliża się — przegląd iest wielkich zasług dla narodowości — Juleczko! niech kto co chce mówi — a my kochamy przegląd — i koniec —

W niedzielę przeszłą ochrzciliśmy naszego Maluchkiego Juzia — przyiechała szanowna Majorowa, trzymała ze mną — Staś z Modunią Kazio z Helenką — Zacny proboszcz Strzeszkowski dopełnił S. obrzędkiem — otoż i wszystko —

Niemogliśmy mieć żadney kochaney Corki mowy a na coż było czekać — Nazywa się oczywiście Józef — tyle drogich sercu wspomnień z tym Imieniem łączy się — a wielki pustelnik z Caprery — iak dziś ledwie nie największy z ludzi zdecydował nas na tę Imię pełną chwały i zasług —

Pytasz mnie iaki ma być słup pod obraz N. p. M. ia sądzę że potrzeba podstawy dobrey, porządney — czyli trzech wschodów — a słup dość będzie cztery łokcie wysokości — napis ten znaczy

Pod Twoią Obronę! a czyż więcey potrzeba

z Okna 24 Lutego 1861 —

Moi dzieciu!

List ten przed kilku dniami pisany, wstrzymałem do powrotu Ludka, ktorem niepokoiony wiadomościami z Meran — wczoraj telegrafował do Doktora z Stanisławowa odpowiedź smutna — a tęsknota do swoich — ziemi rodzinnej dobija się —

Ludko z Kornelem poiadę — drze się i Ludgardzia — ale ani podobna ryzykować —

Na Boga szanujcie reszty zdrowia bo przybywa obowiązkow — o sobie i nie mowię — bo za psa oddałbym te resztę życia

List ten adressuię do Munia — niech z Matką poiadą do was —

Ludko z męczony drogą po nocy — i zgryzotą — ale z resztą wszystcy zdrowi

przyciskam was do ciężko bolącego serca — Modunia światłą moią

Ojciec

37go Marca 861r.

361

Drogi mój Papo! W tej chwili Ludko i Kornel są już we Lwowie, nie zatrzymując się nigdzie będą jechać aż do Meran, za to z Olgą już nie będą mogli tak pospieszać, ja zostałam przyznaję z wielkim bolem serca, i te oczekiwanie tutaj nie małą jest dla mnie męką, przynajmniej będą często do nas pisywać, abyśmy wiedzieli gdzie się obracają i jak Ona ma się w drodze. Ostatni list od Kamilji był trochę lepszy, bo rozwolnienie ustało i dreszcze, mój drogi Papo jeszcze ~~jeszcze~~ nie miejmy wszystko za stracone Bóg miłosierny, a doktorowie się często mylą, w Wiedniu będą się radzić tego sławnego profesora Szkody, któren najcudowniej ma leczyć na piersi. Od Modum nie miałam już dawno listu, jutro dwa tygodnie jak Jej doniosłam o zdrowiu Olgi, i że do Niej jadę, a dotąd żadnej odpowiedzi, do Bolesta

pisała 22 Lutego: wtedy wszyscy byli zdrowi. —
Bolesław chce do Niéj jechać, temi dniami,
gdyż Ona biedna nawet nie ma z kim po-
dzielić swoich trosków, wiem co Jéj się
dzieje że nie może Męża odstąpić. — Chłopcy
dzięki Bogu dobrze egzamina pozdawali,
Kazio tak był odważny że nie płakał, chociaż
Ich dość ostro pytano i dużo. — Pani Fredro-
wa ma się już dobrze, jak Ona w każdym
naszym nieszczęściu udział bierze, a tak
wydaje się zimną z pozoru, tém więcéj w
Niéj to cenić trzeba. — Całuję rączki i nóż-
ki najdroższego Papy, niegryź się i nie
przewidaj czego jeszcze nie ma, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ może Bóg nas dobry pocieszy,
a tymczasem zgryzota zdrowie Papy
niszczy; za kilka tygodni mam nadzieję że
się zobaczymy gdyż wiem że Papcia przyje-
dzie tu do Olgi. — Magdzie z Dziatkami
ściskam z serca. przywiązana córka

Lud Miller

Czypek dla Schmidowej posyłam
i 8 jaj od Wandzi dla Dziadzia, od
maleńkich kureczek, takie to łaskawe
i miłe jak ptaszki, kura dużo je wysie-
dzi bo tak i u mnie było. —
Schmida dotąd niema, nie wiem czy
milepiej żeby Papa ze Lwowa za-
pisał nasiona, bo On z Rosji pewnie
tylko resztki poprzywozi. — Dla
Moduni także we Lwowie kupię.
Kuzi posyłam kaftanik. —

Najdroższa Moduniu moja! odsyłam Ci list własnoręczny
Ludgardzi — wczoraj w nocy przywieziony — Modlmy się — tam wiara
i nadzieja — ja pragnę koniecznie, aby, jeżeli tylko będzie podo-
bieństwo zawieźli ją do Częstochowy — Staś się jak natchniony
z Tranie to pierwszy zawołał — niech Ciocię wiozą do Częstochowy
O! Boże — karz mnie — a zachowaj dzieci — i jakież bo mam —
Ludko — cóż za przywiązanie do rodziny — poświęcenie bez gran
popędzili bez spoczynku — nazad już wolniej muszę jechać —
oby Marzec wytrzymywał — wczoraj — dziś prześlicznie —

Chłopcy szczęśliwie po dobrze zdanych examinach wrócili z
pościwym Sapiehakiem — dar to opatrzności taki człowiek
wszystkiemu zdrowi — pomimo ciężkiego strapienia —
a nawet i weselić się było potrzeba — bo paraska pożeniła
się z Jedkiem — oboje zasłużona para —
Bolo wczoraj z Stanisławowa odjechał do siebie — wybiera
się do Ciebie — Ludgardzia żali się że nie pojechała — a ja
dziękuję Bogu — bo Anger wyraźnie zalecałaby Ją nie brali
dla Jej tak słabego zdrowia — i czułości — wiem co są
mylić niespokojności i oczekiwania — bom ojciec — ofiaro
wać to za grzechy — i znosić w pokorze — z resztą wszystko
w ręku Boga — gdyby choć jakaś droga — a to przepaść —
nikt ani zajrzy — i pogadać — pożalić się nie ma komu —
Magdzin jest heroiczną stworzenie — jak bol uciśnie — ucie
ka do modlitwy klęczący — i zalewa się w cichości łzami
ja głupi — i zebrać myśli nie mogę —
Całujemy was z serca — polecając Bogu — i Matce
Jego — Pani i opiekunce naszej — UMCieński
z Olena 4 marca 1861 —
Ludko tak nagle odjechał — że w Srodę powiedział jadę — a w Czwartek
zrana już był w drodze —

Dię 2 pag 8bi Okno —

Najukochańsza Moduńcia moia!

Dawną iuż papier ten na stole nagotowany leży — a niemiałem odwagi wziąść się do pióra — bo i cóż pisać — kiedy boleść ściska serce — wreszcie — czekałem na list Twoy dany na poczte 22. z. m. a zapowiedziany przez Łosiuka — lecz iuż dziś tydzień iak ten wrócił — a listu do dziś nie odbieramy — iuż to ta nasza poczta pomiędzy Tarnopolem a Horodenko warta szczególnego uznania dziwną nieregularnością swoią —

My zdrowi — choć smutni — Magdzia krząta się iak zwykle — dzieci uczą — albo hałaśnią dla wypoczynienia — Ludko w ciągłey ciężkiey pracy pocierpiał — aby mu sił i zdrowia starczyło — a tu z rzemieślnikami i robotnikami ciągłe zawody — My nawet pieców dotąd niemamy — wczoray wrócił z Stanisławowa — tam spokojnie cichą — smutną — Kamillia odiechała — a iak się krzątaią z interessacią — sprzedarzą rzeczy &c. Jadwisia — pewnie donosi ci Ludgardzia — która dzięki Najwyższemu dosyć zdrowa i wytrwała Ja około 12. b. m. wybieram się do nich na kilka

nascię dni — dnia 13 Edwarda — chcę uściskać
zacnego Angera — bo nie iestem w możności okaza-
nia mu wdzięczności i szacunku szczerego —
a 15 Imieniny Wiśni naszey drogiey sieroty — pierwszy
to raz iak Matka nieprzytuli Jey do serca swoiego
potym trzydniowe nabożeństwo u Ormian — i uro-
dziny Wandzi — po czym wrócę tutaj —
Mamy w tych stronach Oskarow Harsdorfow po-
wracaiących z Zagranicy — zwrócili umyślnie dro-
gę aby odwiedzić całą rodzinę — widział Ich Ludko
w Stanisławowie — byli u Milewskich i Stojowskich
teraz są w Ceniawy — podhajczykach — dziś — iutro
spodziewamy się Ich — stąd za Dniestr pomiędzy
rodzeństwo — potym aż do Ciebie — iak Sanuś
Ludkowi mówili — rzewny przybycia dla mnie
przypominaiąc nieodżałowaną Siostrę Honoratę
co nas tak kochała — a odwiedzała urzędownie co-
roku, mimo wszelkich przeszkod — wszystką
minie — pamięć poczciwych — kochaiących i ko-
chanych trwa zarówno z nami — ta myśl sło-
dzi tylko straty i przyszłość naszą z kolei —

Z duszy serca Cię całuję moja
Droga Mudunie — Mimo najsz-
czerszej chęci niemogłam w piersi
Papę odwiedzić — ale Bogu dzięki
zdrów — Ja za kilka dni iuż
na pewne spodziewam się Olesi z
Ewelką pisali z Egier — dziś są
u mej Siostrzenicy w Jaśielskim
Julii ściskam — Państwu Zygmu-
tom ukłony — Powtarzam Ci
me uściśnienie z zapewnieniem
serdecznej przyjaźni

Kochająca Cię Pusy

NB — Na tym papierze przypisała się Szanowna
Puzynina będąc tu u nas — a ia piszę dalej —
mieliśmy dwa dnie Karola Milewskiego —
dwa dnie później Kochanych Teodorów Abgarowi-
czów — NB — Jak będziesz iechać do Stanisławowa
urządź tak podróż abyś wstąpiła do nich
wszystko iedną iak popasać lub nocować
w Niżniowie — bo Bratyszów to prawie iedną —

a iak Siostrę ukochaną przyimę Cię —
Mam do Ciebie prośbę — daruj mi, lub pożycz
Brzytew parę Twoiego Męża — poki żyię — a potym
dasz — komu zechcesz —
Kawałki do podszewki moiey Czamarki na wacie
przypominam iak sama kazałaś —
Całuiemy was wszystkich z duszy i serca —
nikt nieprzypisuię, bo zaięci iak w Kołowrocie
Bogu polecam was — Ojciec najprzywiązańszy —
aż do śmierci — UMCieński —

P. S. piszę mi Ludgardzia — mówił Jm Adolf
Ujejski że nasz Ludwik coś chory — wikcia
na Mazurach — a ia niewiem nic pewnego —
boię się wszystkiego — dowiedz się Ty przez Tele-
graf drogie dziecię moie — takiego przyiaciela
tylko raz w życiu mieć można — i nic go iuż
niezastąpi ani nadgrodzi —

27/X 61 369

Najdroższa Moduniu — dziecię moje!

Jestem tu od 17 b.m. niepisałem Ci w pierwszy, bo niebyłem pewnym kiedy wyjadę — niechciał mnie puścić poćściwy Ludko, gdyż trochę byłem cierpiącym — ale iak nadeszłą czterdziestą godzinną tu u ormian odprawianą nabożeństwo, nie mogł mnie dłużey zatrzymać — bo czyliż nie do Boga — i Matki Jego najświętszey uciekać się mamy — tak w osobistych — iak i publicznych smutkach — nieszczęściach przez trzy dnie odprawianą modły — kończąc się codziennie tak zrana, iak po nieszporach rzewnemi pieśniami — Boże coś polskie — od wielkiego ołtarza aż na chór klęcząc śpiewali wszyscy — poćściwa nasza Ludka przewodziła — mało lepiey iak — Kazała Sałocha — ale Bóg widział łzy — i skruchy, a pewnie przyiął w łasce i miłosierdziu swoim —

W Srode — odbyło się w Jarzu Nabożeństwo za nowego przyczynę naszego Arcy. Fijałkowskiego zakończone również iak powyżey opisane — gniewaną się — grożoną — lecz iakąś przeszłą —

Wyszedł w tej chwili p. Majewski — przyjaciel Bole=
sława — i opowiadał o processiach — nabożeństwach
w Kochawińcu 19. b. m. ale o tym wszystkiem słyszeć
będziecie od Bolesława, co tam bardzo figurował —
lecz iak mówił Majewski, on ieszcze niewyjechał do
was —
Ja i nieczekam na Ludgardzie, która ciągle zajęta
strasznie — tylko piszę iak mogę — Dzięki Bogu
zdrowi wszyscy — a nawet Ludka lepiej wygląda
Dzień czyta uczy się pilnie — Kornel maluie —
ia modlę się — albo czytam Gazety — i Koniec. bo
oswoić się z boleściami serca, strasznie trudno
przychodzi — Wilcieu Kochana — gdzie oczy zwrócę
Ludwik iest mi przytomnym — on mnie tak kochał —
a ia żyię! o Boże zmiłuy się nad nami —
Kiedy mnie Ludko zabierze? niewiem — bo od
wyiazdu mojego nic niemiałem z okna — dziś
spodziewam się że przyszlą po maszynistę
Szerca — to może co napiszę —
Kornel pisał o Ogrodniku Kutschera — czło wiek
rzadki — lecz odpisz prędzey, bo ma dużo pretenden=

tow — a szkoda by była utracić go —
Wszystkich was ściskam i całuję najprzywiązań=
szym sercem — polecam Bogu! Ojciec do śmierci
kochający — szczęśliwy Tobą anielu mój —

UMCieński

Stanisławów 27 paź 1861 —

Miałem tu serdeczną pociechę z widzenia Idalki
i Edwina — wielkiej pośpiewów i prawości
dzieci, a przywiązaną iak Julko do nas —

Dziękuję Lubko mocno za kawałki materyi
ale z powłoczkami zrobiłaś zbytek, bo bez tego
byłbym się zupełnie obszedł —

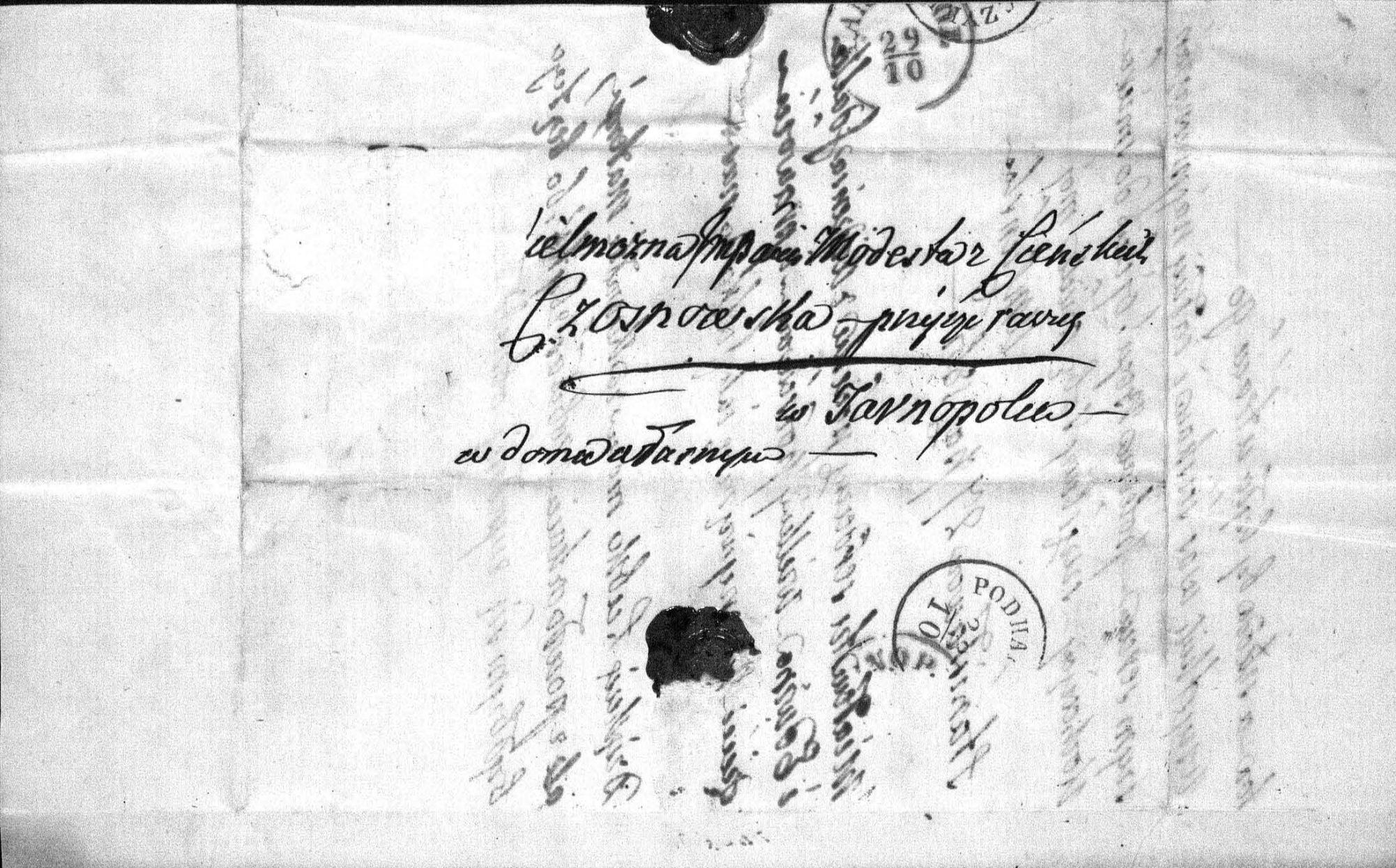

28/12.61 373

Najukochańsza Moduńcia moia!
Z nowym rokiem niech Bóg wam udziela zdrowia
szczęścia - i co tylko ma w nieprzebranej łask swo-
ich skarbnicy - dobrze że ten ucieka iuż co nam
i Światu tyle złego przyniósł -
Święta i my odbyliśmy sama - lubo u nas sama
znaczy z miłosierdzia Boskiego! gramadkie
w wigiliję przyieżdżali z opłatkiem Romanek pu.
i Narcyz Mo. a na wieczerzy mieliśmy Księdza
naszego -
Wczoraj wieczór przyszedł list Twój i Piotro - sa-
ma Magdzia podziękuie - a ia na dwa razem odpo-
wiadam - w Horodence spotkał was Bykowski
iadący do nas - ale was nie poznał - nocował w
Zaleszczykach - tam dowiedział się o śmierci
Kalassantego Sze. i tu przywiózł wiadomość -
Szkoda! prawy, uczciwy człowiek - a był ieszcze
potrzebnym, bo Syn potrzebuie prowadzenia
WB - Bykowski posłał pod adressem Twoim
list nadeszły do Oskara H. po Ich wyieździe
pyta? czyli go odebrałaś - i co się z nim stało -

pisałem do Kochanej Wikci — nie żeby Ją cieszyć —
bo i sam potrzebuję pociechy — lecz że radbym przeko-
nywać — iak Ona iest mi drogą spuścizną — po mém
nieodżałowanym przyiacielu, którego straty do
grobu płakać będę —
piszę ciągle — odpowiadaiąc na tyle życzliwych
serdecznych wyrazów — dziś iuż leżę przedemną listy
gotowe do Zborowskiego — Sławińskiego — Ludgardzi
moie życie! błogosławię wnuki w Imieniu mém
podziękuj Musiowi — Ludziowi, i Zbiziowi za ser-
deczną, a tak mi miłą słowa ich do mnie — Nieod-
powiadam osobno, bom zmęczony bazgraniem — ale
pomimo tego z serca kocham i wdzięcznym pamięcią
Całuję was wszystkich najczulej — polecaiąc Bogu
i powtarzaiąc życzenia najprzywiązańszego
do grobu Ojca — 1861 —
z Olena 28 grudz 1861 —
Życzenia także — Gurskim — Morawskim — Księdzu
i wszystkim poczciwym domownikom Twoim
NB — Niewspomniałaś iak Ogrodnika znajduiesz
iuż po pilności, porządkiem w Szklarni sądzić
możesz

Kochana i droga nasza Modunia! Minęły Święta samotnie i cicho — myślą tylko wracałam do tych dni kiedy obecność Twoja i drogiego rodzeństwa ożywiała wszystkich — w drugie Święto sama z dziećmi byłam — bo Ludko był w Toporowcach a Papa u P. Lipskiej — ale mając już futro — puszczę się w świat! — choć wcale za nim nie tęsknię — byle Bóg w domu udzielał łaski swojej, zdrowiem i spokojem ukochanych. — Ludko miał wiele zgryzoty puściwszy gorzelnię ciągle się coś psuło — a teraz wydatki małe zamiast 70ciu g. jest tylko 50 — będzie musiał odmienić gorzelnika. — Dziś znowu Feliks zasłabł — i Ludzisko chodzi biedak skrzywiony. Moja droga ukochana Siostro — rok nowy się zaczyna — Niechaj Bóg błogosławi zawsze Twem wszystkim zamysłom i życzeniom — a Tobie udziela sił i zdrowia byś nam świeciła przykładem cnót — a sercem Twem anielskiem była pociechą i szczęściem rodziny. —
Dzieci dobrze wcale się sprawują — więc to dowód że o Cioci pamiętają — i rączki jej całują:

Za herbatę dziękuję Ci — ale nie piszesz po czemu jest.

Mieliśmy chwilę zgryzoty i obawy — bo Sapielak chciał nas porzucić po zdaniu pierwszego kursu — aleśmy go jeszcze uprosili do wiosny — aby cały rok szkolny mogli chłopcy z nim ukończyć. — Niech też Ciocia upomni aby się pilnie uczyli — bo się trochę skarżył na nich — i niech Ciocia się na Egzamin obiecuje do Stanisławowa — dobra będzie i nadzieja — choćby to nie mogło przyjść do skutku. —

Futro tak wielkie że się nie mogę pojąć i kołnierz śliczny — i wierzch — a ciepłe — bo całe zawinąć się mogę — dzięki Ci Aniele poczciwości — Boncia rączki całuje — bardzo uradowana czepeczkiem. — Krawiec trochę zawinił robiąc futro bo tak mało przyrygował wierzch do podszewki — że oblatuje prawie — a w krótce będą fałdy na dole. — Musiałaś już odebrać list mój w którym zapytuję Cię o burnus — odpisz mi z łaski swojej czy jest u Ciebie —

Ściskam Cię najdroższa nasza od Ludka siebie i dzieci — Opłatek od Ciebie wszyscyśmy łamali i jedli — bo Ciebie Bóg prędzej wysłucha — polecam więc całe gniazdo nasze Twemu sercu i modlitwie — Twoja do śmierci Magda

1862

9

(1863 - mesma)

16/I 62 377

Moia najukochańsza Moduńciu!

Już szczerze turbuię się — bo zwykle przyzwyczajony do częstych wiadomości od Ciebie życia mój — a tu list Twój ostatni był przed Świętami, kiedy pisałaś że posyłasz po Doktora, aby poradzić się o Ludusia — nie wiem tedy co się dalej stało — a lubo miał Ludomir od Zygmunta z Tarnopola kiedy odwoził Studentów — lecz styl Jego iest lapidarny iak zwykle — krótką, a węzłowatą — bo z niego ani się dowiedzieć, ani domyśleć o niczym niemożna od tydnia iestem niezdrowym — niewychodzę krokiem nawet iadam w moim pokoiu — osłabienie — boli wszystko — kaszel — może to iak na Sołohubowe — Brygisiu! tak tu zawołaię Mikołajciu! wróć się błotą po kostki — a ia takie idę — i idę —

Śniegi spadły ogromne — a mrozy iuż dochodziły do trzydziestu stopień — Siedzimy sami — przynajmniej, że oprócz katarów wszystkie zdrowia — Puzynina wyiechała na Święta do Żelskich — Jurio — mówię że stara się o Pannę Brzozowską — Erazm Heydel o Wolańskim, który Stryi zapisał

50000. Ryż – więc z swoiemi ma przeszło sto tys –
Jutro kończy nasz Ludwiś szesnaście lat – Boże!
błogosław te anielskie dziecko! Szesnaście lat –
ach! ileż to strat ponieśliśmy – i co czeka ieszcze
dla siebie tylko błagam, niech niedoczekam nic
nowego – a Ludwik ukochany niech będzie ostatnym
ogniwem łańcucha co mnie pociągnie za sobą –
o wikcie takżi nic niewiem?
Od Milewskich są częstsze wiadomości – na-
sza Święta – wzięła ieszcze nowy obowiązek
Włodzia – Rodzice oboie iezdzili do niego
iak błogosławię dobroczyńcom, to rozumiesz –
z Serca i duszy całuię was wszystkich – polecaiąc
Bogu! najprzywiązańszy Ojciec –
Umcieński –
z Olena 16 Stycz 1862 –
P. S. Jak też Twój ogrodnik popisuie się –

Ludka – tylko iak przychodzi ieść, albo spać
widziemy – gorzelnia lepiey teraz idzie – ależ
kłopotów – zgryzot – wydatków – Boże! ratuj –

Przemyślamy co się u Was dzieje. Kochanie nasza najdroższa — Papę umęczył katar i kaszel, ale nie przyznaje się przed Tobą że jeździł umizgać się do popadii — na imieniny Księdza w Tyszkowcach — i z tamtąd przywiózł ten katar — a raz rozdrażnione piersi nie łatwo uspokoić — także ubranie to czerwone kaftan i spodnie tak cienkie że nic wcale nie grzeje — czy by więc nie można dostać w Tarnopolu w lepszym gatunku aby było cieplejsze — bo Papa bardzo drażliwy na zimno — i najmniejszą zmianą powietrza. — Ściskam Cię z duszy i serca od nas obojga i dzieci Twoja do śmierci

przywiązana M[illegible]

P.S. Gdybyś miała jaką okazię do Fiszla Brodzkiego — bądź łaskawa kazać przywieść parę pudełeczek morissona — bo nam już wyszły a bardzo nam są potrzebne — napisz z łaski swej co kosztują — i herbata — abyśmy razem oddali. —

proszę Cię bardzo ani myśl o kaftaniczkach
żadnych — bo to urożenie — a ja wcale
niepotrzebuję —

P. S. właśnie odbiera Ludko od Anto. Gole-
list donoszący że biedny Leonard Radzim
wczoraj skończył smutny życie i boleści swoje
zapraszaię na pogrzeb mający się odbyć poiu-
tnie — to iest 18 b. m. —
Ludko sam poiedzie oczywiście —

26/I 62

Moia Kochana Moduńcia! ponieważ kłócić się
a raczey wypowiedzieć żal muszę — więc do was
wszystkich razem zwracam się —
Sumienia nie maią aby tak mnie dręczyć —
przez Kołomyję przyszła wiadomość — Niech Bóg!
będzie uwielbionym że mylna — o iakimciś
smutku u was — co tym więcey przeraziła —
że tak dawno nic od was nie mamy —
Ludko w trwodze — oczywiście zataiwszy przede=
mną. Telegrafował do poczciwego Oswalda mo=
rawskiego przedwczoraj to iest 23. b. m — ten
odpowiedział — Czosnowska ma nieznaczący katar —
a Zygmunt i wszyscy zdrowi —
teraz wymówbie i żale starego Ojca —
od listu z opłatkiem nic nie mam — a było
to właśnie kiedy pisałaś że Ludko tak mi=
zerny — schorowany — i masz się radzić o niego
przyznaj, że taka wieść nie zaspokaia —
Nie robię do ciebie samey pretensyi — możesz
być zaiętą — cierpiącą — ależ was tam gromo=
da — i Julka nie zgrzeszyłaby napisawszy kilka

słow — wierzcie że to boli — do Święconego Jaja
daleko — od opłatka — a czyliż powinny wyrazy
konwencionalny tylko mam odbierać —
przed tydniem pisałem do Ciebie — Sam od 8. b. m.
niezdrowym — i niewychodzę z pokoiem — nudniey
i tęschniey ieszcze siedzieć, stękać, przemyślać —
smutki, straty zawsze — 18. b. m. skończył Michał
Zagorski po ciężkiey — długiey chorobie —
Ludko ieździł na pogrzeb — ia i ostatniey usługi
nieoddałem mu — Paulina — i dzieci ciężko boleią —

Niepiszę więcey — bom zmęczony — strapiony —
całuię was z całego serca Imieniem wszystkich
do śmierci najprzywiązańszy ojciec —

WMCieński

z okna 26 Stycz 1862 —
Ludko pracuię — kłopocze się — Księgosusz
iest prawie w około — w Czerniejowcach samych
i w Bukowinie — w potoku uzgineła
stajnia wołow — złe czasy — a i tego roku
oby był lepszym iak zeszły —

Julci i Zygmuśiowi zasyłam życzenia i błogo-
sławieństwa w dniach Ich urodzin — niech
Bóg łaski i dobroci zlewa dary wszystkie
a wspomnienia niech umacniają na drodze
życia —
I od Wilki nic niemam — co się z nią dzieje —

WS — Czy wy czytacie Sty Jur — powieść przez
Zachariasiewicza — prześliczna —

a gwiazdę poćściwą czy trzymacie teraz —

Nam przybyły Inteligencyi — p. Gadzinski
do Dola — nauki szkolne — pedanterja
normalna — ale tak być musi —
Starsze chłopcy przygotowują się do examinu

Wielmożna Jmpani Modesta z Cieńskich
Czosnowska przyjąć raczy —

p. Trębowlec
w domu własnym

w Tarnopolu —

HORODE 27 1

TARNOPOL 28

Dnia 2. Lutego 1862 z Oknac —

385

Najdroższa Moduniu moja!

ani przepraszam za tę, że tak złajałem Ciebie w ostatnim liście danym na poczcie 26-z.m. w Horodence — bo możesz pojąć desperacyę moją, nie odbierając ani słowa — od daty 23 Grudn. —

a tu wiedziałem że Ludus był chorym i mowę — z Kołomyi zaś przyszła okropna dzięki Najwyższemu bajka — że zbiżio u — — na chorobę gardła — rozniósł to ten Jan, co służył Furmanem u nich — Ludkowie przerażeni (: lecz zatuiwszy przedemną :) Telegrafowali do Tarnopola — odpowiedziano zaraz — lecz od was zawsze nic niebyło — a te dnie smutku — boleści — wspomnień — w rozpaczy, bo ledwie nieoszalałem, posłałem po Księdza dla nabożeństwa — i w ten straszny, niezapomniany wieczór — pocieszył mnie Bóg! listem Twoim — dany na poczcie 25 — przyszedł do Horodenki 31-z.m. — i zaraz go odebrałem —

Już wszystko zapomniany — a ja z serca ofiaruję Bogu! moją zgryzotę za grzechy — a dobrze że się darmo martwiłem —

aniele jest często bardzo potrzebna i pokrzepiająca bo jest bodźcem do wytrwania patrząc na Twoje wzniosły przykład.

Zygmuntów serdecznie całuję z dziećmi — przesłaszyli nas tu pięknie. Niech Bóg nie pamięta tym co plotki robią — a niech im droga dziatwa zdrowo się chowa!

Odbyliśmy tedy z Magdzią spowiedź — wczoraj — i nabożeństwo w kaplicy — Bóg dał śliczny dzień — nic mi nie szkodziło — a byłem parę godzin tak bliską ukochanych naszych — wierz dziecię moje — że tam nie straszne — a późny wiek ma smutny przywilej że zawsze tylko co nowego, bolesnego przynosi —

Tu wszystkie zdrowie — dzieci uczą się — swawolą krzyczą — zwykłą koleją wielkich —

Sapielak zacny — prawy — kochany przyjaciele podzielający wszystko — a gadziński Belfer — pedant — zresztą nie zły — mam Ich obrazy — Ludka małą kiedy i widzę — nie wychodząc sam — on pracuje — oby mu się wypłacało wszystko — gorzelnia już idzie lepiej — ale trochę dosyć — z ludźmi — czeladzią wieczną utrapienie — woły — krowy — karmię się dobrze — i widocznie poprawiają — Ja z Magdzią wysiedzieliśmy już gniazda w domu — a Ludko sam się tylko zwija, jeździ gdzie potrzeba —

NB. wczoraj byli tu powracający z Korniowa

NB. Koniczyna białą na moim regestrzyku zapisałam

Komarowie — zdrowi wraz z dziećmi —
Co do podróży z Tobą — ach! duszę moją — położy=
łabyś zdrową głowę pod Ewangelją — a cóżby
to kłopotów — wydatków — i zmartwień wzięłaś
sobie — wreszcie na cóż iuż przydać się komu
mogę — dzięki Bogu — obowiązki iuż mi nie ciężą
a nie lęka mnie śmierć — lubo to pamiętasz
iak Sylwia Święcicka przypowiadała
Szanuj zdrowie należycie
Bo iak umrzesz — stracisz życie —
zabijać się niemyślę — ale sądzę że aż śmiesznym
iest starzec kochający bardzo siebie —
w prawdzie być w Świętey Częstochowie
tam ciągnie serce i dusza — ale tam byłem
z moim Ludwikiem — z nim i podróże moje
skończyć się powinny —
w ostatku ieszcze iest czas pomówienia o tym —
a Twoia troskliwość i przywiązanie iest szczególną
pociechą dla skołatanego smutkami Ojca —
Miły mi bardzo list wilcza — a dziękuię czule
za pamiątki po moim niezapomnianym przyiacielu

Pozdrów Sapieha rączki całuię — a sercem uczuł
pamięć i wyrazy łączę o nim —

P.S. Ślub Julci Feliksowej — 16 b.m.

którą mi przez Skwarczyńskiego posłała i mam
nadzieję, że tę przez ręce Ludgardzi obbiorę —
Co do interessów? tem p. Leon Bo — poczciwy człowiek
ale gnieciuch — Adolf Jor — nie lepszy — już to ona
biedna sierota prawdziwa, przy całej fortunie —
Ja myślę że tam K. Kanonik Celarski (: który
kochał i czcił Ludwika :) będzie Jej radą i pomocą
pragnąłbym choć raz jeszcze widzieć i popłakać z
drogą wikcią — siostrą naszą —
Całuję was wszystkich z serca i duszy — a Ty mój
aniele — przebacz — bo i tym dowiodłem ile mi
drogą jesteś — Najprzywiązańszy do grobu Ojciec
Kgowi daję na pocz. 4 Lutego 1862 — UMCieński —
Najdroższa Modunia nasza! Bóg zasmucił — ale
niechaj Ma będą dzięki że nas pocieszył! Nieumiem
Ci powiedzieć z jakim uczuciem radości ujrzałam
Twoje pismo! — Ale Ty tak umiesz być potrzebną
na świecie że Bóg dobry zachowa Cię w zdrowiu ale
tyle serc kochających Cię! — Słowa Twe do dzieci
czytałam im i Sap. je czytał — w Bogu ufam że na
dobrą rolę padną! — uczą się rano przy świecy — i
widocznie przybywa codziennie coś dobrego każdemu
Mnie w mych zajęciach i pracy — pamięć o Tobie

Jaleczka drogą całuję serdecznie — Dzieci całują rączki ukochanej Cioci Julci — Ściskają
Staś pisał od 2 b.m. na powitanie przed tygodniem

Dn 16 Lutego 1862 – Okno –

389

Najukochańsza Moduńciu moia!

Przyszedłem na to, że na usilne nalegania używam dużnego sekretarza, pisząc do Ciebie dziecię moje kochane – jest to pierwsza próba, więc zapewne przyjmiesz ją względnie, bo chęci są najlepsze. My dzięki Bogu zdrowi wszyscy; uspokoiły mnie wiadomości o was, bo bardzo przemyślałem. Owych listów z Stycznia ani jednego nie odebrałem, a z tego miesiąca mam dwa, pierwszy trzeciego, a drugi 12 b.m. wraz z paczką wczoraj nadeszłą. – Ślub Julki odbędzie się 23 b.m. radość z prezentów była nie do opisania. List ten zaczęty podług wyższej daty, lecz nad jechała Komarowa i przerwaliśmy – że zaś sekretarz w ciężkiej nauce, bo się przygotowują na examin dziś dopiero kończyć możemy.

Dzieci rączki najdroższej Cioci całują – Stryjostwa i rodzeństwo ściskają. –
Wyglądając z upragnieniem przybycia Stryja Zygmunta aby pofiglował po swoiemu.

Co do jazdy mojej do Częstochowy z Tobą
jeżeli Bóg zdrowia udzieli, jakże miałbym
Ci odmawiać duszo moja, lubo z serca
mówię, że wielki kłopot na głowę
wzięłabyś sobie — pomimo tego Pani
jesteś wielką dyplomatką, bo Ludgardzia
mi pisze, a Helena Golejewska mówi
wyraźnie, że ja jadę, tak ich wszystkich
pouprzedzałaś. —
Poszedł P. pisarz do nauki, a ja sam kończę już —
Helena znowu zgryziona, spłakana — bo dostała listy
z Paryża, że Wanda więcej cierpiąca — Doktor nowy
uznał, że kuracja była niestosowna, i inaczej
zupełnie iść musi — a więc co obiecywaną
możność powrotu w Marcu — to może do dwóch
lat przeciągnie się — pojechał do niej Władysław —
a Horodyscy są w powrocie
Puzynina wróciła dziś tydzień — lecz jeszcze
nie widziałem jej — ależ bo ja siedzę w pokoju
jak S.S. Zatworniki Kijowskie
Co do dostania się do Ciebie, to czas myśleć
o tym do wiosny — bo zaspy śniegu niesłychane —

p.s. Czy czytaliście w gwiazdce o Narodowości przeliczne artykuły —

a dzieci Stanisławowskie w pierwszy jeszcze widzieć muszę — i za tutyszym drobiazgiem serce boli — po tych wakacjiach pójdę z domu — a drugich ciężko już dziadziowi doczekać — tyle mojego co dziś — Sapielak, niezmienny — a Gadzińskie bisnowaty — ot i raport w krotkich słowach —

Z Ogrodnika zawsześ my zadowolnieni bardzo — Czy też nadsyłaię Tobie katalogi? Ja zapisałem już nasiona dla nas, i Salcem mój starcy — temi dniami spodziewam się ich —

NB — Jeżeli z wiosną koło szparagów przekopywać będziecie — przy tey mnogości być nie może aby niebyło na wyrzucenie — wspomnij też o nas — bo tu nowe szparagarnie zakładać się będą —

Pisz drogie dzieci, iak znajdziesz wolne chwile — bo to moia szczyolna pociecha — Adress do Raciborskich — Horodenka w Czerneliey —

Z serca i duszy całuię was — najprzywiązańszy do grobu ojciec — WMciński

Dię 21 Lutego 862 okno —

Zygmuntów z dziatkami całujemy serdecznie i kochaną Julcię

Najdroższa Moduniu nasza! Podziwiam Cię kochanko droga jak Ci czas i pamięć wystarcza myśleć o nas wszystkich — i najdrobniejszym dogadzać zachceniom — Zawstydziłaś mnie, bo wiem że siatkę aż we Lwowie kazałaś robić — to też codziennie ją nosić będę aby Twe zachody nie były daremne — a tamta Twoją rączką robiona za strój niedzielny służyć mi będzie — a sądzę że im częściej o Tobie myśleć będę tym lepszą i szczęśliwszą ta pamięć mnie uczyni. — Burnus doskonały i ładny, pigułki bardzo mi już były potrzebne — Niech Ci więc Bóg płaci za wszystko — a szczególniej za Twe najpoczciwsze serce! — Prezenta Julci zaniesłam sama — uradowana i ona i rodzice — i dziękują za pamięć. — Muszę Ci jeszcze dodać że odkąd założyłam siatkę na głowę Tadzio nie może mi się napatrzeć i utrzymuje żem do Julci podobna choć o dwadzieścia lat blisko starsza. — Wybraliśmy się przecie w ten Poniedziałek do Dzieduszyckich — bardzo nas mile przyjęli. — Ludko zdrów dzięki Bogu — ale zakłopotany — a choć nic nie mówi widzę z jego miny że nie taki swobodny jak bywał dawniej — to też i mnie ciężko jakoś na sercu — dzieci tylko rozweselają nas czasem: bo u nich jeszcze wieczna swoboda. — Jakąż to szczęśliwą myśl podałaś powiezienia Papcie do kąpiel — niech Ci Bóg pomaga i błogosławi Twym zamysłom! — Ściskam Cię z duszy kochając nad życie Twoje Me

Dzień 4 mar 1862 z Okna

393

Życie moje — Modunieu najdroższa!
Spodziewam się że odebrałaś iuż ostatni list nasz — który zaczął pisać nową kreowany sekretarz Staś — Twój zaś dany na poczte 27 w Tarnopolu wczoraj wieczor doszedł rąk moich —
Dziś Imieniny poczciwego Kazia — ale odiechał dziś ranę z ojcem — Sapielakiem — i braćmi na examina do Stanisławowa — smutnę — cichą — a iednak co to będzie iak odwiozę do szkoł — potrzebne — konieczne — nieodzowne — zawsze na te myśl iuż serce się ściska — choć rozumiem Taię — Lubo list ten dam na poczte aż iak wrocą dzieci piszę iuż, bo rozrywam się myśląc o Tobie — Miarkuj, iakli znaczący, i zaspokaiaiący sen miała niedawną Magdzia — Śni, że podług zwyczaiu modli się w bawialnym pokoiu a w tym porusza się obraz N.p. nad Zwierciadłem — z N.p. wychodzi Oldzia, staię przed Magdzio, i prosi aby z nią zmowiła modlitwę o Boskiey opatrzności — Boże! ktoryś się na ~~chwałe~~ pokazanie chwały opatrzności &c

Magdzia mówi modlitwę — Oldzia za nią — ale wiedząc że ta nie żyje — miesza się — mówi coraz głośniey — w końcu tak krzyczy że się zbudziła — otóż dowód że ona żyje znaczy życiem wiecznym a te modlitwę iuż co dzień myśląc o niey odmawiamy —

Cieszę się serdecznie z zgody wilcia z Czajkowskim to ułatwi interessa — i zbliży rozłączenie z Joasio — bo pożycie razem iest niepodobnym z każdego względu — a lubo z serca kocham wikcie — widzenie tamtey było by niewymownie bolesnym dla mnie —

Dię 11 Marca — aż dziś kończę i oddaię zaraz na pocztę —

Mieliśmy trochę kłopotu — po odieździe Ludka nadiechała Matka Mamki — i tak hałasowała — kłóciła się — i nudziła — żeśmy z Magdzią zdecydowali się na odłączenie Juzia — a Mamkie uwolniliśmy — iakoż dzięki Bogu najszczęśliwiey udało się — dziś iuż dziecię całkiem spokojne tylko bieda ieszcze bez niańki — bawi tymczasem

żona Jedka — ale to długo być niemoże —
Ludko z szkolarzami wrócił szczęśliwie — przez
sobotę bawili w Bratyszowie — w niedzielę
byli na obiedzie w Isakowie, a wieczór tu sta=
neli razem z Mieczysławem Dzieci — który noco=
wał, i wczoraj odjechał do siebie —
Chłopcom szczęśliwie poszedł examin — do osta=
tniej chwili byli pewni że Ty przyjedziesz —
i dobrze się stało — bo była usilniejsza chęć
popisania się z pracą swoją —
Gadziński — dziwoląg, iakich mało — wy=
ma silnego bzika — ha! trudno aby wszystko
szło iak chcemy —
Od Kornelów iuż wszystko wiesz o nas — a teraz
całujemy was razem najserdeczniej —
polecając Bogu — ojciec do grobu najczulej
kochający — Wm Ciński

Wielmożna Jmpani Modesta z Cieńskich
Czosnowska — przyjąć raczy

p. Iłuste —
Mikulinca

w Tarnopolu —
w domu własnym —

TALESZCZYK
TARNOPOL

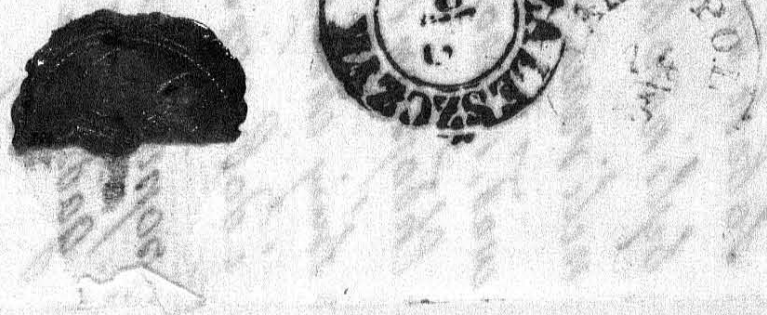

28/3 82

397

Najukochańsza Moduńcia moia!

Wiem iakie tam u was przepaściste drogi teraz — i okazyę do Tarnopola rzadkie — więc wcześnie iuż pisze, abyś słowa moie w dniu urodzin Twoich odebrała — Niebył to prima aprilis kiedy Bóg w szczególney łasce swoiey dał mi ciebie, dziecię najdroższe — oby tyle szczęścia, zdrowia spływało na pierworodne moie — ile ona pociechy, zaszczytu całym życiem swoim przyniosła Ojcu —

pisze Ludgardzia żeś mizerna — i martwi się lubo przekonanym że iuż sam ruch podróży, rozrywka, i usunięcie na czas iakiś smutnych wspomnień, po roku boleści, zrobi ci ulgę — Ludgardzia zmartwiona że dzieci kaszlą — a u nas iak dziś sześciorę leży — tylko chodzę ieszcze Tadzio i Juzio — wszystcy tak choruię ale ia sądzę że to katary takie —

Poćściwy nasz Sapielak odiechał na examin do Lwowa — oby Bóg mu pomógł — na święta spodziewamy się go z powrotem — najlepiey oddadzą ci go słowa Stasia wczoraj wyrzeczony

aby dziewczęta nie spóźniły się w naukach — ja zaś //.

p. Sapielaka brakuie — a p. Gadziński zawadza —
to pewna że Kapitan Gradziński ożył w nim —
pisałem przez Sapielaka do Kochany naszey
Wikcii — aby sam oddał, i widział iak się ma —
Ty niepowinnaś puścić Jey od Świąt — czyliż
i wpośród tak kochaiącey obojga rodziny
nie wolno płakać — a sama z boleścią swoią
w Lwowie zagryzie się i zapadnie na zdrowiu
którego Jey na wiele ieszcze prob potrzeba —
Ludgardzia chce aby przyiechał iuż do nich
pierwszych dni Maja, i posprawiał sobie co —
a ia mam wszystko, i nic niepotrzebuię — Kolo=
row żadnych nienoszę, a czarne i popielate
mam całą garderobę iak dla starca — a wreszcie
gdyby co zabrakło, to Lwow — Krakow — przeiż=
dżać będziemy — toby i tam kupić można —
Witalina cośkolwiek lepiey — ale Marianowa
Heydlowa dochodzi biedna — z ciężkim zalem rodzi
ny — i Napoleonowa Ra — — ma się źle bardzo —
po kilka razy na dzień konwulsyię przychodziły —
Dnie śliczne — ale błota mnogość — bo Śnieże —

niezmierzone — Nasiona poprzychodziły — ale
ia z pokoiem patrzę tylko — iedna tey Zimy
droga była 16. i 17. b. m. z powinszowaniem
Jozefom w Słobudzie — gwoździem — i starym gwoz
Major był u nas w wilię swoich Imienin — a
w sam dzień Jozefa ludzko ten kurs odbył, co
ia 16, i 17 —
Chłopcom odczytałem nauki Kochany Ciotki
młode to ieszcze — ale ia utrzymuię zdania
Matki moiey — że choć wrzeszczą wodania
zatrzyma się — ~~to~~ przecież mokre zostaniem —
z serca i duszy ściskam i całuię Cię najzacniey
sza niewiasto — a najdroższa Corko — polecam
was wszystkich Bogu — najprzywiązańszy Ojciec
UMcieński

z Okna 28 mar. 1862 —

Przyjm najczulsze uściśnienie od nas obojga
i dziatwy — droga nasza Solenizantko! —
nie prędko Cię zobaczemy — ale ja błogos:
ławię szczęśliwy zamysł podróży — tak
/.

potrzebny i Tobie i Papie! — U nas z łaski najwyższego — nie źle — choć dzieci leżą — ale to więcej przez ostrożność — a w Bogu nadzieja że raczy zachować od gorszej słabości — Dolcio wczoraj nastraszył mnie i dałam mu na wymioty i wizykatorie — a dziś już lepiej. — Ludko zajęty bez przerwy i odpoczynku — proszę tylko Boga aby mu sił dodawał. — Ściskam Cię z duszy serca całem sercem przywiązana Twoja

Me

Juleczka całujemy wszyscy —

Siateczka tem mi jest milsza że Twej roboty.

Pisałam do Wikci prosząc o wyszukanie jakiej panienki na miejsce mej bony — który rok się kończy w połowie Maja. — Właściwie tylko do francuzkiego języka i muzyki dla dziewcząt potrzeba — ale mając już dwoch nauczycieli boję się brać jeszcze guwernantkę — chciałabym więc oszczędzić się i co do wydatków i co do utrzymania domu poki są chłopcy w domu więc tylko w razie gdyby się trafiło coś dobrego a nie drogo — wzięłabym — bo poczciwy Ludzisko troszczy się

Sądzę że mają dość czasu jeszcze — tymbardziej że nauczyciel Dolcia uczy ich także. —

Życie — duszą moia Moduńcia!
przed parą dniami pisałem trochę do Ciebie — a
wczoraj wieczor przyszedł list Twoy pisany ieszcze
w Marcu a dany na poczte 25 w Tarnopolu — cho-
dził na Grzymałow — Czerniegowa — aż w końcu
napisaną Gürik in Galizien — i do Horodenki
iuż co oni wyrabiaią — to takie iak w Rajchsaraiu
pomieszania głow i Języków —
Tak to. i te listy Twoie w Styczniu i Lutym —
poszli psiemi drogami —
U nas zgryzota z dziećmi — Kaszlą, womituią
po wszystkich kątach — Leś ieden iuż lepiey — ale
reszta — to iuż desperacyia — Staś, to aż z krwią
wyrzuca — Jeść — gwałtu — a Landes zaleca
dietki — i wiem że inaczey być niemoże —
Najmocniey ieszcze Kaszlą Stas — Kazio i Tadzio —
Mikołka co ieździł po Włodzia na Swięta
dziś wrócił — pisze Ludgardzia że dziewczątka
iuż dużo lepiey — tylko ieszcze w dzień po kilka
razy Kaszlą — przysłała recepty na proszki
ktoremi leczy ich Anger — i Ludko poszle po

też, do apteki —
Ani śmiałem iuż pytać o synka pościwego
Księdza Ki — — teraz że dowiaduię się o uzdro=
wieniu, cieszę z całego serca — niech Jm Bóg
na wszystkim błogosławi —
przy zmartwieniu takim, trudno było myśleć
o paszporcie — teraz iuż podaną — i obiecuię
spiesznie — iak tylko nadeydzie odeszlę Tobie —
Ty tylko wszędzie i zawsze o mnie myślisz —
z serca dziękuię za bilet pre — na Hel — pachole
gdybym pożył — to Twoiemi samemi darami
zwiększaiącą się Bibliotekę rozprzestrzeniać bym
musiał —
O Helenie nic teraz niewiem — musi być zdrowa
ale Adam go — — materialnie śmiertelny
tak stracił fortunę, że kredę ogłaszaią —
Ludko gorzelnia do końca maja robić ma —
idzie w cale dobrze — woły śliczne — ale też
czas tak ma zaięty pracą — że mało kiedy
widziemy go — Kapitalika Sta. odesłali iuż
ale ieszcze o procenta iest nieporozumienie

Ja bardzo pragnę aby co kupić, choć by od Mitkiewicza — aby był swój kawałek ziemi bo pieniądz leżący łatwo rozłazi —
U nas zaiąc porobiły takie szkody, że o kilkanaście lat cofnęło się wszystko — bo nie tylko szczepy — młodzież — ale starsze drzewa poogryzali — cieszyłem się iak niewiem czym owemi zrazami śliwek z Ditkowiec — przyięły się najśliczniey — i daremnie — wyobraź sobie że około domu krzaki poiedli —
Od Bola, iak w grudniu odiechał, słowa nie miałem — iuż to moi synowie nie grzeszą pamięcią o Ojcu — ale reszta drogich Córek wynadgradza to officium sercu moiemu, i umiem też to oceniać, płacąc wdzięczną modlitwą —
NB. Modlitwa ta iest w Ołtarzyku złotym i wszędzie, gdzie godzinki o Boskiey Opatrzności zmoże księżkę mieć ią będę —
P. Lipska, zaledwie że nie z łzami odebrała bilet powinszowania — i dziękuie najczulej —

Czy pamiętasz K. Dziekana Kozłowskiego
co tu był na pogrzebie Oldzi? zacny, rozumny
człowiek — a biedny całą gębą — wdowiec — a
ojciec dziewięciorga dzieci — Otóż wyrobiliśmy
mu — wyprosili — wybłagali bogatą parafię
w Daleszowie — był tu dziękując, a ja ciesząc
się płakaliśmy obadwa —
Dzieci niepiszą — Ludko sam robi w gorzelni
bo Majster na Święta wczoraj odjechał — a
Magdzia biedna słaba i znękana ciężko —
wczoraj był proboszcz i spowiadaliśmy się
Święta będą przykre, bo nawet Jajkiem S.
niepodzielemy się z dziećmi, bo niewolny Jm —
was zaś tam będzie gromadka swoja — niech
wam Bóg użycza zdrowia i wszystkich łask
swoich — Ściskamy i całujemy wszystkiej
duszą i sercem najprzywiązańszy Ojciec
z Olina 15 Kwiet 862 — Umcieński
Księdzostwu — Schmidtom — i wszystkim
poćściwym — najprzyiaźniejsze uczucia —

1/V 62

Życiu moie — Modunium najdroższa!
Ludko od Niedzieli był w drodze za wołaniem
skupił, ile potrzebuię — i przed godziną wrócił
przywiozłszy mi list Twoj z poczty —
Pieniądze do pana Jasińskiego zaraz odeszle —
Staś i Lesio iuż znacznie lepiey — ale Kazisko
ieszcze źle bardzo — kaszle ciężko — flegmy mno=
gość niezwyczajna, smutny, drażliwy, drzemiący
przechodzi to chwilami, lecz zawsze on daie
najwięcey do myślenia i troskliwości —
Reszta choć kaszlę — to iuż iakąś zmnieysza się —
Ja — ieżeli Bóg pozwoli wyiadę do Stanisławo=
wa dnia 9. a do Lwowa 15 — gdzież cię szukać
mam? iuż nigdy u Ludwika nie zgodziwy się —
witali na iuż w niebie! skończyła życie boleści
dnia 16 z. m. w wielki piątek poszła do swoich
Ludko był na pogrzebie —
Najgorzey że do tey chwili niemam paszportu
iak tylko nadeydzie, niezwłocznie odeszle —
ci — lubo — mowię to pytaiąc? czy i konsul w
Krakowie paszportu do przeiazdu podpisać nie

mogł —
Ludko ieszcze ten cały miesiąc robi gorzelnia
która dość dobrze idzie — wodlei rozchod duży
bo i propinacyę odebrał na siebie — i na stronę
wszędzie biorą — woły piękne i zdrowe —
szarańczy straszna wojna wydana — lecz
obawiać się iest bardzo powod —
Oczy bolą — i kąsa — polecaiąc was Boga
całuiąc z duszy i serca — najprzyiaciel zawsze
do grobu ojciec — Umcieński

z Olina 1 Maja 1862 —
Dziś trzynaste urodziny Stasia — a Imieniny naszego
poczciwego Jakoba Sapielaka —
Jutro zaś Zygmuntow trzech — niech Ich Bog dobry
błogosławi —
wszystcy przesyłaią serdeczne ucałowania —

Wielmożna Jmpani Modesta z Cieńskich

p. Tłuste Czosnowska przyjęć raczy

w Tarnopolu

w domu własnym

KALESZCZYK 2/5

TARNOPOL 3/5

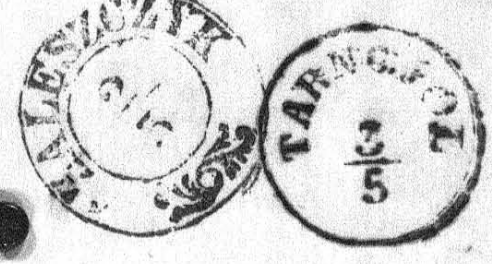

Moia najdroższa — Najpoczciwsza Corko!

List ostatny chodził tak zwykle drogą niewłaściwą — przeszedł aż 28. z. m. do Horodenki — był przez Lwów i Gwiazdowa odesłany — poznałem rękę kochanego Schmidta, który za to niedbalstwo ostatnie — czym starszym jestem — czym coraz pisać przychodzi, te zawody przykrzej mię — a czyliż listy nie są dogodnem zdaniem, po coż zresztą i to od Taski — dobrej woli szkoły jednego zalecy —

Nieodpowiadałem waszemu oczekiwaniu powrotem Ludwika, który tu nowy o pierwszej wrócił z Stanisławowa — Już kędy drogie wnuki może i szczęśliwie pościgną Sapiehy takie ułokowanie — Stan zaczął szkoły od 4. b. m. a Kazio i Lesio od wczoray — Zadowolnienie! zupełne uczynkiem nowym dla nich — a nie odchorowaniem tygodniowem — i już na zawsze — boy uczyty przy Tasi w Horodenki nie ich będzie — dla mnie wole, aniżeli o coy lato — ale iest to ofiara z siebie — ostatnia jaką moge zrobić dla szczęścia w nadziei

W Stanisławowie Matka [illegible] Ludwika [illegible] Kazia i Lesia [illegible] Tasia [illegible] Horodenki [illegible] Lwowie [illegible] Tasia [illegible] Horodenki [illegible] Lwowie [illegible] Tasia [illegible] Horodenki [illegible] Lwowie

składam ię iak prozbę Krolowey Niebo i Ziemi
aby ich zachowała w najświętszey opiece swo=
iey — Sapielak kocha dzieci iak rodzeństwo
młodsze, to mnie pociesza — a Zacna Matka
Milewska szczególnie łaskawa — Kochany
Jakob Romaszkan nacieszyć się niemi nie
może — chodzi do nich — wozi do Kompieli —
wszystko dobrze — ale bezemnie!
Sapielak w Pazdzierniku wybiera się do Lwo=
wa — ia w pierwszy poiadę, abym go zastąpił
i stać z niemi będę — Mieszkaiące Janochy
i bardzo tanię bo siedm Ry na miesiąc —
w dzień kiedy odiechali moi — przyszła gazeta
o zabraniu Garibaldego — a to do reszty
z nog mnie zwaliło — niemogę iak życzyć
Szubienicy najprzewrotnieyszemu z przewro=
tnych Napo — — — co wszystko poświę
cił polityce przeklętey — ale ieszcze padnie
on iey ofiarą — koło to tey haniebney osi
kręcą się wolności Narodow — a upada
największy z tego czesnych Kościuszko drugi
szumi mi w głowie i sercu iak myślę o tym —

Nabożeństwa za powieszonych odbywaią się
wszędzie — i w Stanisławowie było także
straszne to czasy! a cóż wspomnieć, boleście
nowe dwa groby — Morawska Swięta — Fredro-
wa czcigodna — iutro rocznica nieszczęścia
rodziny naszey — 16. Smierć Siostry moiey
Modesty — 18. Ludwika nieodżałowanego
co mnie tak boleśnie osierocił — 26. Siostry
ukochaney Maryiki Mi — — o iakiż to
ciężki miesiąc — ale iuż dosyć o tym —
posucha okropna — nie wypowiedziana
trawy wyschły — liść zołknie na drzewach
owoców szczególnie mało — Masła dostać
trudno — żądaią do ośmnastu Ryp — ale i to
spuścić się trudno — ale kupcie krow —
karmcie braho — a niekupujcie Masła
bo to grzech nawet —
Ściskam i całuię was wszystkich Serca
Najprzywiązańszego Ojca — polecam Bogu
ukochanie — Serca mego drodzy —
z Olena 7 Wrz 1862 — Umiński
p. S. Jeżeli prześcieradło nalazłaś się
to iest z nie. czwartym moie —

Jutro oddam sam list ten w Horodence
bo chcę się spowiadać, ieżeli Bóg pozwoli
puzynina przywiozła, że Ciebie w Jesieni
spodziewaią się Kamińscy — że iedzie na
wołyń na ślub — p. Czosnowskiey — córki
Janów — DD — o czym ani słyszałem —
p. S. Najważnieysze — Ludzie iedne wody są
pewnym lekarstwem — ale to z Modunią!
zawczasu przygotowuię do tego, co być musi
bo tylko przy tym sercu anielskim daie się
zapomnieć chwilami, żeśmy na Cierpienia
stworzeni —

Najdroższe Siostry moje! Wiecie już o nas z
listu Papy — co zaś w sercu, o tem mówić
nie należy aby nie obrażać dobrego Boga!
tyle tylko czuię powróciwszy do domu — że pier-
wej cały mój świat miałam w oknie — a teraz
podzielił się — więc musi serce tęsknić! —
Modunia ukochana czyż nie doszedł Cię nasz
pierwszy list w którym Ci wynurzam radość moją
i dzięki za tyle ładnych tanich i potrzebnych
rzeczy. Ludko sam może zwróci z ucałowaniem
rączek pieniądze — a teraz ściskam Was moje
ukochane Siostry i siostrzeniczki Wasze do zgonu Mag-

Drogim Tygmuntom z dzieciątkami Najserdeczniej się ucałowuię

1864

12

13/I 64 413

Najdroższa Modzieniu moia!

Tak mnie popsułaś sercem i pamięcią Twoią, że niemaiąc nic od Świąt, w głowę zachodzę, coby przeszkodziło napisać Ci, czyli Boże zachoray! chorą nie iesteś — na tym biednym świecie tak się plecie wszystko że co momęt czegoś lękać się potrzeba — w prawdzie słyszałam, żeś do Milewskich pisała, iak mi mówił Kornel, lecz to nie zaspokoiło mnie —

Bolesław pisze że dla złey droga nie wyiechał iescze a to mnie nudzi ten stary kawaler, bo wolałbym tu doczekać się ciebie, a niżeli abyś go tam oczekiwała —

U nas tu dosyć dobrze wszystkie — nawet mój dobry Sapielak znacznie lepiey — wygląda czerstwiey — apetyt dobry — śpi spokojnie — i żadnej trwożącej simptomata nie ponawiaią się — oby do wiosny, to iakąś przy łasce Najwyższego wyreparujemy tego biednego pościwca —

U Janochy nieszczęście — Tifus wkradł się pomiędzy jego śliczne dziatki — iedną dziewczynkę iuż zamordował, a reszta źle bardzo się maią — Ojciec, i Bachmińska w rozpaczy — ależ to bezprzykładnie nieszczęśliwa niewiasta —

to wszystko wiem od Ludka, który tam iedzie
z pocieszaniem iak powinien — a iednak lękam
się aby tego nieszczęścia i do domu nie wniósł
Ślub p.p. Maciejowskich odbył się 10 b.m. o go=
dzinie 7 rano — oprócz Babki Jey — Siostry Jego
i dwoch Świadków niebyło nikogo, tak mo=
wił Ksiądz Urysz, który ślub dawał —
Oto wszystko co wiem i o czym wiedzieć chcę
kończę bo mnie oczy bolą — całuię was z ca=
łego serca — polecaiąc Bogu i najprzywiązańszy
do grobu Ojciec WMCiem

Stanisławów — 13 Stycz 1864 —

Sapieluk — i wnuki ręce Twoie całuię —

P.S. Mówił mi X. Kanonik Spendakowski
iako ma doniesienie urzędowe, że tu do
gallicyi przybywa dwieście Księży, wy=
pędzonych z Polski, i starać się muszę o
umieszczenie, aby mieć prawo pozostać w
Kraju — czylibyś Ty niedostała iakiego
z nich na Kapelana Miejscowego —

była by to Korona dzieła pobożności Twojej —
Kapłan Chrystusowy przy śliczny Kaplicy
i grobie Męża —
przez Księdza Morawskiego Tatko by się
o to dowiedzieć i postarać można —
a nawet czyn patriotyczny, bo to wy=
gnańcy za wiarę, wolność, i miłość
Ojczyzny —

23/3 64 417

Najdroższa Moduniu moja!

Już od tygodnia odebrałem list Twój z 14. b. m. ale ponieważ Ludgardzia przed kilką dniami pisała do Ciebie ja, jak zwykle wstrzymałem się, czy nie będzie co późniejszego donieść — Jakoż dziś mam wiadomości z okna, gdzie chłopcy przed kilko godzinami na S. S. odjechali zdrowi wszyscy — lubo nie wolni od zgryzot — kłopotów, nieoddzielnych od rodu — i narodu mojego — Na sercu mi leży — żeś Ty bliżej Matyldzi, anioła i zaszczytu naszego — gdybym czuł się silniejszym, roiłą mi się w głowie wsiąść w szybkowóz, lecieć do Tarnopola i siedzieć z nią, aż Bóg da lepiej — Ufność i nadzieja w tym ojcu — a wreszcie dobrze mówi przysłowie — szczo babci — to i hromadci — Ośmuceni ciężko stratą zacnego — szanownego przyjaciela Angera — który jak od piorunu z pośród nas padł — Już znowu dręczą się wikcio — i cóż jeszcze spadnie? A tu wczoraj trafił znowu ciężki cios Izabelkiem — Jak wiesz że brat jej przebywszy granicę meldował się do Stanisławowa — i tu dostał karte pobytu — przesiedział najspokojniej w dodatku chory mocny kilka miesięcy — w tym

nastaie stan oblężenia - każą meldować się wszystkim
oni podaią prozbę do namiestnictwa, o wolny tu-
pobyt - zapewniaią że tylko na sześć tygodni pozwa=
laią - a po tym deklarować się, gdzie chce być
wysłanym - czekaią tedy o ile może być spokojnie
a w tem wczoraj o szóstey rano wpadaią żandarmy
porywaią, i wywożą, iak mówią do Ołomońca -
Izabella lata, płacze, żebrze - ale tylko mojżesz
mógł z skały żywy zdrój wyprowadzić -
oddała mu co miała 200 Ryń i list na 500 Ryń
została bez grosza gotowki - z rozpaczona, spła=
kana prosi abyś choć kilkadziesiąt Ryń a conto
procentu majowego przysłała - na codzienny wyda=
tek - ia nie mam - ale ieżeli obacz konieczność
pożyczę a dam - i kornel mówi toż samą -
ojl nie masz Angera - którego kieszenia o twarty
była potrzebnym - nieszczęśliwym -
a wierz mi - że Izabelka ma szczególny szacunek
mój - harakter - poświęcenia iak - - u Moduci
są i wady - ale nikną przy dobrey stronie -
lecz i ten Ludwik dobrze z każdego względu
siostra i brat - godne iedną drugiego -

Już i moia stara przyiaciołka Jusia Bogdanowa-
czowa skończyła życie — dzieci i wnuki donieśli
mi to z Czerniejowiec — smutny świat —
a iednak Ojciec Modzin — i tylu dzieci wnuków
radby ieszcze ile Bóg pozwoli, cieszyć się wami
Ściskam was — całuię wszystkich i Matyldzińcu
duszą i sercem kochaiący Ojciec —

UMCieński

Stanisławów 23 Mar — 1867 —

Wesołego — a ile być może szczęśliwego
Aleluja — życzę wam — i nam wszystkim —
A Tobie Córko moia — wzorze cnot — błogosławię
w dniu nadchodzących urodzin Twoich — i każdą
chwilę życia Ojciec Twój —

2/II 64 421

Najdroższa Moduniu moia!

Do Ciebie najlepsza, nieporownana Matko rodu całego szla życzenia dzisiejszym Solenizantom trzem Zygmuntom Ojcu Synowi, i Siostrzeńcowi — a moim Synowi i wnukom Kochanym — Boże błogosław w zdrowiu, szczęściu — i wszelkich pomyślnościach tak Jm, iak i drogiemu gniazdu moiemu tu, tam, i wszędzie —

przed godziną przyiechał Bolesław — Ludgardzia leży na rheumatyzm zwykły w głowie — podczas rewizyi zaziębiła się cuganiu przebiegaiąc wszystkie kąty — poszukiwaniu daremne, oprocz kilku mało znaczących listow — bo i nic niebyło —

Chłopcy odiechali na Swięta — w czwartek w rocz Ja zostałem dla Nabożeństwa Majowego — ktore się odbywa najprzykładniey, i najliczniey — może choć u Krolowy Nieba wyżebrzemy litości —

Magdzia chorowała — przeleżała przeszłą tydzień — iuż to iak niezabiorę się do formalney kuracyi źle będzie — Ja teraz w cale zdrow iestem — mogę choć modlić się — lubo czas zimny, brzydki, iak nie wiosna —

przyłączam bilecik Izabelki, był zapieczętowany ale przy rewizyi u Milewskich otworzoną go —

Mam szczerą przyjemność list niespodziany od dobrey
Zosi Pułjanowskiey — a taki czuły, rozumny, wdzięczny
dla Ciebie i Julci szczególnie serdeczności —
i Wilcia pisała — iuż znacznie lepiey się ma —
Kończę i biegnę na pocztę (bo sam tylko iestem.)
aby dziś poszedł koniecznie —
z duszy i serca ściskam całuię was wszystkich
i błogosławię — Ojciec w was żyiący —

UMCieński

Stanisławów 2 maja 1864 —

18/V 64 425

Moia Najzacniejsza – poczciwa – Ukochana Modzenie!

Upoważniam Cię z góry, abyś w Imieniu dziada uściskała, życzyła, i błogosławiła wnuce moiey drogiey Julji w dniu Imienin Jey – Niech Bóg zlewa wszelkie łaski na nię, wysłużone Cnotami prababek – Babek – Nieodżałowany Matki – i waszych Corki moiey pociechy, i zaszczyty sędziwego Ojca, co zstępuiąc do grobu – bo, że za grobem błogosławić wam będzie –

Zdrowiśmy wszyscy – i dosyć spokojnie żyiemy – choć kto przybywa – robię co powinność urzędników zaleca – ale Tyraństwa prześladowania zbrodniczego Moskiewskiego ani słychać – Czwarty tydzień iak przywieziony Franciszka Jasińskiego – i Bolesława Kuczyńskiego – ostatni osądzony na dwa miesiące odsiadnie iuż arest –

Na urodziny Ludgardzie byli tu Ludko i Bolesław – ale pierwszy odiechał zaraz w niedzielę, a drugi w poniedziałek –

Jutro wyieżdża Herminka z dziećmi na kilka tygodni do Kuszyłowic –

Jeżeli niewspomniałem o zdrowiu Zosi Pułjanowskiey – to teraz donoszę że iest wiele lepiey – lecz na kulach dotąd – piszę, że gdyby była mogła raz ieszcze wyiechać na wody, i to gimnastyki była by całkiem zdrową – ale teraz niepodobieństwo była ruszyć się – i zyskać paszport – przy nieszczęściach i smutkach napełniaiących kraj nasz cały – w Litwie zaś prawie gorzey

iak wszędzie — ona — ani słowem niewzmiankuię, co by za swoie
przestępstwo wziąść mogli — iednak smutek rozlany w liście
całym maluię stan duszy — o Tobie — Julii najczulszy mowi
i tysiączne serdeczności wyraża — wspomnienia z Fran. Badza
zajmuią najwięcey mieysca — Jest to dziwnie lube, rozumne
szlachetne stworzenie — a czułe nad moc wyrazow —
Było by dobrze, gdyby Julcia nalazła czas napisaną do niey —
Adress taki — przez Lwow — Krakow — Warszawę — Wilno
w Mińsku — W. Sabin Pawłowski —
w domu własnym — Dla przesłania W. Zofii Puljanowskiey
do Rakowa —

Donosi mi tylko że Korespondium z Kostusią Mrozowską
lecz ia pytam Ją o wszystkich naszych znajomych —
Tu nabożeństwo Majowe odbywa się pobożnie, i uroczy-
ście — dzięki Bogu! ani dnia nie opuściłem — w poniedzia-
łek spowiadałem się w dzień S. Jana Nepumoceno — Ką-
czyłem Nowennę do tego S. Patrona — i razem Majowe
Nabożeństwo złączyłem — a od dziś za dwie niedziele
to iest dnia 1. Czer — ieżeli Bog pozwoli wyiadę do Okna —
tęskno mi za Ludkami, i dziećmi — a iednak tak mi
tu spokojnie — cicho — dobrze — oh! biedny człowiek
nigdy tak serca iak by chciał podzielić nie może —
Sapielak zawsze niezmienny — chłopcy uczą się — Stach

pomimo małych wad — robi znaczny się coraz postępy w Naukach
zyskuję niezaprzeczone uznania przełożonych — a mnie
serce rośnie — i wielbię Boga za wszystko!
Przyłączam Ci kartkę przyniesioną przez Izabelkę —
pościewą to kobieta — godna wychowania modnie mówi
o wszystkiem co pisze niech wie i Matyldzie uwielbiam
przezemnie — bo osobnej pisać niemam siły — ale wraz z
Wami wszystkiemi ściskam i całuję Ją z serca i
duszy — Najprzywiązańszy Ojciec —

Wł. Gieński

z Stanisławowa 18 maja 1864 —

P. S. Ów szczęśliwy pretendent Zośc. Mo. podług podania
areopagu Komeraźnie tutejszych miał być Ze. Jordan
ale iuż sobie wyperswadowały, nim wyszukać innego —

Ołtarz Twój prześliczny — bo nie ma co i mówić o tym —
oby tylko dojechał szczęśliwie bez szkody —

11/VI 64 429

Najdroższa Moduniu moia!

Wiem że wyjedziesz do Milatyna – to może nieodbierzesz w pierwszy tych słów kilku, kreślonych ręką najserdeczniej kochającego Ojca ale pragnę aby prośby moje do Boga! za pomyślności Twoje i wasze dzieci i wnuki były wysłuchane, nie tylko w dniu Imienin – urodzin – ale niesione w każdy chwili życia mojego – za ciebie zaś Aniele nasz modli się ród cały – i ludzie – bo ogarnięcie wszystkich nieporównanym sercem Twoim —

Miarkuj że jeszcze stąd piszę – zaprosili mnie Teodorowie Ab. w kumy, na dzień S. Antoniego – i przyszle sam po mnie – przez to tedy zostałem – a Ludko odjechał wczoraj do Okna – i może być że Magdzia w krótce przyjedzie aby się kąpała przed wakacjami chłopców, bo później samej nie chciało by się zostać – Teraz chłopcy poszli na jakiś daleki spacer z Professorami a ja zabrałem się do stolika, z piórem w drżącej łapie —

Ludgardzia dzięki Bogu zdrowa – rządzi się w ogrodzie, jak szara gęś po niebie – ale to jej nie szkodzi – wszystko dobrze się mają – Ottavi Twój prześliczny Awansium bardzo —

przez Kuszyłowa od Herminy była wiadomość że Leonek wolny Łaska Boga! bo będą mogli prędzej wyjechać do Karlsbadu dla najukochańszej naszej Matyldzinki

Tu wypuszczony Jasińskiego – a Wielowiejskiego za kaucją – ale jest tu internowanym do skończenia sprawy —

Niewiem co więcej pisać – a powtarzać że Cię kocham – wielbię
Szanuję – i tak będzie aż do śmierci to już daremnie
Ściskam i całuję was wszystkich ukochanie – i polecam
opiece Najwyższego Ojca – UMCieński

Stanisławów 11 Czer – 1864 –

Wielmożna Jmpaniu Modesto z Cieńskich
Czosnowska — przyjąć raczy —

w Tarnopolu

w domu własnym

TARNOPOL
13

20/VI 64 433

Modzeniu moia Najdroższa!

Pisałem do Ciebie 11. b. m. teraz odpowiadam na list Twój który mi z okna przesłany — Magdzia iest zawsze chora więcey leży iak chodzi — a ból nóg i krzyżów tak silny — że i pisać trudny, bo siedzieć nie może — wyiechać nie chce, tylko iakieś tam kompiele robić w domu — obowiązki prawda że liczne i ciężkie, ale zdrowie i życie przy nad wszystko — Mróz mnie przechodzi iak o tym myślę —
Wczoraj posłaliśmy służące — i robiłem uwagi i rady — a dziś piszę o to do Sewerki — Ty od siebie szturmuy — wszakże dziewczęta może wziąść z sobą — chłopcy mają nauczyciela Jurio i Maryika przy Szmidowey zostać mogą na ten czas — w reszcie i Liedko przy domu być musi — a każdy dzień stracony iuż groźny —
Smutny ja Patriarcha — iak mnie nazywany! biedna głowa moia —
Tu zdrowi wszyscy — Izabelki brat wyiechał iuż za Paszportem na Drezno — do Liège — tam chce dalej uczyć się pracować — zacny to młodzieniec z wybornym usposobieniem Siostra płacze oddalonego — a cieszy się —
Jest tu od kilku dni pani Puzynina dla Julka — lecz i ten pewnie w krótce będzie wolnym —
Na Zwierzyńcu sprzedaię wielką część oranżeryi z bywaiącey — i to za psie pieniądze — iest ieszcze kilkaset kamelii

piętnaście mam iuż na moich oknach dla ciebie — tylko
iuż myśle iak przesłać bez szkody — ale to iuż moia w tym
głowa —
Chłopcy zdrowe — uczą się — za parę tygodni będą examina —
ale Sapielak mój biedny — nędzny aż strach — bok go boli —
smutny — na nowo potrzeba nacierać Urlaub do
pana Schenka — aby go leczyć i ratować —
Z serca i duszy ściskam — całuię was wszystkich — Ojciec
Najprzywiązańszy — UMCieński

Stanisławów 20 Czer — 1864 —

NB. parę dni bawiłem w Bratyszowie — od całej
rodziny ledwie nie na rękach noszony —
Sewercia zdrowa — serdeczna — lubo gospodyni —
Teodor delicja moia z całej najpoczciwszej natury —
a Jońcio! to specialiter Aniołek — prześliczna chłopiec
iak obraz iaki —

13/7 64 437

Najdroższa Moduniu moja!

Wraz z tym listem wysyłam na pocztę paczkę z ośmnastu Camelji — sam ich pakowałem ile mogłem najlepiej — i życzę z serca żeby były najpiękniejsze — i przyjemność ci zrobiły. Zdrowiśmy wszyscy — czekamy tylko Ludgardzia na paszport — a my na Ludka, co przyjedzie zabrać nas — Coś mu musiało przeszkodzić — bo chłopcy już w sobotę mogli odjechać — po Sapielaka aż przed 20 b.m. końca przyjdę — Dzięki Bogu! że jakoś zdrowszy — a Urlaub dostał na miesiąc —

Chłopcom rok ten pomyślnie poszedł — Zaświadczenie dobre — szczególnie Stach szalał z radości —

Teraz idę z tym całym pakunkiem na pocztę — z serca i duszy wszystkich was ładuję — i błogosławię najprzywiązańszy Ojciec — UWCieński

Stanisławów 13 Lipca 1864 —

439

Córce mojej najdroższej
Modeście z Cieńskich Czosnowskiej
w Horodyszczu

z Kameliami
18 Lipca 1864

29/VII 64

441

Najdroższa Moduniu moia! od piętnastego b. m. iesteśmy tu szczęśliwie i spokojnie — Magdzia — dzięki Bogu! w cale nie źle się ma — wygląda dobrze — tylko nogi i krzyża bolą, widoczne z braku sił osłabienie — Maryi cia milutka lubo dziecinna, a zdrowa iak orzech — odbyły się tu pożądanie examina młodszych czworga dzieci — ale Moduniu majster w wszystkiem —

Sapielak poćściwy iest z nami od wigilji S. Magdaleny — znacznie zdrowszy — piję wody Żegestowskie, a od dziś na nalegania Ludka w słodzie kompać się będzie —

W dzień S. Magdaleny była tylko Helena Go, z małą Szczęsnowną Narcyz — Romanek — i Komar — bo prawie wszyscy po domach internowaniu —

Miałem list najserdeczniejszy od Pułjanowskich — odpowiedź na ten, co go pisałem przed przybyciem Twoim do Stanisławowa w Maju — dlatego acie wątpię że i na ten cośmy o Obraz pisali odpowiedzą — chiba by Ich niedoszedł — za co trudną rę ocyć —

Ogrodnictwo zastałem w opłakanym stanie — Birnbaum popsuł się do niczego — co było po przed okna wymrozili — a wyniesione z Szklarniów nie tylko nieprzesadzane dotąd, ale zarosły tak burzanami, że trudno co odszukać — bronią się tylko wielkie rośliny, silne starością — potrzebuiemy tedy koniecznie Ogrodnika — iuż nie żeby rozmnażać, ale ~~były~~ byle to utrzymać co zostaie — tak mi to robi dużą przykrości, że gdyby trafił się iaki zapaleniec /: iak to i u kiedyś byłem :/ to bym sprzedał wszystko — a są ieszcze bogactwa wielkie —

a doglądać wszystkiego ani siły — ani woli niemam —
Moja droga Modzeniu proszę Cię pomyśl wcześniej o tym
abyś w Wrześniu najmniej trzy Jury dobre obmyśliła, i
przysłała dla zabrania dużo roślin — i Cytryn — u Ciebie ozdo=
bię — a mnie zrobisz łaskę — że nie będę patrzeć iak to ginie —
bo szczerze że to wielka szkoda —
Tu nie zastałem mojego starego Janka — umarł od roku
ale przedemną był sekret — rowieśnicy byliśmy —
Lipsia bardzo podupadła — skończyła ośmdziesiąt lat —
rada była i wdzięczna doniesieniom o familij — bo do niej
iak nie ma co dawać, i pies nie szczeknie —
Już iest okazja na poczto — kończę całując was i bło=
gosławiąc wszystkich — Ojciec najprzywiązańszy do
Śmierci — UMCieński —

Okno 29 Lipca 1864 —

Dzieci rączki całuję — a Sapielak przesyła uszano=
wanie — i z wdzięcznością za łaskawą pamięć dziękuję —

Moduniu nasza ukochana!
Dziękuję Ci najserdeczniej za pamięć o mej Patronce, gdyż i ja już zacznę wypierać się rocznicy urodzin. — Mam prawdziwe wakacie dla uciechy serca — z najdroższym Ojcem i dziatwą. — Gdyby to można zbliżyć się do was — bo pojmuję jak i Tobie miło mieć drogą Ludgardzie — panienki jej — i Zygmuntów chłopaczków. — Przyjmcie wszyscy razem serdeczne ucałowanie moje — od dzieci rączek ucałowanie. — Ciebie jeszcze raz oboje ściskamy polecając się Twemu sercu drogom

przywiązana M.

Bona którą wzięłam od Komarów, jest mi wiele pomocną — gdyż dziewczęta mają towarzystwo — a jest to panienka starannie wychowana, tylko nieśmiała i skromna, co jest właśnie dobrą zaletą. Muzyki początki dopiero biorą; od nauczyciela wiele skorzystały, szczególniej Modunia, bo też starsza i główka otwarta. — Ludko wypuścił jeszcze żydom gorzelnią do 1go Listo: woły teraz ukarmione wyjdą około 12. Sier. a inne kupuje. Słoty przeszkadzają robocie w polu, jak wszędzie, i o robotnika trudno. — Pisząc do Matyldzi prześlij im odemnie najżyczliwsze wyrazy. — Mam od Wiki Komarnickiej list z powodu mych Imienin — pamięć Jej miłą mi jest, i cenię ją bardzo jako od osoby którą wysoko szanuję. — Jeżeli czego — to Twej ślicznej kaplicy zazdroszczę Ci — i podziwiam uczucia które się uczynkami stwierdzają — i energię w wykonaniu. —

13/8 09

Najdroższa moja Modrzejewska!

Nie z braku chęci, ale pisania, jak i wszystkie ruchy, tak mnie mordują, że iuż trzy tygodnie jak pisałem do Ciebie – w tym czasie siedzę jednostajnie – spokojnie w Kotku swoim, nic nowego nie przerywa nam – a tak i końca wakacji – co dzień bliższy wyjazd i obowiązków dany do pracy –

Do Ciebie wybrać się teraz nie podobna było – a tak i rzemiosło – Zapisałaś biedny w reperacji – kompię się w Modrzejewskiej – piję wody żelazowe – w prawdzie podobno robią że mi iest lepiej. ale dzisiaj czas tak zmienny – wczoraj, i dziś znowu lecę jak z konwi – a tak dotąd ledwie wyszedł dzisiaj kąpiele –

Loczę się z mową o Cudku – który dotąd był nas wyjechał za wodami do Wiednia – słyszymy że sprzedał w domu – dziś wiadomo wyjechał – daj Boże szczęśliwej –

Magdzia mamy się w całe nie źle – tylko osłabiona mocznością, która boli – ale wygląda dobrze – zawsze kąpiele zimną wodą – piją wody Krynickie, i to z dobrym skutkiem. Moi zajęcia całe, że łazi ale cały staram do ogrodu, i nadzoruję aby co robili – bo Ci w robocie oddali się b. prze bez żalu obopolnie – a o innego starać się potrzeba – w dziesięć dni po napisaniu do Ciebie, odebrałem list od powieroki. od Kochanej, dobrej Żoni Pani Modrzejewskiej – Donosi że Bóg dla Ciebie był w robocie, i że o tym w prost się do Ciebie pisała – to za zacna matka.

P.S. Ruchy [illegible] Pani Modrzejewskiej [illegible] – [illegible] – [illegible] –

i corka — a iakie serca poćściwe, czułe — żebym nie lękał się
aby mi gdzie nieprzepadł na poćcie, tobym Ci posłał list
Ich teraźnieyszy —
Do Kornela pisaliśmy wszyscy z powinszowaniem na dzień
8my b. m. — a zaraz nazaiutrz w dzień tak smutny pamięci,
miarkuy że byłem z Ludkiem i Sapielakiem na weselu —
Ksiądz Szuchiewicz w Tyszkowcach wydawał Corke za mąż — iuż
dawno zaprosił abym błogosławił Jm Corke — a kilka dniami
a pierwey przyiechał sam powtarzaiąc te zaprosiny —
poiechałem z Mirtem na wieńcu i wielkim koszem kwiatów —
wyszli na przeciw z płaczem i tylą dziękaniem, że sam z serca
upłakałem się — gości było — iak mówią do 280 osob, stroie
śliczne — obejście obyczajne, grzeczne bez prostoty żadney,
oprocz kilkonastu młodzieży, tak zwanych alumnów — butnych
zuchwałych — iest to zapewne przechodząca, bo czyliż do niedawna
nasi Bałaguli niebyli takiemi, a może i gorzey — bo to
co ma być oryginalnością iest wierutnym głupstwem —
Pani Szuchiewiczowa iest Kulczycka z domu z licznego
bardzo rodzeństwa — więc samych Kulczyckich zacząwszy
od Kanonika Lwowskiego — i z Kulczyckich różnych nie=
wiast było z pięćdziesiąt osob —
przyięcie dostatnie, wytworne — gościnność szczególna —
a mnie iak Ojcem i dziadem zaięci byli — miło mi oddać
cześć która się Jm należy — dniem dopiero wróciliśmy —
i to wyniosłszy się pokryiomo — ale oprocz zmordowania

nic mi nieszkodziło — bo iak wiesz ia lubię towarzystwo —
a w dzień S. Kaietana byłam na odpuście w Horodence — i cały
dzień u p. Mikołaja Ro — gdzie znalazłam Joasia Ro. i Kamilka —
Żal mi Twoiego proboszcza, on cię szczerze kochał i uwielbiał —
Jakieś powietrze zaszło na Księży — w Czernelicy — Czerwonogrodzie
wakuię parafię —
Moia najsłodsza Moduniu — dla tego ulegam łatwiej konieczności
bo mam nadzieię że w Jesieni będę u was — chłopcy choć po-
czekaią — Im dłużej być z Wami — Ściskam i całuię was
z całego serca i duszy — polecaiąc Bogu rod cały — do
grobu najprzywiązańszy Ojciec — Umcuński

p. S. Genio Koziebrodzki po deklaracyi z Felisią Stojowską —
Drogie i ukochane Siostry! Za wasze serdeczne wy-
razy i życzenia dzięki Wam najczulsze składam
Oby Bóg dał nam lub dzieciom naszym lepszych
doczekać przecie czasów! — Nam w rodzinnym kół-
ku upływają dnie zbyt szybko nawet — bo zaledwie
zaczęłam używać mego szczęścia wśród ukochanych
już i w krótce trzeba ich pożegnać. — Niebyło
sposobu dzielić się tą odrobiną pociechy naj-
droższej dla serca Matki — Bóg tylko wie czy
wiele jeszcze takich chwil udzielić mi raczy —
Dziatwa za parę lat rozprószy się po świecie
a obowiązki dla młodszych i brak sił trzyma
mnie w domu. — Serce Twoje Moduniu

bił 2500 dyn – a teraz na 52–700 dyn – ale słabszy nadstajni tylko od
– a gromu najlepszego mnogość –

pojmie mnie – a pewną jestem że i drogą Cioną
nacieszą się dłużej w sposobniejszym czasie.
I Ojca drogiego w ciągu całego roku kilkanaście
dni tylko widziałam – Dzięki Najwyższemu prócz
braku sił nie uskarża się na nic – pije wodę
salcerską, to cała teraz kuracja – Muszę kończyć
przyciskając Was do serca mego drogie ukochane
Siostry – i polecając się z dziatwą waszemu
przywiązaniu zostaję Was dozgonnie kochająca

Mścisz

Zygmuntów z dziećmi całuję z serca –
Julcie i panienki wszystkie trzy ściskam z duszy.
Ludko zasyła wszystkim ucałowanie –
Dzieci rączki starszym a młodszych w buziaka –

Pan Sapielak załącza swoje uszanowanie i
wyraz wdzięczności za Waszą życzliwość dla
niego – a że się nie mógł wywiązać z po-
łożonego w nim zaufania, i korzystać z tak
serdecznego zaproszenia – za to ja biorę na
siebie winę i odpowiedzialność –

Czy Lasotowie wyprowadzili się już –
a z Michałowskiemi co się dzieje?
Dn 13 Sierp. 1864 z Oknar –
I dziś ulewa już trzy dnie – a wody wzbierają wszędzie –

1/9 611 449

Najukochańsze Córki moje Modusiu i Ludgardziu!

Dawno iuż niepisałem do was — ależ bo tak bezsilnym iestem, że ledwie usiedzę — sądzę że powodem są słoty i wilgoć w całym domu i wszędzie — niemówię iuż o sprzętach, które prawie co trzeci dzień wietrzę i suszę — ale regestra, papiery Ludka pleśnieją na stole Jego — to samo dzieie się u p. Lipskiey — Księdza — i w całey wsi —

Ludko z czterma synami odwiedza w przyszłą niedzielę — to iest dnia 4. b. m. do Stanisławowa — pieca nowe — pokoie pomalowane i wszystkie uporządkowane czeka na nich — Ja zostać muszę — bo Birnbauma odchodzi iuż do Rakowca d. 6. b. m. ona odiechała przed dwoma tygodniami — służyć maią oboie — ona klucznicą — a on ogrodnikiem — nie iest to bardzo uściśnie odmówić ludzi — ale tam to nie nowina —

Zostaię tedy tylko z Jasiem, i ieżeli doczekam siedzieć muszę do końca b. m. aby choć iak można warony ustawić, uporządkować — lubo Bóg świadkiem na nogach utrzymać się niezdołam — a o ogrodniku żadnym — ani słychu — Modusiu — życie moie — pamiętaj aby około 20. b. m. Jury tu były — bo radbym sam powydawać — turbuię się, iak to upakuię bez ogrodnika —

Rozkwita właśnie pyszna Stanhopea — zawieszona w pokoiu na oknie — bo w Trejbhauzie porządki robię —

Jeżeli życzysz sobie czego to mi napisz — dam z całego serca — a mnie przyszlij darowany Volckamenię — bo to właśnie na okno do Stanisławowa — #

Do ciebie ani mógłbym iechać teraz — kładę się codziennie dobrze przed wieczorem, takem słaby — zmęczony — iuż to rok ten paskudny — mokry — zimny — co mi najwięcey służy tylko raz kąpałem się w Bystrzycy — ieżeli poiedziesz w Jesieni do wilcza — wracaj na Stanisławow — a albo mnie weźmiesz — albo choć obawa cię ieszcze w tym roku —

Ludgardzienia donosze — że przybył przed miesiącem wnuczek Janko — Kuzia ma się dosyć dobrze —

Demiana iada u nas — bo z Macochą w niezgodzie — ma dostać mieysce Nauczycielem gminnego w Kopaczyńcach — mieyscem urodzenia moiego —

Włodzio odiedzie w niedzielę — zaczeka w naszym domu do przybycia Twoiego — to raport cały Panie Dobrodzieiu i Matce ludzie —

Wszystkich was dzieci moie — wnuki ściskam — całuię i błogosławię do śmierci najprzywiązańszy ojciec

Ziemięński

z Okna 1 Wrz 1864 —

NB. Do Izabelki z powinszowaniem pisałem —

a tu żadney niema —

Drogie ukochane Siostry! Niemam już co donieść z wiadomości o nas, bo wszędzie jednaka zgryzota z powodu nadzwyczajnego lata, co tylu klęsk staje się powodem — Nam najdotkliwsze osłabienie Papci — któren z początkiem wakacyj był jak rybka zdrów i rzeźwy, i to do połowy Sierpnia tak się utrzymywał. — Mnie smutno rozłączać się z dziećmi z których już więcej pociechy i przyjemności dla serca, a oni z równym żalem żegnają się z swobodą — a nawet z drzewami, ~~które~~ rozpamiętując że je w tym roku zielone nie zobaczą. — Pomagają ojcu w polu — wożą snopy — Dziś o 5tej z rana już zrucali sami z łanu na wozy! — kiedyś rozrucali koniczynę sami z ojcem, bo ludzi mało a żniwa ledwie w połowie zaczęte.

Kończę ściskając Was z duszy wraz dziećmi — i Julcią kochaną — Wasza do zgonu przywiązana Magdzia

Za życzenia Wasze serdeczne a tak sercom naszem miłe i drogie za Ludka i od siebie dzięki Wam drodzy! —

Wypisuję Ci z listu poczciwego naszego Sapielaka życzenia dla Ludka —

Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Dobrocią Twą i Łaskawością drogi Panie! uczyniłeś mnie niejako członkiem Twej najszanowniejszej, i najzacniejszej Rodziny — a jako takie uważam za najświętszy obowiązek przesłać Ci kochany Panie! życzenia największego szczęścia i pomyślności, które serce moje, zawsze na Twe dobrodziejstwa pamiętne dla Ciebie czuje, i o które Boga! więcej dla Ciebie i Dzieci Twe błagam niż o moje własne szczęście — Bóg miłosierny za trudy razem z Twemi Dziećmi i dla mnie poniesione — niechaj ręką szczodrą zlewa swe Dobrodziejstwa na cały Dom Twój, w którym prawdziwie Boża czeladka przemieszkuje —

P. S. Życie moje! przepytaj Ty o Ogrodnika dla mnie przez kogo masz sposobność — może przez wło. Świerżawę albo tego grzecznego p. Hipolita Orłowskiego, który Ci się już bardzo przysłużył —

14/12 64 453

Modunciu moia najdroższa! zdrowiśmy wszyscy — lecz
kiedy pisałem Ci — że radbym przed Świętym Mikołajem
w myszę dziurkę schować — wtedy iuż przeczuwałem biedę —
w dzień Imienin moj najpoćściwszy Sapielak tak przyi=
mował gości, tak się umęczył — a może razem rozgrzał i
ochłodził — że zaraz w nocy zasłabł — w prawdzie, nie by=
ło to co pierwszy razy — żadnego wybuchu — tylko że kilka
razy krwią splunął — lecz osłabł na nowo — a lubo czterech
doktorow zapewniaią że to nic nieznaczą — iednak leży
iuż ośm dni — a dziś iak Bog pozwoli obiecuię sobie
wstać na godzinę — przy tym wszystkim wygląda na
twarzy tak dobrze, iak nigdy — tylko chudy iak powietrze
zawsze to potrzeba iuż o wiośnie myśleć — Żętyców — gory —
kompiele — a Bog da uratować tego poćściwego — prawe=
go — wdzięcznego człowieka —
Miałem list od Wikci — i kochana Zosia Adolfowa
wyszła iuż z niebespieczeństwa — tylko lękaią się na
poźniey skutkow — to też wcześnie z wiosną brać się
potrzeba do ratowania tego zacnego lubego Aniołka
Wszakże i Sapielak iak miał zapalenie płuc więcey
iak przed pięcią laty — i źle, albo prawie nie leczono
dotąd pokutuię za to — i my razem — cierpiąc z tym
poćściwym biedakiem naszym — zasyła Ci wy=

sobie uszanowaniem z wdzięcznością, iak to on czuć umie — równie i Aurelia dziękuię za życzliwą pamięć — Miałem z wielką pociechą moią list od Aurelii pełny czucia i przychylności — rozminęły się pisma nasze, bo ia do niey pisałem, raczey Obojgu składałem życzenia i błogosławieństwa — a dziś odważyłem się być w Kościele, i modliłem się za zdrowie, szczęście naszego Solenizanta — i całey rodziny —

Ludko poćściwy był 5. b.m. za wołaniem na targu w Czerniowcach — Konie odesłał do domu, a sam usiadł w kurierkiem i na rano był iuż tu — bawił do Soboty, bo przy nim Sapielak zasłabł — i Bolesław bawił tu od Soboty, do piątku — wybiera się do Ciebie pod Kondycią — ieżeli będzie Sanna — stary Kawaler w całym znaczeniu —

Ludgardzia iak zawsze cierpi często na głowę — zęby — rheumatyzm — Gaz. Naro. donosi że przybył do Tarnopola iakiś pan Załuzny — Dok. Medy — i leczy elektryką najskuteczniey rheumatyzmy — wywiedź się dokładnie — może by to naszey Ludgardzie służyło —

Dziękuię Ci z serca za Książki — śliczne i nowe — lecz gdyby to były stare Kalendarze z tym uczuciem przyiąłbym — iak wiem że daie Anioł mój opiekuńczy — NB. Czy lubisz Ty rydze? bo tu łatwo dostać można —

z nowości tutejszych — są najważniejsze Doktorowie
Wołek oświadczył się i przyjęty o Teosie p. Romaszkanowy
a Mroczkowski został wczoraj Primariuszem — bo iest
nadzorcą Szpitala w mieyscu nieodżałowanego Angera
Mroczkowskiego Ojciec iest bratem z pierwszego małżeń=
stwa Siostrzeńca Henryka Gurskiego —
Nowy pan Primariusz odwiedzał tu Sapielaka, lecz ia
go ieszcze nieznam — ma być uczony Doktor — i bardzo
szacowny człowiek —
Jakobowie Ro — — są tu — i ieszcze długo zabawię, nim
się wybiorę do Wiednia, iak sobie obiecuię —
Konstanty Sto — — dla swoich Fabryk bawi zawsze
w Czerniejowcach —
Kuzynka wasza Helenka Przyiemska idzie za p. Macie
jowskiego Adwokata — człowiek ukształcony — piękny
przyzwoity z każdego względu — wyborna to partya
dla takiey Sieroty — Babka Paulina rozpływa się w
szczęściu —
Z serca i duszy ściskam i całuię was ukochania moje
wszystkie — do śmierci najprzywiązańszy Ojciec —
UMCieński

Dię 14 grudz 1864 —
Mój biedny Kaleka wstał trochę, lecz się i pokłada

zaraz — taki zmęczony — i rzewny iak baba —
Chłopcy rączki waszą całuią — oni poiadą do rodziców
a ia sam tylko z Sapielakiem świętować będę — bo
Jemu i za próg domu nie wolno — a cierpiącego i
smutnego nie zostawię go —
NB. Czy Ty słyszałaś że Józef Bielski stracił Syna
młodszego Jasia — urodzonego w Styczniu 1845 roku
a zginął w Lutym r. b. ia tylko szczególnym
trafem dowiedziałem się —

20/XII 64 457

Najdroższa Moduniu — duszę moja!

Myślę że przed samą wigilią odbierzesz przyłączony opłatek — Łamiesz go w imieniu starego Ojca z dziećmi i wnukami moimi — Niech Bóg zlewa wszystkie łaski na ród cały, pod opieką Anioła w postaci najzacniejszej pierworodnej Córy mojej — Rok nowy — oby zaświtał szczęśliwy — a Matka Miłości i Miłosierdzia, Królowa nasza niech wspiera przyczynę swoją nieszczęśliwą Ojczyznę naszą —

Źle — i bardzo źle — ale wiara — nadzieja i miłość w jedności w tym teraźniejszość i przyszłość —

Odkąd wróciłaś — nie mamy nic od Ciebie — lubo pewnym jestem że list Twój z opłatkiem jest już w drodze bo któż kiedy uprzedził Moduniu moją wrzeciona serca nieocenionego —

Tylko skończyłem i wypraszam list do Wilcia i rodu Ludwika naszego — o mamy my w nim wielkiego przyczyńcę przed Bogiem! a teraz piszę ciągle, bo kilkanaście listów nazbierało się do odpowiedzi — tu zaś równie ręka, jak i oczy nie służą —

Zdrowiśmy dosyć — oprócz katarów — właśnie Ludgardzia piszę do Ciebie — chłopcy wyglądają dziś Ojca — i jadę do rodziców na S.L. ja sam zostaję z Sapielakiem, który lubo nieźle jest — lecz pokoju na krok przestąpić mu nie wolno —

stanie tedy opłatek z Milewskiemi — i oprócz kościoła, jeżeli zdrów będę — nie ruszę się nigdzie —
Widząc wdzięczność i przywiązanie tego biedaka — nie masz żadnej zasługi — chcąc mu być choć cokolwiek użytecznym — a Twój — i Ludgardzi taki wielbiciel, że płacze nad wami — czcząc cnotę i zasługi wasze —
Boże! błogosław plemieniowi mojemu — ściskam i całuję was wszystkich najczulej — duszą i sercem kochający

Ojciec — UMcieński

Stanisławów 20 grud — 1864 —

Księdzu waszemu gorzeiście i wszystkim oświadczę pamięć i życzliwość moją —

Sapielak ręce Twoje całuję z Uszanowaniem —

1865-1872

15
10
5
9
3
6
5
53

1865

15

29/I 65

Moia Najukochańsza Modusiu! dzieciom serca moiego!
Radbym z tym nieszczęsnym dniem 1. Lutego — minęły się
słowa moie — iak cały wzdrygam się na wspomnienie 1846 —
a iednak biedny, osierocony ojciec Matki składam życze=
nia i błogosławieństwa Julii wnuce moiey kochaney —
w zdrowiu, szczęściu, i doli dobrey, spokoiu domowym
niech zawsze będzie miłą Bogu i ludziom — bo ia nad to
nic aciem sobie żądał — acie życzyć umiem —
Już pewnie przez Kornela wiesz o nas — wszystko iedna
kocz — Najwięcey siedzę — bo chodzić mi trudno — chiba
iezdzę na Spacer z moim rekonwalescentem, który dzięki
najwyższemu znacznie lepiey — aż wyładniał, taki
biały, i pełney twarzy — spokojny i wesoły, czego iuż
w cale nie bywało —
w piątek byłem W. ale sam tylko — na imieninach
Jana Abgarowicza przyięty iak ojciec serdecznie
byli i Teodorowie — którzy przesyłaią Ci tysiące
wyrazów szacunku i przyiaźni — Sewerka wybor=
nie wygląda — a Teodor iak zawsze wzorowy pości
wości i zacności człowieka — doprawdy że acie wart
iestem tey życzliwości ludzkiey, iaką mnie Bóg raczy
darzyć —
a ten Jakob Ko[illegible]macz, tóż za człowiek! a z iakim

BIBLIOT. NAPOSSOLINI

sercem Anielskim połączona najmniejsza uczynność
Jego — nie on ją robi — tylko ten co przyjmuje —
znam tylko jedną kobietę taką — niechcę mianować
aby Ją nieobrazić — ale w Zwierciedle czystej duszy
swojej widzi ona się dobrze — a pyszny Ojciec
cieszy się i błogosławi do ostatniej chwili życia —
w oknie zdrowi — Ledko był tu kilka dni —
a chłopcy odjadą w Wtorek na małe wakacje
które tylko sześć dni trwają —
Odsyłam Ci list dobrego, zacnego Teodora —
pozdrów go najczulej — dziękuj za pamięć —
O Darowskim niewiem więcej — jak że wszyscy
tam zdrowi i spokojni — tak piszę Kaźnieńscy —
Marszałkowie wrócili z wygnania jak Czerwiński
brat pani Kaźnieńskiej, co ma Makowiecką żonę
Sadowski — Mąż Zelskiej — etc. —
Jakubowie zabawią tu pewnie do wiosny — Jonia
dziś widziałem — odwiozła mnie z kościoła do domu
Kanonik Spendakowski źle się ma bardzo — robił
Testament — zapisał bratankowi co jest przysądzone
wraz z Sapielakiem — wszystko — co wynosi
trzydzieści kilka tysięcy Ryz —
pokucie boleją się — dziś w Zahajpolu — a w

Czwartek w Trofanowie — na czele Kniaziowa
z Synami i Ks. z Starego Gwozdu —
I tu są reduty i bale uliczne — a więcej nic —
Całuję was wszystkich z serca ukochanie — polecam
Bogu! Ojciec najprzywiązańszy — UMCieński

Stanisławów 29 Stycz. 1865 —

Z połowy Lutego spodziewam się najdroższej mojej
Córki — oby Bóg dał doczekać — — wszakże to
od Maja niewidziałem Was —
Sapielak dzięki za pamięć i uszanowanie
zasyła — chłopcy ręce Cioci całują —

27/3 69 465

Najukochańsza dziecię moje — Modzeniu
nieocenione!

Jak odjechaliście do Okna, ani słowa od was
nie mam — lenistwo Ludka znane mi, ale mag-
dzia chętniej pisze, więc nie pojmuję co to znaczy —
zawsze zaś sądzę żeś już dotąd wróciła do siebie —
więc temi wyrazy szukam Cię w Tarnopolu
najdroższa Córko moja —
Czy z życzeniami do urodzin Twoich? Och dziecię
najzacniejsze — cóż ja powiedzieć mogę godnego
anioła opiekuńczego ojca i rodu całego —
niech Bóg i serce Twoje nieocenione będzie
tłomaczem moim — a ten ojciec z góry co wi-
dzi cnoty i zasługi Twoje — niech je wynadgradza
w tym — i przyszłym życiu — gdzie już bez
troskliwa podamy ręce Julii Wawrzi Oldzi
Jakobowi — Ludwikowi — i wszystkim naszym —
Od wyjazdu waszego nie puszczam mnie krokiem
mój pościwy Jakób — Katar mnie dręczy — więcej
ukryty — bo ziemi bieniem dokucza mocny, i więcej
leżę, jak chodzę — dziś jednak czuję się lepiej —
Ludgardzia — Siostra Modzeni odwiedza mnie
ile może — pościwość i prawość to rodowa —

NB. Pewien młodzieniec po wyjeździe waszym
poszedł do kościoła — spowiadał się — prosząc Boga
o pomoc w zamiarach jego — Ujęła mnie sercem
całym ta poćściwość i Cnota Staroświecka
bez wiary i ufność taka jest rzadką w tym
wieku — Sądzę że On tam prędzej będzie
niżeli list ten —
Oczy mnie bolą — i to jak na teraz najwięcej dokucza
bo się lękam ślepoty, co jest prawdopodobne —
Sapielak dzięki opatrzności w cale dobrze —
Chłopcy zdrowi — w imieniu wszystkich szlę
życzenia — i ucałowania rączek najzacniejszej
Cioci — Ściskam i całuję was z całego serca, i
błogosławię — Ojciec najprzywiązańszy —
WMCieński —

Stanisławów 28 Mar — 1865 —

469
7/4 65

Najdroższa Madziuniu moja!
Wczoraj wieczór odebrałem list od Ludkowa donoszący
żeś dopiero dnia 4. b. m. wyjechała od nich —
pisze Magdzia dopiero co odjechała nasza najpoczciwsza
Madziunia o godzinie kwadrans na dziewiątą —
ledwie cośmy ją z oczu stracili, a smutek ogarnął serca,
opustoszał dom bez tego anioła —
a to jest powszechnie moje uczucie jak nie widzę
ciebie — duszy moja — pocieszycielki — opiekunki —
młodszy — silniejszy poszedłbym piechotą za Tobą
a tak straciłem pół trzecia tygodnia z życia mojego —
Niebardzom zdrowym — pierwszy jakiś ziębienia katar —
a potym rozwolnienia — zaczęła się ciężką boleścią w
brzuchu — dwa dnia leżyć musiałem — pościwy
mój Jakóbiśko ledwie nie odzierał tak się wystraszył
zapraszał p. Mroczkowskiego — zacny, szacowny człowiek
a znakomity lekarz — oprócz zimnych okładów nic
mi nie zalecił — ale już drugi dzień chodzę, rozumie
się w pokoju — i jest mi lepiej —
I Ty aniele mój spędziłaś dzień urodzin Twoich w
gniazdzie rodzinnym — niezazdroszczę Im ba się niegodzi
a sercem i myślą byłem z Tobą — posyłam ci obrazek
jako pamiątkę dnia tego — i błogosławię ojcu —

i dziad /: ba drugi dla Julii :/ w dzień 18 z. m. Kiedym
was ostatni raz uściskał i błogosławił —
Niech Ją Bóg oświeca i prowadzi tak, aby ta była
zgodna z szczęściem i spokojem Jej — a pociechę dla
dziada — co by już rad dożyć tej z najstarszej wnuki
mojej Ukochanej —
Ściskam was wszystkich i całuję po tysiąc razy
sądzę że tam i Emila z chłopcami mieć będziecie
życzę wesołych Świąt — duszą i sercem kochającej
Ojciec
Umiński
Sapielak i chłopcy ręce Twoje całuję —
Stanisławów 7 Kwiet — 1865 —

Nieszczęście ciężkie z tem zębaniem Ludwika — wyjmuję
ta zdrowie niewymownie, i mało następstw
na przyszłość — Ach! a taki potrzebny dla tej całej
rodziny — tylko Boże! ratuj —

Moja droga Mosunia. Zaczyna się [illegible] miesiąc maj, [illegible] dzieci i wszystkowo modlą przy Tobie głowy, [illegible] Najdroższego rodu [illegible] życzenia [illegible] Synowi kochanemu i dworu [illegible] Tej [illegible] Boga Ojca Jm Wasc! [illegible] życzenia całym [illegible] zdrowia, [illegible] i wszystkiego [illegible] zgody, [illegible] [illegible] zawsze, dziś, i w każdej chwili życzenia moje —

Nie do [illegible] mam [illegible] za drugą [illegible] przysłać i [illegible] dzieci Kotar [illegible] Tobie [illegible] abyś [illegible] —

Zapewnił dzięki Bogu [illegible] zawsze [illegible] chodzić do [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] że [illegible] [illegible] — ale [illegible] [illegible] [illegible]

Karnel drugi tydzień iak odiechał do Mełny —
Bóg dał spokój z tey strony — bo w Wiedniu odrzuci-
li rekurs, który źli Ujejscy podali przeciw sprze-
darzy przez Sąd Mełny — aprobowany przez apellacyę
i oddany w posiadaniu — w kilka godzin po
wyieździe z martwiarnia a czywiście Karnela
przyszła ta wiadomość z Wiednia, i zaraz za nim
odesłała ią Ludgardzie —
Tak oczy bolą, że muszę kończyć — zasyłaiąc
wam wszystkim tysiączne ucałowania i
błogosławieństwo Wm Cieński

Dnia 28 Kwie 1865 r. z Stanisławowa —

Chłopcy i Sapielak ręce Twoie całuią —
Ten poczciwy człowiek iest prawdziwym darem
opatrzności, bo iak on pilnuie mnie, służy
przy Łożku ciągle — to iak dziecię własne —
z obcych — tylko Ludwik tak mnie kochał —

Wielmożna Jmpaćia Modesta z Cieńskich
Czosnowska przyjąć raczy
w Tarnopolu
w domu własnym

TARNOPOL
30
4

20/5 69 47

Modzieniu moim Najdroższa!

Od kilkonastu dni nie pisałem do Ciebie raz, wiem że pisu=
ję Ludgardzia, więc nie mam co nowego donieść — a potym
tak zstarzałem się, tak zleniwiał do pióra że iak za pań=
szczyzne biorę się do niego — w dodatku zaś te dnia mojego
żyjącego w duszy smutku ubezwładniają rękę a zajmują
myśli moje — I teraz gdyby nie wczorajsza wieść o spa=
leniu w części Tarnopola, byłbym jeszcze milczał, lu=
bo mówię że to część spłonęła nieprzytykając co do Two=
ich realności, co by mnie boleśniej dotknęło, iednak
serce litnie się wszystkich uszkodzonych — nieszczęśli=
wych — Już wiecie iak strasznie spłonęła Kołomyja —
Ludka tam zaraz poleciał z iaką kolwiek pomocą, ale
w dwa dnie poszła i Horodenka, tam iuż przez połto=
ra dnia narażał się z największym poświęceniem,
rozrywał — gasił — słowem był czynnym bez granic
a teraz wspomaga ile tylko możności, a nawet nad
możność — serce to anielskie —

O iak to szczęśliwie dla starego nad grobem Ojca cie=
szyć się i błogosławić —

Ogniu te potrwożyły i najobojętniejszych, bo palił się
tem dniem Rohatyn — Bełz — Buczacz — Atynija —
a nawet biedny Czerneliny dostało się —

pisze Izabelka że ostatniego b. m. wyjeżdża od ojca
iedzie prosto na Lwów do Ciebie — i z Tobą iuż razem
zabierze się tu, daj Boże szczęśliwie doczekać —
Karnel, z małem przerwaniem, w Mełnie — Jakubowie
od trzech tygodni odiechali — wielki to ubytek dla mnie
Jutro ślub p. Wołka — pani Romaszkanowa rozpromie=
niona szczęściem — i Emma Mo — idzie za iakiegoś
maluczkiego Urzędnika Korytkiem, tak skrofulicznego
iak i ona —
Julciu kochana — zły pokup na panny — tyle tylko
wiem że p. Paweł ciężko zgryziony tem listem — lu=
be bez żalu iak człowiek szlachetny —
Urlop Sapielaka w krótce spodziewamy — ale on aż
w drugiej połowie Czerwca odiechać zamierza — ia
tylko przemyślam iak, i z kim go wyprawię, bo iuż
samego niepodobna puścić — on nie iest gorszy, ale
zawsze pokaszlicę, a to mnie nie cieszy —
myie się zimno, i pyie wody Szczawnickie — a ia od
dziś zacząłem Selcerskim —
Chłopcy zdrowi — w tym tydniu dwoie urodzin ob=
chodziemy —
Właśnie miałem kwestę na pogorzelców Kołomyjskich
i oddałem ostatniego #, który był mi się iakoś zawieruszył

Co tam w Hladkach? Ledwie śmiem pytać się – bo szczegól-
nie szacuję te zacną Matronę – i Polkę –
Z serca i duszy całuję was wszystkich, i polecam Bogu
do śmierci. Najprzywiązańszy Ojciec – UMCię

Dnia 26 Maja 1865 r. z Stanisławowa –

Wielmożna Jmpani Modesta z Cieńskich
Czosnowska — przyjąć raczy —
w domu własnym — Tarnopol — p. r.

8/6 65 481

Moduniu! duszę, pociechy, szczęścia moje!

Potrzeba wystąpić z oracją — a cóż ja powiem Tobie zaszczycie — Aniela opiekończy rodu całego —
Jak serce Twoje jest cnotą i poświęcenia pełne, tak niech Bóg opatrzny osypuje Cię zdrowiem, szczęściem i pomyślnościami wszystkich ukochanych — aby te jasne oblicze Twoje nigdy niezasępiło się bolem i niedolą czyjąkolwiek — bo Ty tylko w drugich szczęśliwą być możesz — składam Ci tedy życzenia w imieniu chłopców w szkole będących — a Sapielaka w biórze — bo to jest w części tutejsze gniazdko moje —
Kornel w Mełnie — Ludgardzia szwyndra się nadsiły przedwczoraj wystraszyła nas, dostała kolek pod prawą piersią — leczyła się homeopatią — i dziś już dobrze — z resztą wszystkie zdrowie —
Ludko puścił woły do Wiednia, a sam ma tu być w niedzielę na noc — i daley za niemi w drogę serdecznie bym rad aby choć na godzinkę wpadł do naszej najzacniejszej wikcie — a o którą już dawno nic niewiem — chiba jak Ty co wspomnisz —
Masz tam już pewnie Izabelkie — piątkowskie — Gregorowiczowa — Szymonowiczowa gdzie mnie przydy=

bię — zarzucaią pytaniami — a co się dzieie z panią Leo-
iak się ma — kiedy przyiedzie? w prawdzie ia wolę kiedy
mnie Emcia pyta, iak te stare panie, ale dla
przyiaźni poświęcić się godzi — wszak prawda?
Sapielak iuż otrzymał trzy miesięczny Urlop, i wy-
biera się około 20 b. m. w gory — teraz wodę Szczawnicką
piię Josephine — myie się iak zawsze, i iest dobrze
ale ia przemyślam iak go samego puszczę na iakie
kolwiek wypadek — zacny Doktor Mroczkowski kto-
ry się nim szczerze zaimuie — pisał iuż do swoich znajo-
mych aby go umieścić za nadworną w pasieczny —
gdzie pomoc i starania mieć może — ale ia iescze
czekam na Ludka — co razem wspólnie uradziemy —
Nadzieia na ten rok najgorsza — zboże zdrożało —
Wódka po Ryp 9. za wodę dawaną na mieyscu
po 190 Ryp parę — ale niechciał i poszli daj Boże
w szczęśliwy czas — bo to 8000 Ryp poszło w tym —
Cóż tam Julcia? Ten pan W. wielkiey pośpieszności
a zaięty iak szalony — mówi ia niedam a żadne
skompromitowanie się — będę czekał cierpliwie
a może kiedyś stałość moia rozbroi serca panie

a Pan P. to drugi najzawziętszy wielbiciel —
Szanowna Pani Romaszkanowa źle się ma — lubo
swobodna szczęściem Tosi — bawi się — modli ciężko —
ale czuje swój stan — zacna to bardzo Pani —
W tych dniach mieć tam będzie list od P. Sułkowskiego
pościwego, godnego człowieka — on podaje się tu na
miejsce przeniesionego do Lwowa Konsyliarza Nowaka
i prosi Cię o wstawienie się do JW. Kazimierza Gro-
cholskiego — który wiele może u Ministra Hejna, od
którego to zależy — wiem że nie odmówisz ile można —
WS. ubogi — ma żonę i kupkę dziatek a zdrowie słabe —
cóż tu powodów mówi za nim — aby Bóg pozwolił
pomódz — cóż by to za szczęście było —
Już nabębniłem Ci głowę dosyć, bo widzisz jak ściśle
piszę — a oczy jak nie swoje —
Ściskam całuję i błogosławię Cię Córko moja
a w Tobie wszystkich — Ojciec najprzywiązańszy —

W. Cieński

Stanisławów 8 Czer. 1865 —

6/8 65 485

Najdroższe dziecię moje — Moduniu najpoczciwsza!

Na wyjezdnym z Olna list Twój otrzymałem, nieod-
powiedziałem, aby już z Delaty-
na dać Ci wiadomość. Zaje-
chałem szczęśliwie i wygodnie
nowym powozikiem, który
jest lekki, śliczny i nosi
jak kołyska. Zastałem dzięki
Bogu mojego Zdechlaka wcale
dobrze, wesoły, zdrowy opalony
jak cygan; wypił już wody
szczawnickiej 60 butelek, teraz
piję żętycę i kąpię się w Prucie;
jak się ucieszył mojem przy-
byciem, niepotrzebuję Ci mó-
wić. I ja piję żętycę i kąpię
się, sądzę, że mi to dobrze ro-
bić będzie, szczególnie na cięż-
ko bolejące nogi spodziewam
się ulgi. — Mieszkamy razem
wcale wygodnie, ale nie w samym
Delatynie, tylko o pół mili

/-

za miastem ku Dorze, w domku samotnym u leśniczego Koblańskiego, miejsce śliczne, powietrze pachnące świerkami i jałowcami, a jaka woda naszego Prutu, to ją znasz dobrze. Kazia zostawiłem znacznie lepiej; ale śruty wybierają z nogi i jeszcze ma być 3 w podeszwie; zmęczony a więcej znudzony biedny chłopczyna, że tak wakacje odbywa, kiedy bracia jeżdżą na koniach i hulają. - W tym samym domku mieszka Pani Zarska, bratowa konsiliarzów lwowskich z dwoma siostrzenicami, ale już we Wtorek wyjeżdżają, wielka to strata, bo już i przemówić nie będzie do kogo, a Ty wiesz, jak ja gadulstwo lubię. -

Całuję Was wszystkich najserdeczniej - a proszę zaraz napiszcie adressując do Delatyna - w mieszkaniu p. Koblańskiego - dla mojej spokojności - abym wiedział

iak idzie z kuracyą najukochańszego dziecka mojego —
Boskiey opiece polecam was —

UMCieński

Delatyn 6 Sier. 1865 —

Skryba tego listu załącza winne wyrazy szacunku. —

Sapieha

16/864 489

Najdroższa Moduniu moja!

Przed chwilą z radością odebrałem list Twój i zaraz tożsamą ręką dla zaspokojenia Twojego odpowiadam; Jedynie z lenistwa, aby oczom i ręce pofolgować, wyręczyłem się pismem Jakoba, bo dzięki Bogu bardzo mi tu dobrze, piję żętycę czyli raczej pijemy i kąpiemy się w nieporównanym Prucie, bo najszczerzej myślę, że w nim kąpiel jest jedyna. Ja wprawdzie wziąłem kąpieli 11, a Jakób 34, bo on już tu 6 tygodni bawi, a ja dopiero 2.– Mieliśmy przed kilku dniami zacnego naszego Mroczkowskiego, który zdrowiem Jakoba bardzo zadowolniony, i zalecił, abyśmy do końca bieżącego miesiąca tu zabawili, a razem obiecał się niedługo przyjechać,

/.

Kochany Jakóbku Kamieniu – bo mawszotę Twoim – i szlafrok na wacie – ale to po twarzach i wyczynie –

NB. Kazio chodzi się z Strzelbą – i nosi zwierzynę, iak mi przez Majdzin

Sądzę, że to nastąpi na 25 b. m.
na imieniny Ojca swego Ludwika.
Poznałem tu Państwa Mroczkow-
skich obojga, bardzo grzeczni ludzie.
Z Okna dziś mam list także,
mieli zgryzotę, bo Stasio odbył
dyzenteryę, ale Bogu dzięki, już
lepiej. Ludko wyjechał 12 b. m. za
wołami. – Od Milewskich nic nie
mam, dobrze, żeś Ty mi napisała.
Ty mię uczysz, dziecię moje aniel-
skie, z jaką wiarą i ufnością modlisz
się, oby Ci Bóg tak błogosławił, jak
Ty dopełniasz obowiązków i względem
Jego i dla ludzi
Dziś się troszkę zasłociła – przepadła ulubiona kąpiel, ale
żetyce pijemy zawsze – Wierz mnie że po każdej kąpieli
co do Nóg rzeźwiejszym jestem – a nawet ta nudna dycha-
wica znacznie mniej dokucza – Czym jest dla mnie
troskliwość Jakoba, to Ty tylko zrozumieć umiesz –
sam mi buty ściąga – ubiera – goli – bo oprócz dziewczy-
ny miejscowej co w pokoiu poprzątać nikogo nie mamy –
powiesz zapewnie Serce – serce się płaci – prawda!
ale jak to miłą talli dłużej od kochanego odbierać –

Cóż to za nieszczęścia sprowadzają te okropne pożary —
Ja sądzę że to Moskiewskie, bo Żydów niszczy — a z niemi
cały handel — i pieniądz w Kraiu — Buczacz zgorzał
tego dnia, kiedyś Ty tam nocowała — a Kamień na
Kamieńcu nie został — później spalił się Kossów —
wszystko to wyrachowany, że nie uratować nie mogę
powiadał nam p. Mroczkowski że widział w Stanisła-
wowie przywiezioną z Buczacha kruszcu z potopionych
pieniędzy —
Błogosławię Cię z gruntu serca mojego — Ściskam
i całuję z wszystkiemi razem — najprzywiązańszy
ojciec — Wm Cieński

Delatyn 16 Sier. 1865 —

Szanowna Pani i Dobrodziejko!
Dla spokojności łaskawej Pani
Dobrodziejki dodaję, że Dziadzio
kochany wcale dobrze się ma i
zupełnie zdrowy, a jeżeli w pisa-
niu listów czasem się mną
wyręczy, to czyni to więcej z wy-
gody, jak z potrzeby; zresztą ja
sam go do tego namawiam, aby
użyć oczom, gdyż bawimy się

tutaj prawie cały dzień tylko czy-
taniem, przez co sobie Dziadzio
wzrok natęża. – Kąpiele Prutu
widocznie Dziadziowi służą, tylko
przystęp do Prutu jest przykry
i nużący dla Dziadzia, zresztą
wszystko by było dobrze, wikt mamy
doskonały. – Jeżeli służyć będzie
pogoda, to zabawimy do końca b. m.
jeżeli zaś pozimniałoby, to będzie-
my umykać wcześniej, obawiam
się bowiem, żeby się Dziadzio nie
zaziębił, bo tak się [illegible] wybrał
w góry, że oprócz dwóch letnich
czamarek, żadnego ciepłego odzienia
ze sobą nie wziął. – Teraz już
ranki i wieczory są chłodne, i
trzeba Dziadzia pilnować i w pokoju
trzymać. –
Za łaskawą pamięć i wywiadywanie
się o moje zdrowie, najliczniej
dziękuję, kochany Dziadzio sam już
tyle napisał, że niema co dodawać.
Najdzierzsze wyrazy szacunku
załączam Jakób

5/9 65 493

Najukochańsza Moduniu moja.
Od kilku ~~tygod~~ dni wróciliśmy
szczęśliwie z Delatyna. Sapiehak
dzięki Bogu wcale dobrze, a ja
tylko zmęczony drogą byłem, lecz
dziś już dobrze jestem. - Tu
zastałem zdrowych, już i Sta-
sio i dziś nawet z Ojcem i
braćmi jest na polowaniu
w Targowicy; Kazio, chociaż jeszcze
wybiera śruty po jednemu,
wszelako poluje także. - W ten
Czwartek wybieramy się do
Stanisławowa, dla tego chłopcy
korzystają z reszty wakacyi, odda-
ją wizyty i są codziennie w ru-
chu.
Ludko krząta się koło gospodar-
stwa, ale zbiory liche, wszystkich
gatunków zboża jest mniej na
kopy, jak w roku zeszłym psze-
nicy było, - to też obsiał już

znacznie, i oziminy zielenią się. —
Biedna stara Lipska już resztą
goni, rak się zdeklarował i chora
bardzo, jest przy niej Marcella, bo
tak ją ludzie okradli, że z niej ~~nie~~
ledwie nie ciągną, co widzą.
Myślą i sercem obchodzić będę Twój
pierwszy odpust, a nawet pragnę
spowiadać się na obchód tej pamiąt-
ki i za duszę kochanej naszej Olgi.
Ludka mi mówił, że Kornel i Bo-
lesław wybierali się na osmego
b. m. a nawet i Ludgardzia pra-
gnęła przysiąść się z niemi, lecz
ja od nich ani słowa nie miałem
od wyjazdu ze Stanisławowa, i
tylko powieść Ludka powtarzam.
Wszystkim zgromadzonym Błogosławię wam — polecając
opiece Matki i Pani naszej. Ściskam i całuję po tysiąc
razy, do grobu najprzywiązańszy Ojciec i Dziad —
Okno 5 Wrz. 1865 — UMCieński
Sapiełak ręce Twoje całuję — zawsze śmieję się, kiedy
za moim dyktowaniem piszę do Ciebie najukochańsze
Modzieniu — niech że mi kto zaprzeczy że nie najuko-

chańsza – najdroższa – Jedyna —

495
13/9 65

Najdroższa Moduniu moja!

Przed wyjazdem z Okna wysłałem list do Ciebie, dziecię moje, – tu szczęśliwie stanęliśmy, chłopcy rozpoczęli szkołę, a ja modlę się i odwiedzam życzliwych. – Ludgardzia zdrowa i wszyscy, lecz od Ciebie nic nie mamy, a oczekujemy wiadomości, jak się odbył odpust i jak wam służy zdrowie. – Dzisiaj strapiłem się doniesieniem Gazety, że w Załoźcach i Wertelce ma być zaraza, niechże Was Bóg od tego nieszczęścia zachowa, bo i tak zniszczenie obejmuje świat cały; przedwczoraj było znowu wielkie pogorzelisko w Nadwornie, a tu tak grożą ogniem, że po większej części popakowani

/.

są wszyscy do uciekania w przy-
padku. –
Są tu Jakobowie, a o wyjeździe
za granicę już nie marzą teraz. –
Odbył się tu ślub 7° t. m. Antosi
Zachariasiewicz z Niewiadomskim,
a jutro w Bratyszowie żeni się
Teodorowicz z Michalcza z Karoliną
Czajkowską, siostrą Sewerki; –
panny Mochnackie idą za mąż,
Emma za Korytkę, a Maria za
Kuczkowskiego, chociaż obaj kawa-
lerowie goli, ale los ~~[illegible]~~ Marji
pomyślniejszy i świetniejszy.
Za ścianą mam płacz i jęki, bo
poczciwa nasza gospodyni Hillicho-
wa jest już konająca – z serca żałuję Jej
a raczej dzieci i wnuków – lubo ta choroba trwała
od roku – jednak boleśnie powiedzieć – iść się kończy –
tak – jak wszystko dobre i złe na tym padole płaczu
od Kornela – Bolesława – ani słówka – nie wiemy czyli który
był u ciebie. –
Dziś urodziny 48mo Leonka – a 16. Śmierć Siostry mojej –
18. Najlepszego z przyjaciół i ludzi Ludwika –

choć zapewne niedługą obaczymy się – a jednak wspomnienia tak mnie rozstrawiają i odurzają —
Z serca i duszy ściskam was – całuję – i błogosławię
ojciec najprzywiązańszy — Wm Ciński

Stanisławów 13 wrz 1865 —
Poczciwy Sapielak – i chłopcy rączki Twoje całuję —

p. S. Izabelka przyniosła mi kartkę do Ciebie – którą przyłączam —

NB. Kto też był na odpuście?

28/9 65 499

Moduńiu moia najdroższa!

Dwa listy od Ciebie prawie razem odebrałem — pierwszy donoszący o odpuściu — a w nim do Kornelów — który zaraz oddałem — a drugi krótki uspokaiający mnie że pierwszy zaledwie musiał — Dzięki Najwyższemu! za wszystkie dobrodziejstwa iakiemi nas darzyć raczy — a czyliż te święte miejsca na ziemi Twoiej nie iest skarbem tu i na wieczność — byłem rozrzewnionym opisem tego — Cieszyli mnie bytnością swoią oboie Ludkowie Kochani od Soboty — lecz dziś iuż koniecznie odiechać musieli — nawet pościem Magdzia choć z łzami odieżdżała, spieszyła iuż do Drobiazgu swoiego — zdrowi wszyscy — spodziewaią się mieć guwernantkę panną Korczyńską Corkę Karola urodzoną z Niedźwiedzkiej —

Był tu i Bolesław — lecz iuż w Wtorek odiechał — coś niby bzdurzy że poiedzie do Ciebie —

Ludgardzia z swoiemi zdrowa — dziś spodziewaią się Kornelów — a Jakobowie niby to on sroży się — ale sądzę że tu przezimuią — i oni wszyscy dobrze się maią — Mój dobry Sapiełak nieźle się ma, ale mizerny — ta praca biorowa widocznie mu nie służy — iak i w tej chwili chłopaki w Szkołach a on w Kancellarii

Ja mam ciężki katar z niczego — wczoraj leżałem — a dziś chodzę iuż w Szlafroku po pokoiach —

Ludko wybiera się do Ciebie z tym iakimciś
Wierciciełem — ale on iuszcze doniesie kiedy —
Jakiś tam Mądrulec w Delatyniu oglądaiąc i
smakuiąc te węgle — powiedział przed Jakobem
że czuć w nich i nafte — i może znajdzie się gdzie
w pobliskości — dobrzeby to bardzo było —
Co się dzieie z tą nieszczęsną zarazą bydła —
Z serca i duszy ściskam całuię was wszystkich
i błogosławię — Najprzywiązańszy Ojciec
UMCieński —

Stanisławów 28 Wrze 1865 —

13/X 65 503

Najdroższa Moduniu moja!

przez pewną rękę iadącego w interessach swoich do Tarnopola Szacownego Karola Żukowskiego piszę do Ciebie duszę moią — Zaczynam żeśmy zdrowi — i to przy ogólnych utrapieniach — niedostatkach najpożądańsza — z wiadomości pomyślnych z Wiednia że zacna Pani Romaszkanowa przebyła, ile być mogła najszczęśliwiej operacyą — ale iuż w Wiedniu zimować będę —

Kornel wyiechał przed wczoraj — ale iuż bieda goniła go — wczoraj wieczór dostała razem dwa listy Ludgardzia od Wiszniewskiego że w Mełnie mieli wielki ogień — oprócz domu i officyny pochłonął wszystkie budowle zbiorek zboża — siano — tak — że biedny Kornel zastał taką pustkę, że ani konia gdzie postawić — z trzech stron podpalone — a ratunku żadnego — Nieszczęśliwy to cały interess z temi Ujeskiemi — tyle zostało szachrajstw — łajdactw — że upominaiąc się o oczywiste rozboie, kradzieże mnożą się wrogie — i rodzą zemsty — którey skutkiem i tą nieszczęście — przyszedłem dopiero od Ludgardzi — choć ona zmartwiona — lecz zniosła mężnie te straty — Matka może więcey cierpi przy swoiey znaney oszczędności — Dziś był u niey Szczęsny Kozia — wyprawił Żonę z dziećmi do Paryża na zimę do Czarkowskiey — a sam

dopiero za Miesiąc poiedzie — cieszył się bardzo naszą
Jadwisią — znalazł, że do Ojca więcey iak do Matki
podobna — Justyn kupił Dołhe od Jabłonowskiego
Wanda bardzo dobrze się ma — lecz ieszcze zimuie w
Paryżu — Franciszek sam powraca —
Opowiadał Szczęsny że był u nich Ksiądz Szerszniel
i mowił obszernie o Twoim odpuściu z szczyotaiu
o ozdobie Kaplicy — i wiele o Tobie — masz
dziecię drogie ieszcze nowego przyiaciela —
Dzięki Bogu! ależ bo godnaś tego z każdego względu
Trochę się nudzę — bo czas coraz brzydszy — ledwie
do Kościoła wykraść się można — Chłopcy w Szkole
Sapielak w Kancellaryi — czytać oczy bolą ciągle —
pacierze i paski ostatnia resursa —
NB — Czy czytaliście iuż powieści Bolesławity
(: Kraszewskiego :) iest ich iuż pięć —
Dziecię starego Miasta —
Szpieg — para czerwona — my i Oni —
a ostatnia teraz Moskal — śliczne wszystko —
cel wielki —
D. 22. b. m. będzie tu owa fantowa Loteryia na Ochron-
ka — pod direkcią Ludgardii — bo i Kornel być nie
może — ieżeli Bog da zdrowia to Jey służyć będę —
Jakobowie są tu — i tylko sami — bo Hermina

z dziećmi wyjechała na tydzień do Jsakowa —
D. 7. b. m. odbył się obrzęd ślubu Emmy Mochnackiej
nikt z nas tam nie był proszonym — p. młoda
zamiast wieńca miała czubek z pomarańczowych liści
bo teraz moda że panna wstydzi się być panną i rzuca
wianek przed czasem — także o błogosławieństwo nie
proszony — głupstwo to wszystko — ale modne —
Z serca i duszy ściskam i całuję was gniazdem całym
ojcem do śmierci najprzywiązańszy —

UMCieński

Dię 13 Paź 1865 — Stanisławowa

P. S. Dziś piętnaste urodziny Zbizia — Boże!
błogosław mu —

21/XI 65 507

Najdroższa Moduniu — dziecię moje!
Od pierwszego b. m. jestem na rekolekcjach — utrzymuję
że zaziębiłem się na wszystkich S. S. byłem dobrze słabym —
leżałem kilka dni — teraz już chodzę — ale nie wypuszczają
mnie z domu — właściwie i ja nie wyrywam się, bo mi
tak jakoś bezpieczniej — nudno trochę — ale cóż robić
starość sama z siebie musi być nudną i jest nią zawsze —
Sapielak (: dzięki Bogu dobrze teraz :) w kancellarji —
chłopcy w szkołach — a ja z pacierzami i nieodstępnym
paskiem rozmyślam nad marnościami świata —
przed wczoraj było Elżbiety — ale nie mieli nikogo —
Kornel odjechał dniem w przody — a tam tak teraz
idzie cicho, że trudno im przeszkadzać — w sobotę
wieczór widziałem Ludgardzie z dziewczętami —
zdrowa i w cale dobrze wygląda — sądzę że to skutkiem
skończonych robót ogrodowych i gospodarskich, więc
nie tak się już szarga jak zwykle —
Wiedziałem już od Magdzi że nie widziałaś się z Ludkiem
który ten cały miesiąc w takim ruchu, że nie wiem
jak mu sił i zdrowia starczy — sądzę że był w
Drohiczowie z Bolesławem, który do Okna 15. b. m.
odjechał —
Izabelka odwiedza mnie czasem — u Herminy zdrowie

Jakobowie zdaie się że ani myślę o odieździe —
Konstanty prawie zawsze w Jsakowie gospodaruie —
o toż i cały raport — a Ty posądzasz że ci prawdy
niepiszemy — ia przynajmniey nie mam sobie nic do-
wyrzucenia —
miło mi że się cieszysz bytnością najpoćściwszey
przyiaciółki — ściskam Ją z duszy i serca — o smutku
tęsknocie niepiszę — bo Bóg świadkiem że go dzieli
w każdey chwili życia mojego —
Niepojmuiesz iak ucieszyłem się doniesieniem wa-
szym o Celince — obojętność Jey martwiła i gnie-
wała mnie — boż to dziecię najukochańszych, nie
zapomnianych — lecz łajdackiey obmowie nie wierzy-
łem — lubo bolałem sercem —
Znani są mi wszyscy twórcy tych łajdackich
plotek — Rafał Ko. Stefunio przemiły — Julian
Sko — — a najwięcey interessowany o majątek, bo
go nigdy dosyć mieć nie może wiktor — i głupia
zła, niepoćściwa Ludusia — dziś tylko ceniąc
Ją iak zasługuie łagodzić można — ale — wróią się
szkody — lecz któż Ty powróci — są to słowa Świętey
Królowey naszey Jadwigi —
Jak znajdziesz czas opisz mi wszystko sercem Twoim

o Wiktorze — Celince i Mycowie — bo mnie to zawsze
całym sercem obchodzi —
O Adasiu i Żonie Jego, także nic niewspominasz —
Pani Miączyńska wiem że iest w podpieczarach — ale się
nikomu niepokazuie — w kościele bywa — siada między
babami — a z stroiem nikt poznać Jey nie może —
Poćciwa Magdzia krząta się iak może z dziećmi — ten
młody nauczyciel Jadzia bardzo pomocnym iest —
Guwernantka spodziewana ieszcze nieprzyiechała —
Dziewczątka dobre — pracowite — usłużne — i wyręczaiące
Matkie — a tak piszę, że iuż dziada wstydzę —
113. Pisze Magdzia że kalafiory teraz w porze ieśliście takie
roże porobiły, iakich w lecie niebyło — zawsze robi
mi iakieś donosy o ogrodzie — Szklarniach &c. —
Już umęczyłem się — więc błogosławię wam drodzy —
Całuiąc po tysiąc razy — duszę całą kochaiący ojciec
UMCieński

Stanisławów 21. Listop. 1865 —

P. S. — otwieram ieszcze list aby dopisać że właśnie
nadeszła pożądana wiadomość o danej amnestyi
rozumie się — dla tutejszych — Dzięki Bogu!
Poćciwy Żukowski z tym przysłał do mnie —

2/12 65 571

Najdroższa Moduniu moia!

Dzisieyszy list zaczynam od życzeń i błogosławieństwa dla obojga Zygmuntostwa — tak dziś 2. b. m. Aurelia iak i Zygmuntowi Ireneuszowi, którego ostatniego nie wiem za co z Kalendarza wyrzucono —

Niech Bóg dobry darzy Ich z dziećmi łaskami swoimi iako i was wszystkich plemię moie najukochańsze Niepiszę do każdego osobno — bo Bóg świadkiem że sił coraz mniey — w zrole i ręka nie służy — a życzenia przez Anioła naszego powtórzone, przyimie lepiey Bóg!

przyłączam bilet do Pani Salistrowskiey na dzień urodzin Jey — proszę aby doszedł — iak też się ma — i panna Konstantyna donieś mi też — duszę moią —

Twoy najmilszy list odebrałam 30 z. m. pisząc do Ciebie nie wspominałam o rocznicach niepowrotnych — bo to boli — w sam dzień S. Andrzeja przyniósł mi zacny stary przyiaciel Antoni Teodorowicz fotografię przedstawiającą Ich oboie w dzień uroczysty pięćdziesiąty rocznicy ślubu — iak przyimowali powtórzone błogosławieństwo Kościoła S. a ia drużbowałam — poważni Staruszkowie trzymaią razem krzyżowe owity wieńcem — godłą wiary — nadziei i miłości — a wsparcie w pochylony do grobu przyszłości —

z gróntu serca miłe mi szczęście Ich — i niezazdroszczę
choć my już tyle lat upłakujemy drogich naszych —
Wł. fotografię taką każe umyślnie zrobić dla Ciebie
bo to pamiątka szczególnie miła —
Dziękuję za wspomnienia o Mycowie — i Adasiach —
plemię to Najukochańszy, niezapomniany Julci moiej —
uczucie to zrosło się ze mną — i śmierć niewydrze go —
Ja nie jestem chorym — a jednak — — ale o tym mówić
niewartą — bo tak być musi — i powinnę —
w dzień S. Andrzeja chodziłem do Kościoła — zakatarzy-
łem się — i znowu siedzę w Kozie
przed godziną była u mnie Ludgardzia — zdrowi
Kornel może jutro przyjedzie —
więcej coś powiem — Kancellarja — Szkoła zajmuje
a ja rozmyślam nad marnościami świata —
z okna niemiałem nic — jak przez Bolesława — ale wiem
że zdrowi od Józefa Puzyny — który tu był przedwczoraj —
Ludko obiecuje się za parę dni —
w Piadykach odbył się akt szczególny — Seweryn
przyjął Guwernantkę do Corki panna Waligorskiej — ma
być śmiała, przyjemna, a tak złośliwa jak pani Teofila
która tak się w niej rozkochała że przyjmuje się
Eugeniuszowi za Corkę — i już to uroczyście

zwoławszy ludzi swoich wszystkich ogłosili – a iak znasz
pokucie – wywołało to skandal okropny – lubo co
do mnie nie sądzę tego tak źle – Eugieniuszowie
bezdzietni – czyliż nie ma być Im wolno zrobić co chcą
z własną Fortunką – a szafunkiem serca nie przecież
nikt zabronić nie może –
Może znajdę więcej wdzięczności iak by od pijaka
Stefusia &c –
Już i wszystko co wiem – lub słyszałem –
Ściskam – całuję was po tysiąc razy – i błogosławię
Ojciec Najprzywiązańszy –

Wm Cieński

Stanisławów 2 Grud 1865 –

p. S. Czemuż wy niezdecydujecie się robić sami gorzelnie
przy takich czasach może to jedną co by przyniosła —
a S. p. półkownik na tym fortunkie robił —

19/12 65 515

Najdroższa Moduniu! dzieci i wnuki moje!

Błogosławieństwo Najwyższego niech spływa na
Was ukochani z źródła nieprzebranych łask
zawsze i zawsze — tak proszę Boga i przy dołą
czonym opłatku — i przy niedługo już zaczynającym
się nowym roku
U nas dość zdrowo — Ludgardzia z dziećmi — Matka
była słabą parę dni, lecz już gra preferansa w zawody
Kornel wróci na Święta — i Bolesław spodziewany
Moje chłopcy odjechały 16. b. m. do Okna — wrócą aż
27go — teraz prowadzę życie samotnika, bo i mój
pościwy Sapie lak tak siedzi w Kancellaryi że tylko
obiad i nocleg sprowadzają go do domu — niechory —
ale zmęczony — znudzony — a chudy jak trzaska —
Ja, oprócz periodycznych katarów dobrze bym się miał — tylko
nieubłagana starość pochyla bardzo — jednak na to nie ma rady
nawet ów zgasły Nestor Monarchów Król Belgijski był
o kilka miesięcy młodszym odemnie —
Głód coraz straszniejszy szerzy się pomiędzy ludem —
mówią że skutkiem tego w podgórzu jak epidemya choro-
by i śmierci mianowicie pomiędzy dziećmi grassują —
pisze mi Magdzia że Ludko jak w oblężeniu od włościan

isty chliba — chcą sprzedawać pola — i to najgorsza
bo żydzi za bez cen wywłaszczać ich będą — Z boże
drożeję — przenica ośm Ryj — Kokorudza tyleż — Tur
mnostwo idzie aż do dalszych węgier — bo czterdzieści
mil za ziarnem —
Wodkie — piszę mi ludko że sprzedał garniec 30 stop
po 105 X. ale małą ~~ta~~ bo się bał śpieszyć teraz —
Woły skupuję po trochu i to bardzo niedrogo —
Gorzelnie może iuż rozpoczął temi dniami — cię, iak
on pracuję, to byle Bóg zdrowia i siły użyczał —
Cóż wy z gorzelnią zrobili? zdaie się że teraźnieysze
opodatkowania znacznie będzie znośnieysze, i usunie
w wielkiey części rewizyję — i prześladowania zbirów —
Gdzie iest wilecia? i gdzie Ją z listem szukać mam —
napiszę choć późniey trochę — i poszle żądanego Mazepę
do albomu —
Bogu Was wszystkich oddaię! Ściskam i całuię — a
myślcie tam o Ojcu duszę i sercem kochaiącym —
Stanisławów 19 grudnia 1865 —
Sapieha ręce Twoie całuię — i składa życzenia
tak przychylne, iak iest całym sercem przywiązanym

do nas wszystkich —
Rozwadowskim — Górskim — Morawskim — Schidtom
oswiadcz moie życzenia i szczery szacunek —

a do Ludka Dzierzanowskiego osobny pisać będę —

1866

10

19/I 66 519

Moduniu moia! Aniele pocieszycielu zaszczycie
rodu całego!

przyłączony listek do wnuka moiego drogiego
Ludka Dzierżanowskiego — dla tego wam odsyłam
bo wiem że Juleczka potrafi wraz z swoim najpewniey
go przesłać — doczekałem prawdziwie szczęścia szląc
życzenia i błogosławieństwa wnukowi idącemu na
gospodarstwo — a iednak z iakąż trwogą iest to po=
łączone — idzie tam — gdzie nikt ani bezpiecznym
ani pewnym siebie iedney chwili być niemoże —
Tylko co wrócił Józef Puzyna, który ieździł w inte=
ressach do Feliśi Golejewskiey — słów niema na opo=
wiedzenie co się tam dzieie — ani wiek — ani płeć — nic
nie tłomaczy — wieżą — męczą — wysyłaią — Maiątki tak zabie
raią — rabuią — Kontrybucyą bez końca — ostatni z tych
łotrów bez czci i imienia, robi co chcą bezkarnie, prze=
ciwnie w razie iakiego zalenia się — odpowiadaią — tak
być powinny — Polaków inaczey nieuspokoić, aż się całkiem
wypędzi — włosy powstaią na te morderstwa i gwałty —
a te poczciwe dziecko ma tam osiadać! obyśmy go nie=
opłakiwali ieszcze w Sybirze — albo na iakim osiedleniu
Dożyliśmy okropney epoki świata — wszystko co dotąd
niczym było przy tych okropnościach —

mnie ta zima ciężka — im dalej — tem bliżej — siedzę prawie
ciągle iak zakuty — chiba kiedyś wyjadę na spacer
karetą kochanego Jakoba Romaszkana — nie chorym
bo to chiba katar — iednak nie domagam coraz więcej —
Wszystkie zdrowi — Kornel odiechał od tygodnia —
wiecie o przyszczepce Kazia — a Sapielakowi zrobiła
się iakaś gula na uchu — otóż zacny mroczkosio
i iedną — i drugią po operował w niedzielę — i teraz
obadwa dobrze — zaś Jakob dzięki Bogu dużo lepiej —
Jak też z gorzelnią? proszę o szczegóły — kartofle poszły
w górę — Abgarowiczowi w Lwie dawano iuż korzec
2 Rybol. mówią że iuż są drożej — przecica do 10 Ryg
a kokurudza ośm Ryg — głód coraz dotkliwszy —
Ludko iuż robi w gorzelni — lecz od kiedy dnia niewinna
bo od powrotu chłopców nic nie miałem —
Łaskawi odwiedzaią mnie — ale z rewizytami czekam
aż na Twoią Konia Jabłonowski — Borkowski ciężą
mi na sercu — a i razem u nich nie byłem —
sądzę przecież że na takiego dziada raz będzie dosyć —
Chłopcy w szkole — Sapielak w biórze —
Całuię was wszystkich z całego serca najprzywiązańszy
ojciec — Umcieńska —
Stanisławów — 10 Stycz 1866 —

p.s. Jeździłem do Jakobów, którzy już się wybierają —
przeczuwam smutek ciężki — wiem że była mocno
chorą kochana Siostra moja Honorcia Zaleska
Herminie i Joasie zostałem zapłakane i smutne
pytane o Ciotkie wykrętnie odpowiadały — ale
Jakob Ro — — jadąc ze mną w karecie mówił mi, że
miał list z Lwowa — że stan chorey bez nadziei —
i dla tego kobiety takie spłakane były —
poćściwa Siostra — dwadzieścia kilka lat młodsza
odemnie — ciężki to cios — ale ona kończy —
lecz jak biedne Corki zostaną? to rozpacz —
znowu powtarza się los sierot władzia Kuczyńskiego —
Bardzo — bardzo ciężko mi na sercu —
Frania Nowakowska także w smutku — straciła
Synowe — biedny Konrad! ledwie mu los zabłysnął,
już po roku opłakuję —

4/2 66 523

Najdroższe Córko i wnuką moją!
List wasz napełnił radością serce moje — dzielę całkiem uczucia najzacniejszej, nieporównanej Ciotki-matki Anioła poświęceniem w każdym względzie — bodaj by Bóg wynadgrodził Jej szczęściem ukochanego dziecka nieodżałowanej naszej Wawuciu —
o wdzięczności ani mowy — bo nadto znam serce Julii przywiązane, szlachetne aby się nad tym zastanawiać —
Z pisaniem tym zatrzymałem się umyślnie — aby iuż ominąć te dnie boleści tak mi świeże — iak by to wczoraj, a nie przed dwudziestu laty było —
pierwszy raz byłem w Kościele — spowiadałem się polecając Bogu duszę ukochaną moją — a szczęście wnuki pierworodnej — bo iuż też nademną czuwa łaska najwyższego kiedy mi dała doczekać tej chwili iakiej spodziewać się niemiałem prawa w tak późnym wieku —
Chwała Bogu! na wysokości — a pokój ludziom dobrej woli — czuię ia w tym życzliwość Brata Adasia syna drogiego mi Stryja Teodora — którego pamięć po Stanisławie — Józefie zawsze zachowuię razem w sercu — Ściskam Ich obóz najczulej — a niech wierzą że starego Mikołaja ani oddalenia, ani

śmierć zmienić w uczuciach iego niezdołała —
Teraz że mówcie mi więcej o przyszłym wnuku
moim Julku — iakże miłą że ieszcze częściej to drogie
serce moiemu Jmię w rodzie powtarzać się będzie
Poradowscy żyiący z rodem Jego — daią najpiękniejsze
świadectwa wszystkim — a u mnie opinja Pora-
dowskich iest iuż wielce ważna bo to zacność sama —
Ludgardzia dzięki Bogu! wygląda iak miłe zdrowie
ale tak ślicznie zachowała sekret że aż dopiero ia
w końcu dowiedziałem się — a spodziewa się w poło-
wie przyszłego miesiąca — bawi się po tańcuiących
wieczorach — w przeszłym miesiącu była na czterech
a Mamunia Dobro — preferansuie iak zawsze —
Kornel ieszcze do dziś nie wrócił —
Chłopcy 30. z. m. poiechali do rodziców — wrócą iuż
w przyszłą środę — ia tylko z moim pocieszaiącym
Sapielakiem przesiaduię wieczory — bo dnie upływa-
ią mu ~~w~~ w kancellarji — mnie zaś niepuszczaią
nigdzie — bo to i zima szczególna — a zawsze ktoś
starszy drygnie — a zaraz zaziębił się — zamoczył
ot — aby było o czym mówić — przedwczoraj pocho-
wano Pana Kobra — ojca pani Stariewskiej — silny
iak mur — a w czterech dniach minął się —

o Bolesławie nic nie wiem — on pisać nie lubi — więc
między nami komunikacyja taka — iak by morza
rozdzielały — a ia tylko w pokoiu żyię — nie źle
się mam iak na dziada — tylko troskliwość męczy mnie
ale mój dobry Jakob wyrażeniem zdrowszy teraz —
Ludko pracuię — kłopocze się dnia i nocy — ieszcze w
dodatku mianowany go Komisarzem Kom. Głodowy —
bo wielki teraz pan Wielowiejski przyięć niechciał —
głód tam i nędza wielka — dobrze że dzięki Bogu
wszystcy zdrowi —
Izabelka zdrowa — zachodzi do mnie wracaiąc z
kościoła — pościwa to kobieta — miłosierna —
pobożna — i Ty droga dzwoniłaś na te kazania
wychowaniem i przykładami — a cóż to będzie
Julka! niech się Julko zawczasu cieszy —
ot! nabazgrałem iuż dosyć — iak idzie gorzelnia?
iak Ludko kupił woły? bo przy całey radości niech
się panie nie roztrzepuię, a myśli choć kiedyś o sobie
ściskam i całuię was wszystkich z duszy i serca
najprzywiązańszy Ojciec i dziad aż do śmierci

W. M. Cieński

Stanisławów 4 Lutego 1866 —
wdzięczny za pamięć Jakob ręce waszę całuię —

p. S. Kto iest pani Malczewska z domu? przecież
wiesz iak ia lubię znać wszystkie rodzinne
stosunki — Babka moia Cieńska mowiła
Krasno ~~k~~. Kołyś iest z kim na Jarmarku z idtysia

24/2 66 527

Najdroższa Modaniu moiem!
W prawdzie ostatni list Twoj niedawny, bo pisany 9. b.m.
ale ia radbym wiedzieć najczęściey, szczególnie teraz co się
z wami dzieie — nie powiem żeby listy zalecały się wielkim
ładem — bo niewiem z nich kiedy się kogo spodziewasz — ani
o rewizyiach w Skwarzawy — ani kiedy was tu obaczemy —
a iuż to siedm miesięcy upłynęło dobrze od ostatnich odwie=
dzin — a dziadzio stary — zgarbiony iak pod kulbaką — radby
ieszcze ile można z każdey chwili korzystać, nim mnie wy=
wiozą na wieczną kwaterę —
w Szlafroku i cichochodach siedzę w pokoiu — nie powiem
żem chory, ale iakieś umęczenie późnego wieku i ból nóg
dokuczaią — Ot i lepiey że to przyidzie w tedy, kiedy serce i
myśli — i czas Twoj więcey mieć będzie zaięte Julcią — a
nie będziesz zaymować się więcey smutkiem iak to warty będzie
Ludgardzia dość zdrowa, ale zakatarzenia wszystcy — Kor=
nel w Mełnie dopiero 7. p.m. obiecał wrócić —
Sapielak dzięki Bogu! zdrowszy teraz nad spodziewanie
lecz ciężko pracuie — co i pan Schenk uznaie bardzo —
Chłopcy dobrze się maią — w okniu udręczeniu — bo Ludko
tak obarczony pracą że ani pojmuię iak mu siły
starczą — te komissarstwo głodowe to nędza i smutek —
dwadzieścia ośm wsi należy do niego — więc ani dnia

ani nocy wolney — a wiesz iak on nieugnie się od żadney usługi koniecznie — Wielowieyski — ten kuc przebrzydły, kutwa, nieprzyiął tego, błumacząc się niemożnościami interessami, dziećmi, zdrowiem — ale niedodał tego, że należało mieć szlachetność i poświęcenie Ludka, aby ocenić ważność w niesieniu ulgi i pomocy nieszczęśliwym — umieraiącym z głodu — okropnych czasow dożyliśmy a tu ubostwo zalega domu i ulicy — przy tym kradzieże wczoraj okradli znacznie sklep grzyieckiego — i wyłamywali mur do Księgarni Milikowskiey — szczęściem zajrzał to Eminowicz, i ostrzegł przed szkodą —

przyłączam listek Izabelki, ktory przed godziną przyniosła bardzo chorowała na ciężkie kurcze lecz iuż iest lepiey — U Żukowskich smutek — Minia Szczygielska — WB krewna Julci — iuż od siedmiu tygodni choruię na ciężką żołtaczkę — i iest źle bardzo —

Już i wszystko — z serca i duszy całuię — i błogosławię was — do grobu najprzywiązańszy ojciec i dziad —

UMCieński

Stanisławowo 24 Lutego 1866 —

7/5 66

531

Moia droga Modunica! Wczoray rano nadszedł list Twoy —
a ia piszę choć trochę — przyznaię się do winy że od czasu
iak odiechałyście nie pisałem i razu — ale wiedziałem że
Milewscy piszą, więc wiedziałaś iuż wszystko o nas —
u nas cicho i spokoynie — Ludgardzia była w Kościele w
sobotę przeszłą — i ma się dobrze, dziś widziałem ją w ogrodzie
malec zdrowy, i przybyło go iuż prawie drugie tyle —
Kornel odiechał znowu wczoray na kilka dni — był w Okniu
dla wita — lecz nic nie zyskał —
Ludkowie obiecują się ciągle — ale na tym koniec —
musiałem odprawić służących, bo Józef pijak — złośnik
obżartuch — słowem ladaco — Za babo żal mi, a raczey
za iey gotowaniem — mamy iuż innych — młodszych —
ieść iuż tak nie będziemy dobrze — ale iakąś żwawą,
przychylną — i widzę najlepszą chęć —
Masz iuż tam kochanych Jakobowsko — — czego aż zazdroszczę
o Maryśi i nie mówię, bo wiem żeś ją zaraz widzieć musiała
ale polecam Ci Franię najpocieszniey (: która nawet chora :)
Markow — i Corki niezapomniany Honorci —
pozdrawiam najczulszy zacnych Florianow — i Syna
Sch — a pamiętaj droga moia o p. J. u Karmelitow,
i o grobie naszego Ludwika — iedynego przyiaciela —
z którym tylko śmierć nas rozłączyć mogła — a

Bogu ufam! że ta i połączy nas wszystkich —
Interessów — poleceń nie mam żadnych — chiba bądź w
ogrodzie Botanicznym i z Joasią na moją intencyą —
Ściskam Cię, całuję z najprzywiązańszego serca
wraz już z obojgiem Julkami — będziem zdrowi
szczęśliwi jak ja pragnę i życzę —

Wm Siemiński

z Stanisławowa 7 Maja 1866 —
Szacowny Kontrolorowy najprzyjaźniejszy wyrazy

Sapielak — i chłopcy rączki Twoje całuję —

19/866 535

OSSOLINI BIBLIOT.

Najukochańsza Modzieniu moja!

przyjechałem tu szczęśliwie dnia 12 b.m. wieczór w deszcz gwałtowny, który nas od uścieżka aż tu prowadził — poczciwa Magdzia przyjeżdżała sama po mnie — bo ludzko zajęty bez oddechu kończeniem rachunków głodowych — cóż Ci powiem o mojej czcigodnej Salusi? o Leonkach? czyliż wy ich nie znacie! to tylko dodam że w krótce obiecali się nam Leonkostwo [illegible] z ślicznemi wnuczkami wybranowskiemi — a po ich powrocie do domu przyjedzie Salusia z Kamilcią — są to festyny — jakich wyglądam z upragnieniem — ale z smutkiem ominęłam Kuszyłowa przybywszy do Drohiczowa nie domagałem parę dni potym był słabym Jakob — a kiedy 12. b.m. wybierałem się tam z Leonkiem, nadjechała Magdzia i zabrała mnie — w Czwartek przyjechał nasz dobry Sapielak na miesiąc cały — pochowali tam starego Kułakowskiego — którego cholera w kilkanaście godzinach sprzątnęła — jednak to mniejsza szkoda — ale 14. b.m. zgasł przezacny kapłan Ksiądz Zubrzycki w Śniatyniu — porwany przez tę straszną chorobę — która się w około szerzy — już w Horodence pokazała się od wczoraj — a w Czerniejowcach padła dwa tysiące ludzi — Ociężała ręka Pana nad nami

bo niema klęski któraby nie spadła na kraj i lud nasz —
U nas tu spokojnie i zdrowo — ale oglądając co się dzieje w około
pocierpiemy co dalej będzie —
Ludko wczoraj zaczął się być od dwóch rzyz przeniny — w polu
ma jeszcze kilkaset kop — różnego zboża — a jaki zawsze prawy
zacny, to maluję rozmowa wczorajsza z Adasiem Kuczyńskim
Mówi Adaś — Wuj tyle pracuję i już tak długo w tej głodowej
komissyi — a czemuż nic sobie za to nie liczysz —
Ludko — za co? Bóg dał mi dobry urodzaj w tym roku —
gdybym jeszcze miał trzy tysiące kartofli — to bym i psu
drogi nie pokazał — Czyliż tych kilka słów nie są dosta=
tecznym obrazem poczciwego człowieka —
z Dziatkami idzie tu w błogosławieństwie Boskiem!
pobożne — delikatne — czułe — uczy to się wszystko pilnie —
ot! Łaska najwyższego i koniec —
Co tam się dzieje z Malczewskimi? czy Julko zrobił jaki
interess /: bo o inną robotę co do mnie nie należy, nie pytam :/
za dniestrem nasi utrzymują Ridobuby — jako nabycie
wyborne co do gatunku ziemi, a że zrujnowany, to też tanie
nabyć można — Salusia stara mówi? Witwicy
żyli tam z bardzo liczną rodzinną — huczenia — grali
w karty — bawili się tylko — a wystarczał im — po=

końca życia — a przemyślni sukcessorowie przeszastali wszystko — byle dobrze niech Bóg daje jak — i gdzie zechce —

NB. Czyli też już z Musiem D. skończyła się o stawieniu do wojska —

Już i wszystko zebrałem co spamiętał — jeszcze dodatki ogrodowe — powiedz Stefańskiemu droga moja aby Agapantusy kwitnące powystawiał bliżej wystawy widocznie, bo szkoda że na zatyłku odkwitają — a panie Ludgardzie niech napiszą owe tabliczki Philadelphus gracilis — co została bez pewnego nazwiska — czyli przydomku —

NB. Czyli też pożna mnie mój miły Jadzio — wątpię! ale mam nadzieję że postaram się o powrót do Łaski Ściskam, i całuję wszystkich was najserdeczniej Dzieci — wnuki moje drogie — Ojciec najprzywiązańszy

Okno — 19 Sier. 1866 — Wm Cieński

P. S. Każ tam duszko poszukać mojej jednej koszuli — została niewiadomo czy w Horodyszczach albo w Tarnopolu — odlazłem był w Drohiczowie prześcieradło — ale już mi go odesłali —

Sapielak całuję ręce obudwu córek moich — a panien —

Kom najprzyjaźniejszy wyrazy —

Ściskam Was ukochane Siostry wraz z dziatwą starszą i młodszą tak waszą jako i Zygmuntów którym obojgu wyrazy serdeczne załączam. Dzieci nasze całują ręce wasze i serdecznie się waszym wraz z niemi polecam — Ludko ściska was z duszy serca. Me

29/8 66

539

Moia Najdroższa Moduniu!

List Twój wczoraj wieczór przyszedł, a dziś odpisuię iuż ia sam abym was zgóry przestrzegł, żebyście daremnie teraz ani czekali stąd sprzedaży wódki — bo sposobu niema wychylić się z domu za iakim kolwiek interessem — Cholera wszędzie grassuie oprócz okna tylko — Kołonyiu gwoździe — Zabłotów — Śniatyn — Horodenka od wczoraj — Obertyn — słowem wszędzie — Niech Bóg będzie nam miłościwym! a Nim iedna Nadzieia —

U nas zdrowie — lecz skóra drży na wszystkich — właśnie piszę Sapielak do Stanisławowa aby się wywiedzieć co z szkołami będzie — odiazd chłopców wstrzymanym być musi — tylko prosi się Kruszyńskiego aby zapisał ich na rok szkolny następuiący —

przed kilką dniami uciekł z Zaleszczyk Leon Brunicki do Drohoiewskich w Turce — i iuż przed wczoraj pochowali go —

Ja sam za wszystkich całuię was najczulej — i kończę — bo okazyia na pocztę odchodzi —

Ojciec do grobu najprzywiązańszy — WMCieńskiej

Okno 29 Sier 1866 —

D. 25. b. m. mieliśmy tylko Helenę go — dwoch Raciborskich młodych — dwoch Abraamowiczów Celestyn z Synem — Leonek z Jadziem — jeszcze kilku mężczyzn i pościwy Sławiński Józef który dziś dopiero odjechał —

p. s. Włodzio zdrów już zupełnie —

7/9 66 543

Najdroższe sercu Ojca dzieciom. Modzeniem moim!
Nie mam ia wiele nowego pisać — ale aby dopełnić żądania
Twoie przesyłam iaką kolwiek wiadomość o nas —
U nas dzięki Najwyższemu dobrze — i wieś spokojna
ieszcze od tey biedy — lubo bardzo blisko sroży się mocno —
tylko Wierzbowiec Rohyn Okno Tyszkowce Olejowy Olchowiec
Kunysowce Kopaczyńce Czernelica wolne są dotąd —
Z Stanisławowa mamy częste wiadomości — tam cholera
z rzadka się pokazuie, ale Ludomirowie lękaią się o dzieci
i zatrzymuią nas w oczekiwaniu co chwila że Namiest=
nictwo przedłuży rozpoczęcie roku szkolnego —
ale nasz pościwy Sapielak odieżdża w niedzielę ranę
prostą do Dworca w Kołomyi wsiędzie o 20mi na 10 —
a po dwunastey stanie w Stanisławowie — serce
mnie boli że go samego puszczam, ale on musi wracać
bo właśnie w niedzielę urlaub jego kończy się — i
coś potrzeba na zimową leże przygotować —
z wiadomości pewnych że przyidzie do kraiu 150,000 —
wojska — w gornych zniszczenia okropne — Węgrom
grozi głod — tu przecież tańsze utrzymanie — a że
Ich Cholera przetrzebi ieszcze, i coż to rządowi szkodzić
policzę na karb obiecanych oszczędności —

zboże trochę drożeje — ale niema kupców. bo także ich
cholera młoci — właśnie dziś piszę Ludko do Bretlera
aby zabierał 200 korcy gotowy całkiem przenicy — któ-
rey termin oddania iest na 15. b.m. w prawdzie zapłaco-
na całkiem — ale iuż zawadzałaby w Szpichlerzu —
Kartofle psuię się wszędzie — radziłbym aby nie zwle-
kaię i kopać — Ludko zaczyna wybierać —
powiecie sobie — otóż i agronom do rady — ale życzy
sercem najlepszym — bo czyliż wasze nie iest i moie —
o wodcwaciu słychem — Żydzi nosow nie pokazuię —
wy tedy iutro odpustuiecie — a ia duszę z waciem drodzy
moi — tu ten cały tydzień odprawia Magdzia z dziećmi
i domownikami wieczorami nabożeństwo do N. P.
a ~~lampk~~ lampka przed obrazem na wieżyczce świeci się —
Ja tylko desperuię za mszą S. i spowiedzią — dla dzia
da tylko przy kościele mieysce iest —
Sądzę że Milewskich ieszcze zastanie list ten — także
wolałbym aby, albo siedziała z dziećmi gdzie ieszcze
zdrowa — a nie przedsiębrała podróży do Mełny — i po
tym do Stanisławowa — bo czas nie na przeiażdżki teraz —
osobliwie w stronach gdzie nie iest całkiem spokojnie —

Bądźcie mi zdrowi – szczęśliwi spokojni drodzy duszy mojej – Ściskam i całuję was po tysiąc razy

Najprzywiązańszy Ojciec aż do grobu –

z Okna 7 Wrze 1866 roku –

P. S. Obiecywali Ci się kochani Swatowie z Poczap. powiedz że Im to wszystko odemnie co serce pełne szacunku i przyjaźni wyrazić może – a najzacniejszej Pani Justysi że mnie zawojowała najzupełniej – ale bo wszystkich Ich kocham jak ród mój najbliższy – niech Im Bóg błogosławi!

Niedaje nikomu dopisywać bo okazyja odchodzi –

30/9 66

547

Moduniu moia najdroższa!

Wiesz iuż zapewnie o śmierci p. Felixowy Milewskiey
od roku przeszłego można było przewidzieć to — tak nikła
widocznie — przez dwa miesiące cierpiała rozwolnienie
a strach ją dobił — bo brak sił był zupełny — w końcu
cholera ustała — choroba przeszła w Tyfus — ostatnią dobę
była bez przytomności — i iuż wnuków nie poznała —
szczęśliwy mój poczciwy Jakob że i zmarły, i dzieciom
mógł być usłużnym — mnie — było to niepodobnym
wczoraj do nich pisałem — szczególnie zwracałem myśl
do Ludgardzi aby była silniejszą nad żale — bo łatwo
zgubić miłego Tadzia — iak i pierwszy poszedł —
od Jakoba miałem iuż list 27. b.m. pisany —
U nas w domu iaką taką — Ludko był za niemogł — i
ia także po trochę — sprowadzony pan Dok. Karpinski
uspokoił nas i pocieszył — teraz całkiem dobrze
nam obudwom — ale na wsi iest iuż cholera
od 26 b.m. zmarło kilkoro — ile możności zacho-
wuiemy się — ale Ludko rozsyła lekarstwa których
iest mnogość — skutki ieszcze nieszczególne —
Dziś tydzień byłem w Gwoździcu u spowiedzi z Kazim

i u Majorowej — tam już zdrowy — równie i w kolonii —
ale w całej okolicy bieda —
Jak donosi Sapielak — lekarze spodziewają się już końca
tej morderczej choroby — oby Bóg dał!
Dobrze że Ty moja najdroższa pocieszasz się jak możesz
i rozrywasz — a wreszcie — na coż wychowałaś te
twoje pieszczoche — jeżeli nie, aby Ją oddać ludziom
kiedy zaś dobrze trafiła, to już dzięki najwyższemu!
a Ciotuszka niech się przygotowuje na wnuki, to się
będzie czym zająć —
Jakże mi miłe wspomnienie o dobrej Hirszlowej
i Wilusiu — pozdrów Ich serdecznie — coś mnie na
głowie roi, że ta ostatnia bliżej do mnie należy —
a o Bolu coż słychać? bo tylko wiem od Jakoba
że spieszył na 26. do Poczap — lecz jak zaskoczył
smutek Stanisławowski nie wiem co się stało —
Jakież to gazety ciekawe — Gołuchowski stanął
na wysokim Świeczniku — Jakob żartuje
piszę, że mianowanie Jego Namiestnikiem
przeciągnąć może Cholerę — bo Moskalofile po=
puszczają z złości i strachu — ależ owe Summery

Hehny – Wolfarty OO iakże niską padły –
w Bogu! nadzieja że i stan szkół poprawi się –
Jakob przysłał znanego Ci Michasia Kiślewicza
i chłopcy na dobre zabrali się do nauk – Michaś
iest z ósmej klassy iak i Staś – a z młodszemi
powtarza co potrzeba –

Papa mi daje list aby coś włączyć –
więc po najczulszem uskaniu Cię od
nas wszystkich tylko proszę westchnij
za nami do Boga aby nas miał
w swej Opiece wśród obecnej trwogi –
ufam w skuteczność modłów tej
którą uczynki stwierdzają uczucia –
~~[illegible]~~ przyrzekam – Magdz

Coż to tu za owoców w tym roku – a wszystko poszło
marnie przez te cholera – Jabłka – gruszki Berry
iak pięścia ogromne – niewidziane – pamiętaj
duszę nabrać z nowu stąd zwarów – Helenka
wie doskonale gdzie iakie drzewo stoi –
w pokoiu obstawiam się najpiękniejszemi ale

tylko patrzę, bo ci nie pozwalają —
nie myślcie więc o stracie na wodzie — Bóg dobry nad=
grodzi w czym innym — z doniesień handlowych
można sądzić że wszystko pójdzie w górę —
Kartofli ma Ludko na ryżu 450 korcy dotąd — a
późniejszych spodziewa się więcej —
w gorzelni przygotowuję wszystko — aby zacząć za
parę tygodni —
Bogu polecam was ukochani — i całuję po tysiąc
razy — duszę i sercem przywiązany Ojciec

Wm Cieński

Dn 30 Wrze. 1866. z okna —

P. S. Kiedyż Juliusze przeciągnę na Nowosiedliny
swoje — i gdzie poczta odbierać będę —

16/10 66

551

Najdroższa Moduniu moia!

Spiesznie piszę — aby zaraz list poszedł — bo mówi mi Ludgardzia że Ty około 18. b. m. wyjeżdżasz do Wilna więc radbym abyś odiechała zaspokoiona o nas — przyiechałem tu z Stasiem w Sobotę koleją z Kołomyi a Ludko w Niedzielę z chłopcami — wszyscy w Okniu i tu zdrowi — Cholery prawie niemasz — a szkoły iuż wczoraj zaczęły się — w tey chwili sam iestem — Ludko pobiegł za sprawunkami Sapielak w Kancellarii a chłopcy po szkołach —

Ja chorym nie iestem — ale tak osłabiony bez sił — że iuż dwa dnie zaraz przed wieczorem kładę się — z rana znacznie lepiey — byłem dwa razy u Ludgardzi a raz tylko wczoraj w Kościele — z resztą dobrzy ludzie odwiedzaią mnie — pacierze — gazety — i tak czas schodzi Kornel w Mełnie — mówi Ludgardzia że aż 26. b. m. obiecuie się — i to na krótko —

NB. był u mnie w Niedzielę poćsiwy Edwin — i powiedział że Lipiec zaledwie parę mil od Byszowa i Kremidowa oddalona — z serca ucieszyłem się że Julcia od swoiego i życzliwego gniazda tak blisko żyć będzie Lipiec zaś chwalę iak bardzo dobre nabyciem — Kiedyż oni iuż tam sprowadzą się? —

powiedz tam wikci wszystko co serdeczna niezmienna
przyjaźń czuję dla Niey — i Jey rodziny — w Olszynach
Błoniach — aż do dobrey Ludwisi Bronikowskiey
niech że Cię Bóg! szczęśliwie prowadzi i powróci
nam — Kochanko — Aniele mój — Opiekunkę Matko
rodu — ściskam Cię i całuję — nad życie Kochający
Ojciec UMCieński

Dnia 16 paź 1866 — Stanisławów —

Zygmuntowo z dziećmi całuję serdecznie —

11/XI 66 555

Moduniu moia najdroższa!
Każdy chwila liczę sercem, ktorą Ty z najzacniejszą
wikcią naszą spędzasz — a razem coraz bliżej iak Ciebie
tu powitamy Kochanko nasza — tylko donieś wprzod
abyśmy cię iuż na dworcu uściskać mogli!
od dwoch dni iakoś mi lepiej z nogami — a zresztą
wszyscy zdrowi — przed kilko dniami najmilszy Tadzio
był u mnie z pierwszą wizytą z niewymowną pociechą
moią — Ludgardzia odbolała na zęby — ale iuż dobra
Szczepy przyszły — i sadził ich Lesio z dziewczętami
Ludko był dziś tydzień na kilka godzin nocnym
pociągiem przyiechał — i nocnym odiechał —
o Malczewskich nic niewiem — a o Bolu tylko tyle
że 7. b. m. tańcował u Pani Tyssarskiej w Martynowie
Kornel koło osmnastego obiecuie się — z nowin Mełniań-
skich że Ludusia uciekła — sądzę że do Mycowa — daj
Boże! bo ieżeli tam nieprzyimę — to albo powieśni się
albo pójdzie na najbezecniejsze życie — okropna
to kobieta z każdego względu — ale przytym nad siły
nieszczęśliwa — wzgarda i posmiewisko wszystkich —
Tu wszystko po dawnemu — ale od kilku dni idzie
lepiej — bo prawie co dzień mam iakie odwiedziny
a więc że towarzystwo ludzi to moie zdrowie i życie

powiedz najpoćśćewszey Siostrze Wilcie wszystko co czuiemy dla niey — wyrazy pełne życzliwości dla całey rodziny — a Księdzu Ka. Celarskiemu wysoki niezmienny szacunek —

Ściskam — całuię i błogosławię przezacney Córce moiey duszą i sercem kochaiący Ojciec — UMCieński

Dnia 11 Listop. 1866 — Stanisławowo —

a szacowna — miła Jurcia niech też o mnie wspomni

NB — Moia duszko — weź i strzegoćie po trochę nasienia Modrzewi — i pinus Strobus — będźie to wspomnienie pracy i upodobania naszego nieodżałowanego Ludwika

1867

5

18/567
559

Najzacniejszy — Najukochańsze dzieciu moje!
Od pary dni mieliśmy list Twój z życzeniami dla Ludgardzi
przed wieczorem nadjechał Bolo. Wszdrowy, opalony —
a po północy Ludko poćściwy Koleją — przebył tylko środę
i w nocy odjechał w dalszą podróż — dziś przy Boskiej
opiece już jest w Wiedniu — a jutro pierwszą naradę odbyć
mają — oby tylko te najlepsze chęci udaremnione
nie były —
Ludgardzia kaszle — ależ się szarga, to już wiarę przechodzi
z resztą wszystkie zdrowie — Dobra Fanny już wybiera się do
Szwajcarji 24. b.m.
Tylko z moim Sapielakiem zawsze niepokój i trwoga —
miał zimną Febrę — i tak zmizerniał — zesłabł — że nie=
odwołalnie wysyła go pan Mroczkowski na Żętyce
zdaje się że do Dory jak przed dwoma laty — bardzo
mi to nie na rękę, bo Ludka nie będzie, więc wszystkie
dzieci na biedną Magdzie zwalić trudno, bo nie da sobie
rady — a tu i Sapielaka samego na cały przebieg kura=
cji nie zostawię — więc pomiędzy Dorą i Oknem dzielić
się będę musiał — lubo Ludko obiecuje się że około
dziesiątego Czerwca przybiegnie — ale czy będzie mógł

to ieszcze wielka kwestia —
Miałem przyiemność widzieć tu Henryków Kościelskich
i Heńcia z Corką — bardzo miłe dziewczątka —
Był i Edwin — bardzo to zacny człowiek z każdego
względu — co raz więcey cenią go i przywiązuią się —
przyieżdżał tu w interessie głowackiego — a drugi raz
po Rumpa — bo Jdalka co chwile spodziewa się —
młode Mężatki pędzą iedna drugą — Drohoiewska z
Zurki ma Corkę — Władysławowa przybyła tuż z
Jdalką — a poźniey Nasza Julcia — day Boże szczęśliwie
Niewiem czy donosiłem Ci że Puzynina pisała do mnie
najczulszy list prosząc o błogosławieństwo dla
Synów Juzia i Romanka — uszczęśliwiona nad moc
wyrazów — i cóż może być naturalnieyszego —
Magdzia obiecuie się nam z dziewczątkami na kilka dni
NB. Ów obraz Magdalena co szedł na loteryię — ona
wygrała — i mam go iuż tu u siebie — a na mojego
niezapomnianego Ludwika, każdey chwili poglądam
z łzami — Magdzia, Ludgardzia pomagaią mi —
Za nasionko Lewkonię dziękuię Ci — lubo trochę
spóźnione — ale posiałem w wazonku i będzie

na czas — Ogrodeczek nasz ładniejszy iak przeszłych lat — a Ludgardzie to iuż strojny iak śliczna panna na bal —

p. S. Ludko wołów niesprzedał — i idę do wiednia wolałbym aby to był zrobił w mieyscu — a dawany mu po 200 Ryń za parę —

Deszczu poprawiaią teraz po trochę, bo byłą iuż źle Tu było parę Ogniów — i wczoraj spaliłą się zaraz obok Mochnackich kilka domów —

Oczy upominaią się abym kończył — z serca i duszy całuię was Ojciec Kochaiący nad życie —

Wm Cieński

18 Maja 1867 — Stanisław

Sapielak — i chłopcy ręce Twoie całuią —

7/6 67 563

Moia droga Moduniu! Lubo wiem że od Ludgardzi
częste miewasz wiadomości — iednak ia iuż sam
z okna chcę cię kilko słowami uściskać —
Magdzia najpoczciwsza chciała mnie tu mieć
i przysłała po mnie, spytawszy najczulej
w pierwszy czy z mogę przyiechać — choć to na
krotko, bo iak tylko Sapielak napiszę że wyieżdża
w gory — tak ia wracam zaraz aby go przy chłop=
cach zluzować do wakacyi —
Sapielak iest ciągle nędzny, osłabiony — teraz
iako dodatek dostał febrę zimną — ktora go
męczy i wyniszcza —
Tu Moduniu ma także febrę i biedzie — dziś
iest tu Landes sprowadzony do niey — reszta
od zacney Matki wszystko dobrze się ma —
Ludko wspomniał że może przyiedzie na Święta
ale ia niebardzo temu wierzę —
Wierzysz pewnie że się z serca cieszę zdecydowa=
nym losem Bolesława — pisałem do rodziców
dziękuiąc — obym tylko umiał oddać cześć
i życzliwość, iakich dla tego rodu pełnym

iestem — tylko przemyślam że ieżeli Milda boi się
Ludka — to ona i mnie wostatku bać się gotowa
Deszcz prześliczny zlał wczoraj — i dziś pada po
trochę — najwyższy był czas — bo posucha nieo=
bliczone pozrządzała szkody —
W moim gospodarstwie serdeczny Jasio Icho=
rzewski tyle mi poniszczył — powyciskał z Zimy
że wszystko wygląda iak Austriacy po
Königsgretzkiey sprawie — szczerze że ani
wiem iak się wziąść do tego —
Bolesława niewiem gdzie nasz list znajdzie, ale
magdzie dziś piszę pod adressem do Tomaszowiec
z serca i duszy całuię Cię i błogosławię

Najprzywiązańszy Ojciec

UMCieński

Die 7 Czer. 1867 — z Okna —

Droga nasza Moduniu! Już byłam o Ciebie
i wszystkich Twoich niespokojną, niemając
wiadomości tak dawno — a tymczasem dowiaduję
się o szczęściu Bola naszego! Dziękuję Bogu

i cieszę się sercem siostry — a nie byłabym dotąd jeszcze wiedziała aż onegdaj Papa mi powiedział mam żal do Was żeście się tym nie podzielili ze mną — wszakże ja Wasza duszą i sercem. — Pisałam do Bola aby z nim podzielić te uczucia i życzyć co serce czuje. —

Szkoda Julków jest przykrą — ale w Bogu nadzieja że więcej pociechy doznają i zapomną o niej. — Cieszymy się obecnością drogiego Ojca w Oknie, zdaje mi się że wszystko tchnie jego dobrocią i rozumem w około — tu szczególniej gdzie w niebytności jego wszystko nam przypomina że jest owocem pracy i gustu tego drogiego Ojca. Przykro mi że rośliny nie zastał w dobrem stanie, ale też na ratunek wezwałam pomocy i rady jego, bo mi się rozchorował ogrodniki ogrodniczek. —

Od Ludka miewamy wiadomości, obiecuje się tu, ale nie pewnie na Święta Zielone — Zęby już probował, a teraz już za pomocą

Boska

musi i mieć wprawione. — Ja dziś już jestem spokojniejszą o naszą Modunię — był Landes opatrywał opukiwał (bo prócz febry ciągłe kaszle ból piersi przestraszyły mnie) i ordynował, po ustąpieniu febry kąpiele słodowe mydło mleko — i wodę Szczawnicką o siebie także radziłam się — wodę Kissingen i krople — zaspokoił że Modunia delikatna ale niema jeszcze nic złego. —

Papa czeka z kopertą gotową więc ściskam Cię z duszy serca od siebie i dzieci Julcia uszanowanie łączy dziękując najczulej najserdeczniej za fotografię i drogie pamiątki — szczególniej za pamięć Twoją polecamy się Twemu sercu ukochana nasza i ściskamy Cię z duszy

Twoja Mag

Dn 12 Czer – 867 z okna –

567

Modzeniu Najdroższa sercu Ojca – a czci i uwielbienia
godna od wszystkich!

a cóż od rodu – któremu pociechy, szczęściem, zaszczytem
i przykładem cnót wszystkich świecisz – w dniu Twoich
Imienin – który życiem całym był przedmiotem najmilszym
sercu mojemu – zacząwszy od niezapomniany Siostry
Modesty Wybranowskiej – w krótce po niej cieszyłem się
Tobą Aniele nasz – a teraz jeszcze Modzenia tutejsza
a ufam w Bogu że to drogie Imię niewygaśnie w rodzie
bo mam nowych Cieńskich! i będę dalej Modesty Cieńskiej
przynoszące jak dotąd zaszczyty domom do których
wejdę –

Jak zaciekłem się w rozpamiętywaniu coraz dalej
a tu potrzeba by Tobie składać życzenia – otóż tylko
tyle i to dla mnie – daj Boże abyśmy się cieszyli Tobą
a w Tobie szczęściem wszystkich ukochanych –
od Soboty wieczór mamy Ludka – czyli raczej widzi-
emy go jak się wyrwie od zatrudnień swoich –
ale w Sobotę do dnia odjeżdża już – aby w poniedziałek
to jest 17 b. m. był już na Sessji rannej w Wiedniu
jedzie dwie doby dzień i noc – nawet w Stanisławowie

nie wstąpi — tylko na kolej Sapielak z chłopcami czekać
go będą — WS. Kartkie wilcie oddaliśmy — i wiem że co
tylko zdoła — zrobi niezawodnie —
Wczoraj odebrany list Bola (: rozkochanego iak kot :)
ucieszył nas niewymownie — z niego dowiadujemy
się, że on z zacnym rodem który go przybiera będzie
u ciebie 16. ~~bm~~. Ucałuj że ich wszystkich z serca
a ieszcze szczególnie moią przyszłą Synowę Milde —
wczoraj mieliśmy tu panią Krasnopolską z modnią
z najszczerszemi prozbami o błogosławieństwo — tak
to bez żadney ostentacyi — tak serdecznie — a panna
śliczna iednym słowem — rozumna — utalentowana
śpiewa iak słowik — a raczy iak polka — pełna
uczucia — czystasz to przylipka! ślub Jey odbędzie się
22 b. m. w ~~Siema~~ Potoczyskach —
Druga Corka Zosia idzie w Jesieni za Festenburga —
ale cóż to się młodzi żenią — to iak przed wojną —
żebyż to ieszcze mój Jakob zdrow był! i żebym go
ożenił — na ten raz nie mam więcey życzeń —
Ściskam i całuię was wszystkich — Swiatło Ty
oczu najprzywiązańszego Ojca — UMSciny

569

569/570

Najdroższa nasza Modesto!

Nie dla powtórzenia znanych Ci uczuć i życzeń naszych, ale dla dogodzenia sercu przesyłam Ci najczulsze uściśnienie, a modlitwę Bogu składam i dzięki za wielkie cnoty któremi Cię ozdobił i prośbę by Cię w tem i przyszłem życiu ~~równem~~ szczęściem wyrównywającem Twe zasługi obdarzył, w łasce swej i miłosierdziu nieskończonem. — Już po części spełnione są pragnienia serca Twego, w szczęściu Julci, Bola, i reszta miłych i drogich Tobie cieszą się opieką najwyższego, jest to wyraźne błogosławieństwo Niebios nad rodziną którą zacząwszy od naszego najdroższego Ojca nic jednym klejnotem poszczycić się może. Zostawiam już miejsce i wiadomości o naszym Ludku Papie — smutno mi że tylko dwa dni jeszcze z nami będzie. — Twoja z serca i duszy

Mag

p. S. Ludka iest w Horodenco wczoraj i dziś —

Najdroższa nasza Ciociu!

Najpierw najserdeczniéj całuję rączki drogiéj Cioci, i z serca pochodzące życzenia zasyłam Jéj na dzień imienin. Niech Bóg obdarza Ciocię tém wszystkiem co Jéj szczęście przynieść może, i spełni Jéj wszystkie zamiary, życzenia i wysłucha tych modlitw które my i ci wszyscy którzy kochają Ciocię zanoszą za Nią do Stwórcy. Nie rozszerzam dziś dłużéj, bo gdybyśmy wszyscy chcieli pisać do Cioci tak wiele jak pragniemy nie miała by nawet Ciocia czasu odczytać nasze listy. Polecam się sercu kochanej Cioci

Modesta.

Mnie już niewiele miejsca pozostało więc się tylko ograniczyć muszę na ucałowaniu najczulszem rączek drogiéj Cioci i kilku słowach któremi nie potrafię wyrazić tych uczuć jakiemi przejętą jestem dla Cioci ani życzeń moich, ale Bóg wie najlepiéj ile szczęścia dla niéj pragniemy a Ciocia zaś wie pewnie jak ją serdecznie kochamy.

Helena

Słów nie wiele ale życzeń i uścisków mnóstwo zasyła konej Cioci i prosi żeby go kochała tak jak on Ciocię.

Tadeusz

Wielmożnu Pani Modesta Crosnowska


Z powinszowaniem
JMIENIN.

Wyrazy życzeń najuprzejmiejszych
jakoteż cześć i poszanowanie
ośmiela się przesłać Szanownej Pani Dobr.

Julia Horaya

15. czerwca
867.

10/867 571

Modaniu moia najukochańsza!
Wiem że Ludgardzia doniesła Ci o naszym wyjeździe
z Stanisławowa — bo iuż tak od Ciebie, iak i od Bolesława
miał listy Ludko tu w Okniu — a zdaie się że do Bola
iuż odpisał nawet —
Ja dotąd niemogłam się zebrać — bo od przyiazdu mego
tak byłam słabym — roztrzęsionym drogą — że przyiść
do siebie niemogłam — iuż to podobny siedzieć za pie=
cem — i chwalić Boga zostaię moim udziałem —
szczególnie nogi tak bolą, że iak na dybach chodzę —
z resztą — dzięki Najwyższemu wszystkiemu zdrowiu
Dzieci używaią wakacyi — Magdzia krząta się —
Ludko ma pełny interessow — pracuie — staie
Szczupakiem kłopotom — Urodzaiu złe — ale
on niezmiennego chumoru —
Bog! robi co chce — a ia co powinienem
to iest zawsze Jego maxymą życia —
Od mojego poczciwego Sapielaka miewam co tydzień
wiadomości — cierpiał mocno na iakąś wysypkę
aż spuchł był cały — w ogóle zły rok na kuracyę
lubo teraz iuż od kilku dni pogoda i ciepło — Jakob

około 20. b.m. obiecuję nam tu powrót swój — a potem
już razem zabierzemy się do Stanisławowa z początkiem
września — bo z Staśkiem wracać potrzeba dla tej matu-
ry, którą odłożyła do 15. p.m. — a pragnę z serca, aby
już zbył się biedny chłopiec tej ciężkiej pracy — i przykre-
go oczekiwania —

Ściskam Cię serdecznie od siebie Ludka i dzieci
droga Siostro — wiem jak jesteś teraz zajętą
więc nie zabieram Ci czasu pisaniem częstym
tylko z serca dziękuję Ci za przesłane mi życzenia
i serdeczne wyrazy — donoś nam o swem
i wszystkich co Cię otaczają zdrowiu — Juleczka
wątpię czy będzie mogła teraz odbywać podróż
do Okna choć wiem że jej serce najlepsze prag-
nie widzieć swoich. — Jak będziesz miała
sposobność dowiedz się z łaski swojej od panny
Honoraty czyli przyjmie u mnie obowiązek
opuściwszy dom Bolesława, bo potrzebuję
koniecznie osoby uczciwej w domu tem bardziej
że Ludka teraz nieobecność częsta i długa:
obejście i znaczenie jakie u mnie mieć będzie

nie wypisuję szczegółowo — sądzę po mnie
żem stara już gospodyni i nie jedną przeszłam
przykrość z złemi sługami — więc dobrą
potrafię ocenić. — Polecając się z całem
gniazdem Twemu sercu zostaję drogomnie
przywiązana [illegible]

D. 10 Sier. 867 — w Oknie —

Wczoraj — i dziś są dnie smutkiem — i bolesny pamięć — bo
Wawrzę mojej strata jest zawsze świeżą niezgojoną raną —
Modlitwy po Aniele naszym — to udział zgrzybiałego
ojca —

Nieradbym myślał że tu Juliuszowa obiecuje się
teraz — bo się lękam aby Julcia niezaszkodziła sobie
Czy niewiesz co się dzieje z Musiem i Ludkiem
bo mi pisano że Ich wypędzają z Kamieńskiego —
O Metryce Bolesława niezapomnij Ludko — i gdyby
sam niemógł pojechać to poszle po nią do Kołomyi —
Puzynina jaśnieje szczęściem synów — bawi u niej
od kilku tygodni p. Teodora Kęszycka —
poznałem p.p. Drohojowskich z ~~[illegible]~~ Turki — on
dawny Twój znajomy i wielbiciel! utrzymuje, że

w życiu nie znał piękniejszej kobiety —
pani sama dziwnie miła — ładna — szczególnie
przyzwoita — skromna a bez żadnej pretensyi —
bardzo obie podobali mi się —

Ludko nie pisze — bo zajęty przybyłem w interessach
wszystkie razem aż do Marysi ściskamy i całujemy
was — duszą i sercem kochający ojciec

Wm Cieński

26/12 67
575

Moia ukochana Moduniu!

Dziś właśnie dwa tygodnie od wyiazdu Twoiego — a ia pierwszy raz piszę — przebywałem takim chwilem przykrych myśli — niepewności — a Ty wiesz iakim wizionarz — więc zebrać wyrazów nie mogłem

Drugiego dnia po Tobie odiechała Magdzia — a po niey przybyli Bolesławowie na dzień ieden — lecz od Ludka — Stasia nic niemiałem — szczególnie gryzłem się tym ostatnim że niezdrowy na gardło odiechał — i tak szły dnie — aż przysłała Magdzia dwoma Saniami — iednemi aby odiechali chłopcy a drugie mieli czekać na Ludka i Stasia —

Tym czasem kiedy mnie w niedziele wieczór późno wystraszono że Staś leży chory na gardło, Ten w nocy szczęśliwie przyiechał — lecz znowu nie była Ludka — czekał tedy cały poniedziałek — a w wtorek odiechał czekaiącemi końmi do Mablu — Ludko zaś po odbytych zawieiach i utrapieniach nadciągnął tu około czwartey — ledwie go kilka godzin zatrzymaliśmy — iedliśmy razem wigilię a po północy odiechał — aby iescze być z rana

WB. polecam się Modlitwie Szanownego P. Sławińskiego —

z Żoną i dziećmi w dzień Bożego Narodzenia
ot! dzięki najwyższemu! że iuż są w gniazdzie
swoim — chłopców tutejszych dziś spodziewałem się
powrotu — ale ojciec zaledwie wczoraj przyje=
chał — więc pewnie zatrzymany Ich —
Ja upadłem tak na siłach — i z to przykrą zaduchą
że lubo iździłem tych dwa dnie do Milewskich
wczoraj wieczór ledwie się rozebrać mogłem — tak
osłabłem — ale dziś znowu mi lepiej, lecz nie wycho=
dzę z pokoiu — tylko Jakob towarzyszy mi —
u Ludgardzi zdrowi — tylko Tadzio kwili na ząbki
a może i robaki do tego —
Jadwisia robi przygotowania do ubrania
bo będzie z ciotką na Sylwestra hucznego
u Szczepańskich —
Kornel biedny ledwie dwa dnie bawił — i iuż
dziś do dnia odiechał — Mełna i Ujejscy —
to prawdziwy krzyż pański dla nich —
w tych chwili — odbieram list Twój dziecię
najdroższe — z opłatkiem — i z życzeniami
otóż ia nic ci nie powiem — bo niechcę poniewie=

rać słowami uczuciów które są bez granic dla Ciebie —
a cóż może szczęściu, zaszczyty, zdrowia, i reszty życia
utrzymuię — ieżeli nie wy — przez was, i dla was —
Życzliwi — łaskawi odwiedzaią mnie ciągle — dziś
(: miałem Kochanych Teodora Ab. :) a Czcigodny
Ks. Krechowiecki iest nauką i pociechą naszą —
a kiedy w swobodnym usposobieniu — tak miły
wesoły — a zawsze mądry — że i opowiedzieć trudną —
zaś tyle łaskaw, że i do dziesiątey przesiaduię u nas —
Lubo wiem że i Ludgardzia pisać Ci będzie — ale że
mój list iuż rano pojdzie, dodaię — że interess
Kornelów pomyślnie poszedł w Wiedniu —
a zaś ta burda w Mełnie była w tedy — iak Kornel
był na moie Imieniny — i że skutek iey iest tylko
przykrością — zawsze iednak dobrze skończy się —
ale Ujejskim podłości ieszcze (: ieżeli być może :)
przyczyni —
Dziękuie Ci z serca za wiadomości o Zosiach
bo iak kogo kocham, nie lubię, aby sobie
ludziska nieme gęby wycierali —
a S. Zofija stara — była i iest zawsze ideałem moim —

Bilet dla zacnych Rozwadowskich przyłączam
panią Marię uwielbiam i kocham — może to
i ta kropla krwie co nas łączy, powiększa
życzliwość i szacunek mój —
pisze przy lampie już podziewiąty — a raczej
bazgrze — całuję was z całą przychylnością
najprzywiązańszego Ojca — aż do Murcia —
Twój Aniele mój — aż do Śmierci —

Um Cieński

Stanisławów 26 Grud. 1867 —

Łaskawa Pani Dobrodziejko!
Za łaskawą pamięć i życzliwość
najserdeczniej dziękuję, zasełając
nawzajem najszczersze życzenia
szczęścia i powodzenia najlepszego
w nowym roku. — Na zapytania
Pani szanownej nie mogę żadnej
dać odpowiedzi, bowiem nie staram
się o względy obce, będąc aż nadto
zadowolniony i uszczęśliwiony temi
które posiadam u drogiego Dziadzia
i całej Jego szacownej Rodziny, i którym
i nadal najłaskawiej się polecam
z życzliwym szacunkiem
Sapi

1868

9

12/2 68
579

Najdroższa! Najzacniejsza Moduniu moia!
Gdyby więcey sił ożywiałę starość moię — wstydziłbym
się tak dawny niepisząc do ciebie duszy moia — lecz wiem
że Ludgardzia pisuię — to iuż dość dla spokojności
Twoiey — mnie zaś coraz cięższy i trudniey — oczy i ręce
gorzey służą — a lubo wyznaię sam że tey Zimy moia
zdrowszym iestem — iednak ta bezwładność nog — brak
ruchu — i te ciągłe zamknięcia przychodzą z wielką
przykrością — Wola Boga! i cóż na to radzić —
ale kiedy ia tak cicho siedzę w rekolekcjach —
Stanisławow w ruchu największym — bale — reduty —
w maskach i bez masek wyścigaią się na przemian
plotki — skandala — dzięki S. Janowi nepomucenowi
moi od tego wolni — lubo bawię się gdzie koniecznie
wypada —
Jadwisia zdrowa iak ryba — i śliczną wygląda
iak ją mianowaną — iest krolową balow — 18 — b. m.
iest wielki bal składkowy zwany kawalerski
p. Alexander Dz. zacny — szacowny — i p. Wanda Ja-
będę gospodarzami — towarzystwo wybrane i liczne

przeciwię się bez takiey panny Komaniecki to raże
obejdzie — bo iuż rada państwa zabiera się do Wiednia
Jadwisia iak na czterech koniach — tualeta gotowa
strojna — śliczna, iak wszyscy mowią — bo ia strojny
tey niewiduię — Tancuię — a tak ma tego dosyć — że acie
myśli o czym więcey — wiesz iak nas to obchodzi
więc dla tego opieram się na tym dłużey —
Mowiła mi z dziecinną radością — że tyle miała
danserow — że po pięciu panow czekała — Stojowscy
i Edwin byli assystuiącemi —
Magdzia ma radość wielką z bytności brata stryiecznego
Stefana Jordana — Syn Jana — z Kongressowki — lecz tam
przedał wieś, i chce się z matką tu przeprowadzić cał=
kiem — Ludko zwija się szukaiąc mu iakiey znaczney
dzierżawy — iuż i do Munia pisał o radę — lubo
on radby bliżey okna — pokochał Ludkow serdecz=
nie, i dzieci — miły — czynny — pracowity — i bar=
dzo dobry chłopiec —
Trzeci dzień mam tu mojego Stacha — lecz iutro
rannym pociągiem odieżdża iuż do Lwowa —

Bogu chwała! tak przywykł, że mu to bez przykrości przychodzi — lżey iak durnemu staruchowi —
Ludko z Jordanem dziś w nocy odiechali do Okna koleią — ale za kilka dni będzie przewidział do Wiednia — bo iak dziś donoszą Narodowka — Rada 10. b. m. rozpoczęła działanie swoie —
Bolesławowie byli w Oknie — a Milda zostawiła najmilsze wspomnienia w domu całym —
Sapielak około 20. b. m. odiedzie do Lwowa na dni kilkanaście dla examinow — stać będzie u Stasia iak teraz ma się w cale dobrze —
W Sąsiedztwie mam wesele — dobra Nancia Hillich idzie za p. Łękawskiego Urzędnika przy Telegrafie — ślub odbyć się ma 16. b. m. iuż wczoray przychodzili prosić o błogosławieństwo iak dziadzia — ktorego poczciwe serce Jey wybrałę —
Tylko Boska łaska — że mnie bez zasług tak życzliwość ludzka otacza —
Szanowny ks. Krechowiecki iest co tygodnia pożądanym gościem naszym na wieczor — bawi do dosyć późna, iak by się dobrze bawił — tak

łaskaw na mnie — mówiłem — iak Ty wdzięczny mu
iesteś za to — bardzo przyiaźnie te wyrazy przyiął —
Cóż ia nie nabazgrałem — Oczy nie widzę — ręka
sklękła — błogosławię duszy moiey najmilszey —
i ściskam was wszystkich najczulej — Ojciec
najprzywiązańszy — UMCieński

Dnia 12 Lutego 1868

Stanisławów —

Czterech chłopców — i Sapielak ręce Twoię całuię —

P. S. Cóż powiesz że Bohaczewska idzie za mąż w
winnikach i w cale dobrze — ślub odbyć się ma
16. b. m. a Myrtu gałązki — na Ty szczególną
prośbę iadę od Magdzi z okna iak Talizman
szczęścia —

25/2 68
583

Najdroższa Modunia nasza!

Minęło kilka tygodni, a nie mogłam się zebrać do napisania do Ciebie droga nasza. — Bytność Ludka w czasie której chciałam z każdej chwili korzystać aby się nim nacieszyć — potem niespodziewana pociecha zesłana mi przybyciem brata mego Jordana do nas — często i słabość sił moich oto powody żem myśląc o Tobie Aniele nasz drogi nie odezwała się przecie listownie. —
Jestem tu od kilku dni z najdroższym Ojcem — Ludko z Stasiem odjechali onegdaj do Lwowa — ja zabawię jeszcze dni kilka bo i Sapielaka

./.

niema, zdaje ekzamin w Lwowie, przyjechaw-
szy tu koleją pożegnaliśmy go bo właś-
nie odjeżdżał — więc drogi Papa nie
miał czasu tęsknić. — W domu zostawi-
łam zdrową dziatwę. — Miło nam było
mając parę tygodni w oknie mego
poczciwego kochanego brata — nie umiem
ci wyrazić jakiego doznałam uczucia
ja co nie miałam rodzeństwa znalazł-
szy w nim tak czułe dla mnie i moich
przywiązanie jakgdyby zrósł ze mną. —
Dzięki Bogu że nie długo za nim tęs-
knić będę bo tu osiąść pragnie
i wkrótce znowu przyjedzie. Szukamy
dla niego jakiej większej dzierżawy w
bliskości, a nawet i do Szmidta do
Tarnopola pisał Ludko prosząc

aby był Łaskaw i tam się dowiadywać i doniosł mu — ale już minęło trzy tygodnie a niema żadnej odpowiedzi bądź Łaskawa zapytać się czy odebrał list Ludka pierwszych dni t. m. pisany. —

Papa chce się przypisać a Ludgardzia pisała przez P. Rozwadowskiego więc ja Cię do serca przyciskam ukochana nasza droga Siostro i serca Twemu się polecam

Twoja [illegible]

D. 25 Lutego 868. Stanisławów

Najukochańsza Modrzewiu moja!

pisałam dość dawno — nie przez lenistwo — ale jakaś taka ociężałość przychodzi — że już i siły braknie — a że Ludgardzia do Ciebie piszę — to mnie uspokaja ale bo ja niby i nie chory jestem — może to że całą zimę zamknięty siedzę, to mnie męczy, i osłabia od 20. b. m. mam tu najzacniejszą naszą Magdzię

szczególną pociechę — po odjeździe Ludka — Stasiem i
mojego poczciwego Sapielaka, bardzo byłem smutnym
ale Magdzia odjedzie już w Czwartek Koleją — a
Kołomyję koniec czekać na nią mają —
Sapielak wróci przy Łasce Boskiej w Niedzielę
Staś zostaje w Lwowie — a Ludko nieoceniony dziś
w nocy ma odjechać do Wiednia — tak z nowu
rozstrzelają się Kochani moi —
Tu był Chaos zabaw do tego stopnia, że już nawet
Jadwisia utrzymuje, że ma dosyć —
Nawet i ja byłem na weselu Sąsiadki poczciwej
Hillichowej — poszła 16. b.m. za p. Rękawskiego — od
Telegrafu urzędnika — przyjmowali mnie jak Ojca
Boże! zapłać Im dobre serca, i życzliwość —
Ks. Krechowiecki jest ciągle dla mnie szczególnie łaskaw
w Niedzielę odczytał nam przecudne dwa kazania
które miał teraz podczas trzydniowego Nabożeństwa
nakazanego przez Ojca S. za uciśniony Kościół
Katolicki w Rossyi — coś tak wzniosłego — rzewnego
nie trafi się usłyszeć —
Ściskam. całuję — polecając Cię Bogu najlepsze
dziecko moje — UMCiem

p. S. Izabelka wróciła — dziś była u mnie — także Kleosia Poninska

5/5 68
587

Najdroższa Moduńcia moja!
od kilku dni odebrawszy list Twój najpoćściwszy —
nie miałem serca zebrać się zaraz do odpowiedzi
dla czego? w dwóch słowach dowiesz się —
Zabieraią mojego Jakoba do Budzanowa — iest to
niby z awansem — ale ia tracę codziennego towarzy=
sza — przyiaciela — opiekuna, tak w każdey iuż chwili
coraz potrzebnieyszego przy niedołężney starości moiey —
Jego czułości, przywiązania — łagodney delikatności
nic mi nienadgrodzi —
Tak to gromem spadło na mnie — bo iuż dekret
mianuiący go Aktuariuszem w Budzanowie wy=
szedł 28 — z. p. a 30 iuż tu był — z nakazem spiesznego
odiazdu na mieysce przeznaczenia — i najdaley
15 b. m. odiechać musi — ale tam niema nikogo
znajomego — przyiaźnego — a tu wszyscy otaczali
go życzliwością — i szacunkiem — niepojmuiesz — iak
za nim żałuię — a cóż ia? że kocham wnuków
moich? i któż o tym wątpić może! ale dla nich obo=
wiązki dziada są inne — a starcowi towarzystwo
opieka takiego Jakoba są drugim życiem —

od śmierci Ludwika — ta przyjaźń została iedyną
pociechą samotności mojey —
W prawdzie do Budzanowa idzie tylko do 1. Listop.
bo Aktuariuszow znoszą zupełnie — i awansować
będzie na Adiunkta — lecz gdzie go rzucą? Któż zgadnie
gdyby tu na powrot — to mi spać niedaie spokojnie —
Rzucam się na wszystkie strony o instancyą i
pomoc gdzie tylko można — i Ty dziecię moie
pamiętaj o tym — i to od teraz — wcześnie —
Poćściwy! mowił mi, Dziadziu ieżeli to ma tyle
Cię martwić — to ia podam rezygnacyą — ale
od razu odrzuciłem myśl tę — bo czyż dla fantazyi
mojey mogł bym przeszkadzać Karierze — iaką on
Boskiey Łasce! mieć będzie w swoim zawodzie
byle mu zdrowie służyło — o tym przemyślam —
W Budzanowie iest naczelnikiem zacny człowiek
p. Bertoni — pisał do niego Jakob prosząc o
wiadomość czy dostanę iaką stancyiką z
nieodzownemi sprzętami — i wiktem — żeby się
stąd całkiem z swoiemi gratami nie musiał zabie=
rać na tych kilka miesięcy — a Budzanow iest

taka dziura – że mało na co rachować można –
Izabelli niema ieszcze – liścik do niey zatrzymuię u
siebie – a pieniądze odesłałem Szymonowiczowy przez
Lesia, i mam kwitek na tie –
Stasiowi Twoię najmilszą kartkę odeszlę –
Ludko 1. b. stanął w Wiedniu – dzięki Bogu!
zdrowy – i dobrze wygląda –
Ludgardzia w Czwartek iedzie sama do Medny na
kilka dni koleią – a wszyscy zostaią w domu –
Bogu polecam drogie dziecię moie – Ściskam i
całuię Cię po tysiąc razy – Ojciec Najprzywiązańszy
UMCieński

Stanisławów 5 Maja 1868 –
Chłopcy w szkole –

Sapielak ręce Twoie całuię – i poleca się łaskawey
pamięci – właśnie przyszedł – i powiada że iuż
12. b. m. to iest w wtorek iechać musi –

20/5 68 591

Moduniu moia nieporownana!

piszę właśnie tę pocztę do Julci z życzeniami — a raczej przypomnieć Jej — że mają jeszcze dziada i pradziada co Ich duszę i sercem Kocha —

Ledwie zebrałem się do pisania — bo iuż oprocz oczu — i ręki, takie serce zranione — smutne — i trudno dziwić się — dziewięć lat takich stosunków bliskich i serdecznych z człowiekiem bez skazy — świadczą za mną i za nim łzy i życzliwość ogolna z iakiemi był żegnanym —

odiechał tedy moj Kochany Szacowny Sapiehak do Budzanowa 15. b. m. Szybkowozem — o piątej rano — ia z kornelem i chłopcami odprowadziliśmy go na poczte

Iakie było rozstanie? to iuż Ty rozumiesz sercem Twoim więcej i rozpisywać się niechcę —

Idzie tylko o to — aby mogł tu wrócić w Jesieni Adjunktem Serce i łaski Twoie — są mi rękojmią że to stać się musi moie dziecię — iakiej zacnej wdzięcznej serce kupiłaś sobie na całe życie — potrzeba było widzieć z iakim rzewnym uczuciem czytał listy Twoie!

Timoleon Mochnacki iuż go uprzedził — bo wiedział od pre. Moch. o liście Twoim i odpowiedzi — Zawsze to

dobry – i wielki krok na przód – ale idź daley dziecię moie –
lubo mi wiele robię nadziey – lecz w Tobie i Ludku ufam
duszę całą – a iednak rzucam się na wszystkie strony
gdybym był młodszym – silnieyszym – może bym czekał
spokoyniey – ale styrany starzec – tylko dziś iest może dla
niego –
Jeżeli chcesz zrobić ieszcze iedną łaskę – napisz kilka
słów do Jakoba – do Budzanowa pocieszaiących – do=
daiących otuchy – a uszczęśliwisz go nad moc wyrazów –
Ludko w Wiedniu – Staś w Lwowie – a ia zostałem na
młodych opiekonów – Leś iest gospodarzem Marszałkiem
i iakąś to idzie –
Moia bratowa Marysia zrobiła mi rzetelną przyiemność –
przyiechawszy tu Kolegą aby tylko się widzieć –
pościwszy to – dobre – przywiązany serce – iutro iuż odieżdża
mam zgryzotę bo Magdzia nasza od miesiąca cierpi iuż
na takie osłabienie że aż ją leżeć przymusza – a tu
i Ludko nie w domu – ia radzę aby tu przyiechała Kolegę
może by Jey zaleconą rzeczną kąpiele, co Jey zawsze dobrze
służyły – a nie – to do Lwowa – a zadawnieć tego nie
podobna – bo coraz może być gorzey – Anioł ten potrzeby

zbytnie — abym tak z tym igrać i wyczekiwać można —
Ja wszystkiy zdrowi — Kornel iutro odieżdża do Mełny —
Była tu — ale ledwie na chwilę poćściwa Hirszlowa —
lubo mam żal — bo taką iak moia Modzenia nie rzuca
się tak łatwą — tym więcey że to i materialnie dobrze
było dla całey Jey rodziny —
Bogu Cię polecam! a Ty błogosław nam nadziemska
Jstotę — kiedyż ia Cię obaczę?

Ściskam i całuię Ojcie Najprzywiązańszy —

UMCieński

Stanisławów 20 Maja 1868 —

Składam do nóg Twoich — Chłopców moich opiekunów

1/6 68
595

Najdroższa Moduniu moia!

Interess Twoy iest najpierwszym — Izabella widziała się z naj=
zacnieyszą panią Mięczyńską — która wypytywała o Ciebie —
Izabella mówiła Jey że dłuższy siedzieć musisz niewyiżdżaiąc
z domu, że niemasz całey dumności do rządu — p. Klementyna
każe Ci donieść o kosztownym klejnocie w tym względzie
niejakiey p. Wolfowiny wdowie po Kapitanie osobie około
lat czterdziestu — mieszka przy bracie Jozefowiczu Introli=
gatorze w Lwowie w Wieczyńskiego Krawca kamieniey —
pragnie znaleść mieysce bo iest bardzo potrzebne — zaś
p. Mię — — chwali, iak osobę rozsądną — czynną — znaią
cą się na wszystkiem — to iest cały komunikat zle=
cony mi przed godziną, abym Tobie udzielił —
Magdzia ma się iuż znacznie lepiey — zaczyna pić
wody Kissingen-Rakoczy — a potym zimne kompiele
zdaie się że tu w Bystrzycy — Stryianka Jey Jorda=
nowa przeiechała tedy w Sobotę z synem młodszym
Janem — a starszy Stefan wyieżdżał przeciw niey —
i razem do Kołomyi i okna odiechali — wziąwszy
z sobą Dola na dwa dnie Swiąt do Matki —
Ludko w Wiedniu — i zdaie się że aż około połowy
tego miesiąca wróci — a potrzebny niewypowiedzianie

Kartkie te daię w list Ludgardzie, ktora właśnie do Ciebie
pisze — Jestem teraz tylko z Kaziem i Lesiem —
pocściwe chłopcy — ale i za moim Kochanym Jakobem
tęschnię niewypowiedzianie! oby tylko zdrowym był —
i abym doczekał wydobyć go z tamtąd w Jesieni — to
przykrość z rozłączenia łatwo się zapomni przy łasce
Najwyższego! —
Staś w Lwowie — coś skacząc przez rów powracaiąc z
Majowki wytknął trochę nogę — ale iuż wstaię —
Kochana Ciotka Marysia zaraz przychodziła do niego
Zdaie mi się że chciałby z Sokołem polecieć do Pozna-
nia — pewnie rodzice bronić nie będą — podroż mała
Kosztowna — krotka — a miła i użyteczna —
Czekam Cię dzieciu Najdroższy z utęschnieniem — całuię
z serca Ojciec najprzywiązańszy — Umścić
1 Czer. 1868 —

5/8 68

597

Najdroższa Moduniu moiu!

Wczoraj wieczorem odebrałem list Twoj miły — NB. i bucie=
ki z pieniędzmi, ktore rano odwiozłem mu sam — żałował
tego wypadku — ale czeladź tak mu się rozpiła, że aż
do policyi udawać się musiał —
Ludgardzia z gniazdem dziś tydzień odjechała do Toma=
szowic — a od Soboty iuż są w Mełnie —
Najpoczciwszy Leonek tylko tu ieszcze przenocował —
ale wkrotce wróci na Slub p. Stojowskiej ktory ma
się odbyć 8. b. m. Jakobowie przyieżdżaią w Czwartek —
nam kąpiel służy — ale zdaie się że w przyszły wtorek
to iest 11go wyiedziemy do Okna — gdzie ia zabawię
tak długo iak Ludko — a ziadącym do Lwowa na
seim tu wrocę — aby przed zimą porządki porobić —
tym czasem czyżeż i mojego Jakoba doczekam się —
Dziś mam list w ktorym piszę że z gazety dowiedział się
o gradobiciu w Twoich wioskach — żałuię bardzo
szkody — i dodaię, że przed wyiazdem z Budzanowa
pragnie doiechać do Ciebie — ieżeli byłabyś w domu
tym razem nie z tego niebędzie — ale mam w Bogu
nadzieię że tu odwiezie się Matyldzia naszą najdroższą

i obczysz iuż Adjunkta Sądowego w Stanisławowie —
NB. Niewspomniałaś też czyście widziały naszę Wikcię
w Dębicy?
pamięć Twoia wszędzie dowodzi to znane Anielskie
serce pierworodny Cory moiey — z wdzięcznością oglądam
prześliczną fotografiję, i podziwiam wynalazek
nowy, o iakim ani słyszałem — ależ bo i serce
dawczyni iest nierównie szczególnieysze —
Ot. właśnie mowię do Magdzi — zdybały się — dwie
Marysie — godnie bóście iedna drugiey dzieci
najzacnieysze — Najukochańsze — a szczęśliwy stary
chlubi się obudwoma — i błogosławi dzieci całe —
Ściskam i całuię was Moduniem i Matyldziuniem
do grobu Najprzywiązańszy Ojciec

UMCieński

Dnia 5 Sierpnia 1868 —
z Stanisławowa —

tego wielkiego faktu — podpisałem w imieniu trzydzie-
stu czterech dzieci — wnuków i prawnuków moich —
Dzięki Najwyższemu Ojcu!

Drogie i ukochane Siostry! Dzięki Bogu żeście sta-
nęły szczęśliwie na miejscu — już troski podróżne
skończone więc tylko o nabyciu sił i zdrowia myśl-
cie, byśmy was ujrzeli z odnowionem tyle potrzeb-
nem zdrowiem. — Papa nasz drogi także czuje
się zdrowszym, co i w humorze swobodniejszym
się odbija — za co dzięki Niebu składam. —
Prowadzimy życie przykładnie regularne —
kąpiel — kościół — i tak dalej — dnie płyną.
Przyciskam was obie lube ukochane moje
do serca kochającego was najczulej — waszej

Magdz

Co do mego zdrowia — wcale jest dobre — ale
prawdziwy skutek to jest nabycie sił, dopiero
później może się okazać. —

Wieczór spędziliśmy bardzo miłą z Ks. Krechowi-
rozumny — ~~dog~~ dowcipny — i wesoły — Kanicka i Magdzi
popłakały się z śmiechu co na opowiadał —
Ks. Jerzy Ludomirski przysłał mu do zbierania podpi=
sów adress do papieża dziękujący za kanonizację
S. Jozefata i za przysłanie Nuncjusza z ogłoszeniem #

p. S. Jeżeli znajdzie Cię tam panna Leonilla
Wąsowiczowna — przyimcie ją uprzejmie —
Jest to Córka Urszuli Szyrynowny — od dzieciństwa
towarzyszki życia mojego — a Siostrzenica
Kleości Pońińskiej — i Ziembowiczowny, od
której wiem o pobycie jej dla kuracji
w Karlsbadzie —

10/8 68 601

Najdroższa Moduniu moja!

Magdzia z Ludkiem odiechali do domu ieszcze 10 b.m. a ia /: ledwie wyprosiłem się :/ i zostałem sam tylko, aby się kąpać bo mi to bardzo dobrze robi — iakoż od wyiazdu ich dziś iuż dziewięć razy kąpałem się — mam Furmana za 40. l. iade z Teodorem — i tak to odbywa się —

w prawdzie i to mnie spowodowało do zostania, bo podróż męczy mnie i to coraz więcej —

Nie ma co mówić bo nudzę samemu — Milewskich nie ma — nawet Kanicka i Kamilia wyiechały — na wypadek — gdybym był co słabym — zamówiłem sobie dobrze p. Rozę Jordan aby mnie pilnowała — a teraz Teodor iest nieodstępnym — lecz szczerze mówię żem w cale zdrowym — a nawet babki utrzymuię że ślicznie wyglądam —

Gdybym to mojego Jakoba doczekał się! Dziś iuż iest w gazecie Nominacyi wszystkich Sędziów powiatowych — a na Adjunktów przychodzi kolej — zawsze wierzę że mi go Bóg powróci!

Ludko w piątek wyiedzie na Sejm Lwowski iest w cale dobrze — a Magdzia znacznie lepiej —

przez godzinę miałem list od nich —
Ludko z Jordanami traktuję o dzierżawę Czerniatyna
bardzo by to wszystkim dogodziło —
o weselu już tu ucichło — Jakobowie odjechali ostatni
najpoćściwszy Leonek zdrowy — tęskni — a jednak dzię
kuję Bogu żeście wyjechały, i dobrze tam wam —
Zębowiczowy pisała p. Leonilla cieszyć się Twoimi
względami i błogosławiąc —
Wczoraj były u mnie obie panie z bratankiem
Bolesławem Wąsowiczem Kapitan od Huzarów
konsystuję w Tarnopolu —
pomiędzy osobliwościami zjechała tu pani Barylo=
wa Moch — — już na mieszkanie do dzieci
całkiem — ma lat 88 — to ja jeszcze średni człowiek
ale mój rówieśnik Antoni Teodorowicz ciągle źle jest —
wszystkim poćściwe dzieci pielęgnuję go —
Duszko moja — piszę że tu wprost donosząc o was —
bo — W. jeżeli doczekam — program mój dalszy taki
jak przyjedzie Jakob i chłopcy po wakacjach
zostawię Ich spokojnie — sam skończywszy Kąpiele
i pojadę do okna z na trzy tygodnie — ale to

wszystko aż w połowie Września —

NB. Moia droga Salunia zdrowiuteńka — szasta się gospodarnie zawsze z dodatkiem — aby Matyldzia była zadowolniona — i wszystko dobrze zastała — Bogu was polecam! Ściskam i całuię — ukochane dzieci moie — Najprzywiązańszy ojciec i wuj —

WMCieński

Stanisławów 18 Sier 1868 —

p.s. Moia Modunia! wyrob mi proszę dobrą fotografię Eugieniusza Zawadzkiego i obojga dzieci Jego —

4/10 68

605

Droga Moduniu moia!

Zaczynam od tego — żeśmy wszystey zdrowi zupełnie —
ale Stanisławowa wygląda iak spalona Troia:
spłonął więcey iak w połowie, zaczęwszy od Ulicy
Lipowey najgwałtowniejszy ogień z wiatrem
pożarł wszystko — Kościoł or — Ratusz — rynek
w około z przyległemi Kamienicami — rozumie się
że i moi biedni Hiblichi — my — Sąd — prezes
Milewscy — lecz (: dom assekurowany :) — Kułakowie
Stojowscy — od — ogień sięgnął aż ku koley — i to
wszystko od w pół do trzeciey — do Siodmey spłonęły
Ratunku żadnego — przestrach niewypowiedziany
ledwie że gdzie rzeczy powynosili —
Kornelow (: których niebyło — aż drugiego dnia przy-
iechali oboie :) wyratowany w największy części
Moie poczciwe chłopcy — i officer cudow dokazowali
zawsze szkody maią wielkie —
U mnie — Najboleśnieysze — spaliły mi się Książki
do Nabożeństwa bez wyjątku — owa pisana —
i ta Częstochowska dana mi od Ludwiki
obrazki drogie pamiątkowe — Ewangelijka

ulubiona Babki moiey —
z Scian tylko widoczek Strzegocin dany nie
od Najukochańszego Ludwika — i fotografię
moią i Ludka — reszta olalało wszystko —
pościelu — &c — a co z sprzętów zgorzało —
to pożyczyła mi Ludgardzia — i mam wszystkie
znaleźliśmy mieszkanie u Pania Swirskich
Ciaśniutkie — ale czystę — iuż dwie nocy spałem
Ludko odiechał do Lwowa a chłopcy do Okna — bo
Szkoła odroczona na kilkanaście dni
Zukowscy iak ojcem zajmuią się — u nich iadam
bo ieszcze do ładu przyiść nie możem — a w dodatku
wszystkie naczynia tak kuchenne — iak stołowe
zginęły —
Milewscy naięli dwa pokoiki u Orłowskiego
i tam z Janią stoię — z rzeczami zaięli Magazyn —
iuż nawet zabieraią się do odbudowywania —
Ludgardzia iest Heroina — ale Ochronka
spłonęła całkiem — Szczęścia w złey doli
że to nie w nocy — bo bylibyśmy wszyscy poszli

z Ogniem — oprocz ciężkiego umęczenia, nie
mi — lecz ręka ieszcze drży — że niewiem co piszę —
a radbym zaspokoić Cię ile możności —
Izabella ocalała całkiem — i mieszkam tuż
naprzeciw Jey przez ulicę —
Mój dobry Jakob przylatywał tu iuż — lecz
wrócił do Obowiązkiem w Bohorodczanach —
iutro z nowu przyiedzie —
Modunia — Wikcia — Bogu was polecam
Ściskam i całuię — do grobu najprzywięzszy
Ojciec — i brat —
2 paź 1868 — U M Cieńskiego

Stanisławie —
wróciłem z księgarni z nową książką — ale to
nie może nieodżałowany towarzyszki życia
NB. Czy nie ma u Wikcia takiego widoczka
strzegocie — a Ty przywieź mi p. Jezusa pod
krzyżem U. bo mnie mój staruszek dar
Babki Cieńskiej oświecił —
Ludko w Lwowie — obiecuię się z powrotem
około 10. b.m. —

wczoraj wieczor był tu Bolesław — w nocy odie=
chał — iechał w prost z Lipicy — Julcia zdrowa
i oni wszyscy — Milda także —

18/11 68

609

Najdroższa Moduniu moja!
niemając siły pisać tak często iakby pragnąłem
wstrzymałem się oczekując powrotu Ludomira
otóż dzięki Bogu zdrowy – ale zmęczony przeiechał
wczoraj – i iuż na dziś w domu nocował –
Mizerny – ale dobrego humoru – swobodny – pościmy
a czyliż i to nie szczęście –
Ludgardzia z gniazdem iuż nocuie w domu swoim
– cudu dokazała – słaba niewiasta – i ona iedna
w Stanisławowie – bez pomocy niepotrzebnych
porteczek – tylko przemyślam – i lękam się aby na
słabym zdrowiu swoim nieucierpiała – przycho-
dziła dziś do naszego Szpitalu – bo ia z Jakobem
rekolekcyę odbywam iuż czwarty tydzień –
Chory mój od dwóch dni poprawia się – dużo lepiej –
najzacniejszy Mroczkowski (: NB całkiem bezpłatnie
odwiedza codzień najtroskliwy – a choć z tej strony
trochę spokojniej – to znowu pościmy Żukowski
niebespiecznie chory na zapalenie płuca – i ten
sam niezmordowany lekarz dniem i nocą dogląda
go – bo nawet nocuie przy nim – dziś iest kryzis –
daj ią Boże! szczęśliwą –
Ludgardzia odwiedzała go dziś – a mnie Mroczkowie
niepozwala wychodzić – lecz że mnie oprócz starości

nie nieżest gorzey —
przeniosłem się z Jakobem do tego iednego pokoiu
gdzie stali chłopcy — Kazio i Leś stoią w drugim
pokoiu — a Dolo w pierwszym — a tak spokojniey
ciszey — i Jm — i nam — Ciasno — ale inaczey nie można
W — ledwie wyiechał Zygmuś — przyszedł zaraz z rewi=
zytą konsyliarz Prexel aby go poznał —
ma Stanisławow nowego wspoł obywatela
p. Adolfa Lepkowicza — Izabella kupiła plac
pogorzeliskim za 2000 Rys i wprost na Jmcia
nabywcy zaintabulowany iuż — żeby dopomogł
Bog spłacić Ci ją — byłbym najszczęśliwszym —
z największą efronterią robi wszystko —
Szczęsnowie Ko. wczoraj przyiechali do Harassimowa
Liedgarda i Jadwisia widziały się z niemi na
Kolej —
Hermina z Corkanem wyiechała do Bludnik — zdaie
się że od wiosny powrocą do swoiego mieszkania
bo iuż Paternaj naprawiam —
Grzeczny p. Ładomirski przywiozł mi z Tomaszowic
paczkę pełną słodyczy od Ciebie
duszę moią — lecz na coż taka obfitość! ale
i gdzie drugą Moduniam — pietnaście słojow

udzieliłem zaraz duże dwa ~~kopt~~ kompoty
mroczkowskiej, której się wszystkie spaliły —
a dwa Ludgardzie — jeszcze Kamilly poszło —
ale wiśnie Łotowy są najwyborniejsze
zawsze — i zawsze tylko dziękować Ci — i
błogosławić może najprzywiązańszy Ojciec
kącze przy świecy — i zajrzałem przez okno
nowy księżyc — może nam da Bóg co nowego
w Lipicy — i Tomaszowcach — oby szczęśliwie!
napiszcie mi zaraz choć kilka słowy proszę
najusilniej — Ściskam was razem wszystkich
(: WBiEmila Kochanego :) duszą i sercem
kochający Ojciec — dziad i pradziad —

Umcieński

Stanisławów

18 Listo. 186[illegible] —

Sapielak rączki całuję, wdzięczny i obowiązany łaskawych serc i pamięci waszej
Chłopców składam u nóg drogiej Cioci —

1869

14/4 69
613

Najdroższa Moduńcia! aniele opiekuńczy!

Ponieważ Ludgardzia iak zwykle zaprzątniona — zakłopotana pisać zaraz niemoże — iak mi dziś mówiła więc ia zabieram się abym choć w krótkości doniosł o nas — Najwpierwey za nic niedziękuię, nawet za dzwonek bo próżne słowa są tak niższe od Ciebie — że Cię dosięgnąć niezdolne — iednym Boże zapłać! to iest moneta dla Najzacnieyszey — nieporównaney pierworodney mocy! Życzyłaś sobie — chciał i Ludka abyśmy mieszkali u Ludgardzia — a czemuż otwarcie niepowiedzieliście mi — ia niemam żądań żadnych — zrzekam się woli — bo na cóż ona przyda mi się na ten zapewne krótki termin — wasze chęci są mi iuż prawem — Otóż zabierzemy się do Ludgardzia z końcem miesiąca — i iuż Maiowe nabożeństwo zaczne tam przy Boskiey pomocy —
Ludgardzia iest zadowolniona — ułoży się iak mówiła z Ludkiem — ia zaś abym niebył ciężarem osobą moią odstępuię procencikiem co mi płacić Ludka — aby Temu poczciwemu człowiekowi choć trochę można ulżyć — reszte dołoży Ten wielki Ojciec! któremu was wszystkich i siebie polecam — Sobie tylko wymawiam — abyś iak tu będzie sypiała u mnie — to mi może życia przyczynić —

bo iuż patrzeć na Ciebie — to skarb mój —
Ludgardzia ieszcze przed Świętami pojedzie do Medyki
na krótko — ma przenosić instalować ochronkę w nowej
siedzibie — a potym mnie zabierze —
Teatr Ama. ślicznie się udał 11. b. m. zebrali znaczny grosz
iak na Stanisławów —
Jakże mi żal ieśmy się ominęli z przybyciem do Lwowa
wielkiego Libelta — przyjęcie wielkie — wzniosłe — godne
Jego — ale to wyczytasz w gazetach — wierszyk
Łopcia St. najpiękniejszy podług nas —
a ieżeli doczekam — to mnie zawieźcie do Lwowa
bo bracia Poznańscy obiecują się koniecznie w lecie —
właśnie co pisałem do Ludka — i oba listy razem
odsyłam na pocztę —
Jak zastałaś tam wszystkich i wszystko —
Z serca i duszy ściskam i całuję, błogosławię
Ojciec najprzywiązańszy — UMCieński
Dnia 14 kwie 1869 —
Łasce Twojej polecam pamięć o Jakobie 23 b. m.
trzydziesty czwarty urodzin Jego —

30/XI 69

617

Moduniu moia Najdroższa!

Osobną niepisałem – bo wiem iak szczegółowe doniesienia o
Nas odbierasz od Ludgardzi – a mnie starość gniewa i ręka trze=
sie się – więc gniewać się niebędzie – lubo co do zdrowia, to
iest iednakowy – iak zarządziłaś siedzę – i iadam w swoim pokoju
i chiba za wielką fete przyidę na chwilę do Ludgardzi – dnie
maią zaięte – a wieczór zwyczajnie schodzę się do mnie – dziewczęta
z robotami – a Dolo często głośno czyta – rozmowa – iesza iak
kto przybędzie – passians – i czy schodzi –
a myśli o was dzieci – wnuki moie napełniaią głowę i serce
z ust Ludka samego dowiedziałem się o tym okropnym wy=
padku – był tak zmęczonym, bladym, mizernym że przestraszony
trzęsłem się cały dzień – a tu i odpocząć niechciał – boiąc się
aby do żony ta wiadomość niedoszła – iakoż przyszedł zaraz
od Jordanów z Kołomyi Telegram dowiaduię się o niego –
w oknie zdrowia – Nasz drogi pracownik iak w kieraciu
/: iak mawiał stary Milewski w podhajczykach: / zaczął
gorzelnią – Spust – wydobywaię te biedne kartofle
wczoraj właśnie do nich pisałem – kiedy list drogi nadszedł Twój
i zaraz z niego kilkanaście słów dodałem Jm –
Od Stacha – i Handlarzy ukochanych miewam częste listy –
oby! te czyste, prawe serca tak całe życia przebyły miłe Bogu!
i ludziom – Kazio i Leś są obadwa w szkole Handlowej –
ani iednego odczytu nieopuszczaią – pilnie, rachunkowie

cała dążność aby prędzej - dobrze kęczyć - i iak
dobry Kaźisko mówi - i Tatkowi ująć ciężarem - - nie
będą to świetne dandisy - ale przyłasze Boskiej ludzie!
Stacha ostatni list tak wesoły - dowcipny - żartuie z siebie
i z swoiej żołnierki - opisuie iak był na warcie - pełny
humoru - a kolega iego Julek Szumlański dodał kilka
wierszyków -

Niech Świat cały na nas kładzie
Cwikier zdziwienia
Bo dziś Stach w całej paradzie
Dla austryi zbawienia
przed odwachem maszeruie
po iedney desce -
I z kapralem romansuie!
powiedzieć li ieszcze?

Ludka Dz. dotąd niebyłą - ale choćby i niemogł - to ia
mu równie i życzę. i błogosławię obojgu przez usta i
Serce Twoie - Ty Święta nasza!
mówię iuż tu że i Zygmuś po zaręczynach z Siostrzenicą
Timona Morawskiego - Fedorowiczowny -
Tu były wiadomości z Sassowa o konkurach Zbiżia
do panny Gniewosz - dlatego dałem Im wiarę -

619

Chiba że młodzik taki — iednak zawsze
Daj Boże!
Bilet z powinszowaniem oddaj proszę —
Ja mnie dziś podwójna rocznica S. Andrzeja
a panny młodej śpię iuż spokojnie lat tyle —
oby tam być prędzej —
Z Serca i duszy Ściskam i całuję Cię Aniela nasz
drogi — pśiuczkiem Swiętszy nierownie iak ten
co przyswieca S. Dominikowi w obrazach —
Twój do grobu najprzywiązańszy Ojciec

Umsień

30 Listy 1869 —

29/12 69

621

Najdroższa Moduniu moja!

Cóż Ci powiedzieć na nowy rok? powtórzyć tylko tą, coś Ty mnie napisała — dla siebie ani żądań, ani życzeń nie mam — błagam Boga! o Was — i dla Was — a iak dzieciom — i wnukom uprosić zdołam — to iuż wszystko — Ty zaś pierworodna Córko — Aniele opiekuńczy rodu — zbiorze cnót (: to mówi Ojciec z ręką na sercu :) iesteś u mnie pierwszą do błogosławieństwa — iakie Bóg! Ojcu — dziadowi — pradziadowi rodziny udzielić raczył — z 1870 rokiem kończę 80 lat — iakże to wiele — ileż to poszło przedemną! a iednak opatrzność zsyła radości przy troskach nieoddzielnych od życia człowieka — oprócz Dola który iest iuż z nami — wiem że dzieci i wnuki Okieńskie są wszystkie razem — chłopcy — Anioły! w tym wieku — iaka to chęć pracy — poświęcenia się w dzieciach — iak oni liczą czas — za dwa lata iuż nie będziemy ciężarem Ojcu! bo przy łasce Boga! na swoim chlebie być możemy — Stasiu spodziewam się za parę dni — a Wiedeńczyki trochę później — Kazio ma stawić się do wojska — lecz nadzieja w Bogu, że nie wezmą go — iest ten rok wielką przerwą w naukach — i znacznym — a niepotrzebnym wydatkiem dla Ojca na umundurowanie — utrzymanie &c —

Magdzia w cale dobrze się ma teraz — wiem od Dola —
Najpóźniejszy Ludko (: godny brat Twój :) ma mnóstwo kłopo-
tów z gorzelnią — drwalnią — gospodarstwem — a jeszcze ma być takie
błoto — że komunikacyja prawie żadna — tylko czyste
serce Jego znosi wszystko cierpliwie, że i nie skarży się —
Ja dosyć zdrowo jestem — nawet nad spodziewanie — pojąć
sam nie mogę porównując z tym co o tym czasie przed
rokiem ucierpiałem —
Więcej nic nie donoszę — bo Ludgardzia zabiera się do pisania
a przedemną leży kilka kopert poadressowanych — które mam
wypełnić bazgraniem moim —
Radbym aby się ślub Ludka D. odbył — bo wtedy może i my
moglibyśmy spodziewać się Ciebie — a pewnie napiszę
Ludgardzia jakeś tu potrzebna szczególnie teraz —
Ściskam — całuję i błogosławię siłami duszy mojej —
najprzywiązańszy do grobu Ojciec WMścieński

Stanisławów 29 grud — 1869 —
p.S. pani Stawiowska dziś szczęśliwie powiła Syna!

1870

6

18/3 70 625

Najdroższa Modrzewiu — Córko ukochana!

Wiem że Ludgardzia często pisuje, bo Jej to łatwiej przychodzi — ja zaś takim osłem zrobiłem się, że i myśli zebrać mi ciężko — oczy co raz mniej służą — ręka się trzęsie — ale cóż to się skarżyć kiedy tak być musi w tym wieku i przy tych honorach — w Oknie — Lwowie i Wiedniu wszystkie zdrowe — miałem świeże listy — czy Ci napisał kto — że Stach, zdawszy examin wojskowy dnia 4. b. m. — został kapralem — ma pałaszyna i dwie gwiazdki na kołnierzu — cieszy go to i bawi — ale dzięki opatrzności dobrze się prowadzi — uczy — i ma życzliwość ludzką —

Ludzisko biedne dręczy się w Wiedniu — to tylko dobrze że moje kochanki Kazio i Lesio są razem z najlepszym ojcem — prezentował ich u Romaszkanów — Wirtów — Hr. Dębińskiej — i u różnych swoich kolegów — więc mają cię i lepsze towarzystwo —

Moja Kureczka Magdzisko dobre — siedzi z gniazdkiem — z wszystkiego zadowolniona — i za wszystko Bogu! dzięki — Stefanowie Jordanowie moje Coreczkie Zosia —

pisali najserdeczniej prosząc abym posłał którego wnuka w zastępstwie — aby za mnie do chrztu S. trzymał z panią Teofilą wpierwszy parze — i to padło na Jadzia

p. Natalja iest z każdego względu bardzo szacowna
zacna Kobieta — Magdziu ją kocha serdecznie —
Już kończę — bo dalej nie mogę — błogosławię Ci duszę
całą — Ściskam i całuję — Ojciec najprzywiązańszy

U M Cieńsky

D. 18 Mar — 1870 — z Stanisławowa

Kochany — Szacowny Naszy Panie Schmidtowy — wyrazy
przyiaźni — i wdzięczności — iakoś lżej oddycham i
spokojniej że Ona iest z Tobą —

Zacnym Twoim przyiaciołom i Sąsiadom
Rozwadowski wysoki Szacunek —

28/3 70 629

Najdroższa Moduniu, Córko moja!

Boże! błogosław pierworodnemu dziecięciu moiemu zdrowiem — szczęściem — spokoiem — i długiem wiekiem Błogosław tym, co ona kocha — to iuż szczęścia Jej pewnym być można — Nie liczę lat Twoich — tylko mów — mam osmdziesiąt letniego Ojca żyiącego — w Tobie! co żyię — Dzieci! Wnuki moie — ia rośnie Tobie nie mam życzeń i modłów — tylko w was — i dla was —

Wszyscy zdrowi — Ludka spodziewam się około 10. p. m. podobny bez chłopców moich — Wola Boska! niech robi, co może — i czemu starczy najpoczciwsze Ojcowskie serce Jego — Dziś są na kolej woły Okieńskiem z Leyba — i Dolo pobiegł prosto z Szkoły aby widzieć —

wiem że wszystko pisze Ci niespracowana Ludgardzia Ja kończę ściskaiąc Cię Najczulej — Ojciec najprzywiązańszy

UMGieński

Dię 28 Mar. 1870 —

Stanisławowi

Zacney pani Schmidtowey rzetelney przyiaźni i Szacunku wyrazy —

Najdroższa Ciociu!

Przy tylu życzeniach ze wszystkich stron odebranych, przyjm i moje, które są tak szczere jak i całej rodziny, która pragnie byś była zdrową, szczęśliwą i żyła jeszcze długie lata daleka od trosk i zmartwień; ja także proszę Boga aby te życzenia się spełniły i żebyś droga Ciociu częściej do nas przyjeżdżała. Całuję najserdeczniej Twe rączki szczerze kochająca siostrzenica

Wanda

Kochana Ciociu!

Przyjm i odemnie droga Ciociu najserdeczniejsze życzenia, na próżno siliłabym się wyrazić wszystko co czuję i pragnę dla Ciebie kochana Cioteczko — więc poprzestanę na krótkich słowach wyrażających Ci życzenia moje pochodzące z najszczerszego serca,

i bardzo Cię kochającego. Rączki Twe najserdeczniej całuję za życzenia dla mnie i książkę która mi przypomina ciągle naszą podróż. Bardzo mi ciężyło na sercu że dotychczasz nie odpisałam kochanej Cioci, lecz byli tu u nas przez kilka dni Ludkowie Dzierzanowscy z Zygmusiem, przyjeżdżał także Wuj Kornel na kilka dni, lecz musi ciągle wracać do swego młyna. Ciocia ciągle zajęta około fabryki, żeby już dał Bóg żeby się to skończyło, zdaje się że z pierwszym Maja wszystko Ciocia wypuści, Muszę kończyć gdyż trzeba dawać na pocztę. Całuję najserdeczniej Twe rączki kochana Ciociu,

przywiązana siostrzenica

Jadwiga

27/7 70 633

Najukochańsza Moduniu moja!

Już tak dawno niepisałem do Ciebie życie drogie ale tak się męczę bazgrząc, że pomimo najszczerszych chęci ociągam się – a tyle pozalegało mi odpisów – Wikci – Aurelii – Mildzie, Bolesławowi, Jalci – pisząc do nich wytłomacz mnie niemożnością – a wdzięcznym z serca za pamięć – przez kilka dni mieliśmy kochaną Ludgardzię z Wandzią i Tadziem, który jest taki rozkoszny chłopczyna, że się wszyscy nim nacieszyć nie mogą. – Do dziś cieszyłem się wszystkimi wnukami okiańskiemi i Jadwisią, lecz dziś już odjeżdża Stach mój drogi, który tylko ośiem dni bawił za urlopem, spieszy do służby wojskowej i do zdania egzaminu oficerskiego. –

Nie skarżę się, bo tak być musi! Kochane moje wnuki Kazio i Lesio w sam dzień imienin matki przyjechali z rana, powyrastali i dobrze wyglądają. Miałem szczęście być wśród rodziny dzieci i wnuków.

Chłopcy byli serdecznie przyjmowa-
ni w Grojcu i Wojniczu prawdzi-
wie po rodzicielsku. — Czy odebra-
łaś list, który do Ciebie pisali
bo adresowali do Tarnopola?
Jadwisia miła, wesoła, serdeczna
jest prawdziwem dzieckiem
okieńskiem. — Dziś są imieniny
Komarowej, Ludko z Lesiem i
Tadziem pojechali na kilka
godzin, deszcz jest całodzienny
więc panny pojechać nie mogły.
Na św. Magdalenę byli Komarowie
z dziećmi, Adolf Abrahamowicz
i Oleś Raciborski; mało osób
ale bawili się wesoło, bo tańczy-
li zawzięcie. —

Ściskam i całuję Cię po tysiąc razy duszę moja najdroższa
do grobu najprzywiązańszy Ojciec — WMCieński
Dnia 24 Lipca 1870 — z Okna —

Droga nasza Moduniu! Nie pisujemy tak często
jak serce pragnie, ale myślą blisko zawsze i
razem jesteśmy. — Wakacje sprowadziły ukochane
grono — ale od dziś za Stachem tęsknota dolegać
nam będzie. — Sercu Twemu się polecam Twoja do zgonu
Mama

635

Je szalona poczty się niepoprawny. List Twój dany w Sassowie był w Rossyi wrócił i w kilkanaście dni zawitał do Okna — czyli to nie akuratność?

Najdroższa Cioteczko!

I ja korzystam ze sposobności ażeby ażeby choć listownie Twe rączki ucałować, i choć w kilku słowach donieść o sobie. Dziś także piszę do domu; przez chłopców miałam list od Cioci, dziś pojechała na dwa dnie do Mełny dla interesów, za parę tygodni wybiera się na dłużej, i ja także mam z Ciocią pojechać, mamy być także u Wujostwa Bolesławów i Julków, lecz nie wiem czy ten projekt przyjdzie do skutku. — Mnie czas bardzo przyjemnie schodzi, niezasłużenie psują mnie wszyscy, teraz jeszcze gwarniej z chłopakami, tylko żal mi Stasia który musi całą Rodzinę odjeżdżać i jechać do Lwowa dla służby wojskowej. — Parę tygodni temu byłam z Wujenką u Wujostwa Golejewskich, lecz na nieszczęście nie zastałyśmy Ich w domu, lecz byli już tu przy mnie dwa razy, u Puzynów byłyśmy także. — Tu już żniwa zaczęte, urodzaje ładne, konną jeździmy do żniwiarzy, a robotników trudno, lecz Wuj sprowadził Bojków, i tych trudno było dostać. Już muszę kończyć, gdyż Modunia chce się także przypisać, całuję najserdeczniej rączki kochanej Cioci

kochająca Jadzia

Kochana Ciociu! Piszę kilka słów, by przypomnieć Stryjowi Zygmuntowi obietnicę zrobioną mi we Lwowie, mianowicie że w tym roku będzie w Oknie razem z Zbiziem, by Dziadzia odwiedzić. – Sądzę, że to przyjdzie do skutku w Październiku, wtedy bowiem będzie wolniejszy od zajęć gospodarczych; a piszę to i radzę ten czas trochę z egoizmu, bo w ów czas będąc wolny od służby wojskowej znajdować się będę w Oknie z Kaziem i Leniem więc miło nam będzie jakiś czas przepędzić z Stryjem i Zbiziem, którego oni już tak dawno nie widzieli. – Rączki Cioci i Stryjostwa całuję całe rodzeństwo ściskam –

szczerze kochający

Stanisław

Rączki drogiej Cioci całuję od nas wszystkich – i polecam się sercu i modlitwom – więcej nie piszę bo już o wszystkiem donieśli kochanej Cioci. Proszę ucałować Braci od nas. – Wujestwo rączki ściskamy –

Modesta

Sobota 5 Sier-870

637

Najdroższa dziecię — Modunia pierworodna moja!
Jak Ty myśleć możesz, że ja opuszczam się z pisaniem
do Ciebie! do Ciebie! to już wszystko powiedziany —
ale lat trzydzieści i jeden minionych czyliż z racho
wałaś ile przyczynili do długiego regestru mojego —
minęły ośmdziesiąt — a brak sił coraz większy —
wierz — że z strachem biorę papier — bo niewiem jak
namażę — zdrowie durne — przez tydzień bolałem
na żołądek — nie tyle rozwolnienia — lecz boleści
i odchód flegma z krwią — może to i hemoroidalny
ale osłabiały znacznie — teraz już lepiej —
Jak kołomnie tupkają — to już i nie mówię —
Magdziucha to anioł — ale Ludko syn najczulszy
choć niby gniewa się z gderie — tak że i postękać
trudno —
Świeżym przypadkiem Staszka — znowu potrwożyli
się i pogryźli —
od Ludgardzi wiem że miewasz wiadomości — więc
nie piszę — Ściskam i całuję Cię po tysiąc
razy — Ty największy darze Boga! dla Ojca
najprzywiązańszego —
[illegible]

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA

Sobota 6/8 — Jeszcze słówko dziś dodaję,
bo mam w serdecznej pamięci dzień
dzisiejszy rok temu z Tobą Aniele drogi
przebyty i następne wszystkie w naszej
peregrinacii wspólnej. — Świecić mi one
będą zawsze jako drogie wspomnienie zbliże-
nia mego do Ciebie ukochana Siostro. —
Miło mi niewymownie przypominać sobie z
Jadwiską niektóre podróży naszej szczegóły — i
często to czynię — teraz szczególniej kiedy te miejsca
stały się tak ważnych wypadków widownią. —
Oby Bóg skrócił miłosierdziem swojem straszną
plagę wojny — bo trudno być obojętną na łzy
żon i matek! — Uroczystość dzisiejsza Przemienie-
nia Pańskiego — zbliża mnie zdaje mi się także do
Ciebie w modlitwie naszej wspólnej za ukochanych.
Ludgardzia pisze że do Bolków i Julków pojedzie i
Jadwisie nam zabierze — tęskno nam będzie bez
tego dziecięcia które wraz z naszemi jednem uczu-
ciem kochamy. — Żniwo dotąd pomyślnie postępowało,
ale od wczoraj zaczyna deszcz straszyć — żeby Bóg dopomógł
zebrać szczęśliwie! — Ściskam Cię raz jeszcze — Twoja Magd.
P.S. Dodać jeszcze pragnę dla Twej spokojności, że Ojciec nasz
drogi po osłabieniu kilkodniowym do zwykłych sił wrócił —
powoli wprawdzie ale po ogrodzie przechadza się i siaduje

Piątek 5/8

639

Droga i ukochana Moduniu nasza!

Nie pamiętam czyliśmy Ci za przesłane mi życzenia podziękowała — ale Ty wiesz ile mi drogie i cenne Twoje uczucie a modlitwa skuteczniejsza niż czyjakolwiek — Trudno mi pisywać częściej; bom odwykła od życia ruchliwszego i miłego gwaru bez którego nie może się obejść przy licznej gromadce naszej: —

Ojciec drogi sam Ci powie o sobie — a ja potwierdzę że codziennie zbiera się do pisania i listy Twoje razem z obrazkami świętych postawione przy łóżku — Ucieszyliśmy się obiecanemi odwiedzinami chłopców waszych. — Myśmy wczoraj się pomartwili choć minionem złem z łaski Opatrzności — bo znowu miał Staś wypadek podobny z karabinem strzelając do celu — widocznie zła broń i naboje — Miłosierdzia Boskiemu zawdzięczyć że się na

7. Sier. S. Kaiserwa — iade do spowiedzi — bo tam ma być Ks. Jaskowy — list sam oddam na pocztę —

po godzinie i więcej, z książką, lub rozmawiając z Johanem. —

zemdlenia z ogłuszenia i opolenia
bluzy na piersiach skończyło. — Widzę że
potrzeba więcej mocy duszy jak ja mam
mając synów. — —

Dziewczęta moje i Jadwisia całują Twe
rączki może dopiszą się do Ciotki — ja
się polecam z dziećmi Twemu sercu i
modlitwie zostając Twą dozgonnie

przywiązaną Mag[illegible]

Sobota

P.S. W przeszłym tygodniu Modunia jeździła
z ojcem i Józiem do Horodenki jako profesorka
Józia którego przygotowała do egzaminu — uczeń
dobrze się popisał — zdał 3cią klassę. — Helenka zdrow-
sza znacznie, żeby tylko nie powracała blednica. —
W ogrodzie porządkuje Johann — Papa najwięcej przesia-
duje wśród swoich wychowanków — a prześlicznie wy-
glądają ułożone ręką wprawną i umiejętną. — Adolf
układa i spisuje książki z pomocą Moduni i zasięga-
jąc rady i wiadomości u Dziadzia, znoszą różne skarby
starożytności na których się nie znamy. — Papa się
kładzie po obiedzie na spoczynek na sofę — ale prawie
cały dzień w ogrodzie lub na ganku przesiaduje. —

Ludko i dzieci wszystkie z Jadwisią mało-
wanie łączą. — Tygmuntów z dziećmi całujemy. —

Okno dnia 28/8 r. 1870. —

Najdroższa Moduniu moja!

W przeszłym liście tak napisałaś niewyraźnie jak długo zabawicie w Sasowie i gdzie ztamtąd udacie się że nie wiedziałem jak adresować list do Ciebie, teraz zaś odebrawszy pisany do Ludka, niespokojny będąc, odpieczętowałem i czytałem, Ludko z interesami i kłopotami różnemi wyjechał do Lwowa w piątek wieczór, obiecuje wrócić w Sobotę; ma tam pomiędzy innemi starać się o uwolnienie Hasia od wojska, bo już by dosyć tych prób było — Stas dwa razy miał ten przypadek, pierwszy 1ego Lipca — drugi 2ego Sierpnia — musiało ~~tą~~ być przecie bez jego winy, kiedy komisyę wyznaczono, a broń odestano

/

Już ja kwituję z oficerstwa, a proszę Boga aby go całkiem uwolniono i o to wszystkie Ojciec starać się ma. —

N. B. Strzelanie to nic było całkiem dla zabawy tylko z ponimności — Tu wszyscy zdrowi, cieszymy się razem, a koło 8go p. m. odjeżdżamy do szkół dalszych, poprzedzając mnie bo ja tu tak długo zabawię aż chłopcy odjeżdżać będą —

Byłem wprawdzie zaniepadł na kilka dni rozwolnieniem i okropne womity krwi i flegmy zmęczyły mnie — teraz już mi lepiej zdaje się że to wszystko hemorroidalne. —

Trapię się ciężko słabością Julci, oby nam Bóg poprzestał zdrowiem Jej i całej rodziny kochanej!

Tu zbiory wcale piękne, ale okropną deszcze, jeszcze potowa pszenicy w kopach, to tylko szczęście że są szopy i uchodzi to ile tylko można — robotników zaś lubo drogich nazbierało się dosyć — List ten adresuję zawsze do Sasowa bo przed pierwszym p. m. dobrać

/..

go powinnaś — Ludgardzia jak mi pisała od wczoraj przybyła do Stanisławowa na parę dni, zdaje się że Ludko powracając z Lwowa obaczy Ją. — Przez kilka dni mieliśmy co dzień gości — P. Krasnopolska z dziećmi. — Stanisławowie Dzieduszyccy — Ostaszewska z siostrzenicą. P. Baggia z wychowanką — Antoś Wybranowski i Ludwiś Kuczyński — Abrahamowicz z Tyszkowiec — Roman Puzyna — Mikołaj Romaszkan z synem i przez kilka dni kochanego naszego Stawińskiego, który już wczoraj odjechał. —

Wojna okropna przerażająca — zdaje się jednak że szala zwycięztwa na stronę Francyi przechyla się. —

Kącze sam dla Twojej spokojności — polecam Bogu!
ściskam i całuję Was — duszę i sercem kochający Ojciec
dziad — i pradziad
Moje życie — oświadczę szacowny UMCieński
Adasiowy najczulszy wyrazy — Jej zacny przylepu
do rodu Męża — daj Jej Boże wszystkie dobre —

Ściskam Was i ja sercem przywiązanem
Moduniu ukochana i droga nasza Julciu!
Martwi mnie zdrowie Juleczki, a te zimna
czy dozwolą kończyć kuracyę? —
Papa drogi doniósł wszystko — ja tylko pot:
wierdzić mogę że jest dzięki Bogu zdrow:
szy, i prócz braku sił nie uskarża się
na nic. — Uspokójcie nasze serca znowu
doniesieniem o sobie i kochajcie Waszą
dozgonnie Mag

Rączki drogiej Cioci najserdeczniej całuję od wszyst-
stkich — Julcię ściskamy najczulej wraz z siostrzeń-
cami. — Oby Bóg jak najprędzej pozwolił nam uści-
skać osobiście kochaną Julcię i poznać Jej drogie dziat-
ki. — Od Julcia która od tygodnia powróciła
z wakacyi ucałowanie rączek Cioci zasyłam, a dla
Julci Malczewskiej chociaż nieznajomej uprzejme
wyrazy. —

Szczerze kochająca
Modest

Oknodnia 21. 9. r. 1870. —

Najdroższa Moduniu moja!

Na dwa listy już Twoje odpowiadam — bo pierwszy był z Sasowa, a drugi po odpuście z Horodyszcz pisany. — Dzieliłem całem sercem zadowolnienie jakie miałaś odbywając nabożeństwo Twoje w myśli przenosiłem się tam ciągle, a my tylko pomodliliśmy się w cerkwi lubo to tak chała! chała idzie, ale niech Bóg przyjmie jak Jego wola święta. —

U nas dosyć dobrze, Ludko od wiózłszy Dola i Tadzia do Stanisławowa; jeszcze w przeszłą Sobotę wyjechał z Kaziem i Lesiem na wystawę do Czerniowiec, jest to w myśli że może tam sprzedać te swoje Angliki które są w saméj rzeczy bardzo piękne i na

BIBLIOTEKA OSSOLIN.

Duże już pieniądze wyjść mogą — Dotąd jeszcze nie wrócili ale ponieważ wystawa trwa aż do 24 b.m. więc się ich codzień spodziewamy Od Stacha są często bodaj korespondenckarty bo jest bardzo zajęty tak examinem swojem jak i zakończeniem służby wojskowej. Examin tem ma być po 5 października a po 10 może już przyjechać — Odczytawszy list Jadwisi i Wandzi z Mełny że aż około 8 mają być chrzciny w Tomaszowcach, wstrzymałem się z skończeniem listu, teraz zaś Bolesław pisze że już 26 b.m. i że wyjeżdża po Ciebie 25 b.m. a zatem kończę by dać dziś na pocztę. —

Ludko powrócił z Chłopcami wczoraj z Czerniowiec, namokli się i na biedzili należycie bo deszcze im ciągle towarzyszyły n. b. Chłopcy całą drogę odbywali konno tam i na powrót Ludko chciał by szczérze pojechać do Tomaszowiec, lecz nie wiem jak to będzie bo kłopotów ma wyżéj uszów a 27 b m jest termin do

—/

Horodenki na wybory do rady powiatowej gdzie być musi koniecznie. — O mnie i mówić nie ma co bo nawet z pokoju nie wychodzę, ale zasełam serdeczne życzenia i błogosławieństwa przez usta Twoje Niech Bóg wszechmogący darzy z Rodziców i dziatki wszystkim najpomyślniejszym. — Kiedyż Ty możesz być w ~~Tomaszowce~~ Stanisławowie bo radbym widzieć się z Tobą a prędzej być nie mogę jak razem z Chłopcami, i to jak Bóg da pogodę. —

Najzacniejszy Solenizantce składam uszanowanie wraz z rodziną całą — a was wszystkich ściskam i całuję do grobu najprzywiązańszy ojciec dziad i pradziad —

Udalryk Mikołaj Cieński

Dnia 24 Wrze. 1870 — z Okna —

Drodzy i ukochani Moduniu i Bolkowie!

Mam nadzieję że Ludko wyrwie się od kłopotów aby spełnić Wasze życzenie i własnemu dogodzić sercu — a ja mając w domu ojca, dzieci i przybyłe na czas dłuższy panie Kanicką i Kamillę, muszę

listownie tylko przesłać Wam wyrazy niezmiennych uczuć a dla dziateczek kochanych błogosławieństwo które modlitwą o ich zdrowie i wzrost szczęśliwy w lata rozum i cnoty polecam do spełnienia Wszechmocnemu, w którego ręku jest wszystko położone. —

Kochajcie i wspominajcie Waszą do zgonu

Magd

P.S. Odczytaj ~~cie~~ i powtórz te moje uczucia Kochanym, Bolkowi i Mildzi naszej — a dzieciaczki uściskaj; sama zaś przyjm ucałowanie odemnie droga Moduszko i od całej gromadki dzieci starszych i młodszych tu obecnych.

1871, 1872

5

649

Okno dnia 28 Marca 1871 r.

Najukochańsza Moduniu!

Wiem że nie lubisz powinszowania ale wspomnij sobie żem ja całe trzydzieści lat starszy a jednak niezapominacie o wszystkich urodzinach imieninach e.c.t. a ja miałabym zapomnieć o dniu w którym przed pół wiekiem ubłogosławił mię Bóg Tobą najdroższe, najzacniejsze, nieporównane dziecię moje. — W tej chwili odczytuje Twój list ostatni z 24. b.m. cóż Ci powiem, — z ręką na sercu przysięgam żem nie godzien Ciebie. — Oby Bóg dla zasług Twoich dał wszystkim nam to co Ty pragniesz a ja abym cieszył się — T. i chlubił Tobą do końca życia mojego tak jak dotąd.

Mój Aniele zkąd tyle wzniosłych uczuciów jakich Ty jesteś Actna, to tylko Święta Babcia Basia wymodliła u Boga

./.

Chłopcy wyjeżdżają w Piątek to jest 31. b. m. z Wiednia wstępują do Stryjostwa Bolesławów od których najserdeczniej zaproszeni są a na Święta przy Łasce Boskiej będziemy wszyscy w domu tym milej że 8go p. m. jest ~~rocz~~ 23. rocznica ślubu Ludomirów N. B. właśnie i od Chłopców dopiero list dostaliśmy tam ich gwałtowniej żądają do Grojca gdzie wszyscy świętować będą a Pani Dąmbska Starsza wyraża się że pragniemy abyśmy byli wszyscy razem bo Was serdecznie kochamy, ale odpowiedzieli że jadą do Rodziców, a to ich dostatecznie tłumaczy. — Do Ludgardzi dziś piszę winszując i Tadziowi. — O koniczynie pamiętać będę, bądź spokojną. — Ściskam Cię i całuję — Ty, darze Najwyższy opatrznościa duszę i serca Najprzywiązańszego Ojca — [illegible]

Najdroższa Modunia nasza! Serce moje i uczucia dla Ciebie znane Ci dawno — więc nie mogę Ci i teraz w dniu zawsze dla nas drogim powiedzieć nic nowego ukochanej Siostro. — Proszę Boga w modlitwie codziennej o błogosławieństwo dla

całej naszej drogiej rodziny, wiem że o Twe szczęście proszę — ale któż godniej jak Ty sama uzyskać to u Wszechmocnego może! Ty która i czynem i modłami o to prosisz. — Dziś też przedewszystkiem w tej myśli łączę się z Tobą i ufam wraz z Tobą że Bóg Cię wysłucha; a zlewając swe łaski i dary na tych których więcej niż siebie kochasz, ustali spokój i zadowolnienie Twej czystej i szlachetnej duszy. Chciałam nieraz pisać do Ciebie w ciągu tego miesiąca, ale nie byłam zdrowa, więcej leżałam niż chodziłam — prawie trzy tygodnie z małemi przerwami trwała zwykła moja słabość; może to preludia starości — czyli (przepraszam) dojrzałego wieku któremu się nam obydwom uśmiecha a raczej wykrzywia! —

Dzięki Bogu że Papcia zdrowszy, dziś wychodził do ogrodu i siedział długo na słońcu. —

Przyciskam Cię do serca kochającej Cię dozgonnie

Dzieci i Ludko ucałowanie łączą. —

Magd

Stasio i Modunia jadą z powinszo:
waniem do Cioci — reszta rączki całuje.

Okno dnia 1. Lipca 1871 roku

Najdroższa Córko moja Moduniu!

Dosyć dawno już do Ciebie pisałem bo mi to coraz trudniéj przychodzi a sekretarze moi byli zajęci, żem żadnego złapać nie mógł. U nas dosyć dobrze, Celestynowie przywieźli nam dziewczęta jeszcze 21go p. m. 25. p. m. zaś odjechał Ludomir do Lwowa w interesach opieki Janochów a 28go wrócił nazad, lecz go tak łaskawie zajmują sąsiedzi i znajomi że Go ledwie widzieć możemy i tak wczoraj pojechał do Rakowca proszony od Ostaszewskiego taksować jakieś woły, konie, stamtąd po dobrym interesie do Raciborskiego, dziś zaś jest w Horodence na jakiéjś radzie powiatowéj. — Staś przyjechał wilię

powrotu Ojca, a Wiedeńczyki zabawiwszy kilka dni u poczciwych Bolesławów, ledwie się wyrwali i tu 30 p. m. przyjechali. —

List Ludgardzi pisany do Magdzi dopiero 27go odebraliśmy i z niego dowiedzieli się że wyjechała z swoim dworem do Ciebie z czego z serca się cieszę bo obudwu Wam należała się ta pociecha.

Ludko w powrocie z Lwowa zawadził o Stanisławów i powiedziała mu Kasia że wybierała się pisać do Ciebie Ludgardziu. — Kiedyż ja Was obaczę moje kochane — wszyscy mówią że ja dobrze wyglądam a nogach utrzymać nie mogę i to mnie tylko straszy że kochany mój rowieśnik Teodorowicz już od 8miu miesięcy leży tak ma poodejmowane nogi. — Dziś trzydziesta druga rocznica śmierci naszej świętej Babci Basi — Ona się tam opiekuje nami — ja tylko modli-

/

twy ofiaruje Bogu. — Baronowa Salusia przysłała tu zrobioną do kaplicy dla Ciebie prześliczną komżę jej własnej roboty — bałem się narażać ją na pocztę, ale cóż jej się stać może kiedy dam za recepisą i oszacowaną dobrze a tak utraciło się już Jakóba i dzisiejszą rocznicę gdzie może być użytą, posyłam Ci ją tedy dzisiaj — za ośm dni mamy Wawrzynki, to i nowe wspomnienie. — Wracając z Stanisławowa wstępowałem do Starego Gwoździca przyjęty jak od najlepszych dzieci, ona klęczała przedemną prosząc najmocniej żebym ją po imieniu nazywał i tak stanęła komplanacya że ona jest Karolcia a ja Dziadzio — Mateczka Jazłowiecka Pani Darowska jest św. Joanna Fremio, wyprawiona przez ks. Arcybiskupa Wierzchlejskiego, który jej to pod posłuszeństwem kazał bawi u dzieci w Starym Gwoździcu dla poratowania zdrowia i odpoczyn=

ku, poznałem i moją milutką
pochrześnicę w której imieniu obda-
rzono mnie śliczną koroneczką poświę-
coną przez Ojca Świętego N. B. Dzie-
duszyccy przyjeżdżali tu z malutką jak
ja byłem w Stanisławowie
Bogu polecam Was najukochańsze Córki, i wnuki moje
do grobu najprzywiązańszy Ojciec — Umieśćcie
p. S. Julkowie przysłali mi fotografię prawnuczów moich
czym sprawili mi niewymowną pociechę —
piszcie mi wszystko o sobie — i dziewczętach?

Drogie i ukochane Siostry! Najserdeczniej Wam
dziękuję za życzenia i kochanym Panienkom ucało-
wanie za ich miłe wyrazy. — Wczoraj jak naj-
mniej spodziewanego i najmniej pożądanego
gościa dostaliśmy — zgadnijcie — Ludusie! —
była w Stanisławowie — a nie zastawszy tu przed
żydami uciekła — bieda z nią — bo i niemam
gdzie umieścić bo są Wybranowskie i wszyscy
chłopcy — nauczyciel — a zapowiedziała że 2 ty-
godnie musi tu przesiedzieć — pożałujcie
nas choć. — Ściskam Was z duszy
Wasza

657

Okno dnia 7. 9. 1871 roku

Najdroższa Moduniu moja!

Już dawno nie pisałem do Ciebie, a śmierć za-
cnej Szmidowej dotknęła mię boleśnie, żałuję
jej z serca, a żałuję i Ciebie duszo moja, bo
wiem czem jest nieodżałowana strata praw-
dziwego przyjaciela — poszedł Ludwik, poszedł
mój Sapielak, a ja tylko modlitwą i myśla-
mi za nimi przenosić się mogę. —
Że masz Wikcię to mi najmilej bo jak Ludgar-
dzia odjedzie nie pojmuję jak sama zostaniesz.
Od parę dni odjechała szacowna bardzo Ka-
milla — już tedy z kilko tygodniowego towarzy-
stwa mamy jedną Panią Kanickę. Imieniny
Ludka solennie i miło obeszły się, — solnizant
w najlepszym humorze — Magdzia zwijała

się tak że dość wychwalić było trudno —
wszystko było dostatnio, porządnie, jak
to Ty lubisz — mieliśmy do 60 osób — teatr
udał się znakomicie, bo wszystko było bardzo
dobrze obmyślane, potem tańce ochocze do
8 rano bo chłopcy sprowadzili jakąś wcale
nie złą muzykę z Serafińca; siedziałem przez
noc całą i tak rozochocony że ani oka nie
zmrużyłem. — Pojutrze rano wybieram
się z kilkorgiem wnuków do Drohiczówki
połączyny uroczystość Matyldzi i Leonka
bo zabawiemy tam przez te kilka dni. —
Jutro mieć będziemy nabożeństwo — dzień
smutnej pamięci Olgi i Ludwika — Ty go
tam uczcisz modlitwą przy jutrzejszym Two-
im odpuście a wspomnisz i nas grzesznych
i tęskniących za Tobą Aniele drogi — Oby
Ci Bóg dał zdrowie, spokój nareszcie, tak
już potrzebny a błogosławił wszystkim
co ich kochasz — z serdecznym upragnieniem
oczekiwać Cię będę jak to wspomniałaś —
z Serca i duszy całuję Was z wielką najzacniejszą
i błogosławi ojciec w Was żyjący — Ulm Cieński

Dzieci wszystkie całują Wasze rączki Siostry i Ludzie ściskają —

659

Mówisz że Ci tak podobaj się JJ.P. Czermińscy —
a ja dodaję że rodzice Jej najgodniejsi ludzie
rozpamiętywam jakie mieć będziesz z nich Towarzystwo
jak przyjadą odwiedzać dzieci —
o Julkach co wiesz donoś bom o nich niespokojny —
o Zaś Morawskiej pytam? i o Żonie —

Droga i ukochana Moduniu! Dzięki Ci za życzenia
Ludkowi a temsamem i mnie i dzieciom przesłane!
Wiesz o nas z listu tego — a dzieci może opiszą szczegóły;
Chwała Bogu że Papcia zdrów i ślicznie wygląda —
posełam moje dziewczęta do Drohiczowki, bom tego
pragnęła bardzo aby tam były — Ludgardzie ściskam
czule z dziećmi i Jadwisią i za jej miłe wyrazy dla
Ludka z głębi serca dziękuję — Szanowną Wikcie uś-
ciśnij odemnie — Jej pamięć o mnie i moich i
tak serdeczne życzenia które mi przesłała cenię
bardzo wysoko i drogie mi są nad wyraz: Żebyśmy
to mogli mieć Ją w Oknie! wielka byłaby to pociecha!
Ludko wyjechał do Obertyna — Tu trochę posucha za
długo trwa — siać nie można — ale sucho zebrało się
zboże — pszenica na gumnie już zwieziona — ale wcale
nie omłotna — choć bujna była i piękna na pniu.
Polecam się sercom Waszym — a w modlitwie wspominaj
o nas aniele nasz drogi — Twoje Me

10/10

661

Najdroższa Moduniu moja!

W zakończenie wojaczki Stasia i przybycie tu a razem odjazd Krazia i Lesia tak mnie z bałamuciły — tu radbym był dłużej być z kochanemi Chłopcami a i Stacha chciałbym się doczekać, tymczasem od Abrahamowicza powracającego z Lwowa dowiadujemy się że Stasio około jutra tu będzie a pragnął bardzo z Braćmi obaczyć się — zawsze Chłopcy w tym tygodniu odjadą a choćby już i Ciebie nie zastali wstąpią do Ciotki Ludgardy, — ja zaś jeżeli nie z niemi, to nie zadługo odwiezie mnie Staś bo już trzeba na zimowe leże, przed 18tym b.m. chciałbym być koniecznie, aby tylko pogoda posłużyła, ~~prz~~ Przez poczciwe Siostry Salunie i Kamille wiesz o nas wszystko. —

./.

Siedziemy spokojnie — na powietrze bardzo mało narażać się mogę bo i nogi nie służą i oddech utrudniony jest przykrym bardzo. — Dzisiaj Ludko z synami dwóch Abrahamowiczów Oleś Raciborski i Karol Tworowski pojechali za zającami co złapią nie wiem ale to dobrze że Chłopaki ostatnie dnie pobytu w domu mają jakieś rozrywki, — rok długi a ani myśleć aby ich prędzej widzieć można — Była tu u nas Majorowa — Romankom umarła dziewczynina co się teraz narodziła. Przemyślam bardzo że o tej porze podróż odbywać będziesz. —

10/10 poniedziałek Chłop strzela Pan Bóg kule nosi, — cieszyłem się wczoraj przyjemnością Chłopców z odbytego polowania, tymczasem znaczną szkodą dotkniejci bo zdechł nagle najpiękniejszy koń gmady Fadladen na którym Leś jechał, tak prędko że ani chwili nie chorował, oprócz szkody to mi bolesne że biedny Leś aż się rozpłakał, tak

/.

lubił bardzo tego konia — Oby nigdy boleśniej-
szych łez nie wylał! — Ten koń wart był lekko
1000 reńskich; —

Ten list piszę przez Olesia Raciborskiego a
Chłopcy może już jutro pojadą — ja nie wiem
czy się z niemi zabiorę bom nie bardzo zdrowy
i noc miałem niespokojną. — Stasio wczoraj-
szym listem donosi że examin będzie miał
aż 14 b m. w Piątek a w Sobotę już ma być
w Stanisławowie. —

Z serca i z duszy całuję Was wszystkich

Wasz Ojciec i Dziad
najprzywiązańszy
Udalryk Mikołaj Cieński

Spytaj Wandzi czy nie ma u niej
8go numeru Strzechy a jeżeli by
nie było to niech Dolo zapyta
się w księgarni — a za fotografię serdecznie mu
dziękuję —
p.p. Salwa i Kamilli najprzyjaźniejsze wyrazy z szacunku
Szacunkiem —

5/4 72 665

Najdroższa Moduniu – Córką moią!

Jedźże Modesta wnuka na rozkazy Twoje – a ia ściskam
i całuię Cię z wnukami i prawnukami moimi
Już tedy i śliczna wiosna – a czegże (: na zielonym :)
podreparuie się na iakiś czas –
posyłam Ci obrazek S. Franciszka – którey cnoty
Ty dzięki Najwyższemu o ile możności naśladuiesz
godna Franciszki i Barbary SS. moich –
przez Modestę daię zrazy i sztuby Szkarletów
pełnych – pewnym że tak dostaną się niezawodnie –
a o Lucetniu Modesta doniesie –
Bogu! polecam Was wszystkich rodzie mój!

Mikołaj Cieński

z Olna 3 Kwie 1872 –



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Ostatnia 17
60-102 Poznań
www.digital-center.pl
biuro@digital-center.pl
tel./fax (0-61) 665 82 72
tel./fax (0-61) 665 82 82